

Manufactura Hispánica Lodziense

6

Rzym a Półwysep Iberyjski

Różnorodność relacji od starożytności
po współczesność

pod redakcją

Adriany Grzelak-Krzymianowskiej, Marii Judyty Woźniak

Roma y la Península Ibérica

Variedad de relaciones desde la Antigüedad
hasta la contemporaneidad

edición a cargo de

Adriana Grzelak-Krzymianowska, Maria Judyta Woźniak



Manufactura Hispánica Lodziense

6

Rzym a Półwysep Iberyjski

Różnorodność relacji od starożytności
po współczesność

Roma y la Península Ibérica

Variedad de relaciones desde la Antigüedad
hasta la contemporaneidad



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

Manufactura Hispánica Lodziense

6

Rzym a Półwysep Iberyjski

Różnorodność relacji od starożytności
po współczesność

pod redakcją

Adriany Grzelak-Krzymianowskiej, Marii Judyty Woźniak

Roma y la Península Ibérica

Variedad de relaciones desde la Antigüedad
hasta la contemporaneidad

edición a cargo de

Adriana Grzelak-Krzymianowska, Maria Judyta Woźniak



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO

Łódź 2019

Adriana Grzelak-Krzymianowska, Maria Judyta Woźniak – Uniwersytet Łódzki
Wydział Filologiczny, Katedra Filologii Klasycznej, Katedra Filologii Hiszpańskiej/
Universidad de Łódź, Facultad de Filología, Departamento de Filología Clásica
Departamento de Filología Hispánica, 90-236 Łódź, ul. Pomorska 171/173

Seria/Colección “Manufactura Hispánica Lodziense”

Redaktor naczelny/Director
Wiaczesław Nowikow

Rada Redakcyjna/Comité de Redacción
*Marek Baran, Agnieszka Kłosińska-Nachin, Ewa Kobylecka-Piwońska, Agnieszka Kruszyńska Antonio
María López González, Marta Pawlikowska, Amán Rosales Rodríguez, Witold Sobczak
Anna Wendorff, Maria Judyta Woźniak*

Komitet Naukowy/Comité Científico
*Urszula Aszyk-Bangs (Varsovia), Beata Baczyńska (Wrocław), Janusz Bień (Lublin), Rafael Cano
Aguilar (Sevilla), Silvia Dapía (New York), Santiago Fortuño Llorens (Castellón de la Plana),
Francisco García Marcos (Almería), Joaquín García-Medall (Soria), Mario García-Page (Madrid),
Justino Gracia Barrón (Paryż), Tomás Jiménez Juliá (Santiago de Compostela)
Silvia Kaul de Marlangeon (Río Cuarto), Margarita Llitas (Valladolid), Rocío Luque (Udine)
Juan de Dios Luque Durán (Granada), Lucía Luque Nadal (Córdoba), Luis Luque Toro (Wenecja)
Alfonso Martín Jiménez (Valladolid), Emilio Montero Cartelle (Santiago de Compostela), Antonio
Narbona (Sevilla), Antonio Pamies Bertrán (Granada), Janusz Pawlik (Poznań), Magda Potok
(Poznań), José Luis Ramírez Luengo (Querétaro), Emilio Ridruejo (Valladolid), Guillermo Rojo
(Santiago de Compostela), Manuel Romero Oliva (Cádiz), Anna Sawicka (Cracowia), Piotr Sawicki
(Wrocław), Saúl Sosnowski (Maryland), Ewa Stala (Cracowia), Jerzy Szalek (Poznań)
Alexandre Veiga (Lugo), Edyta Waluch-de la Torre (Varsovia), Joanna Wilk-Racięska (Katowice)
Andrzej Zieliński (Cracowia), Bożena Żaboklicka (Barcelona)*

Recenzenci/Reseñas
Agnieszka Dziuba, Iwona Modrzewska-Pianetti, Janusz Pawlik

© Copyright by Authors, Łódź 2019
© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2019

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego/
Publicado por la Editorial de la Universidad de Łódź
Wydanie I./Edición I. W.08742.18.0.K

ISBN 978-83-8142-506-3
e-ISBN 978-83-8142-507-0

SPIS TREŚCI / ÍNDICE

Adriana Grzelak-Krzymianowska, Maria Judyta Woźniak Wstęp / Introducción	7
--	---

PARS LINGUISTICA

Wiaczesław Nowikow ¿Es el español “área lingüística arcaica”?	13
---	----

Tomás Jiménez Juliá El carácter sintético de la lengua latina y su legado cultural	25
--	----

Andrzej Zieliński Sobre el origen de las fórmulas honoríficas con el sufijo <i>-ísimo</i>	57
---	----

Witold Sobczak Sobre las causas de la sustitución de <i>cantare habeo</i> por <i>cantaré</i>	73
--	----

PARS LITTERARIA

Zbigniew Danek Pliniusz Starszy o zasobach naturalnych Hiszpanii i ich wykorzystaniu	85
--	----

Gregor Pobežin Martyrology, a (Pseudo-)historical Source: the case of Prudentius' <i>Hymn in Honour of the St. Quirinus</i>	101
---	-----

Robert K. Zawadzki	
Wątki iberyjskie w astronomicznym traktacie Jana z Głogowa (1445–1507)	117
Pablo de la Fuente de Pablo	
“Mil siglos durará nuestra memoria”. El sustrato historiográfico de <i>La Numancia</i> de Miguel de Cervantes	135
Jorge Tomás García	
Tomás Tamayo de Vargas y Augusta Emerita: corografía, hagiografía y la recuperación del pasado romano	167
Anna Działak-Szubińska	
Dlaczego Wenus sprzyjała Portugalczykom? O roli rzymskiego antyku w traktacie <i>Kwiaty Hiszpanii, wspaniałości Portugalii</i> (1631) Antónia de Sousa de Macedo	181
 PARS HISTORICA ET ARCHAEOLOGICA	
Krzysztof Belicki	
Rola Ibizy w kontaktach handlowych w zachodniej części basenu Morza Śródziemnego w VII–III wieku p.n.e.	197
Tomasz Ładoń	
Hiszpania jako miejsce schronienia opozycji w okresie pierwszej wojny domowej i dyktatury Lucjusza Korneliusza Sulli (88–79 p.n.e.)	213
Aleksandra Chołuj	
Szkło w rzymskiej Hiszpanii – zarys problematyki	233
Edoardo Radaelli	
Los vinos ibéricos en Roma (y Ostia) en el Medio Imperio (siglo II – principios del III d. C.). Análisis y revisiones de datos	245
Anna Zimnowodzka	
Topografia rzymskiej Tarragony w świetle źródeł pisanych i archeologicznych	265
Bruno dos Santos Silva	
Gades and the Mediterranean: a Process of Integration	285
Dawid Barbarzak	
Kobiety areny. Status społeczny gladiatorów i toreadorów	299

WSTĘP

Historia Półwyspu Iberyjskiego nie zaczęła się wraz z podbojem Rzymian, jednak ich wkroczenie na Półwysep wywarło ogromny wpływ na losy zamieszkujących tam ludów. Od czasów wojen punickich Półwysep był stopniowo podbijany, ulegała transformacjom struktura społeczna i stosunki gospodarcze, a towarzyszyły temu ważne przemiany językowe, literackie, kulturowe. Aktualność dziedzictwa starożytnego Rzymu na Półwyspie Iberyjskim do dziś intryguje badaczy reprezentujących różne dyscypliny naukowe. Wyrazem tego niesłabnącego zainteresowania jest książka, którą oddajemy do rąk Czytelników, pierwsza tego typu interdyscyplinarna monografia na polskim rynku.

Zasadniczą część tomu stanowią rozdziały opracowane na podstawie referatów wygłoszonych podczas konferencji naukowej „Rzym a Półwysep Iberyjski. Różnorodność relacji od starożytności po współczesność” (27–28 kwietnia 2017 roku, Uniwersytet Łódzki), zorganizowana dzięki współpracy Katedry Filologii Klasycznej i Katedry Filologii Hiszpańskiej Uniwersytetu Łódzkiego. Międzynarodowa konferencja stworzyła możliwość wymiany doświadczeń naukowych badaczy z Polski i z zagranicy, którzy na podobny przedmiot badań patrzą z różnych metodologicznie perspektyw. Tom odzwierciedla tę inspirującą różnorodność: poszczególne rozdziały zostały poświęcone zagadnieniom językoznawczym, literaturoznawczym oraz historycznym i archeologicznym.

Książkę otwiera część poświęcona kwestiom językowym, skupionym wokół pytania o archaiczność języka hiszpańskiego oraz wokół dziedzictwa łaciny w tym języku, podlegającego przemianom na przestrzeni wieków. Druga część, dotycząca literatury, podejmuje między innymi takie zagadnienia, jak obraz Półwyspu w piśmiennictwie rzymskim, inspiracje źródłami starożytnymi w literaturze hiszpańskiej i portugalskiej czy polski traktat łacińskojęzyczny odnoszący się do Półwyspu Iberyjskiego. Rozdziały składające się na trzecią część, związane z historią i archeologią, mówią o poszukiwaniu schronienia na Półwyspie przez uciekinierów z Rzymu oraz o kulturowych analogiach między starożytnymi i hiszpańskimi walkami na arenie. Znalazło się tu także miejsce dla tematów, które dotyczą śladów kultury materialnej, pozostałych po starożytnej wymianie handlowej, żegludze i podróżach. Poza architekturą, wiele znalezisk mówi o codziennych zwyczajach na Półwyspie, związanych z użyciem szkła czy eksportem wina.

Charakter badanej problematyki zdecydował o wielojęzyczności tomu: większość rozdziałów napisano w języku polskim lub hiszpańskim, dwa w języku angielskim.

Mamy nadzieję, że tom trafi do zainteresowanych tą tematyką badaczy, a także do wszystkich innych osób zaintrygowanych różnorodnymi relacjami Rzymu i Półwyspu Iberyjskiego.

*Adriana Grzelak-Krzymianowska
Maria Judyta Woźniak*

INTRODUCCIÓN

Aunque la historia de la Península Ibérica había empezado antes de la conquista, la llegada de los romanos influyó enormemente en la vida de los indígenas. A partir de las Guerras Púnicas, la Península empezó a ser conquistada y con ello se transformó su organización social y económica, lo que iba acompañado de importantes cambios lingüísticos, literarios, culturales. La actualidad de la tradición de la Roma Antigua atrae, hasta hoy en día, a los investigadores de varias disciplinas. El libro que dejamos en manos a los lectores, la primera monografía interdisciplinar de este tipo en el mercado polaco, demuestra este interés.

La base de los capítulos que forman el libro se ha elaborado a partir de las ponencias pronunciadas durante el congreso “Roma y la Península Ibérica. Variedad de relaciones desde la Antigüedad hasta la contemporaneidad” (27–28 de abril de 2017, Łódź), que fue resultado de la colaboración del Departamento de Filología Clásica y del Departamento de Filología Española de la Universidad de Lodz. Este congreso internacional fue una oportunidad para intercambiar experiencias entre los investigadores polacos y extranjeros, los cuales, teniendo un objeto de investigación parecido, lo examinan desde perspectivas metodológicamente diversas. El tomo refleja esta diversidad inspiradora: los capítulos se dedican a las cuestiones lingüísticas, literarias, históricas y arqueológicas.

El libro se abre con la parte dedicada a la lengua, concretamente a la pregunta sobre el carácter arcaico del español, así como

a la herencia del latín en esta lengua, sujeta a modificaciones a lo largo de los siglos. Los capítulos de la segunda parte hablan de la literatura: por ejemplo, de la imagen de la Península en los escritos romanos, de las fuentes antiguas como la inspiración para las literaturas española y portuguesa o de un tratado polaco en latín donde se encuentran referencias ibéricas. La tercera parte se relaciona con la historia y la arqueología, tratando de la búsqueda de asilo en la Península Ibérica de los habitantes de Roma o de las analogías culturales entre las antiguas luchas de gladiadores y las corridas de toros españolas. También aquí se encuentran los temas referidos a las huellas materiales de la antigua cultura: las que dan testimonio del intercambio comercial, de la navegación y de los viajes. Aparte de la arquitectura, muchos hallazgos arqueológicos demuestran cómo podían ser las costumbres cotidianas relacionadas con el uso del vidrio o la exportación del vino.

El carácter de los estudios presentados ha decidido el bilingüismo, en su mayor parte, del tomo: la mayoría de los capítulos están en polaco o en español, dos en inglés.

Esperamos que el tomo llegue a los investigadores interesados en el tema, así como a todos los demás atraídos por la variedad de relaciones entre Roma y la Península Ibérica.

Adriana Grzelak-Krzymianowska
Maria Judyta Woźniak

PARS LINGUISTICA

¿ES EL ESPAÑOL “ÁREA LINGÜÍSTICA ARCAICA”?

Wiaczesław Nowikow*

Abstract. In the case of Romance languages, there are three factors which determine the degree of linguistic archaism or innovation: 1) the geographical position (Bartoli); 2) contact with other languages (Jordan) and 3) the time of Romanization (Cano Aguilar, Penny). The aim of this paper is the determination of the degree of archaism and innovation of the Spanish language in comparison with other Romance languages. At the end of this article, there is an analysis of the phonological, grammatical and lexical changes and features of the Spanish language.

Keywords: Spanish, Latin, changes, archaism, innovation.

Palabras clave: español, latín, cambios, arcaísmo, innovación.

1. Los factores que influyen en el arcaísmo y en la innovación lingüísticos

A principios del siglo XX el gran romanista italiano Matteo Bartoli (1925) al interpretar las diferencias entre las lenguas románicas, postulaba la necesidad de aplicar un enfoque geolingüístico que, en su opinión, era una herramienta eficaz para explicar las particularidades léxicas y gramaticales de los romances. Así, Bartoli señalaba que lenguas periféricas tales como, por ejemplo, el

* Universidad de Łódź, Facultad de Filología, Departamento de Filología Española, c/ Pomorska 171/173, 90-236 Łódź, Polonia.

español y el rumano, ocupan una posición singular y semejante dentro de las lenguas románicas al coincidir en su estatus de romances arcaicos. Esta coincidencia el gran lingüista italiano la explicaba por el alejamiento geográfico de las dos áreas del centro del Imperio Romano.

Cuarenta años más tarde otro gran romanista Iorgu Iordan (1965) señaló que el factor geográfico no era el único ni el más importante para la diferenciación de las lenguas románicas. A juicio del lingüista rumano (1965: 179), el carácter innovador de una lengua dependía, más que de su posición geográfica, de los contactos de aquella con otros idiomas, básicamente, vecinos. En otras palabras, a diferencia de Matteo Bartoli, Iorgu Iordan concedía mayor importancia al factor sociolingüístico.

De modo que mientras que el enfoque del primero era geolingüístico, el del segundo podría ser considerado más bien como sociolingüístico.

En la lingüística española la cuestión de las causas de la diferenciación de los romances fue abordada por Menéndez Pidal en su famosa obra *Orígenes del español* (1926). El padre de la lingüística histórica castellana formuló el planteamiento de las llamadas “disidencias” fonético-morfológicas, enfoque que le permitió llegar a la conclusión de que en la Península Ibérica fue el dialecto castellano el más “revolucionario” e “innovador”, romance que acabó siendo hegemónico respecto de dialectos peninsulares tales como hablas mozárabes, leonesas y aragonesas. A finales de los noventa fue Cano Aguilar (1998) quien propuso revisar el planteamiento pidaliano al señalar que la cuestión era más compleja, siendo el grado de “disidencia” del castellano respecto de los dialectos vecinos menor del postulado por Menéndez Pidal (1998: 139). Como advertía al final de su estudio Cano Aguilar (1998: 140), “algunos procesos acabaron triunfando en castellano porque también eran las formas propias de los otros dialectos”. Además, Cano Aguilar (1998: 130) cita muchos casos en los que el castellano no llevaba la iniciativa como, por ejemplo, la evolución /mb/ > /m/ que se había propagado desde el Este, o las palatalizaciones de los grupos consonánticos /pl-/ , /cl-/ , /fl-/ propias, en primer lugar, del Oeste.

En el caso de los romances iberrománicos no se debe olvidar la influencia del factor época / tiempo ya que la romanización de la Península fue muy temprana y se llevó a cabo entre los años 218 y 19 a. C. De hecho, fue la primera conquista romana, salvo Sicilia, Cerdeña y Córcega que fueron ocupadas a mediados del siglo III a. C. (cfr. Cano Aguilar, 1988: 31). Para comparar, las romanizaciones del norte de Italia y del sur de Galia empiezan en el siglo II a. C., las del resto de Galia y de la Dacia comienzan en los siglos I a. C. y II d. C., respectivamente (cfr. Penny, 1993: 8). En la Península, salvo el noroeste, los puntos más importantes estaban bajo el control de los romanos ya a principios del siglo II a. C. Esto significa que entre las romanizaciones de la Península Ibérica y de la Dacia hay por lo menos 300 años de diferencia. Sin embargo, las coincidencias léxicas entre los romances peninsulares y el rumano podrían sugerir que el factor época / tiempo no fue, a lo mejor, el más decisivo. Por otro lado, es evidente que los romances hispánicos conservaron ciertos rasgos del latín de los siglos III y II a. C. como, por ejemplo, las formas preclásicas *cova* > esp. *cueva*, port. *cova* (cfr. fr. *cave* del lat. clásico *cava*) o el sentido preclásico de los verbos esp. y port. *querer* que en la época clásica adquirió el significado de “buscar” (véase, a este respecto, por ejemplo, Penny, 1993: 8 o Pawlik, 2015: 22).

Por fin, algunos rasgos particulares de los romances peninsulares se tratan de explicar, a veces, a través de la posible influencia suritálica, en concreto de la del osco y umbro (Menéndez Pidal, 1960). Entre las influencias de estos últimos se suelen mencionar evoluciones tales como /mb/ > /mm/ > /m/ y /nd/ > /nn/ > /n/ o lat. dial. **daxare* (*d* del osco) > esp. *dejar*, gall., port., cat. *deixar*, sic., sard. *dassari*, a diferencia del fr. *laisser* e it. *lasciare* < lat. *laxare* (cfr. Penny, 1993: 10). Se trata de un factor sociolingüístico que se refiere en este caso al origen de los colonizadores. Sin embargo, no hay un acuerdo general sobre esta propuesta (véase, a este respecto Rodríguez-Pantoja, 2004: 112).

En resumen, en los estudios lingüísticos dedicados a las lenguas románicas se distinguen tres tipos de factores que deciden sobre el carácter arcaico o innovador de una lengua:

- la posición geográfica respecto del centro político y cultural que puede ser más o menos periférica;
- los contactos con otras lenguas que pueden ser más o menos directos (contactos *in situ* entre comunidades limítrofes o a través del origen de los colonizadores);
- la época y el tiempo de la romanización (el momento del comienzo y la duración del proceso de romanización).

No obstante, estos factores actúan más bien como condiciones que pueden favorecer el carácter más arcaico o innovador de una lengua sin decidir definitivamente sobre su naturaleza arcaica o innovadora. Además, como vamos a ver a continuación, hay cambios donde se dan simultáneamente los rasgos innovadores y arcaicos, lo que pone en tela de juicio soluciones demasiado tajantes. En cualquier caso, habría que hacer una revisión exhaustiva de las características de todos los niveles (fonético-fonológico, morfosintáctico, léxico), comparándolas con las propiedades de otras lenguas, lo que, desde luego, rebasa los límites de este artículo. Sin embargo, para comentar el supuesto arcaísmo del castellano postulado por Matteo Bartoli (véase *supra*), vamos a hacer una aproximación de carácter introductorio a los inventarios de los rasgos fonético-fonológicos, gramaticales y léxicos del español empezando por estos últimos.

2. Arcaísmos e innovaciones del léxico castellano

Según Cano Aguilar (1988: 31), el arcaísmo de los romances hispánicos es discutible. No obstante, el mismo autor (*ibidem*) advierte que los arcaísmos pertenecen, fundamentalmente, al léxico. Por otro lado, cabe subrayar que los arcaísmos no es un fenómeno del todo homogéneo. Si por el arcaísmo entendemos “la pervivencia de formas que han desaparecido en otras zonas” (Penny, 1993: 8), resulta que en español hay por lo menos tres tipos distintos de arcaísmos (cfr. Cano Aguilar, 1988: 32).

El primer tipo, ya mencionado *supra*, se refiere a los arcaísmos de la época de la conquista. De modo que son arcaísmos preclásicos *rostrum* > *rostro*, *capitia* > *cabeza* o *aptare* > *atar*.

El segundo tipo se ve representado por los arcaísmos de la época clásica que en el Centro del Imperio fueron sustituidos por formas más tardías, por ejemplo: *audire* > *oír*, *mulier* > *mujer* o *comedere* > *comer*. Sin entrar en los detalles, mencionemos que en tales casos el castellano no suele coincidir con lenguas como italiano o francés.

En cambio, el tercer tipo es más complicado porque los lexemas que lo representan siendo arcaísmos, son al mismo tiempo innovaciones. Se trata de las palabras que eran innovaciones respecto del latín clásico, siendo al mismo tiempo anteriores a las formas escogidas, finalmente, en el Centro del Imperio, por ejemplo: *fabulari* (**fabellare*) > *hablar*, *formosus* > *hermoso*. El epicentro lingüístico y cultural romano optó en su última etapa por otras formas, lo que podemos comprobar, por ejemplo, en francés e italiano: **parabolare* > fr. *parler*, it. *parlare*, *bellus* > fr. *beau*, it. *bello*. De modo que el castellano conserva hoy día formas del latín clásico que no se dan fuera de la Península Ibérica (el portugués, normalmente, acompaña al castellano), salvo en algunas zonas periféricas (Sicilia, Cerdeña, algunas zonas alpinas, Rumanía, por ejemplo, *fabulari* > retorom. *favler* o *formosus* > rum. *frumos*; cfr. Penny, 1993: 9). Es precisamente en este caso donde hay más coincidencias entre el español y el rumano comentadas por Bartoli (véase *supra*). Al subrayar el carácter particular de estos arcaísmos, Penny (1993: 8–9) los llama conservadurismos advirtiendo, sin embargo, que no hay una distinción precisa entre estos últimos y arcaísmos. Anticipando lo que vamos a presentar en el apartado dedicado a los cambios fonético-fonológicos, cabe mencionar una particularidad más que, a menudo, acompaña dichos “arcaísmos-innovaciones” sobre la que llamó la atención Lapesa (1980 [1942]: 92–93). Es verdad que el español escoge una forma más antigua en *fabulari* > *hablar*, en *formosus* > *hermoso* o en *fervere* > *hervir*. No obstante, en todos estos casos, al mismo tiempo, se produce una innovación fonético-fonológica importante. Nos referimos al famoso cambio /f/ > /h/ > /ø/ que se da casi

exclusivamente en castellano. De modo que se trata de los casos donde un arcaísmo léxico diacrónico funcionó, en determinada época, como una innovación sincrónica y donde, simultáneamente, se produjo una evolución fonético-fonológica importantísima.

Además, no se debería olvidar que el léxico hispánico patrimonial fue enriquecido y renovado, quizá más que cualquier romance, mediante influencias externas. Nos referimos a las aportaciones árabe e indígena. La primera (*algoritmo, cifra, alcohol, algodón, azúcar, jazmín*, etc.), constituye en torno al 10% del léxico español y según el famoso diccionario de Wilhelm Meyer-Lübke (*REW: Romanisches Etymologisches Wörterbuch*, 1911–20; *apud* Jordan, 1965: 178–179), de 360 palabras de origen árabe 307 (85%) se encuentran en español. Gran parte de arabismos hispánicos penetró, a través del castellano, en otras lenguas europeas (románicas, germánicas y eslavas) convirtiéndose en, *sui generis*, internacionalismos. Lo mismo se refiere a los indigenismos (*huracán, hamaca, cacique, chocolate, tomate, cacao, cóndor, llama*, etc.) que ocupan un lugar muy importante en el acervo léxico español común y, sobre todo, en el lexicón de las variedades hispanoamericanas. Igual que en el caso de los arabismos, los indigenismos, por medio del castellano, entraron en el léxico de varias lenguas europeas.

3. Cambios en la estructura fonemática y en las realizaciones alofónicas

A juicio de algunos autores (véase, por ejemplo, Cano Aguilar, 1988: 32), es en fonética y en morfosintaxis donde los romances hispánicos no suelen coincidir con el rumano y manifiestan numerosas innovaciones superando a menudo otras lenguas románicas, como, por ejemplo, el italiano.

Así, el castellano se caracteriza por la más simple y transparente organización del sistema vocálico cuyas características innovadoras importantes se presentan de la siguiente manera:

— organización

El sistema vocálico está formado por solo cinco vocales; no es relevante el grado de cierre / apertura (a diferencia, por ejemplo, del francés); no hay reducción (cierre) de vocales (a diferencia, por ejemplo, del portugués y del catalán).

— diptongación

Unas de las más famosas innovaciones son las diptongaciones /ě / > /ie/ (*terram* > *tierra*, *festam* > *fiesta*) e /ō/ > /ue/ (*novum* > *nuevo*, *portam* > *puerta*). En ambos casos se trata de sílabas acentuadas cerrada (a diferencia del francés y del italiano) y abierta. Recordemos que en catalán, gallego y portugués dichas diptongaciones no existen.

En cambio, el sistema consonántico demuestra cambios que marcan una posición singular del castellano no solo dentro de los romances peninsulares sino dentro del conjunto de todas las lenguas románicas, en general. Algunas de estas evoluciones se remontan al periodo de transición del latín hispánico al romance, otras, a la época medieval o a los consabidos ensordecimiento y fonologización de los Siglos de Oro (nos referimos a la desaparición de los fonemas /dʒ/, /z/ y /ž/ y su sustitución, primero, por /ç/, /s/ y /š/ y, después, por /θ/, /s/ y /x/). Vamos a recordar solo los cambios innovadores más importantes:

- /f-/ > /h-/ > ø (*filium* > *hijo*) vs. port. *filho*, gal. *fillo*, cat. *fill*, fr. *fil*s, it. *figlio*;
- /lj/ > /x/ (*mulierem* > *mujer*) vs. port. *mulher*, gal., cat. *muller*;
- /kt/ > /c/ (*octo* > *ocho*) vs. port., gal. *oito*, cat. *vuit*, fr. *huit*, it. *otto*;
- /pl-, kl-, fl-/ > /ʎ/ (*plover* > *llover*) vs. cat. *ploure*, fr. *pleuvoir*, it. *piovere*;
- /j-/ > ø (**jenuariu* > *enero*) vs. port. *janeiro*, gal. *xaneiro*, cat. *giner*, fr. *janvier*, it. *gennaio*;
- /θ/ ≠ /s/ (*caza* / *casa*);
- /b, d, g/ → [b, d, g] vs. [β, ð, ɣ] (*vaca* [baka] / *una vaca* [unaβaca], *dedo* [deðo], *gota* [gota] / *una gota* [unayota]); el castellano carece del fonema /v/, en cambio, la distinción entre las realizaciones oclusiva y aproximante de los fonemas /b, d, g/ no se da en las demás lenguas románicas;

- /r/ ≠ /r̄/ (*caro* [karo] / *carro* [kāro]);
- la presencia de /x/ velar con tendencias, en algunos contextos, a las realizaciones aun más posteriores.

4. Cambios en la estructura morfosintáctica

Aunque el latín hispánico suele ser considerado como, *grosso modo*, arcaico y conservador, cabe subrayar que ya en aquel periodo se produjeron algunos cambios en el sistema morfológico que eran privativos de las variedades lingüísticas peninsulares (cfr. Penny, 1993: 11). A estos últimos pertenece, por ejemplo, la fusión de la 2ª y de la 3ª conjugaciones latinas al confluir los tipos *dēbēre* > esp. *deber*, port. *dever* y *vendēre* > esp., port. *vender*. En otros romances dicha confluencia no tuvo lugar (cfr., por ejemplo, fr. *devoire* vs. *vendre*). Por otro lado, se señala, habitualmente, que el sistema morfológico español es conservador y fiel al latín (por ejemplo, la partícula comparativa *magis* > esp. *más*, port. *mais* vs. *plus* > fr. *plus*, it. *più* o la tripartición demostrativa esp. *este* / *ese* / *aquel*, port. *este* / *esse* / *aquele* vs. bipartición fr. *celui-ci* / *celui-là*, it. *questo* / *quello*). Dicha afirmación se comprueba si comparamos, por ejemplo, la morfología verbal castellana con la del francés. Como es sabido, esta última lengua fue mucho más revolucionaria al alejarse del sistema verbal del latín y al perder la mayoría de las marcas morfológicas de persona / número, sustituidas estas por el empleo obligatorio de pronombres personales átonos (en este aspecto el francés coincide más con el inglés). Sin embargo, el caso no sería el mismo si comparásemos el español con el italiano. Y si analizáramos el sistema verbal del castellano con el del gallego, el primero resultaría casi revolucionario en comparación con el segundo al carecer este último de tiempos compuestos y al conservar casi todos los tiempos del latín.

Tampoco se debería olvidar que incluso en el caso de las formas latinas heredadas, hubo cambios de valor y función importantes. Esto se refiere, por ejemplo, a las formas del imperfecto

de subjuntivo *cantase* y *cantara*, procedente la primera, del pluscuamperfecto de subjuntivo *cantavissem* y la segunda, del pluscuamperfecto de indicativo *cantaveram*. De modo que en el mismo fenómeno morfosintáctico lo arcaico puede confluir con lo innovador.

Recordemos solo algunas de las innovaciones más importantes que distinguen el castellano entre varias lenguas románicas:

- la formación de los pronombres personales de la 1ª y de la 2ª pers. pl. *nosotros* < *nos alteros*, *vos* < *vos alteros*; la mayoría de los romances continúa el modelo latino (cfr. fr. *nous*, *vous*, it. *noi*, *voi*, etc.); los que coinciden con el español son, en este caso, el catalán: *nosaltres*, *vosaltres* y el occitano: *nosautres* o *nosaus* y *vosautres* o *vosaus* (recordemos que se trata de dos lenguas del mismo tronco; véase, a este respecto, Nowikow, 1994);
- la formación del tratamiento de respeto y cortesía: *vuestra merced* > *usted* (a diferencia del fr. *vous* o del retorom. *vo* o *vos*, etc.); el pronombre *vos* se mantiene en varias zonas americanas, sobre todo en Argentina, Uruguay y Costa Rica reemplazando, sin embargo, a *tú* y no a *usted*, lo que, en principio, podría ser considerado como una innovación;
- la construcción verbo + *a* + OD (OI) pers. (*veo a María*, *doy el libro a María*) con complementos directo o indirecto de persona (a diferencia, por ejemplo, del francés y del italiano que omiten la preposición *a*);
- la construcción *a* + OD (OI) [sust] + OD (OI) [pron] + verbo (*a María la veo*, *a Pedro le diré*) donde los complementos nominales de persona se ven reduplicados por los pronombres personales (a diferencia, por ejemplo, del francés y del italiano);
- el verbo auxiliar único *haber* (fr. *être / avoir*; it. *essere / avere*), aunque en la edad media todavía se daba el auxiliar *se(e)r* para los verbos intransitivos;
- como hemos señalado *supra*, se mantiene la forma *cantara* procedente del lat. *cantaveram* que desapareció en todas las lenguas romances, salvo gallego y portugués; no obstante,

cantara sufrió un cambio funcional muy radical: dejó de desempeñar la función del pluscuamperfecto de indicativo y se convirtió en el imperfecto de subjuntivo; en el sistema temporal gallego, lengua que, en principio, no tiene tiempos compuestos, *cantara* sigue siendo el pluscuamperfecto de indicativo; notemos, con este motivo, que en rumano tuvo lugar una evolución contraria: el pluscuamperfecto de indicativo *cantaveram* fue reemplazado por las formas procedentes del pluscuamperfecto de subjuntivo *cantavissem* (cfr. Nowikow, 1987; Veiga, 1996);

- la desaparición completa de los participios en *-udo*: (lat. *habutu* >) *avudo* → *habido*, (lat. *vendutu* >) *vendudo* → *vendido* (cfr. fr. *eu, vendu*; it. *avuto, venduto*; rum. *avut, vindut* [ʃsic!]); en castellano el sufijo *-udo* funciona como un recurso de formación de palabras y puede tener un valor más bien expresivo: *barbudo, huesudo*, etc.).

5. Observaciones finales

1. El criterio geolingüístico, es decir el alejamiento del Centro del Imperio, no parece ser el único ni el más importante. Así, según las observaciones y las estadísticas de otros autores revisadas por Mariner (1960: 205) e Iliescu (1987: 116; *apud* Rodríguez-Pantoja, 2004: 110), las llamadas lenguas periféricas no presentan un mayor número de arcaísmos que las centrales. Por ejemplo, el rumano en muchos casos, incluso en el léxico, demuestra comportamiento muy diferente. Tampoco se debería olvidar la aportación posterior eslava al lexicón rumano. No menos importante que el factor geolingüístico parece ser el de época / tiempo.

2. En el léxico castellano habría que tomar en consideración no solo la influencia del sustrato vasco sino la aportación del árabe y de las lenguas indígenas. En otras palabras, habría que tener en cuenta el factor sociolingüístico de contacto entre lenguas. Desde tal perspectiva, el español parece ser el romance más innovador,

incluso si tomamos en consideración una cantidad relativamente reducida de vocablos celtas y germánicos.

3. Finalmente, desde las perspectivas fonológica, estructural y funcional, el castellano no es, en su conjunto, más arcaico que el francés y sobre todo el italiano. Esto ocurre porque todas estas lenguas siendo más innovadoras en unos casos, pueden ser al mismo tiempo más arcaicas en otros (cfr. por ejemplo, por un lado, el sistema modotemporal y los esquemas condicionales y, por el otro, los pronombres personales, las formas de tratamiento y los participios en francés y español). Lo mismo se refiere a las características fonético-fonológicas y a la relación de estas con los rasgos morfológicos. Sin embargo, en este caso la lengua más “revolucionaria” es el francés, puesto que es en ella donde los cambios fonéticos influyeron más en la morfología. Por otro lado, el castellano puede ser considerado como el idioma más innovador en comparación con la mayoría de las lenguas iberorrománicas.

Bibliografía

- Bartoli, M. (1925): *Introduzione alla Neolinguistica*. Ginebra: Casa Editrice Leo S. Olschki.
- Cano Aguilar, R. (1988): *El español a través de los tiempos*. Madrid: Arco/Libros.
- Cano Aguilar, R. (1998): “Los orígenes del español: nuevos planteamientos”. En: *Estudios de lingüística y filología españolas. Homenaje a Germán Colón*. Madrid: Gredos, 127–140.
- Iliescu, M. (1987): “Ce que nous apprend le vocabulaire de base du latin sur la diversification lexicale des langues romanes”. En: J. Herman (ed.), *Latin vulgar-latin tardif: Actes du I^{er} Colloque international sur le latin vulgaire et tardif*. Tübingen: Niemeyer, 109–119.
- Jordan, I. (1965): “El español, ¿área lingüística arcaica?”. *Revista de Filología Española* XLVIII: 177–179.
- Lapesa, R. (1980 [1942]): *Historia de la lengua española*. Madrid: Gredos.
- Mariner, S. (1960): “El latín de la Península Ibérica: léxico”. *ELH* 1: 199–236.
- Menéndez Pidal, R. (1926): *Orígenes del español*. Madrid: Espasa-Calpe.

- Menéndez Pidal, R. (1960): “Dos problemas iniciales relativos a los romances hispánicos”. En: M. Alvar (ed.), *Enciclopedia lingüística hispánica*, vol. I: *Antecedentes. Onomástica*. Madrid: CSIC, LIX–CXXXVIII.
- Nowikow, W. (1987): “El destino de las formas en -ra en las lenguas iberorromanas (con especial atención al castellano)”. En: K. Bogacki (ed.), *Lexique et grammaire des langues romanes*. Varsovia: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 97–106.
- Nowikow, W. (1994): “Sobre la pluralización de personas gramaticales en las lenguas románicas: *nōs, vōs / nōs alterōs, vōs alterōs*”. *Anuario de Lingüística Hispánica* X: 283–300.
- Pawlik, J. (2015): *El español medieval: hacia la consolidación de un idioma*, t. 1. *Fonética y fonología históricas*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.
- Penny, R. (1993): *Gramática histórica del español*. Barcelona: Editorial Ariel S.A.
- Rodríguez-Pantoja, M. (2004): “El latín hablado en Hispania hasta el s. V”. En: R. Cano (coord.), *Historia de la lengua española*. Barcelona: Editorial Ariel S.A.: 107–131.
- Veiga, A. (1996): *La forma verbal española cantara en su diacronía*. Santiago de Compostela: Universidade de Santiago de Compostela, Servicio de Publicacións.

EL CARÁCTER SINTÉTICO DE LA LENGUA LATINA Y SU LEGADO CULTURAL

Tomás Jiménez Juliá*

Abstract. This paper deals with the possibility of establishing some kind of relationship between those languages which tend towards synthetic syntactic structures (not morphological) and speech communities with social and civil priorities which are equally synthetic and practical, and those languages with a more analytic syntax and communities with more ‘analytic’ civil and cultural priorities. The Roman world and Latin, as well as the British Empire and Modern English, seem to fit in the first frame, whereas Romance languages and European medieval societies, namely Spanish, could illustrate the second.

Keywords: typology, social idiosyncrasy, cultural legacies, synthetic syntax, analytic syntax.

Palabras clave: tipología, idiosincrasia social, legados culturales, sintaxis sintética, sintaxis analítica.

1. Síntesis y análisis. Nociones generales

1.1. Síntesis, del griego σύνθεσις, implica combinación, composición de un todo a partir de unas partes, en suma, ‘unión’, mientras que análisis, del griego, ἀνάλυσις, implica lo contrario: separación

* Universidad de Santiago de Compostela, Facultad de Filología, Departamento de lengua y Literatura españolas, Teoría de la literatura y Lingüística general, 15705 Santiago de Compostela, España, tomas-eduardo.jimenez@usc.es.

de un todo en parte¹. Sintetizar es unir, condensar y quedarse con lo relevante, mientras que analizar es separar, descubrir las partes constitutivas de un todo y determinar su composición. Ambas operaciones son necesarias para el conocimiento, y, dependiendo del tipo de objeto de estudio prevalecerá una u otra: el análisis es necesario para averiguar la composición de algo que se nos muestra globalmente. La síntesis, para ver con claridad el valor de un conjunto que se presenta disgregado.

En el uso actual de los términos, y aplicado a personas o colectivos humanos, decimos que una mente sintética es aquella capaz de extraer lo relevante de entre un conjunto de elementos, ‘juntando’ adecuadamente lo importante. Una mente analítica, por su parte, es aquella que sabe descomponer un todo en sus partes, profundizando en ellas más que en el conjunto que forman. Todos conocemos gente muy analítica, rasgo que a veces va asociado a un exceso de susceptibilidad, y gente con gran capacidad de síntesis, que suele condensar rápidamente lo fundamental de las situaciones y dejar a un lado lo superfluo o prescindible. La tendencia a una u otra operación intelectual en la búsqueda del co-

¹ Los diccionarios de griego traducen el término ἀνάλυσις, derivado del verbo ἀναλύειν (‘desatar’), como “liberación, disolución, fin, muerte. Solución” (Pabón, 1967, s.v.). Por su parte, el término σύνθεσις se refiere a “combinación, arreglo, mezcla; reunión, composición [...]” (*idem*). El castellano adoptó estas palabras, de registro culto o técnico, con los significados de “Resolución de una cosa a sus principios” (Real Academia Española, 1726, s.v. *Analysis*) y de “Lo mismo que composición” (*idem* s.v. *Synthesis*). Actualmente las definiciones del DRAE (versión en línea: <http://dle.rae.es/?w=diccionario>) no se apartan mucho de éstas, aunque se precisan más: Así, las dos primeras acepciones para ‘análisis’ son: 1. Distinción y separación de las partes de algo para conocer su composición; 2. Estudio detallado de algo, especialmente de una obra o de un escrito.

Por su parte, ‘síntesis’ tiene como primera acepción “Composición de un todo por la reunión de sus partes”. Las primeras acepciones de sendos términos son las que se usan para caracterizar las lenguas como (de tendencia) ‘analítica’ o ‘sintética’, y las que utilizaré en general aquí.

nocimiento, tanto práctico como científico, no es algo individual necesariamente: a menudo puede verse en las comunidades una cierta tendencia hacia una forma más analítica o más sintética de contemplar la realidad y buscar conocimientos y soluciones diversas, lo cual también puede llegar a reflejarse en el modo de expresar la información.

Antes de continuar veamos muy rápidamente cómo se han reflejado estas tendencias a la síntesis o al análisis en las lenguas.

1.2. Como ya apunté en otro lugar (Jiménez Juliá, 2017a: § 1), la caracterización de una lengua como (de tendencia mayoritariamente) analítica o sintética sigue haciéndose hoy día del mismo modo que cuando se acuñó hace dos siglos (Schlegel, 1818), esto es, apelando a la estructura morfológica de las palabras: de acuerdo con ello, las lenguas flexivas, que integran informaciones diversas como parte consustancial de la palabra (esp.: *much-ísim-o-s*; alem.: *gesund-est-e*; pol.: *śpiewa-t-by-m ...*), o las aglutinantes, que, sin hacer que formen parte de ella, ‘adhieren’ información a la palabra (jap.: *watashi-ni-wa*; vasco: *lurr-alde-ko-en-zat*) se consideran ‘sintética’, porque las palabras, al menos las clases fundamentales (nombres, verbos) incluyen una información variada dentro o alrededor de sí. Por el contrario, las lenguas en las que la información no se integra en las palabras en forma de morfemas o elementos periféricos tendrán un carácter sintético (cfr. Trask, 1993: 15 y 273; Bussman, 1996: 57 y 1170; Siegel *et al.*, 2014: 52–53). Se suele citar como ejemplo prototípico de lengua aislante y, por tanto, ‘analítica’, el chino.

La clasificación es, sin duda, interesante, pero el tiempo ha mostrado algunos problemas en su utilización para determinar la naturaleza de las lenguas. Uno de ellos, que nos interesa especialmente, es la inexistencia de lenguas tipológicamente puras y, por tanto, lo inadecuado de adscribir a una lengua un carácter globalmente sintético o analítico por el hecho de que el fenómeno estudiado se comportase de acuerdo con una tendencia determinada (cfr. Schwegler, 1990: 47 y ss.). Se puede hablar de mayor tendencia estadística en uno u otro sentido, pero

difícilmente de comportamiento uniforme de una lengua a lo largo de toda su estructura morfológica. Ni siquiera el chino, prototipo de lengua analítica, carece de unidades calificables de sintéticas (cfr. Moreno Cabrera, 2003, que sigue a Her, 2002). Una segunda cuestión, que hace que la clasificación en cuestión no parezca suficiente para determinar la tendencia dominante (nunca única) de una lengua es, precisamente, su carácter estrictamente morfológico. La división entre lenguas o componentes de lenguas sintéticas y analíticas se ha centrado en si la información asociada a la palabra está incluida en ella (sintéticas) o fuera de ella (analíticas). No ha habido, que yo sepa, un intento de extender esta clasificación a ámbitos muy representativos de la naturaleza de las lenguas, como es el de la sintaxis². En efecto, la sintaxis de una lengua nos dice el modo como se organizan los mensajes para expresar enunciados comunicativos y, por tanto, cuáles son nuestras tendencias constructivas a la hora de comunicarnos, de interactuar unos con otros. Por ello, recientemente he propuesto extender el parámetro ‘análisis-síntesis’ a este campo, variando, naturalmente, el tipo de criterios que decide si una construcción sintáctica debe considerarse analítica o sintética en relación con lo que define ambos casos en morfolología. Remito a Jiménez Juliá (2017a y 2017b) para mayores precisiones sobre este caso, y aquí me limitaré a señalar que en lo que se refiere a criterios específicamente sintácticos, la diferencia análisis-síntesis puede verse en hábitos constructivos que inciden, respectivamente, bien en la tendencia a pormenorizar la información en unidades diferentes o, por el contrario, en hacer construcciones compactas, ‘económicas’, que, con pocos medios den mucha información sin necesidad de elementos que

² Hay caracterizaciones tipológicas con criterios sintácticos, como la conocida de Greenberg (1963), basada en el orden de constituyentes, o las que dividen las lenguas según su orientación nominativo-acusativa o ergativa (Dixon, 1994), pero no conozco estudios que se centren en la tendencia analítica o sintética de las lenguas según hábitos sintácticos.

la atomicen. Así, la tendencia a la construcción analítica puede condensarse en el hábito de

a) desperdigar la información léxica en elementos diferenciados, y cuanto más independientes sean estos elementos, mayor carácter analítico (sintáctico) tendrá la lengua, y

b) explicitar las relaciones entre los elementos mediante recursos aislados más o menos especializados y de uso obligado.

Por el contrario, una lengua de tendencia sintácticamente sintética:

c) condensará la información en construcciones que omiten explicitar todos los componentes que derivan en la interpretación final, y

d) omitirá recursos que expliciten relaciones en la medida en que no exista ambigüedad.

De hecho, como ya hemos visto, analizar es ‘separar’, mientras que sintetizar es ‘unir’. De acuerdo con estas premisas, una lengua puede tener unos rasgos morfológicos que la acerquen a una de estas tendencias, y unos rasgos sintácticos que la incluyan en la otra: Existe la posibilidad de que la lengua sea uniforme en sus tendencias tanto en su morfología como en su sintaxis, pero aún así habrá siempre en las lenguas componentes contradictorios con lo que puede ser su tendencia dominante, pues es este un parámetro complejo sujeto a muchas variables. El siguiente cuadro, puramente intuitivo, puede esquematizar las posibilidades teniendo en cuenta una serie de lenguas relevantes aquí³:

³ No hay que considerar el cuadro 1 como una descripción rigurosa y fundamentada de las tendencias tipológicas de las lenguas. Se trata de un cuadro intuitivo que ni ha utilizado métodos de medición cuantitativa (como los derivados de Greenberg, 1960) ni otro método calificable como científico. No tengo fuentes para establecer el ‘grado’ de analiticidad sintáctica de las lenguas porque no es este un concepto usado regularmente. Para situar la posición sintáctica del polaco dentro del esquema me han sido útiles las indicaciones que sobre la creación léxica en esta lengua y en español se encuentran en Sorbet (2017).

Cuadro 1. Tendencias de las lenguas

	Tendencia analítica		Tendencia sintética		
MORFOLÓGICAMENTE (estructura de la palabra)	chino	inglés	japonés español	polaco latín	protoindoeuropeo
SINTÁCTICAMENTE (construcciones con palabras)	chino	español japonés	polaco	latín	protoindoeuropeo inglés

Aunque no puedo detenerme en la justificación detallada de esta clasificación, podemos considerar que una lengua como el chino, por su ausencia de flexión o aglutinación es morfológicamente analítica, pero tampoco muestra signos de compresión sintáctica como vemos en latín, inglés o protoindoeuropeo. El español es morfológicamente sintético, aunque ya lejos de polaco o latín, sobre todo por la ausencia de flexión casual, pero sintácticamente es una lengua muy analítica, que presenta muy claramente los rasgos (a-b) antes apuntados. El comportamiento opuesto, al menos, en rasgos sintácticamente relevantes, es el del inglés: morfológicamente ha perdido la mayor parte de los rasgos que configuran una lengua sintética, pero sintácticamente muestra claramente los rasgos (c-d). El polaco, a modo de curiosidad, no muestra en absoluto los rasgos (c-d), por lo que no parece ser claramente sintética, pero su ausencia de artículo y de perífrasis y la escasa utilización de los pronombres personales unido a algunas construcciones comprimidas, averbales, como las ‘Frasas Nominales puras’ del protoindoeuropeo (*To nasza ulica*: ‘Esta es nuestra calle’), hacen que el resultado final tenga una apariencia realmente sintética⁴.

⁴ En efecto, si comparamos construcciones polacas con sus traducciones al inglés según el programa de enseñanza de lenguas *duolingo*, <https://es.duolingo.com/> [20.03.2017], podremos observar una multiplicación de elementos de las secuencias de esta última en relación con sus equivalentes polacas: **we are looking for a tomato** (*szukamy pomidora*); **We do not have a bathroom here** (*Nie mamy tu łazienki*); **This is our street** (*To nasza ulica*); **A girl is eating** (*dziewczynka je*) etc.

Es evidente que la presencia necesaria en inglés de los pronombres personales sujeto, y la de determinantes articulares (indefinidos), unido al uso de formas verbales compuestas, hacen parecer esta lengua como sintácticamente analítica, sobre todo al lado de la comprensión que muestra el polaco, con formas verbales sintéticas y diferenciadas aspectualmente que ahorran las expresiones aspectuales continuativas perifrásticas del inglés. El polaco, sin embargo, carece de las construcciones sintácticas directas (resultativas, *phrasal verbs*) características del inglés y que le otorgan ese carácter sintético tan peculiar de ciertas lenguas germánicas⁵.

Finalmente, el latín, que es la lengua que nos ocupa, presenta un carácter todavía marcadamente sintético en el campo morfológico, aunque ya en menor medida que el proto-indoeuropeo; sintácticamente, su tendencia puede verse igualmente como más inclinada hacia la síntesis que al análisis, pues aunque no explota, como el inglés, construcciones de tipo directo como las mencionadas en la nota 6 y utiliza ya las partículas con cierta obligatoriedad, carece de recursos analíticos como los desarrollados por las lenguas románicas para marcar o resaltar relaciones sintácticas, conserva, al menos en el latín literario, cierto uso de construcciones averbales (*intelligentibus, pauca*) y economiza medios (*Mali et bona*), además de omitir información redundante. Todo ello en relación con sus descendientes románicas.

Podemos considerar, por tanto, que las tendencias de una lengua –en última instancia, de los hablantes– a construir mensajes más condensados, sintéticos, y no tan pormenorizados o analíticos, puede reflejar mejor la idiosincrasia comunicativa de una comunidad que los modos de construir unidades morfológicas, más centradas en cómo se distribuye la información de unidades léxicas concretas.

⁵ Las construcciones resultativas son aquellas en las que mediante un predicativo que señala un resultado final se pueden expresar dos procesos mediante un solo verbo. El inglés *he ate his plate clean* supone el proceso de ‘comer + dejar el plato limpio’. Las lenguas románicas carecen de este recurso regular. Este esquema es el mismo de las llamadas *phrasal verbs* (*Don't tell me off!*), igualmente ajenas a las lenguas románicas. Sobre estas construcciones puede consultarse Mendivil Giró (2003) o Jiménez Juliá, Doval Reixa (2014).

2.

Tipo de lengua y tipo de conducta

2.1. Aunque sabemos que existen ‘mentes’ sintéticas y analíticas, y lenguas que siguen esas características, podemos preguntarnos si unas y otras están relacionadas de algún modo, esto es, si el hablante de una lengua de tendencia sintética tiende a llegar al conocimiento de las cosas a través de la síntesis –y lo mismo con el análisis–, o si no se puede establecer vinculación alguna al respecto. Sabemos que es peligroso, además de absurdo, establecer juicios de valor sobre las lenguas y sus hablantes basándonos en sus características tipológicas. En ese error cayó August Wilhelm von Schlegel (1818), identificando la estructura morfológica de las lenguas con la inteligencia colectiva de los hablantes⁶, y concluyendo que las lenguas clásicas, prototípico de las sintéticas, eran ‘superiores’⁷. En términos valorativos, para establecer jerarquías entre las mentes de las comunidades hablantes según cuál sea la tipología de su lengua, esta asociación no tiene ninguna base ni científica ni apelando al mero sentido común. Otra cosa muy distinta es que las tendencias comunicativas estén en consonancia con otros hábitos intelectuales y culturales, y que las tendencias en el ‘empaquetamiento’ de la información puedan asociarse a las prioridades en otros órdenes de la actividad mental. Y ahí es donde se puede especular (de momento no voy más allá) sobre la relación entre análisis y síntesis ‘sintáctica’ y planteamientos culturales aparentemente concomitantes.

2.2. Es evidente que entre las distintas manifestaciones culturales de una comunidad suele haber, si no uniformidad, al menos cierta coherencia. Los estudios antropológicos, sobre todo los de corte es-

⁶ Para Schlegel, las lenguas sintéticas: “appartiennent à une autre phase de l’intelligence humaine: il s’y manifeste une action plus simultanée, une impulsion plus immédiate de toutes les facultés de l’âme que dans nos langues analytiques. A celles-ci préside le raisonnement, agissant plus à part des autres facultés, et se rendant par conséquent mieux compte de ses propres opérations” (Schlegel, 1818: 27–28).

⁷ “Je l’avoue, les langues anciennes, sous la plupart des rapports, me paroissent bien supérieures” (Schlegel, 1818: 25).

tructural (Radcliffe-Brown, 1952; Lévi-Strauss, 1958, o, incluyendo más explícitamente la lengua, Malinowski, 1923) habían puesto de manifiesto en su momento algo que hoy día es un axioma de la antropología, a saber, la existencia de una interrelación entre las distintas actividades asociadas a una cierta cultura. La cuestión, que se ha debatido desde siempre es si algo tan específico como la lengua es un reflejo de la mentalidad de sus hablantes o es algo que está más allá de ellas. Y también en sentido inverso, si es la lengua la que condiciona la visión del mundo. La idea de la conformación de la mentalidad de la comunidad según la lengua que se hable es lo que ha dado lugar al conocido como ‘relativismo lingüístico’. En su formulación más extrema (Whorf, 1956), el relativismo no parece demasiado creíble, pues la forma de ver el mundo de una comunidad es el resultado de la confluencia de muchos parámetros, y darle el peso que se le daba a la lengua en este aspecto no parece empíricamente justificado, pero ello no obsta para que pueda haber aspectos parciales de la lengua que tengan una estrecha relación con otros relativos a la idiosincrasia de la comunidad que la habla. Aquí voy a partir de la base de que, sin hacer juicios apriorísticos, es posible constatar empíricamente coincidencias entre algunos aspectos de la lengua y algunos aspectos de la sociedad en la que se ha ido conformando. Dado que el tema que me ocupa en este momento es el relativo al carácter analítico o sintético de las lenguas, trataremos de ver si podemos establecer algún tipo de relación entre la naturaleza (prioritariamente) sintética o analítica de una lengua y las formas dominantes de acceso al conocimiento (mediante síntesis o análisis) y otras características asociadas en la comunidad que la habla⁸.

⁸ Insisto en que dejo a un lado la inconveniencia de considerar que una lengua caracterizada como analítica o como sintética lo es en todas sus manifestaciones. Todas las lenguas tienen aspectos contradictorios en distintos componentes: pueden ser analíticas en el verbo y sintéticas en las construcciones nominales, o analíticas morfológicamente y sintéticas sintácticamente. Aquí consideraremos una lengua como de tendencia sintética o analítica según la existencia de construcciones sintácticamente relevantes en uno u otro sentido.

2.3. Antes de entrar en el carácter más o menos sintético o analítico de una comunidad histórica (como el mundo romano), conviene hacer una pequeña reflexión sobre nuestro modo de encarar el tema. Cuando hacemos un juicio o, incluso, una mera descripción, de hechos complejos, como pueden ser grandes culturas o movimientos culturales concretos, períodos o acontecimientos históricos, nos quedamos obviamente con lo relevante, haciendo una abstracción de aspectos que no interesan, y el resultado es que tenemos una imagen e, incluso, una valoración, de estos hechos, movimientos o períodos muy filtrada por esa valoración. Con mucha frecuencia la imagen proyectada es una reconstrucción posterior ajena a la conciencia que en su momento tenían los protagonistas de la historia: Hablamos de los Modistas medievales, pero sus componentes no tenían probablemente la conciencia de grupo homogéneo que la historia de la lingüística posteriormente les atribuiría. Y lo mismo con los miembros de la Generación del 98 o del Movimiento cubista. Todas estas etiquetas son ‘abstracciones’ que hace alguien *a posteriori* y que, a veces incluso chocan con la visión de los protagonistas sobrevivientes.

Estas abstracciones, cuando implican juicios históricos, no meras descripciones o interpretaciones artísticas o culturales, se hacen desde la óptica dominante en el momento: tras un conflicto la descripción del mismo que prevalece es la que hacen los vencedores. De ahí que cuando cambia la correlación de fuerzas, haya ‘revisiones’ de la historia. Con ejemplos concretos, el Descubrimiento de América fue una gesta heroica, pacífica y enriquecedora, cuando la describe la oficialidad española, pero cuando los países hispanoamericanos empiezan a propagar su visión y tienen posibilidad de ser tenidos en cuenta, la gesta se convierte en expolio, explotación y genocidio. Lo mismo podemos decir de hechos como la Revolución rusa o la Guerra civil española.

Para objetivar ciertas cosas, a la hora de juzgar o valorar un hecho, un período o una cultura, podemos fiarnos del legado que nos ha dejado, esto es, lo que hemos obtenido las generaciones o períodos históricos posteriores del paso de esta cultura o fuer-

za dominante en una cierta época. El juicio del legado, naturalmente, también está sujeto a muchas matizaciones, pero para lo que aquí nos interesa podemos simplificar y considerar que los legados pueden dividirse en dos grandes tipos: los que nos dejan planteamientos generales en ciertas parcelas de nuestra vida intelectual o práctica, y los que nos dejan desarrollos más concretos, producto del planteamiento hecho por otros. Esto es, de un modo simplificado podríamos decir que hay legados más intelectuales y otros más prácticos. Pero tampoco esta división sería exacta, pues dentro de los planteamientos generales, esto es, los legados ‘intelectuales’, los hay encaminados a solucionar problemas verdaderamente prácticos. Por eso, y con el fin de ahorrar tiempo, podemos guiarnos por el cuadro 2 donde vemos distintas posibilidades de caracterizar legados culturales, así como ejemplos, a modo de mera ilustración, y con todas las prevenciones posibles, que he considerado apropiados para cada caso.

Cuadro 2. Legados culturales

Tipo de actividad		Exponentes*	Tipología de las lenguas
I. Pensamiento y actividad dirigida a planteamientos organizativos globales	I.1. Abs-tractos o teóricos (filosóficos, religiosos, políticos)	<ul style="list-style-type: none"> – <i>Grecia clásica</i> (legado filosófico-político) – <i>India</i> (legado filosófico-religioso) – <i>Mesopotamia / Egipto</i> (invención de las matemáticas con fines prácticos) 	Lenguas con distintas características
	I.2. Prácticos , encaminados a organizar mejor la sociedad	<ul style="list-style-type: none"> – <i>Roma</i> (legado jurídico, urbanístico, infraestructuras viarias...) – <i>Gran Bretaña</i> (empirismo inglés, que desemboca en la mecánica: ciencia al servicio de fines prácticos; organización cívica, infraestructuras materiales en colonias...) 	Lenguas de tendencia sintética aunque con distinto carácter: <ul style="list-style-type: none"> – Latín: progresivamente más analítico – Inglés: sintácticamente progresivamente más sintético

Tipo de actividad	Exponentes*	Tipología de las lenguas
II. Desarrollo y profundización en planteamientos previos	– <i>Sociedades medievales post-romanas y proto-románicas</i> (exégesis del pensamiento greco-romano y cristiano; desarrollo de artes previas, sin grandes innovaciones)	Lenguas globalmente progresivamente más analíticas
	– <i>Japón moderno</i> : desarrollo tecnológico y profundización en planteamientos a menudo ajenos	Lengua morfológicamente sintética (aglutinante), sintácticamente con rasgos analíticos y con un sistema de escritura analítico

* Los exponentes son meros ejemplos del legado universal de ciertas culturas, adecuados para la comparación lingüística que quiero mostrar. En absoluto pretenden ser una visión completa o exhaustiva del papel de las distintas culturas milenarias en el avance de la humanidad. He dejado fuera, por ejemplo, a China, con su importante legado tanto en planteamientos filosóficos (el confucianismo y su influencia en Asia) como en inventos prácticos (bélicos: pólvora; culturales: papel; alimenticios: pasta; doméstico: seda...), o la astronomía maya o egipcia, pues no fueron legados inmediatos, sino logros culturales desconocidos por las demás culturas durante mucho tiempo.

De acuerdo con el cuadro, vemos la existencia de culturas cuya tendencia parece ser a (I) hacer planteamientos globales para organizar la vida social, frente a (II) la tendencia a utilizar planteamientos de otros y profundizar en ellos. Dentro de aquellas sociedades que crean planteamientos, esto es, dentro de (I), las hay más encaminadas a organizar la vida material, mundana (I.2), frente a los que tienen planteamientos más filosóficos o religiosos (I.1)⁹. Los primeros, particularmente los que tienden a buscar la

⁹ Sin relación con la lengua, un corte similar entre planteamientos espirituales y planteamientos prácticos es el que señala Edward Conze (1978) en su excelente introducción al budismo. Según Conze, Asia es el dominio de la espiritualidad, de la preparación para una vida extra-mundana, mientras que Occidente (básicamente, el occidente clásico) es el de la organización de la vida terrenal, debido ello a las diferentes posturas ante nuestra presencia en el mundo. En sus

utilidad práctica desde el punto de vista material, prescindiendo de lo superfluo (I.2), suelen asociarse a sociedades que en otros parámetros muestran tendencias sintéticas, mientras que a menudo las sociedades incluidas en (II) suelen tener rasgos analíticos relevantes en muchas facetas.

3. Algunas ilustraciones

En las líneas precedentes hemos visto básicamente dos cosas: (1) la existencia en las lenguas de tendencias constructivas, relevantes tanto en sus aspectos morfológicos como sintácticos, y (2) la existencia de prioridades en las culturas, detectadas a través de sus legados. Estos legados permiten ver las pautas seguidas en el quehacer de una determinada sociedad, bien centrándose en

palabras: “Con frecuencia se da por sentado que hay alguna diferencia fundamental entre Oriente y Occidente, entre Europa y Asia, en su actitud frente a la vida, en su sentido de los valores y en los procesos de sus almas. Los cristianos que piensan que el budismo no es apropiado para las condiciones de vida europea olvidan el origen asiático de su propia religión, y si a eso vamos, el de todas las religiones. Una religión es una organización de aspiraciones espirituales, que rechazan el mundo sensorial y niegan los impulsos que nos unen a él. Durante 3.000 años, solo Asia ha creado ideas y métodos espirituales. En estas cosas, los europeos han tomado prestado de Asia, han adoptado ideas asiáticas y, frecuentemente, las han vulgarizado. No creo que se pueda señalar en Europa ninguna creación *espiritual* que no sea secundaria, que no tenga su impulso último en Oriente. El pensamiento europeo se ha destacado en la elaboración de las leyes y la organización *sociales*, especialmente en Roma e Inglaterra, y en la comprensión y el dominio *científicos* de los fenómenos sensoriales. La tradición europea se inclina hacia la afirmación de la voluntad de vivir, y tiende a ir activamente hacia el mundo de los sentidos. La tradición espiritual de la humanidad está basada en la negación del deseo de vivir y mira en dirección opuesta a la del mundo de los sentidos. Toda la espiritualidad europea ha tenido que ser renovada periódicamente por algún influjo de Oriente, desde la época de Pitágoras y Parménides” (Conze, 1978, 12–13).

planteamientos generales, sea con fines prioritariamente intelectuales o espirituales, o con fines prácticos, o bien prescindiendo de planteamientos propios y profundizando en marcos heredados, de nuevo, tanto puramente intelectuales como de carácter práctico. La cuestión que podemos plantearnos ahora es la de si se puede establecer alguna relación entre ambos ámbitos, el lingüístico y el del tipo de actividad socio-cultural.

3.1. Sabemos que existen relaciones entre los recursos gramaticales utilizados por las lenguas y la búsqueda de facilidad de procesamiento que en gran medida se corresponde con lo que en un ámbito funcional, no cognitivo, llamamos ‘economía del lenguaje’, aunque también sabemos que estos recursos económicos están supeditados a la naturaleza tipológica de las lenguas. En efecto, las relaciones entre la forma de los enunciados –por ejemplo, en las preferencias en lo concerniente al orden de palabras– y las facilidades de procesamiento han sido profusamente estudiadas (Bock, 1982; Bock, Warren, 1985; Wasow, 1997; Arnold *et al.*, 2000; Hawkins, 2004; MacDonald, 2013, entre otros muchos) y no voy a entrar en el tema que nos aleja de lo que aquí interesa. De los estudios hechos se desprende, asimismo, que la ‘facilidad de procesamiento’ no es un término absoluto e independiente, sino que está ligado a otras tendencias de las lenguas. Por ejemplo, la tendencia a anteponer los elementos cortos frente a los largos, constatable en lenguas como el inglés y, en general, las de orden VO, no opera del mismo modo en las lenguas OV como japonés o coreano (Yamashita, Chang, 2001), o vasco (Ros *et al.*, 2015)¹⁰.

¹⁰ De acuerdo con Ros *et al.* (2015, 8-10): “in VO languages the short-before long word order might arise not only from the preference to place shorter elements earlier in the sentence, but also from the preference to avoid complex constituents in the middle of the sentence, which are more costly to process [...] For instance, (5a) is harder to process than (5b) below, because the relative clause embedded within the direct object increases the distance between the verb and the indirect object, making the integration of the indirect object harder. Therefore, speakers may prepose the indirect object to reduce the processing cost. In strictly OV languages, however, these two constraints pull in different directions: a short-before-

Podemos considerar, por tanto, que aunque la búsqueda de la economía, que conlleva como parte de la misma la ‘facilidad de procesamiento’, es una característica de las lenguas –y de los hablantes–, los modos de conseguirla no son uniformes y están supeditados a rasgos estructurales y tendencias de las lenguas.

3.2. Se han visto, sin embargo, algunas posibles correspondencias entre hábitos intelectuales de los hablantes y rasgos asociados indirectamente a las lenguas, en concreto, los sistemas de escritura. Así, se han tratado de encontrar correspondencias entre sistema de escritura y formas de encarar las operaciones mentales y, en última instancia, de dar forma a la aportación colectiva. Torres i Graell (1983) en su excelente libro sobre la escritura japonesa, llama la atención sobre el hecho de que los pueblos que adoptan la escritura china, independientemente de la naturaleza tipológica de sus lenguas, crean un hábito de lectura ‘analítica’, pues en ellos leer significa ver de golpe una serie dibujos cuya comprensión textual exige ir separándolos, esto es, analizándolos adecuadamente. Un ejemplo del uso de la escritura ideográfica en japonés puede ilustrarnos este proceso de ‘análisis’ o separación¹¹: La secuencia (1) del japonés:

(1) 軽い軽食を食べる

long linearisation of constituents places short elements earlier in the sentence, but it also creates a center-embedded structure. In these cases, speakers should seek to avoid center-embedding by shifting longer constituents to a sentence initial position, leading to a long-before-short ordering. [...]

(5a) I [VP gave [NP the book she had been searching for since last Christmas] [PP to Bill]]

(5b) I [VP gave [PP to Bill] [NP the book she had been searching for since last Christmas]]”.

¹¹ Agradezco al profesor Nakai Kuniyoshi, de la Universidad Ritsumeikan de Kioto (Japón), el haberme facilitado ejemplos como el que utilizo y, en general, haberme solucionado todas las dudas sobre la lengua japonesa que le he ido presentando.

Tendría la siguiente descomposición:

軽い	軽食	を	食べ ¹²
<i>karu-i</i>	KEI-SHOKU	o	<i>ta-be-ru</i>
ligero	ligera comida	ACUS.	comer
(= comer ligero comida ligera)			

Los signos se repiten, pero hasta que no se individualizan en cada contexto no se pueden identificar las palabras concretas que conforman el texto. Así, el mismo signo 軽, con el significado ‘ligero’ puede ser:

- 軽 *karu* (i) Adjetivo (con valor adverbial). Palabra aislada (con morfema ‘i’ (い) de presente afirmativo) pronunciada ‘a lo japonés’ (*kun*)
- 軽 KEI Adjetivo. Parte de un compuesto, pronunciado ‘a lo chino’ (ON)

Del mismo modo, 食 será en un caso un sustantivo y en otro un verbo:

- 食 SHOKU Sustantivo parte de compuesto. Pronunciación ON
- 食 *ta* (be-ru) Verbo. Palabra aislada (con morfemas ‘be’ + ‘ru’ (べ+る) de presente). Pronunciación *kun*.

¹² Los elementos gráficos い, を, べ y る no corresponden a ideogramas chinos, sino a un silabario propiamente japonés con el que expresan morfemas de carácter aglutinante, tanto verbales como casuales. Son ajenos a la escritura de la lengua china y específicos de la lengua japonesa que, de este modo, utiliza al tiempo un sistema ideográfico (igual que el chino), y un sistema fonográfico (silabario) con el que expresa morfemas y, a veces, también palabras enteras. Las palabras japonesas tienen siempre dos (o más) lecturas, una propiamente japonesa y otra ‘china’, que se suele utilizar cuando las palabras forman compuestos. En la transcripción que hago utilizo la letra cursiva para la transcripción de las palabras que tienen una pronunciación ‘japonesa’ y versal para las que tienen una pronunciación ‘china’.

Esto es, el proceso que cualquier lector de japonés debe seguir para decodificar correctamente esta secuencia sería:

1. Se ve de un golpe la secuencia (軽い軽食を食べる).
2. Se separan unidades significativas (palabras) (軽(い) + 軽食 + (を) + 食(べる)) en un proceso inicial de análisis.
3. Se recupera el sentido global en un proceso final de síntesis.

En la escritura alfabética (fonográfica, en general), en cambio, tenemos una serie de signos fonéticos sin sentido por sí mismos, y para que podamos entenderlos tenemos que juntarlos (un proceso inicial de síntesis) para, así, poder leer cada palabra. Por ello, el proceso de lectura japonesa antes descrito contrasta con el de la decodificación de un texto en escritura alfabética, silábica o, en general, fonográfica. Si queremos leer y entender algo como

(2) *Cuentan de un sabio que un día ...*

tendremos que dar los siguientes pasos:

1. Ver las letras que corresponden a unidades fónicas sin significado: *c - u - e - n - t - a - n ...*
2. Juntarlas para que formen un todo identificable (sílabas): *cuen-tan-de ...*
3. Volver a juntar esas partes en distintos todos para que formen unidades significativas (cada palabra con sus morfemas): *cuentan de ...*
4. Volver a unir, ahora en un proceso igual al del sistema anterior, para dotar de sentido global a las distintas unidades reconocidas por síntesis.

Este proceso de síntesis normalmente se produce de modo jerarquizado, pues las palabras léxicas y gráficas suelen contener composiciones y en nuestra decodificación, más que una síntesis, se producen varias síntesis jerarquizadas. Naturalmente a partir de un momento del aprendizaje de la lectura muy temprano este proceso se ha automatizado en el lector de tal manera que tene-

mos la impresión de que los pasos ilustrados en (3–4) realmente no los damos, pues la imagen visual de la palabra la captamos ‘de un golpe’ a fuerza de costumbre. Pero no deja de ser una ilusión. Cuando nos enfrentamos con una palabra perteneciente a una lengua que no dominamos lo suficiente como para tener automatizada su captación visual global, el proceso de unión se muestra claramente. Palabras como las incluidas en (3), para quienes no dominen el sánscrito, exigen un esfuerzo de ‘síntesis’ como el ilustrado arriba para captarlas adecuadamente:

(3) *tacchailasikhare Ghantakarno nama raksasah prativasatiti janapavadah sada sruyate*¹³.

No es casual –dice Torres i Graell– que en japonés ‘entender’ se diga *wakaru* (分かる), donde la raíz *wa* (分) significa ‘separar’, mientras que en latín se utilizara el término *comprehendere* (*cum* + *prehendere*), inicialmente ‘asir algo’, del que deriva el adjetivo *comprehensibilis* con el significado de ‘asir algo intelectualmente’ y, posteriormente, simplemente ‘entender’. Estas distintas ‘técnicas de lectura’ hacen, según este autor, que “el oriental se ha convertido en un hombre de mentalidad inductiva en vez de deductiva como lo es la del occidental” (1983, 20), llegando a establecer una relación entre estos hábitos de técnica lectora y el modo de afrontar las operaciones intelectuales de los japoneses. En sus palabras:

El predominio del análisis sobre la síntesis ha influido indudablemente en la forma de desarrollo tecnológico del Japón. Se puede constatar que su investigación básica en los diferentes campos de la ciencia y de la técnica no ha destacado en comparación con otros países. La capacidad del japonés de obtener resultados concretos a partir de premisas abstractas es inferior a la del occidental. Sin embargo su facilidad para analizar y pro-

¹³ Secuencia del *Hitopadesha* que significa *Se oye siempre un rumor entre la gente: un demonio llamado Gantha-Karno (el de la campana en la oreja) habita en la cumbre de esta montaña*. Para simplificar utilizo la transcripción en caracteres latinos, y no su escritura devanagari original.

fundizar en un objetivo determinado es muy superior, permitiéndole mejorar y conseguir un alto grado de perfeccionamiento que ha supuesto la base del rápido y fantástico despegue tecnológico del Japón moderno (Torres i Graell, 1983: 20).

Es curioso comprobar la similitud de las afirmaciones de Torres i Graell con las de Schlegel más de siglo y medio antes, según quien el espíritu antiguo (sintético) era más apropiado para las grandes creaciones, mientras que el moderno (analítico) lo era para su perfeccionamiento. En sus palabras:

Je pense qu'en comparant le génie de l'antiquité avec l'esprit des temps modernes, on observera une opposition semblable à celle qui existe entre les langues. Les grandes synthèses créatrices sont dues à la plus haute antiquité; l'analyse perfectionnée était réservée aux temps modernes (Schlegel, 1818: 27-28).

3.3. La cuestión que planteo aquí, sin embargo, no es la de la asociación de rasgos tipológicos de las lenguas y su forma de elegir la forma de sus enunciados, ni la posible relación de un sistema lingüístico 'sustitutorio', como el escritural, con hábitos mentales, sino la posible relación entre los rasgos tipológicos, preferentemente las tendencias sintácticas, y la forma de actuar de sus hablantes. Esto es, la forma de afrontar la comunicación y la forma de afrontar la vida y, más concretamente, los rasgos sintácticos del latín que apuntan a su carácter sintético y el tipo de legado, que apunta a intereses y formas de actuación muy concretas y prácticas.

Debo decir que no conozco estudios que traten la relación entre la estructura de las lenguas, como tal, y su facilidad de procesamiento. Por ejemplo, no conozco trabajos que hayan afrontado la pérdida de los rasgos morfológicos del inglés a favor de soluciones más 'analíticas' como el resultado de una busca de comodidad de procesamiento y de emisión-recepción de la información. O la posible relación de la concisión sintética de las secuencias del inglés (*phrasal verbs*, construcciones resultativas, abundancia de composición...) y la búsqueda de la 'comodidad comunicativa', quizá porque, como he señalado anteriormente, esa comodidad no es independiente de otros

factores estructurales. De otro modo, todas las lenguas adoptarían soluciones similares en búsqueda de ese universal comunicativo que es la economía del lenguaje. Por ello, el establecimiento de relaciones entre el legado romano y la lengua latina que abordaré brevemente a continuación no se hará con la pretensión de afirmar relaciones de causa-efecto o implicativas en general. Tan solo pretende constatar concomitancias entre, por una parte (i) planteamientos políticos y socio-culturales de carácter práctico llevados a cabo por hablantes de lenguas sintácticamente sintéticas y por otra (ii) planteamientos diferentes de hablantes de lenguas sintácticamente analíticas, centrándome en el contraste entre el mundo romano y el mundo posterior a la caída del imperio, sin otras pretensiones.

4. La lengua latina y el legado latino

4.1. Desde el punto de vista tipológico, el latín puede caracterizarse como una lengua todavía sintética morfológicamente. Digo todavía porque desde lo que sabemos del proto-indoeuropeo, la lengua latina había sufrido ya un proceso de adopción de rasgos analíticos que se iría incrementando en sus herederas. Para simplificar, podemos condensar en un cuadro los rasgos de carácter sintético del protoindoeuropeo que en latín se transformaron en analíticos, esto es, el avance de la tendencia analítica del latín con respecto al proto-indoeuropeo.

Cuadro 3. Rasgos contrastivos protoindoeuropeo - Latín

	Protoindoeuropeo	Latín
1.	Sistema casual rico	Sistema casual se simplifica y se empobrece
2.	Ausencia de partículas: – preposiciones – artículos Tendencia a la conjunción enclítica	– Aparecen las preposiciones con acusativo y ablativo. En este último caso con enorme frecuencia – Prolijo uso de partículas

	Protoindoeuropeo	Latín
3.	Sistema verbal complejo: – tiempos verbales abundantes en formas simples – hasta cinco modos verbales diferenciados	<ul style="list-style-type: none"> – En latín tardío, prolijo uso de demostrativos (inicialmente en contextos nominativos), antesala del artículo románico – Se incrementan las conjunciones exentas y desaparecen las enclíticas (solo queda -que) – Reducción de las formas temporales, y comienzo del uso de las formas perifrásticas – Reducción de los modos verbales a dos: no marcado (indicativo) y marcado (subjuntivo)
4.	Tendencia a la composición léxica A veces con formación de unidades léxicas equivalentes a unidades predicativas	<ul style="list-style-type: none"> – Progresivo incremento de la derivación en detrimento de la composición – En el caso de la prefijación, inventario de prefijos a menudo coincidente con el de las preposiciones y de algunos de los iniciales adverbios
5.	Construcciones sintácticas muy compactas y a menudo rígidas: – construcciones absolutas (solo) con participio – frases nominales puras (FNP)*	<ul style="list-style-type: none"> – Comienzo de la liberalización de las construcciones sintácticas – Construcciones absolutas con varios componentes – Menor uso de la FNP, relegada a contextos específicos y sustituida por construcciones copulativas

* La FNP es una construcción bimembre que consta de un elemento presentativo (temático) y un atributo. En español un ejemplo de FNP sería: El ladrón, atrapado.

El cuadro 3 caracteriza el latín como una lengua que camina hacia recursos analíticos, pero si la comparamos con sus derivaciones posteriores, aparece como una lengua de una idiosincrasia todavía fundamentalmente sintética. De nuevo ahorramos espacio mediante un cuadro que compara de un modo esquemático los recursos sintéticos del latín en relación con los más analíticos de las lenguas románicas y, muy específicamente, del español. El cuadro 4 muestra los rasgos de la tendencia analítica del español, en su contexto románico, en relación con los del latín, tanto en su

vertiente morfológica como en la sintáctica. En este momento no puedo extenderme en estos extremos, de ahí que delegue en estos cuadros los rasgos que merecen ser destacados:

Cuadro 4. Rasgos del contraste sintético (latín) / analítico (español)

	Latín	Español
Creación de nuevas unidades	Ausencia de artículo o determinantes átonos y uso prolijo de demostrativos en latín tardío	1. Uso complejo del ARTÍCULO en combinación con su ausencia y con otros determinantes
	Ausencia total de clíticos <i>Donavisti librum puellae?</i> <i>Donavi.</i> <i>Puellam hodie vidimus</i>	2. Inventario reducido (frente a francés o italiano) pero uso muy prolijo de los CLÍTICOS (tematizaciones, avance catafórico) —¿Has <i>dado</i> el libro a la <i>niña</i> ? —Sí, <i>SE LO he dado</i> A la <i>niña LA hemos visto hoy</i>
	Uso muy incipiente de ciertas perífrasis con <i>essere</i> y <i>habere</i>	3. Las PERÍFRASIS VERBALES abarcan la expresión de una gran gama de contenidos modales y aspectuales
Incremento de uso de unidades con casos de <i>reanálisis</i>	Voz medio-pasiva mixta (sintética y analítica)	4. Uso extremadamente productivo de la VOZ MEDIA con la construcción con <i>se</i> Distribución complementaria con el dativo de interés
	Preposiciones especificadoras del valor del acusativo y del ablativo	5. Las PREPOSICIONES pierden totalmente su sistematicidad y la mayor parte de las (pocas) heredadas del latín se convierten en marcas gramaticales desemantizadas
	Construcciones sintéticas <i>(Mali et bona, Intelligentibus, pauca, Fortissimus quisque, Triste lupus stabulis ...)</i> frecuentes en la lengua literaria	6. Construcciones directas arrinconadas a distintas manifestaciones fraseológicas <i>(Casa con dos puertas, mala de guardar ...)</i> Poco uso incluso para titulares de periódicos u otros contextos que requieren lenguaje sintético

El cuadro retrata el latín como una lengua mucho más austera en recursos expresivos explícitos que sus descendientes románicas. Sin llegar a la condensación sintáctica del inglés, conserva construcciones muy sintéticas, y morfológicamente mantiene todavía gran parte de la rentabilidad flexiva indoeuropea, parte de la cual se perderá en la lenguas románicas, aunque conserven lo esencial de la flexión verbal y parte de la nominal.

4.2. Si ahora observamos, siquiera superficialmente, el tipo de legado que conservamos de Roma, esto es de la cultura que habló y transmitió el latín, observamos que dominan los planteamientos globales con fines prácticos, lo que en el cuadro 2 quedaba encuadrado como I.2, al lado de legados como el de la Gran Bretaña colonial. Roma fue un imperio que buscó, ante todo, consolidar su poder asimilando los pueblos que conquistaba y, para ello, les dotaba de todo el andamiaje necesario para la integración. Su espíritu práctico se manifiesta, no solo en el despliegue de instituciones, obras, infraestructuras y trazados que dejó a lo largo de su imperio, sino en la propia conciencia que sobre ello muestran autores como Cicerón. En el libro II de su Diálogo *Sobre la República* hay un conocido pasaje en el que Escipión alude a Catón el Viejo, quien solía decir que:

[...] la constitución de nuestra sociedad aventajaba a las de las otras ciudades, porque en ellas habían sido hombres aislados y cada uno de ellos había constituido la República con sus propias leyes e instituciones, como Minos la de Creta, Licurgo la de Lacedemonia, y la de Atenas había cambiado muchas veces por obra de Teseo, de Dracón, de Solón, de Clístenes y de otros muchos; finalmente la había sustentado un varón sabio, Demetrio Falereo, cuando ya se encontraba extenuada y moribunda. Nuestra constitución, en cambio, no era fruto de uno solo, sino de muchos; ni se consolidó en una generación, sino que fue mudando a lo largo de los siglos y de las generaciones (Cicerón, *Republica*, II, 49).

Pero, además de ponderar el hecho de que la constitución de Roma haya sido hecha de forma colectiva, solidaria y, por ello, en gran medida con un carácter ‘práctico’, abundan los testimonios en los que los romanos se enorgullecen de la utilidad de

sus construcciones, y no solo de su belleza. El abastecimiento de aguas, por poner un ejemplo significativo (pero en absoluto único) despertó todo tipo de admiraciones entre propios y extraños:

[...] Al menos yo, entre las tres construcciones más magníficas de Roma, por las que principalmente se muestra la grandeza de su poder, coloco los acueductos, los pavimentos en los caminos y las obras de las cloacas, y esta opinión no se refiere solo a la utilidad de la construcción, sino a la magnitud de los gastos (Dionisio de Halicarnaso, III, 67, 5).

Otros testimonios a menudo citados por los historiadores apuntan en la misma dirección. Así, Frontinus, *curator* de agua con Nerva, (siglo I) señala:

A los beneficios tan numerosos y tan necesarios de tantos acueductos van pues a comparar las pirámides, que no sirven obviamente para nada o también las obras de los Griegos, inútiles pero celebradas por todas partes (Frontinus, S. J. (s. I): *De aquaeductu*, XVI, 1, *apud* Litaudon, 2002: 3).

Igualmente, Plinio el Viejo siente gran admiración por cuestiones tan complejas y tan prácticas como las conducciones acuíferas:

Pero si alguien calculara minuciosamente la cantidad de agua de los suministros públicos, baños, depósitos, casas, zanjas, jardines y villas suburbanas; y por la distancia que deben atravesar, los arcos construidos, las montañas perforadas, los valles nivelados; tendremos que confesar que no ha habido nada tan maravilloso en todo el mundo (Plinio, *Naturalis Historia* XXXVI, 15, *apud* De la Peña Olivas, 2010: 249).

Los testimonios de admiración sobre obras hechas con sentido práctico se pueden extender, pero aquí nos interesa fundamentalmente destacar que ese espíritu práctico que se desprende del legado de Roma era algo conscientemente buscado y de lo cual sus historiadores se mostraban orgullosos.

4.3. ¿Existe realmente algún tipo de relación entre este espíritu práctico de Roma y el carácter sintácticamente sintético de su lengua? Es difícil asegurar nada al respecto, pero es un hecho que el carácter práctico y resolutivo del legado romano dio paso en el mundo que le siguió a un espíritu muy distinto, a la par que un tipo de lenguas mucho menos sintéticas, un espíritu fundamentalmente exegético, con actividades más dedicadas a cuidar, interpretar y desarrollar logros heredados que a innovar y pensar en soluciones a problemas de organización y convivencia, lo cual invita a establecer correspondencias entre tipos de lenguas y tipos de actividad. Podemos decir que la actividad medieval del mundo románico cuidó más aspectos de desarrollo y perfeccionamiento de modelos previos que verdaderas innovaciones en el campo de la cultura y las artes. Incluso en el campo de las lenguas, las primeras gramáticas de las lenguas vulgares, con Nebrija (1492) a la cabeza, siguieron un modelo latino a rajatabla, sin nuevos planteamientos. Es cierto que los romanos habían tomado el armazón gramatical de los griegos, pero a partir de él construyeron gramáticas propiamente del latín. Las nuevas gramáticas de las lenguas romances que se hicieron a partir de finales del siglo XV tardaron bastante en desembarazarse de descripciones latinas que no tenían que ver con la lengua que estaban describiendo¹⁴.

Ahora bien, de nuevo ¿podemos considerar que el carácter global y práctico del legado romano, frente al disperso y caduco en el tiempo de gran parte del quehacer medieval está en relación con el carácter (más) sintético del latín frente al claramente analítico de las lenguas romances?

La respuesta inicial a esta pregunta es que ‘difícilmente’ se pueden asociar, pues tanto las lenguas como las culturas se modifican sin que el ritmo de las modificaciones de unas y otras sea

¹⁴ Según Nebrija, “Nombre es una de las diez partes de la oración *que se declina por casos*, sin tiempos; i significa cuerpo o cosa” (Nebrija, 1492, III, II, vol. 2 pág. 58. Cursiva mía). Como se ve, pese a lo novedoso de su gramática, pues fue la primera de una lengua vulgar en Europa, Nebrija calca los modelos latinos y atribuye al nombre castellano unos casos que habían dejado de existir en el habla de la gente hacía más de siete siglos.

el mismo necesariamente. Está claro que lenguas como el inglés o el español son habladas por pueblos muy distintos y no responden a un patrón de comportamiento único.

Una vez hecha la primera reflexión, sin embargo, hay que reconocer que las variadas culturas que han adoptado el inglés o el español son producto de la colonización o de la emigración, con el consiguiente desplazamiento de los hablantes a un nuevo medio con nuevos entornos, contactos y necesidades. Ello conlleva la pérdida de gran parte de la cultura original, a veces con el resultado de producirse un rechazo de estos emigrantes a su pueblo de procedencia, aunque conserven y usen la lengua importada (lo que ocurre en gran parte de Hispanoamérica con los sentimientos antiespañoles de descendientes de españoles). La dispersión cultural e idiosincrática, por tanto, viene después. Pero esta dispersión posterior no es significativa. Las características tipológicas del español de hoy día se forjaron en la Península Ibérica, partiendo de la zona nororiental, desde finales de la Alta Edad Media en adelante, y los rasgos del español moderno vienen ya del siglo XVI, de mismo modo que los rasgos del inglés actual se forjaron en Inglaterra con el inglés moderno temprano, a partir del siglo XV. Y en este sentido, el contraste entre las culturas inglesa e hispánica y, al tiempo entre sus lenguas, es notorio.

La España que forja el idioma español no destaca como la sociedad británica en cuanto a soluciones prácticas. Es cierto que la leyenda negra española ha contribuido a minimizar los planteamientos en cuanto a infraestructuras y legislaciones, y que se ha hecho mucho más hincapié en la rentabilización de las riquezas que el nuevo mundo les ofrecía que en su legado positivo, pero también es cierto que incluso en la labor *práctica* de publicitar sus logros España ha sido muy poco eficiente, perdiendo claramente la batalla propagandística con sus enemigos protestantes¹⁵. La

¹⁵ Un interesantísimo y magníficamente documentado texto sobre la leyenda negra española y la minimización de sus logros en América se encuentra en Roca Barea (2016, Parte II cap. 7), obra, por cierto, contestada furibundamente por Villacañas (2019).

visión que se ha generalizado del periodo tras el descubrimiento de América es que España no estuvo bien gobernada y a menudo se perdían esfuerzos, talentos y dinero por falta de ‘sentido de estado’ o ‘visión histórica’, esto es, por no saber establecer adecuadamente las prioridades y perderse en cuestiones secundarias que no llevaban a nada (o, peor, que llevaban a la ruina)¹⁶. Tampoco el pensamiento español en esta época creó modelos que trascendieran, y en las historias de la filosofía o del pensamiento mundial o europeo España no destaca precisamente como país fuente de inspiración, estando muy por debajo, no solo de Alemania o Inglaterra, sino también de Italia o Francia. Solo en la creación literaria puede competir, pero solo a partir del siglo XVI y en gran medida, por el empuje y difusión internacional de la figura de Cervantes y su obra *Don Quijote*. En suma, no ha habido en la España desde el medievo una visión global que le llevara a creaciones teóricas o a soluciones prácticas perdurables, sino atomización de logros inconexos¹⁷.

El contraste de la historia española con lo que ocurrió en Inglaterra cuando comenzó a fraguarse el más tardío imperio británico, es llamativo. Para empezar, Inglaterra es la creadora del empirismo como teoría filosófica, y Francis Bacon (1561–1626) pasa por ser el creador de la mecánica, esto es, la ciencia puesta al servicio de fines prácticos. Como potencia colonial, Inglaterra, sin llegar a los extremos excelsos de Roma, planificó unas infraes-

¹⁶ Es altamente recomendable la lectura de Eslava Galán (1995) para tener una visión clara (y amena) de los desastres a los que llevó la falta de espíritu ‘sintético’ de los gobernantes españoles a lo largo de los siglos.

¹⁷ Es proverbial la aparición en España de figuras que destacan sorprendentemente en campos en los que no hay una planificación para su fomento. Manuel Santana en tenis, en los años sesenta del siglo XX, o Severiano Ballesteros en golf posteriormente, fueron claros ejemplos de figuras tan meritorias como sorprendentes. O, en el terreno musical, grandes intérpretes y cantantes de ópera han surgido cuando la educación musical en España estaba –y está– lejos de tener la consistencia y planificación de la mayoría de los países del entorno, por citar casos bien conocidos por todos.

estructuras a largo plazo. Tan a largo plazo que hoy día, setenta años después de la independencia de la India, sus ferrocarriles circulan por el trazado hecho por los británicos. El espíritu ‘práctico’ de los británicos es proverbial, tanto para lo bueno como para lo no tan bueno.

4.4. No deja de ser curioso que las similitudes de visión y actuación de Roma y el imperio británico, salvando distancias temporales y culturales, esté acompañado de lenguas de carácter sintácticamente sintético, mientras que la historia de España, con una trayectoria muy distinta, se ha desarrollado con una lengua muy analítica, donde abundan las partículas a menudo superfluas desde el punto de vista gramatical o semántico referencial, pero implantadas en el uso. Es como si el espíritu práctico mostrado por romanos y británicos a la hora de afrontar las tareas de la vida quedara reflejado en su lengua, con la supresión de recursos sintácticos innecesarios¹⁸, la comprensión de la información en unidades compactas y, en general, la eliminación de elementos gramaticales superfluos, mientras que España, perdida en su historia en episodios evitables y con una idiosincrasia lejana a ese espíritu práctico y riguroso de los romanos, y bien plasmada en la literatura, fue desarrollando una lengua de tendencias sintácticas marcadamente analíticas, probablemente la más analítica de entre las románicas, llena de usos del artículo incomprensibles para los extranjeros y difíciles de explicar para los profesores de ELE, de clíticos usados sin el menor sentido práctico, de perífrasis que sustituyen la pérdida de formas verbales simples, de preposiciones creadas en aluvión, de estructuras sintácticas que no omiten ningún tipo de marca de relación y, desde el punto de vista paradigmático, caracterizada por la posesión de subsistemas relevantes en la expresión sintáctica (preposiciones, conjunciones, relativos,

¹⁸ Insisto en el carácter sintético de los recursos sintácticos porque en sus unidades morfológicas el inglés es puesto como ejemplo de lengua analítica, por su pérdida de flexión y el consiguiente uso constante de pronombres y verbos auxiliares.

partículas completivas) de uso obligado allí donde aparecen, pero en algunos casos (preposiciones, conjunciones) muy poco sistemáticos, casi anárquicos.

Es cierto que se pueden poner ejemplos de culturas en las que la lengua y los rasgos de la comunidad no se corresponden en el sentido visto arriba, pero es que en las características estructurales y de uso de una lengua entran muchos factores que hacen que no haya lenguas tipológicamente puras, como tampoco existen culturas unidireccionales, aunque a la hora de juzgar su legado nos quedemos con una abstracción (la misma que crea estereotipos de los países y de las gentes). Pero las coincidencias existen¹⁹. Pensar que pueda haber una relación más allá de la mera coincidencia no es descabellado, al menos a un nivel tipológico general.

5. Reflexión final

Como apunte telegráfico final podemos decir que la mentalidad de un individuo o de un pueblo es algo global, que de algún modo impregna la lengua, de modo que la forma en que se usa refleja en alguna medida esta mentalidad. Naturalmente no hay una implicación necesaria entre formas de ser y formas de hablar. En la estructura y usos de una lengua influyen multitud de factores, su origen, sus contactos, las necesidades comunicativas que se adquieren o se pierden. Ello hace que no haya ni lenguas ni culturas tipológicamente puras, pero del mismo modo que ninguna lengua refleja fielmente la idiosincrasia de sus hablantes, ninguna lengua puede sustraerse a la influencia de las ne-

¹⁹ En esta misma línea podría buscarse una relación entre el hecho de que el portugués del Brasil adquiriera rasgos más analíticos que el de Portugal, por ejemplo, en el uso de clíticos de voz media o en perífrasis verbales (Sousa Pereira, 2007), y la misma idiosincrasia de los pueblos brasileño y portugués.

cesidades y costumbres de las comunidades que la hablan. De hecho esa influencia suele ser el primer paso del cambio lingüístico, por lo que no es extraño que se encuentren correspondencias entre tendencias lingüísticas y concepciones de la realidad, intereses y objetivos de sus hablantes. Por lo que podemos ver, la lengua latina es buena muestra de las formas expresivas que casan perfectamente con una cultura de gente práctica, que busca más planteamientos globales y útiles que ornamentos superfluos y que, tanto a la hora de actuar como a la hora de hablar tiende a ir “al grano”. Que ese hermanamiento sea puramente casual o motivado ya es materia, al menos, merecedora de una atención más profunda y documentada.

Bibliografía

- Arnold, J. E., Losongco, A., Wasow, T., Ginstrom, R. (2000): “Heaviness vs. newness: The effects of structural complexity and discourse status on constituent ordering”. *Language* 76 (1): 28–55.
- Bock, J. K. (1982): “Toward a cognitive psychology of syntax: Information processing contributions to sentence formulation”. *Psychological Review* 89 (1): 1–47.
- Bock, J. K., Warren, R. K. (1985): “Conceptual accessibility and syntactic structure in sentence formulation”. *Cognition* 21 (1): 47–67.
- Bussmann, H. (1996): *Routledge Dictionary of Language and Linguistics*. Translated and edited by Gregory Trauth and Kerstin Kazzazi, London/ New York: Routledge.
- Conze, E. (1978): *El budismo. Su esencia y su desarrollo*. México: Fondo de Cultura Económica.
- De la Peña Olivas, J. M. (2010): “Sistemas romanos de abastecimiento de aguas”. En: *Las técnicas y las construcciones en la ingeniería romana*. Córdoba (Congreso de las obras públicas romanas), 249–282.
- Dionisio de Halicarnaso (1984): *Historia antigua de Roma*. Traducción española y notas de E. Jiménez y E. Sánchez. Madrid: Gredos.
- Dixon, R. M. W. (1994): *Ergativity. Australian languages: their nature and development*. Cambridge: Cambridge University Press. (Cambridge Studies in Linguistics, 69).

- Eslava Galán, J. (1995): *Historia de España contada para escépticos*. Barcelona: Planeta.
- Greenberg, J. H. (1960): "A Quantitative Approach to the Morphological Typology of Language". *International Journal of American Linguistics* 26: 178–194.
- Greenberg, J. H. (1963): "Some Universals of Grammar with Particular Reference to the Order of Meaningful Elements". En: J. H. Greenberg, (ed.). *Universals of Language*. London: MIT Press, 73–113.
- Hawkins, J. A. (2004): *Efficiency and complexity in grammars*. Oxford: Oxford University Press.
- Her, W. I. (2002): *La formación de palabras en chino y en español* (tesis doctoral). Madrid: Universidad Complutense.
- Jiménez Juliá, T. (2017a): "Rasgos del español como lengua analítica". *Studia Romanistica* 17 (1): 99–116.
- Jiménez Juliá, T. (2017b). "Notas sobre lenguas analíticas y sintéticas desde una óptica sintáctica". En: J. L. Aliaga (ed.), *En el centenario del Cours (1916) de Saussure. Pervivencia de la obra y nuevos retos de la lingüística*. Zaragoza: Institución Fernando el Católico (en prensa).
- Jiménez Juliá, T., Doval Reixa I. (2014). "Notes on Germanic direct constructions. A contrastive approach with Spanish". En: I. de la Cruz Cabanillas, C. Tejedor Martínez (eds.), *Linguistic Insights. Studies on Languages*. Alcalá de Henares: Universidad de Alcalá, 323–335.
- Lévi-Strauss, C. (1958): *Anthropologie structurale*. Paris: Plon.
- Litaudon, J. C. (2002): "Acqua Lugduniensis. El acueducto romano del Gier". Traducción de I. Moreno Gallo, <http://traivans.net/> [15.08.2017].
- Malinowski, B. (1923): "The Problem of Meaning in Primitive Languages". Supplement I de C. K. Ogden, I. A. Richards, *The Meaning of Meaning*. London: Kegan Paul, 296–336.
- MacDonald, M. C. (2013): "How language production shapes language from and comprehension". *Frontiers in Psychology* 4: 1–16.
- Mendivil Giró, J. L. (2003): "Construcciones resultativas y gramática universal". *Revista Española de Lingüística* 33 (1): 1–28.
- Moreno Cabrera, J. C. (2003): "Síntesis y análisis en las lenguas. Crítica de la tipología morfológica clásica y de algunas de sus aplicaciones sincrónicas y diacrónicas". *ELUA* 17: 465–504.
- Nebrija, A. (1492): *Gramática castellana*. Madrid: Edición Junta del Centenario (2 vol.), 1946.

- Pabón, J.M. (1967): *Diccionario manual Griego-Español Vox*. Barcelona: Bibliograf.
- Radcliffe-Brown, A. R. (1952): *Structure and function in primitive society*. London: Cohen and West.
- Real Academia Española (1726): *Diccionario de autoridades*. Edición Facsímil. Madrid: Gredos, 1963.
- Roca Barea, M. E. (2016): *Imperiofobia y leyenda negra*. Madrid: Siruela.
- Ros, I. (2015): "Aiming at shorter dependencies: the role of agreement in morphology, *Language, Cognition and Neuroscience* 30. Issue 9: *Laboratory in the field: Advances in cross-linguistic psycholinguistics*, <http://dx.doi.org/10.1080/23273798.2014.994009> [15.08.2017].
- Schlegel, A. (1818): *Observations sur la langue et la littérature provençales*. Paris: Librairie grecque-latine-allemande.
- Siegel, J., Szmrecsanji, B., Kortmann, B. (2014): "Measuring analyticity and syntheticity in creoles". *Journal of Pidgin and Creole Languages* 29 (1): 49–85.
- Sorbet, P. (2017). "Los mecanismos de creación léxica en español y en polaco". *Studia Romanistica* 17 (1): 129–140.
- Sousa Pereira, S. de (2007): *Estudio contrastivo del régimen verbal en el portugués de Brasil y el español peninsular*. Tesis Doctoral inédita. Universidad de Santiago de Compostela.
- Trask, R. L. (1993): *A dictionary of grammatical terms in linguistics*. London/ New York: Routledge.
- Torres i Graell, A. (1983): *Kanji. La escritura japonesa*. Madrid: Hiperión.
- Villacañas, J. L. (2019): *Imperiofilia y el populismo nacional-católico*, Madrid: Lengua de Trapo.
- Wasow, T. (1997): "Remarks on grammatical weight". *Language Variation and Change* 9 (1): 81–105.
- Whorf, B. L. (1956): *Language, Thought, and Reality. Selected writings of Benjamin Lee Whorf*, Cambridge, Mass.: Technology Press of Massachusetts Institute of Technology.
- Yamashita, H., Chang, F. (2001): "Long before short preference in the production of a head-final language". *Cognition* 81 (2): B45–B55.

SOBRE EL ORIGEN DE LAS FÓRMULAS HONORÍFICAS CON EL SUFIJO *-ÍSIMO*

Andrzej Zieliński*

Abstract. The purpose of this paper is to explore and analyze diachronically honorific expressions with the superlative suffix *-ísimo*, whose origin corresponds to a pattern of lexicalization that reflects the interpersonal relations of the strongly stratified society of that time. In fact, the feudal pyramid, established since the fifth century AD, which places the highest classes at the highest point, is in clear correspondence with the conceptual metaphor “more is above”. Through analysis of a relatively large corpus of Latin (5th–12th centuries) and Spanish (13th–16th centuries) texts, I will try to find the main reasons that came to determine its use in the Castilian language.

Keywords: honorific expressions, superlative suffix, lexicalization pattern, feudalism.

Palabras clave: fórmulas honoríficas, sufijo superlativo, patrón de lexicalización, feudalismo.

1. Introducción

El objetivo de este estudio es el análisis del origen de las fórmulas honoríficas con el sufijo superlativo *-ísimo*, inexistentes en el latín clásico y cuyas primeras manifestaciones en español se registran

* Uniwersytet Jagielloński, Wydział Filologiczny, Instytut Filologii Romańskiej, Zakład Filologii Hiszpańskiej, Al. Mickiewicza 9A, 31-120 Kraków, Polonia, andrzej.zielinski@uj.edu.pl.

a finales del siglo XV (1a–b), centuria en la que, según Lapesa (1970), en la sociedad renacentista española prevalece la moda por lo ceremonial:

- (1) a. **Serenissimo rey**, nuestro muy caro e muy amado sobrino. Entendido hauemos que la barcha de Manoli, patroneada por Francisco Gambacurta, con banderas vuestras, estos passados dias, tomo en la mar sessenta y vna pieça de chamelotos e vna bala de alcatiffas de Pelegrino Orlandis (Anónimo, *Fernando al rey Fernando de Nápoles*, 1495).
- b. Al **serenissimo principe** don Ferrando, por la gratia de Dios rey de Sicilia de aqua Far, etc., nuestro muy caro e muy amado hermano. **Serenissimo rey**, nuestro muy caro e muy amado hermano (Anónimo, *Fernando dispone se acepten en las cuentas del tesorero general*, 1482).

La problemática que proponemos abordar en las páginas siguientes se debe a la visible falta de los estudios de la sociopragmática diacrónica que se dediquen exclusivamente a este elemento honorífico. Por esta razón, proponemos analizar su origen y sus primeras manifestaciones en español.

Vamos a partir de la hipótesis, que a lo largo de este estudio procuraremos demostrar, de que su origen y desarrollo se debe a la imposición del feudalismo en el siglo V, cuya escala social vertical coincide con la escala de cuantificación gracias a la metáfora conceptual MÁS ES ARRIBA. Para ello, con la ayuda del corpus de los textos latinos (siglos V–IX) procedentes de BREPOLIS –y españoles (siglos XV–XVI)– elaborados a base de la búsqueda de CORDE, intentaremos hallar las principales razones que vinieron a determinar su empleo en la lengua española.

La estructura del presente estudio es la siguiente: en primer lugar, vamos a delimitar la fórmula honorífica con el sufijo sintético, así como presentaremos sus principales rasgos (§ 1). A continuación (§ 2), procederemos a estudiar su procedencia y sus primeras manifestaciones en español (§ 3). Terminan este estudio breves conclusiones (§ 4).

2. En torno a la fórmula honorífica con el sufijo superlativo

Por fórmulas honoríficas con el sufijo superlativo entendemos expresiones nominales de la deixis social, previamente lexicalizadas¹, que se enclavan en el marco discursivo de las relaciones interpersonales establecidas para un determinado acto de habla entre sus participantes y que contribuyen a proporcionar el estatus social del destinatario y del referente (2a–b):

- (2) a. Yo Xristoval del Barrio, escrivano de su magestad por comisyón que Truxe del Ilustrísimo señor conde de Tendilla, capitán general de este rreino de Granada (Anónimo, *Inventario de bienes moriscos del Reino de Granada*, 1562).
- b. Al excelentísimo Don Juan de Austria. En tanta multitud de libros, **excelentísimo señor** (Santa Cruz de Dueñas, *Floresta española*, 1574).
- c. **Señor excelentísimo, serenísimo** (sea lo que fuere) (Gracián, *El Criticón*, 1657).

Nótese que, desde la perspectiva estrictamente morfosintáctica, las fórmulas en cuestión se acomodan a la clase de adjetivos intensionales en el sentido de que el valor honorífico que los caracteriza se desprende únicamente de su anteposición (2a–b). Su posposición involucra siempre la reinterpretación del adjetivo en conformidad con el principio de composicionalidad, de modo que en su lectura se envuelve con frecuencia el valor irónico (2c) (cfr. Zieliński, 2017: 74–79).

Debido a su carácter nominal, estas pueden aparecer, por una parte, en forma de vocativo con la cual se desenvuelve la función

¹ Dado un abanico de procesos que abarca el término de lexicalización, en este estudio por lexicalización vamos a entender, siguiendo a Blank (2001: 1603), el proceso de la creación de un lexema meramente convencionalizado.

apelativa, convirtiéndose así en mero elemento extraoracional (2b), que sirve para llamar la atención del destinatario (Daniel, Spencer, 2009: 632; Sonnenhauser, Azziz Hanna, 2010: XII–XVI), identificándolo (Espinal, 2010: 111).

Por la otra, puede adquirir el papel denominativo (Zieliński, 2015b: 13), como mero honorífico referencial, con el que se desenvuelve bajo diferentes empleos sintácticos (2a). Con esta función, desde las primeras documentaciones en español está precedido por algún determinante.

El carácter meramente nominal del honorífico en cuestión hace que la fórmula se someta a numerosas fluctuaciones tanto semánticas como socio-pragmáticas. Esto es así, ya que, como bien se sabe, el léxico resulta más reconocible por parte de los hablantes y, consecuentemente, puede ser más fácilmente alterado por ellos según determinadas necesidades comunicativas con el objetivo de obtener algún efecto perlocutivo.

- (3) a. Al rey don Fernando, fijo bastardo del rey don Alfonso de Aragon, ayudo mucho en este caso un casamiento que avia fecho de una fijasuya con un sobrino del Papa Pio, donde asy fue que muerto el **ylustrissimo rey** don Alfonso de Aragon (Anónimo, *Crónica de Enrique IV de Castilla*, ca. 1481).
- b. Yo Xristoval del Barrio, escrivano de su magestad por comysón que truxe del Ilustrísimo señor conde de Tendilla (Anónimo, *Inventario de bienes moriscos del Reino de Granada*, 1562).
- c. Prohibimos y defendemos, que ninguna persona pueda llamar Señoría Ilustrísima ni Reverendísima de palabra ni por escrito á otra alguna de qualquier estado ó condicion, grado y oficio que tenga, por grande y preeminente que sea, excepto á los Cardenales, que no es nuestra voluntad que sean comprehendidos en nuestra ley: asimismo, por la autoridad y grandeza de la dignidad del Arzobispo de Toledo, mandamos, que todos sean obligados á llamarle Señoría ilustrísima, por ser

Primado de las Españas, aunque no sea Cardenal; y permitimos, que al Presidente del nuestro Consejo, y al Presidente del de Aragon, y al Inquisidor general se les pueda llamar Señoría Ilustrísima (*Pragmática de 1630*, NRLE, libro VI, título XII, ley I, § 10).

Y, en efecto, si bien las primeras documentaciones españolas aluden al referente regio (3a), a medida que ganan la frecuencia de empleo en el español áureo, las fórmulas con el superlativo sintético van bajando poco a poco de la escala social llegando a denotar, en el último instante, al estamento privilegiado (3b) (Zieliński, 2015b; 2016; 2017). No obstante, no llegó a descender de la escala más abajo, como ocurrió con el pronombre *vos* (cfr. Moreno, 2002; Bentivoglio, 2003), dado que su empleo vino altamente restringido con varias pragmáticas que ciñen los tratamientos en cuestión tan solo a los Grandes y los títulos de España (3c).

El movimiento descendente que observamos apunta al cambio desde arriba defendido por Labov (2001: 273–274) conforme con quien la extensión de un elemento lingüístico hacia capas sociales más bajas se lleva a cabo por el prestigio abierto, asociado con el deseo de ascender a la clase social más alta, cuyos títulos y tratamientos otorgados constituyen su capital simbólico y social más representativo (Bourdieu, 1980).

3. Origen

Resulta sumamente interesante que las fórmulas honoríficas que constituyen el objetivo de este estudio no están documentadas en textos del latín clásico, en el que expresiones adjetivas en superlativo denotaban afecto del referente por el emisor (Dickey, 2002: 133–148). Entre ellas, hallamos *CARISSIME* (‘queridísimo’ o ‘el más querido’), *DULCISSIME* (‘dulcísimo’

o ‘el más dulce’), OPTIME (‘el mejor’), etc. Nótese que todas se caracterizan por expresar una valoración meramente subjetiva, altamente ambigua semánticamente, ya que admiten valores del superlativo absoluto como el relativo (4a) y cumplen, al mismo tiempo, la máxima de generosidad de Leech (1983: 133–134):

- (4) a. illi **virī optimi** de cohorte istius recuperatores non de absolvendo Apronio deliberarent (M. Tullius Cicero, *In C. Uerrem orationes*, 3, 31).
[‘aquellos prohombres, recuperadores de la cohorte de él, no deliberarían acerca de la absolución de Apronio’]
- b. Gregorius sereno episcopo anconitano uir **reuerentissimus** (Gregorius Magnus, *Registrum epistularum*, 8, 3, ca. s. VII).
[‘Gregorio, hombre reverendísimo, al apacible obispo de Ancona’]

Su suerte se vio profundamente vinculada al sufijo superlativo -ISSIMUS, de modo que, con la paulatina desaparición de este, las antiguas expresiones de afecto pierden la fuerza ilocutiva, de tal manera que poseen un valor más débil que el de las fórmulas en grado positivo (Dickey, 2002: 135–137). Con ello podríamos llegar a opinar erróneamente que las expresiones se vuelven obsoletas y desaparecen completamente con la caída del sufijo superlativo del habla vulgar (Väänänen, 1985: 208–209; Herman, 1997: 78). No obstante, nuestra investigación en BREPOLIS hace hincapié en que a partir del siglo V las fórmulas de tratamiento con el sufijo superlativo vuelven a aparecer y ganan. Sin embargo, ya no designan lazos de camaradería como en latín clásico (4a), sino que llegan a codificar puestos sociales o eclesiásticos elevados, de modo que su empleo viene a ser restringido al referente de la clase social más alta de la sociedad feudal en vías de desarrollo (4b).

Las fórmulas que surgen en los albores del feudalismo se corresponden, en principio, con el modelo formal de las expresio-

nes de camaradería del latín clásico. No obstante, a diferencia de las expresiones del latín clásico, de aquellas emana únicamente el valor del superlativo relativo con el cual se individualiza (Sánchez López, 2006: 77–78) al referente en el acto de habla, recalcando así una de sus propiedades en grado más elevado, por encima de otros participantes del acto de habla (5). Prueba de ello lo constituye el epitafio de Fernando III el Santo de la catedral de Sevilla en el que los atributos latinos en grado superlativo FIDELISSIMUS, PATIENTISSIMUS, HUMILISSIMUS fueron traducidos al castellano con la estructura analítica: “el más leal, el más sufrido y el más omildoso” (Zieliński, 2015a: 1160 n. 5):

- (5) In synodo aurilianense, quam **inuitissimus** rex Chlotueus fieri supplicauit, sic decretum est (Anónimo, *Concilium Turonense*, 189, 411, ca. 567).
[‘En el Sínodo Aurelianense, que fue solicitado por el invictísimo rey Clodoveo, así se decretó’]

Así pues, con su empleo se suplen satisfactoriamente dos máximas de Leech (1983: 132–139) que garantizan su éxito en épocas posteriores. Por una parte, el emisor se muestra generoso, visto que otorga cualidades en grado superlativo al emisor. Por la otra, se desfocaliza a sí mismo, dado que su lectura implica la ausencia de dichas cualidades en este, inscribiéndose en la máxima de modestia (Zieliński, 2017). De hecho, según el planteamiento de Dihle (1952: 173), la observable actitud de humildad que subyace en la lectura de la fórmula en cuestión, fue impuesta por el cristianismo y contribuyó a la creación de nuevas fórmulas deferenciales que surgen precisamente en los albores del feudalismo.

Además, su empleo se corresponde con el patrón de lexicalización de Talmy (1985) en el que tanto la posición social elevada que ocupa el referente en la sociedad feudal, así como el valor superlativo relativo, con ayuda de la metáfora MÁS ES ARRIBA, coinciden en el mismo punto de la escala vertical (Zieliński, 2015b; 2017). Eso, a su vez, puede aclararnos por qué todos los

ejemplos latinos² (6a–b) y los primeros españoles (6c–d) aluden únicamente al referente del estamento más privilegiado sea secular sea eclesiástico, situado en la pirámide social feudal por encima de otros grupos:

- (6) a. Ego enim, **religiosissime imperator**, te cum ueram pacem requiro, quae non sit uerbis composita interna dispositione fallaciae (Anónimo, *Epistulae ad Luciferum Calaritanum et alios*, ca. s. V).
[‘Yo, pues, religiosísimo emperador, imploro contigo la verdadera paz, que no sea construida mediante palabras con una disposición interna de engaño’]
- b. **Domino reuerendissimo** et pontificali honore laudabiliter decorato constantio papae uenerandus (Anónimo, *Epistulae aeui Merouingici - Ad Constantium episcopum auct. Uenerando*, ca. s. VII).
[‘Al señor reverendísimo y laudablemente dotado de honor pontifical, el papa Constancio, Venerando’]
- c. **Santísimo y Beatísimo Padre**: Entre todos aquellos que hasta nuestros tiempos han escrito materias espirituales que yo haya visto, se podrá afirmar que no hay alguno que haya escrito libros ni en mayor número ni más escogidos y provechosos que el padre fray Luis de Granada (Barromeo, *Carta al papa Gregorio XIII*, 1582).
- d. El qual casamiento el rey don Enrrique e la reyna tenian prometido e otorgado porque la prinçesa ningunos onores en estos reynos oviese, y el casamiento suyo no se concluyese con el **ylustrissimo príncipe de Aragon**, don Fernando, legitimo heredero de grandes reynos e señorios (Anónimo, *Crónica de Enrique IV de Castilla*, ca. 1481–1482).

² La misma observación está recalada por Engelbrecht (1893: 5–33) y O’Brien (1930: 88–157).

Nótese también que los adjetivos calificativos transformados en honoríficos aluden a las cualidades, sin lugar a dudas, en grado superlativo, inherentemente vinculadas al puesto o rango social que ocupa el referente que le fueron impuestas en el seno de la sociedad feudal, pero cristiana. Así, el papa debe, evidentemente, ser el más santo y el más beato de todos (6b–c) y el rey, definido ya en la Segunda Partida (NRLE), “como comenzamiento et cabeza de otros” debe ser el más sabio de todos y, como defensor de la religión cristiana, es también el más religioso (6a, 6d).

Ahora bien, en opinión de Koch (2008: 58–64), varias fórmulas de tratamiento abstractas (p. ej., CLEMENTIA TUA, PIETAS TUA, etc.) pasan a las lenguas románicas gracias a la implantación de la tradición discursiva³ diplomática, de carácter heterogéneo, que gira en torno a la carta —regida por las estrictas normas del *Ars dictaminis* (Camargo, 1991)—, en el que las fórmulas de tratamiento abstractas aparecen en la parte inicial, denominada *Salutatio*. Es precisamente en esa parte en la que el emisor debe rigurosamente recalcar la posición social del destinatario (referente) y del emisor (“auto-referencia”) con el que pretende suavizar un FTA (ing. *Face-threatening act*) en términos de Brown, Lewinson (1987: 74–80) que aparece en la parte más abajo. Desde esta perspectiva, parece razonable creer que las fórmulas honoríficas con el sufijo superlativo corrieron la misma suerte.

Y en efecto fue así. De hecho, si nos detenemos en el gráfico 1 (*ut infra*), elaborado a partir de los datos de Zieliński (2017: 116), vemos que las fórmulas honoríficas que nos interesan están ma-

³ La tradición discursiva “se puede formar en relación a cualquier finalidad de expresión o a cualquier elemento de contenido cuya repetición establece un lazo entre actualización y tradición; cualquier relación que se puede establecer semióticamente entre dos elementos de tradición (actos de enunciación o elementos referenciales) que evocan una determinada forma textual o determinados elementos lingüísticos empleados” (Kabatek, 2006: 157).

yoritariamente documentadas, en todas las épocas, en la tradición diplomática latina, en la que sirven para marcar la posición social elevada del destinatario (7a):

- (7) a. Explere uerbis, **excellentissime fili**, non ualeo, quantum tuo opere, tua uita delector (Gregorius Magnus, *Registrum epistularum*, 9, 229, s. VII).
[‘No soy capaz, excelentísimo hijo, de expresar con palabras cuánto me deleito con tu obra, con tu vida’]
- b. Noverit beatitudo vestra, **excellentissime domine**, quia dominus **Invictissimus imperator** non semel sed sepe mihi praecepit (Petrus Damiani, *Epistulae*, 26, ca s. XI).
[‘que se conozca vuestra bendición, excelentísimo señor, porque el señor invictísimo emperador me adelantó no solo una vez, sino a menudo’]
- c. In synodo aurilianense, quam **inuictissimus rex** Chlotueus fieri supplicauit, sic decretum est (Anónimo, *Concilium Turonense*, 189, 411 a. 567).
[‘En el Sínodo Aurelianense, que fue solicitado por el invictísimo rey Clodoveo, así se decretó’]
- d. ANNO SEPTIMO REGNI ADEFONSI REGIS HISPANORVM, FILII RAYMVNDI COMITIS ET **SE-RENISSIME REGINE** DOMNE VRRACE (Anónimo, *Chronica Hispana saeculi XII*, 1, 33, 1).
[‘(en) el año séptimo del reinado de Alfonso, rey de los españoles, hijo del conde Raimundo y de la serenísima reina doña Urraca’]

Amén de ello, el gráfico 1 destaca que, además del género diplomático, las fórmulas honoríficas con el sufijo superlativo se emplean en el género historiográfico (7c), entendiendo por este una tradición discursiva bastante amplia que narra *grosso modo* acontecimientos pasados y prescinde, en gran medida, de elementos ficticios.

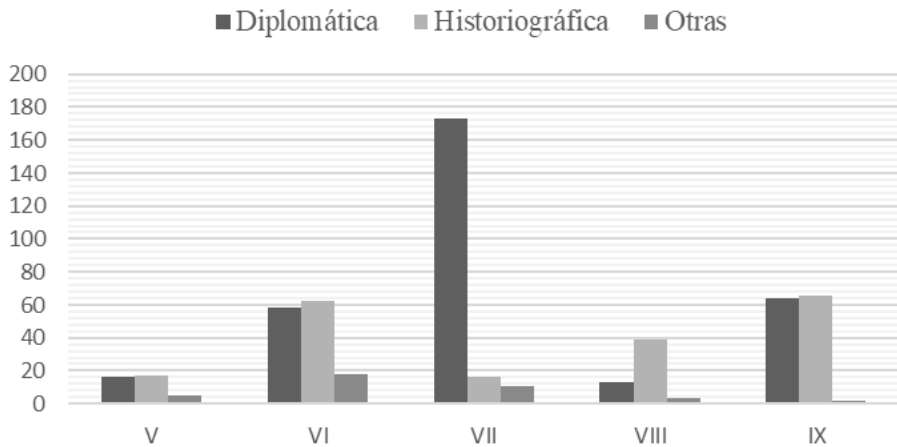


Gráfico 1. Distribución de las fórmulas de tratamiento con -ISSIMUS

Al parecer, estos son precisamente dos canales discursivos de transición de las expresiones honoríficas con el sufijo superlativo al español (7b–d).

4. Primeras manifestaciones en español

Los primeros ejemplos de las fórmulas honoríficas con el sufijo superlativo en el español del cuatrocientos están registrados, únicamente, en el género diplomático (8a–b) y, luego, historiográfico (8c). Es precisamente en la rica correspondencia diplomática entre los Reyes Católicos y los virreyes del Reino de Nápoles donde registramos las primeras manifestaciones de la fórmula honorífica:

- (8) a. **Serenissimo rey**, nuestro muy caro e muy amado sobrino (Anónimo, *Fernando al rey Fernando de Nápoles*, 1495).
- b. **Muy ylustrissima Infante** e corona de las casadas e Condesa (Torre, *Libro de las veynte cartas*, ca. 1449).

- c. De la muerte de don Pero Giron, maestre de Calatrava, e del gran miraglo que en esto Nuestro Señor demostro por la **ylustrissima** prinçessa doña Ysabel; e de la cayda de Juan de Valençuela, prior de la orden de Sant Juan, e de muchas cossas acaesçidas de que grandes escandalos se siguieron (Anónimo, *Crónica de Enrique IV de Castilla*, 1454–1474).
- d. Per parte del **Illustrissimo** e **excellentissimo** segnor nostro (Anónimo, *Grida viscontea dopo la vittoria di Borgoforte*, 1398, OVI).

La constante correspondencia diplomática entre la Corona y, primero, el Reino de Nápoles y, luego, el papa español Alejandro VI permite la imposición del castellano en lugar del latín empleado según las pautas de *Ars dictaminis* en el género diplomático. Sin lugar a dudas, su presencia en italiano (8d) —que por aquella época adquiere mucho prestigio (Terlingen, 1943: 41–47)— contribuyó a su fulminante idiomatización en castellano.

Además, su tardía imposición en el español de finales del cuatrocientos debe verse asociada con la suerte del sufijo superlativo, que justamente por aquel entonces pierde sus restricciones distribucionales, asociadas hasta entonces con el lenguaje eclesiástico, de modo que por influencia italiana empieza a ser portador sociolingüístico de la clase social alta. Lo comprobamos en las palabras de la Dueña Dolorida con las que Cervantes quiere poner en ridículo el habla italianizante del estamento superior (9):

- (9) Confiada estoy, señor **poderosísimo**, **hermosísima** señora y discretísimos circunstantes, que ha de hallar mi cuitísima en vuestros valerosísimos pechos acogimiento, no menos plácido que generoso y doloroso (Cervantes, *Quijote*, 1605).

Por último, es también entonces cuando se observa un abrupto cambio de la conceptualización del término de cortesía. Si bien a lo largo de la Edad Media denotaba cualidades internas de saber comportarse moralmente de un noble, el concepto va exteriori-

zándose, llegando a focalizar lo correcto en la forma de parecer de un individuo, de modo que el término viene a englobar un comportamiento meramente superfluo, pero adecuado en consonancia con ciertas pautas impuestas por la sociedad. Entra en juego, por lo tanto, el concepto de imagen (ing. *face*), reivindicado por Goffman (1967: 5–6), esto es, la imagen social que uno tiene o quiere tener de sí mismo en el seno de la sociedad a la que pertenece.

- (10) No se puede hablar al más humilde del populacho sin bostezarle todos los títulos de honor, y entre ellos se tratan de señores caballeros (Antoine de Brunel, *Voyage d'Espagne curieux, historique et politique. Fait en l'année 1655*, apud Díez Borque, 1990: 119).

Prueba de ello lo constituye el carácter ceremonioso que Lapesa atribuye a la sociedad española renacentista en cuya vertiente lingüística se encuentra un rico abanico de las fórmulas de tratamiento inexistentes, incluidas las con el sufijo superlativo *-ísimo*.

5. Conclusiones

El presente estudio pone de relieve que el origen de las fórmulas honoríficas con el sufijo superlativo se corresponde con el patrón de lexicalización, reflejo de las relaciones interpersonales de la sociedad fuertemente estamental de la época, en el que tanto el grupo más privilegiado de la sociedad feudal como el valor del superlativo relativo, proveniente del sufijo *-ísimo* —por la actuación de la metáfora conceptual MÁS ES ARRIBA—, convergen satisfactoriamente en una misma ubicación en la escala vertical.

Su filiación al español debe verse inherentemente vinculada desde el principio a dos tradiciones discursivas: la diplomática y la historiográfica, que se caracterizan por la distancia comunicativa.

Este es el canal de transición a través del cual entran las fórmulas en cuestión en el español del cuatrocientos.

Y, por último, su tardía aparición en la lengua española del cuatrocientos recae satisfactoriamente en el suelo abonado por los gustos ceremoniosos de la sociedad de entonces.

Bibliografía

- Bentivoglio, P. (2003): "Spanish forms of address in the sixteenth century". En: I. Taavitsainen, A. H. Jucker (eds.), *Diachronic Perspectives on Address Term Systems*. Amsterdam/Philadelphia: John Benjamins Publishing, 177–191.
- Blank, A. (2001): "Pathways of lexicalization". En: M. Haspelmath, E. König, W. Oesterreiche, W. Raible (eds.), *Language Typology and Language Universals*. Berlin/New York: De Gruyter, 1596–1608.
- Bourdieu, P. (1980), "Le Capital social". *Actes de la recherche en sciences sociales* 31: 2–3.
- BREPOLIS: Brepolis Publishers (online), *Library of Latin texts*, <http://www.brepolis.net/index.html> [15.06.2017].
- Brown, P., Levinson, S. C. (1987): *Politeness: Some Universals in Language Usage*. Cambridge/New York: Cambridge University Press.
- Camargo, M. (1991): *Ars dictaminis – ars dictandi. Typologie des sources du Moyen Age occidental*. Turnhout: Brepols.
- CORDE: Real Academia Española (online), *Corpus diacrónico del español*, <http://www.rae.es> [15.06.2017].
- Daniel, M., Spencer, A. (2009): "The Vocative – An Outliner Case". En: A. Malchukov, A. Spencer (eds.), *The Oxford Handbook of Case*. Oxford/New York: Oxford University Press, 626–634.
- Dickey, E. (2002): *Latin Forms of Address: From Plautus to Apuleius*. Oxford/New York: Oxford University Press.
- Díez Borque, J. M. (1990): *La vida española en el Siglo de Oro según los extranjeros*. Barcelona: Ediciones Serbal.
- Dihle, A. (1952): "Antike höflichkeit und christische Demut". *Studi italiani di filologia classica* 26: 196–190.
- Engelbrecht, A. (1893): *Das Titelwesen bei den spätlateinischen Epistolographen*. Wien: Brzezowsky.

- Espinal, T. M. (2010): "On the stucture of vocatives". En: B. Sonnenhauser, P. N. Azziz Hanna (eds.), *Vocative! Addressing between system and performance*. Berlin/New York: De Gruyter Mouton, 109–132.
- Goffman, E. (1967): *Interaction Ritual: Essays in Face to Face Behavior*. New York: Aldine Transaction.
- Herman, J. (1997), *El latín vulgar*. Barcelona: Ariel.
- Kabatek, J. (2006): "Tradiciones discursivas y cambio lingüístico". En: G. Ciapuscio, K. Jungbluth, D. Kaiser, C. Lopes (eds.), *Sincronía y diacronía de tradiciones discursivas en Latinoamérica*. Frankfurt am Main/Madrid: Vervuert/Iberoamericana, 151–172.
- Koch, P. (2008): "Tradiciones discursivas y cambio lingüístico: el ejemplo del tratamiento 'uestra merced' en español". En: J. Kabatek (ed.), *Sintaxis histórica del español y cambio lingüístico: Nuevas perspectivas desde las Tradiciones Discursivas*. Madrid/Frankfurt am Main: Iberoamericana/Vervuert, 53–88.
- Labov, W. (2001): *Principles of Linguistic Change Social factors*. Oxford: Blackwell.
- Lapesa, R. (1970): "Personas gramaticales y tratamientos en español". *Revista de la Universidad de Madrid* XIX (74): 141–167.
- Leech, G. N. (1983): *Principles of Pragmatics*. London: Longman.
- Moreno, M. C. (2002): "The address system in the Spanish of the Golden Age". *Journal of Pragmatics* 34: 15–47.
- NRLE: Alfonso XII (1805–1829): *Novísima recopilación de las leyes de España: Dividida en XII. libros. En que se reforma la Recopilacion publicada por el Señor Don Felipe II en el año de 1567, reimpresa últimamente en el de 1775: Y se incorporan las pragmáticas, cédulas, decretos, órdenes y resoluciones Reales, y otras providencias no recopiladas y expedidas hasta el de 1804. (Con tres índices generales)/ mandada formar por Carlos IV, Reproducción digital del original conservado en la Biblioteca de la Universidad de Sevilla, <http://fama2.us.es/fde/ocr/2006/novisima.RecopilacionT1.pdf> [15.06.2017].*
- O'Brien, M. B. (1930): *Titles of Address in Christian Latin Epistolography to 543 A.D.* Washington: Catholic University of America.
- Sánchez López, C. (2006): *El grado de adjetivos y adverbios*. Madrid: Arco/Libros.
- Sonnenhauser, B., Azziz Hanna, P. N. (2010): "Introduction: Vocative!". En: B. Sonnenhauser, P. N. Azziz Hanna (eds.), *Vocative! Addressing between system and performance*. Berlin/New York: De Gruyter Mouton, I–XXV.

- Talmy, L (1985): “Lexicalization patterns: Semantic structure in lexical forms”. En: T. Shopen (ed.), *Language typology and syntactic description. Grammatical Categories and the Lexicon*, Vol. III. Cambridge: Cambridge University Press, 57–149.
- Terlingen, J. H. (1943): *Los italianismos en español: desde la formación del idioma hasta principios del siglo XVII*. Amsterdam: NV Noord-Hollandsche Uitgevers Maatschappij.
- Väänänen, V. (1985): *Introducción al latín vulgar*. Madrid: Gredos.
- Vossler, K. (1953): *Einführung ins Vulgärlatein*. München: Hueber.
- Wölfflin, E. (1879): *Lateinische und Romanische Comparation*. Erlangen: Verlag von Andreas Deichert.
- Zieliński, A. (2015a): “‘Hallé un río grandísimo, digo muy grande’: historia y comportamiento del sufijo *-ísimo* en español”. En: J. M. García Martín, T. Bastardín Candón, M. Rivas Zancarrón (eds.), *Actas del IX Congreso Internacional de Historia de la Lengua Española (Cádiz, 2012)*. Madrid/Frankfurt am Main: Iberoamericana/Vervuert, 1157–1170.
- Zieliński, A. (2015b): “Sobre el proceso de lexicalización de las fórmulas honoríficas con el sufijo *-ís(s)imo* en español”. *Anuari de Filologia. Estudis de Lingüística* 4: 1–18.
- Zieliński, A. (2016): “‘A la illvstrissima y excelentissima Señora’: algunas observaciones sobre los títulos honoríficos con *-ís(s)imo* en el español áureo”. En: J. Wilk-Racięska, A. Szyndler, C. Tatoj (eds.), *Relecturas y nuevos horizontes de los estudios hispánicos: lingüística y didáctica de la Lengua Española*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 218–230.
- Zieliński, A. (2017): *Las fórmulas honoríficas con -ísimo. Contribución a la lexicalización de la deixis social*. Frankfurt am Main: Peter Lang.

SOBRE LAS CAUSAS DE LA SUSTITUCIÓN DE *CANTARE HABEO* POR *CANTARÉ*

Witold Sobczak*

Abstract. The aim of the article is to comment on the reasons for the replacement of the analytic future form (*cantare habeo*) by the synthetic one (*cantaré*) in Medieval Spanish. Undoubtedly, we are dealing with a process considered to be a linguistic change, which was triggered not only by a series of different morphological and phonological factors, but also by those of a semantic and syntactic nature. We should nonetheless bear in mind that this replacement basically meant a change in the formal expression of posteriority. For this reason, its creation did not prove to be so innovative, unlike, for example, the appearance of *cantaría*, which was a completely new and nonexistent conjugation verbal category in Latin.

Keywords: synthetic future, analytic future, posteriority, linguistic change, Medieval Spanish.

Palabras clave: futuro sintético, futuro analítico, posterioridad, cambio lingüístico, español medieval.

Como ya se ha indicado en varias ocasiones, el reemplazo del futuro sintético por el analítico (también llamados morfológico y perifrástico, respectivamente) documentado en el español contemporáneo, que constituye un tema clásico en la lingüística

* Universidad de Łódź, Facultad de Filología, Departamento de Filología Española, c/ Pomorska 171/173, 90-236 Łódź, Polonia, witek-sobczak87@gmail.com.

románica, no es absolutamente nada nuevo y tiene carácter cíclico, al menos en las lenguas procedentes del latín. Si analizamos más detalladamente la evolución de las formas encargadas de denotar posterioridad a partir del latín clásico hasta el castellano actual, veremos que se repite un esquema según el cual la expresión de lo posterior, una vez hecha analítica, pasa a sintetizarse y, como consecuencia de ello, a caer en desuso a favor de otra más analítica que va ocupando paulatinamente su lugar. Teniendo en cuenta que la rivalidad entre las formas sintética y analítica se remonta al latín, el objeto de nuestro trabajo será comentar las causas principales del reemplazo del futuro analítico (*cantare habeo*) por la forma sintética (*cantaré*).

En primer lugar, conviene recordar que la descomposición del Imperio Romano en el siglo V y el aislamiento de las provincias convertidas en estados bárbaros abrió camino a numerosas innovaciones que tocaron prácticamente a todos los niveles de la lengua desde la fonética hasta las preferencias por el vocabulario (Lapesa, 1988 [1942]: 83). A partir del momento en el que los constituyentes del nuevo futuro, íntimamente fusionados, formaron un conjunto, el verbo *habeo* (el más utilizado en la Romania como generador de perífrasis de futuro) fue perdiendo tanto su autonomía fónica como semántica y funcional, lo cual insinuaba su transformación en una nueva forma sintética (Lleal, 1990: 91). Así, *cantare habeo* procedente del latín vulgar, denominado en la tradición gramatical como “futuro analítico”, fue desapareciendo poco a poco hasta llegar a convertirse en una forma fija: *cantaré* (Company Company, 2006: 356).

En lo referente a la forma sintética del futuro, cabe destacar que el primer ejemplo irrefutable del futuro románico, comúnmente aceptado por los estudiosos de este tema, aparece en una compilación histórica francesa del año 613 titulada *Crónica de Fredigarius* (Lleal, 1990: 91; Andres Suárez, 1994: 98; Company Company, 2006: 356; Veiga, 2011: 307). Es de subrayar que los testimonios para otras lenguas románicas son considerablemente más tardíos. En el caso del castellano, la primera obra donde se registran los futuros perfectamente formados, con cambios secundarios e interpolación de pronombres átonos (*nefrgarsan* “se

ahogarán”), son las *Glosas Emilianenses* fechadas habitualmente en la segunda mitad del siglo XI¹ (Bustos Tovar, 2004: 301).

A la hora de hablar de las causas de la sustitución del futuro analítico latino por el sintético medieval, hemos de tener muy en cuenta que una de las peculiaridades de la forma *cantare habeo* radicaba en que solo se admitían uno u ocasionalmente dos clíticos pronominales² colocados entre el infinitivo y *haber* (Penny, 1993: 138; Andres Suárez, 1994: 110–111). La interposición en cuestión hacía que el infinitivo mantuviese su estructura fonológica, de modo que el futuro analítico ofrecía una forma estructural y una colocación fijas conforme con el siguiente esquema: infinitivo-clítico-infinitivo. Tal solución era muy común y gozaba de enorme vitalidad entre los dialectos iberolatinos.

Como advierte Company Company (2006: 386), la forma analítica empleada para denotar lo venidero también presentaba algunas restricciones con respecto a la concurrencia con negación, es decir, se admitían las secuencias negación-clítico-verbo o clítico-negación-verbo, pero nunca negación-verbo-clítico. Además, la forma en cuestión se veía restringida por la persona del clítico, su caso, su anclaje referencial y el comportamiento del sujeto (Company Company, 2006: 387–392). Sin lugar a dudas, el orden obligatorio infinitivo-clítico-auxiliar permite clasificar esta construcción como altamente gramaticalizada en la que el infinitivo cumplía la función de un lexema encargado de aportar el contenido léxico, las formas de *haber* constituían el auxiliar en la frase y el clítico era un caracterizador, un definidor de la frase (Company Company, 2006: 381).

Al comentar las diferencias entre la forma morfológica y la perifrástica, es de resaltar que el nuevo futuro se caracterizaba por mayor flexibilidad que su correspondiente analítico creado en

1 Como destaca Bustos Tovar (2004: 270), se ha retrasado últimamente esta datación.

2 Según hemos conseguido observar, hay varias hipótesis con respecto a la razón de interponer un clítico entre infinitivo y auxiliar, véase, por ejemplo, Andres Suárez (1994: 110) y Company Company (2006: 380–381).

latín. Dicha flexibilidad se manifestaba tanto en su distribución como en la selección de clíticos y sujetos. Como apunta Andres Suárez (1994: 110), una de las diferencias más importantes consistía en que en la forma sintética los pronombres personales átonos podían encontrarse en tres posiciones: 1) interpolados, 2) antepuestos y separados del verbo, o 3) pospuestos y fundidos con el verbo. En cambio, en el caso de la forma analítica, como ya se ha dicho, se aceptaba exclusivamente su interpolación.

A juicio de Menéndez Pidal (1989 [1904]: 324), Cano Aguilar (1987: 248) y Penny (1993: 138, 195), la interposición de uno o más pronombres fue posible hasta el siglo XVII, es decir, hasta el momento en el que desaparecieron las formas escindidas y el comienzo de una cláusula estaba representado por formas con un único acento como *harélo*, *doblaréos*.

A pesar de que el futuro analítico era productivo en la Edad Media, su empleo quedó considerablemente delimitado por numerosas restricciones distribucionales que regían su uso y hacían que presentara una sintaxis altamente especializada. Como destacan Andres Suárez (1994: 112) y Company Company (2006: 383), desde el punto de vista sintáctico, *cantare habeo*, que ocupaba preferentemente la posición inicial en la oración, se utilizaba exclusivamente en las oraciones principales, independientes o compuestas de muy bajo grado de subordinación. En cuanto a estas últimas, se trataba de oraciones subordinadas que se integraban en oraciones compuestas con un bajo grado de relacionalidad o cohesión donde cada oración establecía un miembro independiente y correlativo del otro miembro oracional, tales como las condicionales. En realidad, el uso del futuro analítico en la apódosis de las oraciones condicionales parecía ser el rasgo más prominente de su distribución oracional. Otros tipos de oraciones también frecuentes para esta forma eran subordinadas adverbiales, temporales, finales y, en menor medida, concesivas.

La forma *cantará*, a su vez, era indiferente para la distribución oracional con lo cual podía emplearse con éxito tanto en las oraciones principales como en las subordinadas con mayor grado de complejidad estructural. Como advierten García de Diego (1981 [1951]: 371), Cano Aguilar (1987: 161) y Andres Suárez (1994:

176–187), la forma sintética del futuro se usaba, entre otros, en la prótasis de las oraciones condicionales, en las temporales y subordinadas: “Si querrás serás querido” (Santillana, p. 29, *apud* García de Diego, 1981 [1951]: 371), “A la mañana, quando los gallos cantarán” (Cid, 316, *apud* García de Diego, 1981 [1951]: 371), “miedo han que y verna” (PCid, *apud* Cano Aguilar, 1987: 161). Según señala Lleal (1990: 246), a partir del siglo XIII el futuro aparecía casi siempre en forma sintética, mientras que los raros ejemplos del futuro analítico reflejaban la conservación de cierto valor de perífrasis de obligación.

Está comprobado que las formas del futuro se actualizan a lo largo de toda la Edad Media, sean soldadas, sean escindidas. Aunque muchos estudiosos hablan de formas sintética y analítica, llamando la atención sobre las semejanzas y diferencias entre ellas, cabe destacar que algunos lingüistas postulan que se trata de una sola forma cuya escisión está relacionada con la inserción de un pronombre personal clítico cuando los factores sintácticos requieren su posposición al verbo. En cambio, si no hay pronombre clítico o cuando este precede al verbo, es obligatorio emplear la variante soldada (Eberenz, 2004: 622). A juicio de Company Company (2006: 363), la variante analítica constituye en realidad un estado evolutivo menos avanzado o arcaico en el proceso de gramaticalización, que originó la nueva forma de denotar posterioridad en las lenguas románicas.

Por lo que se refiere a la creación del futuro sintético, hemos de tener presente que estamos ante un proceso complejo que radicó en una serie de transformaciones fónicas que descompusieron no solo la estructura fonológica del infinitivo, sino también la del verbo *haber*, lo cual provocó que este perdiera su autonomía semántica, sintáctica y morfológica, y pasara de integrar una perífrasis, una frase verbal, a constituir una única forma simple. En otras palabras, el cambio más notable en la formación del futuro romance fue el hecho de que el infinitivo y el auxiliar *haber* se convirtieron en dos morfemas, radical y flexivo, respectivamente, de un solo verbo (Company Company, 2006: 371).

Sin entrar en los detalles de la cuestión, conviene observar que el proceso de la síntesis del futuro medieval consistió básicamen-

te en un conjunto de asimilaciones, tanto regresivas como progresivas, en pérdida de segmentos vocálicos, en resilabificación y redefinición de los límites morfológicos originarios. Todo ello condujo, por un lado, a la fusión entre los dos elementos integrantes de la perífrasis y, por otro, a la fosilización de la construcción originaria (Company Company, 2006: 372). Uno de los aspectos más destacados de este proceso lo constituyó evidentemente la caída de la vocal pretónica /e/ o /i/ en los verbos acabados en *-er* e *-ir*, lo que se realizó de modo casi sistemático desde épocas muy tempranas (Cano Aguilar, 1987: 157; Eberenz, 2004: 623; Company Company, 2006: 375). Como indica Penny (1993: 196), de este modo se produjo la contracción de la raíz verbal:

DEBERE HABEO > devér hé > deveré > devré

Curiosamente, desde los finales del siglo XIV hasta el siglo XVI observamos la reposición de la vocal pretónica y empiezan a documentarse las formas modernas: *arrepentiré*, *conseguiré*, *sentiré*, etc. Es obvio que todo ello contribuyó a la aparición de un gran número de duplicidades que hubieron de sufrir reajustes, por ejemplo, *comeré-combré*, *feriré-ferré* (Lapesa, 1988 [1942]: 210). Según apunta Eberenz (2004: 623), la norma literaria empezó a decantarse más decididamente por una forma que por la otra a finales de la Edad Media.

No cabe la menor duda de que el proceso de síntesis nunca fue totalmente regular, sino que más bien la creación del futuro sintético se caracterizó por un gran polimorfismo desde las primeras documentaciones de futuros romances hasta el siglo XVII. A pesar de que “la creación del futuro romance fue una innovación, no conllevó ninguna transformación sustancial en el panorama de la conjugación latina, ya que solo significó un cambio en la expresión formal de una categoría ya existente” (Company Company, 2006: 350) y, por eso, no sorprende el hecho de que Benveniste (1968, *apud* Company Company, 2006: 350) describiera ese proceso como una “transformación conservadora”. En cambio, la creación del pospretérito supuso una transformación innovadora, porque se creó una categoría verbal nueva, inexistente como for-

ma verbal en la conjugación latina (Benveniste, 1968, *apud* Company Company, 2006: 350; Veiga, 2011: 299).

En lo tocante al futuro sintético en la Edad Media, también conviene repararse en sus valores temporales y modales. Como es de suponer, además de denotar posterioridad con respecto al origen: “Vientos *ferran* en las uelas del nauio et te *leuaran* por la mar” (*Primera Crónica General, apud* Cano Aguilar, 1987: 160), lo cual constituía su función principal, la forma sintética también se empleaba para expresar probabilidad / conjetura en el momento del habla: “Non *será*, diz Antioco, en tal logar *alçado* / que de mi lo defienda, yermo nin poblado” (*Libro de Apolonio, apud* Cano Aguilar, 1987: 160). Dicho de otro modo, el futuro sintético *cantaré* en la época medieval se sometía al mecanismo de dislocación temporal descrito detalladamente por Rojo y Veiga (1999). Amén de ello, la forma en cuestión era capaz de expresar la obligación de llevar a cabo algún hecho o un mandato (el futuro de imperativo) e incluso podía expresar acciones atemporales, sin un tiempo específico al utilizarse en textos morales en que se daban consejos para la buena conducta humana (Company Company, 2006: 407). En cambio, en la forma analítica del futuro era constante un valor modal de obligatoriedad originado en el auxiliar *haber*. En opinión de Company Company (2006: 408), ese matiz parecía estar presente incluso en las oraciones que contenían marcas formales tales como adverbios o coordinación con un futuro sintético simple. Dada la omnipresencia de un valor modal de obligatoriedad, no es de extrañar que, a diferencia de su correspondiente sintético, el futuro analítico fuera incapaz de expresar incertidumbre / duda o incluso el valor atemporal de verdades universales, lo que supone que la forma analítica del futuro no experimentaba la dislocación temporal.

A modo de resumir todo lo que se ha dicho hasta ahora, quisiéramos señalar de nuevo que “la desaparición del futuro latino y la creación de una nueva forma para la expresión del porvenir en las lenguas romances fue un ejemplo clásico de cambio lingüístico multicausal” (Company Company, 2006: 352). La aparición de la forma *cantaré* constituyó el fruto de motivaciones fonológicas, morfológicas y semánticas que, sin duda alguna, interactuaron

y presionaron de manera conjunta la generación de la nueva forma. Aunque las formas en cuestión compartían el mismo origen, en pocos aspectos gramaticales el futuro analítico equivalía al sintáctico. La sintaxis restringida que poseía el analítico estaba relacionada con su especialización para indicar topicalidad, es decir, tanto tópicos oracionales, como la topicalidad y la prominencia de ciertos constituyentes (Company Company, 2006: 410). El futuro sintético, a su vez, era una forma ni marcada ni especializada para procesos de topicalización, abarcando tanto la sintaxis propia del futuro analítico, así como otros ámbitos sintácticos. Además, a diferencia de la forma analítica, la sintética era capaz de expresar probabilidad / incertidumbre con respecto al origen, propiedad que refuerza considerablemente su posición en el sistema temporal del castellano actual.

Bibliografía

- Andrés Suárez, I. (1994): *El verbo español. Sistemas medievales y sistema clásico*. Madrid: Gredos.
- Benveniste, E. (1968): “Mutations of linguistic categories”. En: W. P. Lehmann, Y. Malkiel (eds.), *Directions for historical linguistics: A symposium*. Austin: Texas University Press, 80–94.
- Bustos Tovar, J. J. de (2004): “Las Glosas Emilianenses y Silenses”. En: R. Cano Aguilar (coord.), *Historia de la lengua española*. Barcelona: Ariel, 291–307.
- Cano Aguilar, R. (1988): *El español a través de los tiempos*. Madrid: Arco/Libros S.A.
- Company Company, C. (2006): “Tiempos de formación romance II. Los futuros y condicionales”. En: C. Company Company (coord.), *Sintaxis histórica de la lengua española. Primera parte: la frase verbal*. México: Fondo de Cultura Económica, 349–418.
- Eberenz, R. (2004): “La transición léxica en el español bajomedieval”. En: R. Cano Aguilar (coord.), *Historia de la lengua española*. Barcelona: Ariel, 643–656.
- García de Diego, V. (1981 [1951]): *Gramática histórica española*. Madrid: Gredos.

- Lapesa, R. (1988 [1942]): *Historia de la lengua española*. Madrid: Gredos.
- Lleal, C. (1990): *La formación de las lenguas peninsulares*. Barcelona: Barcanova.
- Menéndez Pidal, R. (1989 [1904]): *Manual de gramática histórica española*. Madrid: Espasa-Calpe.
- Penny, R. (1993): *Gramática histórica del español*. Barcelona: Ariel Lingüística.
- Rojo, G., Veiga, A. (1999): “El tiempo verbal. Los tiempos simples”. En: I. Bosque, V. Demonte (eds.), *Gramática descriptiva de la lengua española*, t. 2. Madrid: Espasa-Calpe, 2868–2934.
- Veiga, A. (2011): “Algo más sobre la doble organización temporal en la diacronía del sistema verbal español”. En: C. Sinner, J. L. Ramírez Luengo, M. J. Torrens Álvarez (coords.), *Tiempo, espacio y relaciones espacio-temporales desde la perspectiva de la lingüística histórica*. San Millán de la Cogolla: Cilengua, 297–330.

PARS LITTERARIA

PLINIUSZ STARSZY O ZASOBACH NATURALNYCH HISZPANII I ICH WYKORZYSTANIU

Zbigniew Danek*

Abstract. Many references to Spain found in *Naturalis Historia* written by Pliny the Elder prove his profound knowledge of the land and culture of Spain, as well as his particular recognition of the wealth and high economic level of this country. Pliny the Elder gives important information about the agricultural resources of Spain and the basic crops of this land, which include mainly corn, vine and spartum, or *Lygeum spartum*, which is a valuable textile material, but he mainly focuses on the unusual wealth of minerals that were obtained from local excavations. Among them were materials useful for the production of medicines, dyes or ceramics, but also materials necessary for the production and preservation of food (enough to mention salt, extracted in Spain on a large scale), but mainly he describes precious metals, i.e., silver and gold, which made the Iberian Peninsula famous at that time. The manner in which Pliny depicts the mining techniques used at that time indicates his astonishing knowledge of the described realities, and the remarks which he provides about the destructive methods of obtaining Spanish gold testify to his ecological commitment to the integrity and undisturbed prosperity of the country with which he was connected in 73 AD by the prosecutor's office.

Keywords: Pliny the Elder, Spain, economy, consumer goods, minerals.

Słowa kluczowe: Pliniusz Starszy, Hiszpania, ekonomia, dobra konsumpcyjne, kopaliny.

* Uniwersytet Łódzki, Wydział Filologiczny, Katedra Filologii Klasycznej, ul. Pomorska 171/173, 90-236 Łódź.

Jeżeli obraz znajdującej się pod panowaniem rzymskim Hiszpanii, jaki wyłania się z relacji Pliniusza Starszego, wyda się pozbawiony wyraźniejszego kolorytu i większego zaangażowania emocjonalnego, należy zauważyć na jego usprawiedliwienie, że pod tym względem wśród poświęconych tej krainie przekazów rzymskich stanowi on tak czy tak chlubny wyjątek. Zarówno Cezar, jak i piszący o kampaniach Scypionów Liwiusz, traktują tę ziemię niemal wyłącznie jako pole bitwy, zwracając uwagę głównie na ukształtowanie terenu dogodne bądź nie dla przeprowadzanych operacji militarnych, a już zupełnie nie interesując się realiami życia jej mieszkańców. Usprawiedliwieniem dla owych autorów może być z kolei to, że ich hiszpańskie doświadczenia były specyficzne i zupełnie inne niż znajomość tego kraju, jaką zyskał późniejszy autor dzieła *Historia naturalis*, który w warunkach pokojowych spędził w Hiszpanii czas dość znaczny jako zarządzający nią prokurator. Pogląd na jej temat, jaki wyniósł z owego w niej pobytu, kształtował też jego stosunek do Hiszpanii i mieszkańców tej ziemi, traktowanej przez niego w sposób szczególny. Miało na to wpływ nie tylko niezwykle bogactwo jej naturalnych zasobów, lecz także pewne wyjątkowe zdolności jej mieszkańców.

Pliniusz Starszy wyróżnia Hiszpanię spośród wszystkich ówczesnych rzymskich prowincji. Faworyzując z obywatelskiego obowiązku ziemię italską jako najbardziej zasobną i uprzywilejowaną przez naturę pod każdym względem, uznaje jednak, że żadna z krain wcielonych w obręb Imperium Romanum nie dorównuje Hiszpanii – w tym również Galia, którą też stawia bardzo wysoko jako niezwykle płodną i obfitującą w bogactwa naturalne – a ma na myśli nie tylko zasobność złóż kopalnych. Nie jest zarazem bezwarunkowym apologetą ziemi iberyjskiej, gdyż rozgranicza w jej obrębie urodzajne i obfitujące w bogactwa tereny nadmorskie oraz Hiszpanię „chropowatą” (*squalidam*), jak się można domyślać, wyschłą od palącego słońca. Niemniej i na tych pustkowiach (*desertis suis* – NH XXXVII, 203)¹ ziemia hiszpań-

¹ Oryginalne cytaty z dzieła Pliniusza zaczerpnięte są z wydania, jakie w serii „Bibliotheca Scriptorum Graecorum et Romanorum Teubneriana” ukazywało się w Lipsku w latach: 1906 (księgi I–VI, ed. C. Mayhoff),

ska wydaje cenny plon. Jest to *spartum* – ostnica mocna, będąca rodzajem mietlicy, a wykorzystywana przez mieszkańców tejże ziemi na tyle sposobów, że dla Pliniusza staje się niemal symbolem całej hiszpańskiej kultury materialnej.

Czym jeszcze przewyższa Hiszpania pozostałe będące pod panowaniem Rzymu krainy? Pomijając wyróżniające się zasobnością, a często również swą specyfiką, bogactwa kopalne – o czym mowa będzie poniżej – jest to ochoczość jej mieszkańców do podejmowania wysiłku oraz gwałtowność charakteru (*vehementia cordis*), łączona jednak z wytrzymałością na trudy fizyczne (*corporum humanorum duritia*). Cechy te odnosi Pliniusz, jak można sądzić, do rdzennych mieszkańców Hiszpanii, niemniej wspomina on także coś, co określa jako „wyćwiczenie niewolników” (*servorum exercitio*), dając tym samym świadectwo daleko już posuniętej romanizacji tej ziemi i prowokując pytanie o pochodzenie wspomnianych niewolników². Jak by nie rozstrzygać tej kwestii, również z owej drobnej wzmianki wyłania się obraz Hiszpanii zdecydowanie pochlebny: dobre świadectwo dadzą jej zarówno niewolnicy, którzy rekrutowaliby się z rdzennych jej mieszkańców, skoro okazują się oni zdolni do prac różnego rodzaju, jak też ci, którzy byliby sprowadzeni z zewnątrz, skoro swym „wyćwiczeniem” potwierdzają nienaganne funkcjonowanie zromanizowanej już miejscowej społeczności.

1909 (księgi VII–XV, ed. C. Mayhoff), 1878 (księgi XVI–XXII, ed. L. Ianus) oraz 1897 (księgi XXIII–XXXVII, ed. C. Mayhoff).

² Kwestia ta pojawi się również w jego wcześniejszej relacji, kiedy mowa jest o robotnikach wynoszących wodę zalewającą korytarze w kopalniach srebra (XXXIII, 97). Określenie „aquitani” sugerujące, że ci przymuszani do ciężkiej pracy ludzie sprowadzani byli do owych kopalń aż z Akwitanii, przez filologów korygowane poprzez wprowadzenie formy „Accitani”, czyli nazwy jednego z rdzennych ludów hiszpańskich (Hardouin), bądź rzadkiego słowa „aquatini” (Bostock), oznaczającego po prostu „tych, którzy wynoszą wodę”. Trudno jednak rozstrzygać, czy ewentualne importy siły roboczej miały charakter wewnętrzny, czy też wobec nieprzydatności ludów miejscowych do niewolniczej w istocie pracy sprowadzano robotników z innych części imperium.

Większość informacji na temat Hiszpanii, jakie zamieszcza Pliniusz Starszy w swej *Historii naturalnej*, dotyczy jednak procesów i uwarunkowań ekonomicznych, decydujących o wyjątkowej pozycji tejże prowincji. Z kolei ta ekonomika, czyli sposoby gospodarowania dobrami naturalnymi i wytworzonymi, zyskuje wymiar dwuaspektowy. Z jednej strony jest bowiem wytwórczością w sposób naturalny i kreatywny wykorzystującą biologiczny potencjał owej ziemi, z drugiej natomiast przenika już w jej wewnętrzną strukturę, siłą rzeczy inwazyjnie i z naruszeniem ekologicznego *status quo*, celem pozyskania dóbr wykorzystywanych gospodarczo w większości poza Półwyspem Iberyjskim. Daje to w pierwszym wymiarze wizerunek Hiszpanii sielskiej, pastersko-rolniczej, a w aspekcie drugim już w jakimś sensie „industrialnej”, z wszystkimi problemami i konsekwencjami, jakie wiążą się z wszelkiego rodzaju ludzką wobec natury samowolą³.

Jeżeli chodzi o Hiszpanię rolniczą, można mówić z pewnością o większej spójności, czy nawet symbiozie elementu rdzennego i kultury napływowej, z przeważającym jednak udziałem własnych zasobów tej ziemi i dających zupełnie niezłe rezultaty sposobów jej użytkowania⁴, aczkolwiek wspomina Pliniusz także o znaczących

³ Należy oczywiście zastrzec, że jeden i drugi obraz z konieczności będzie niepełny, jako że w *Historii naturalnej* Pliniusza nie doszukamy się czegoś w rodzaju monografii Hiszpanii, skoro jest owo dzieło uniwersalistycznym opisem całej, nie tylko ekonomicznej, znanej autorowi rzeczywistości.

⁴ Przykładem dobrego stanu rolniczej gospodarki Hiszpanii „przedrzymskiej” może być, na co zwraca uwagę S. J. Keay, ówczesna produkcja zboża, na tyle efektywna, że powstałe w tym względzie nadwyżki stanowiły hiszpański produkt eksportowy (Keay, 1988: 67: „Classical sources make it clear that when the Romans arrived in Spain the Iberians were producing surplus grain and trading it for luxury items with the Greeks and the Cartaginians”). Badacz ten i znawca zagadnienia nie jest jednak zdania, że okres panowania rzymskiego przyniósł recesję w gospodarce hiszpańskiej, wręcz odwrotnie, stała się ona w jego ocenie na tyle wydajna, że z końcem tego okresu Hiszpania może już być postrzegana jako „dynamiczny eksporter” również szeregu innych produktów, zaspokajających bardziej wyszukane potrzeby „klienteli” z rozległego obszaru zachod-

w tym względzie importach. Przykładem może być uprawa drzew oliwkowych, która to umiejętność według niego dotarła dopiero do Hiszpanii z Italii przez Alpy i Galię. Tę uprawę lokalizuje Pliniusz głównie w centralnej części Półwyspu Iberyjskiego⁵, czyli na obecnej Mesecie Centralnej, pisze też jednak o oliwkach uprawianych w prowincji Betyka (XV, 8). Zapożyczeniem będzie w jakiejś mierze również dobrze rozwinięta w Hiszpanii produkcja wina, skoro wspomina Pliniusz także o rodzimych trunkach, będących rodzajem piwa czy też słodu, o nazwach *caelia* i *cerea* (XXII, 164), kulturze na tyle starej, że napoje te dzięki umiejętnościom nabytym przez ich wytwórców mogły dobrze znosić długie przechowywanie (*vetustatem ferre* – XIV, 149).

Wspomniane trunki otrzymywali rdzenni mieszkańcy Hiszpanii ze zboża, które bez wątpienia należy uznać za podstawową i „autochtoniczną” uprawę rolniczą tej ziemi i jej chlubę zarazem. Powodem do dumy mogła być zarówno obfitość pól, skoro – jak wspomina Pliniusz (XVIII, 95) – pszenica uprawiana w prowincji Betyka dawała zbiór stokrotny, a jęczmień w znajdującej się tam Celtyberii zbierano dwa razy do roku⁶, jak też wartość, czyli jakość tego produktu. Za przykład może posłużyć zboże betyckie, które znacznie przewyższało ciężarem, czyli kumulacją treści pokarmowej to, jakiego dostarczali inni uznani wówczas producenci podstawowego pożywienia⁷.

nich ziem cesarstwa rzymskiego (Keay, 114: „Between the second century BC and second century AD, therefore, Hispania was transformed from being a net importer of luxury goods into a dynamic exporter of wine, olive oil, fish sauce and ceramics to an extensive but often select clientele at Rome and throughout the western empire”).

⁵ Por. XV, 1: „quae nunc pervenit trans Alpibus quoque et in Gallias Hispaniasque medias”.

⁶ Miejscowi rolnicy mawiali nawet, że pszenicę sieją dla wyżywienia się, natomiast jęczmień dla napełnienia trzosu, czy wręcz sieją go „do owego trzosu czy też sakiewki” – XVIII, 80: „itaque sapientes agricolae triticum cibariis tantum serunt, hordeum sacco seri dicunt”.

⁷ Por. Antczak, 2016: 321: „Jednym ze zbóż sprowadzanych do Rzymu było zboże betyckie, które ważyło jedną libię więcej na *modus* niż zboże sprowadzane z Galii czy Chersonesu”.

Posiadła też miejscowa ludność szereg związanych z uprawami zbożowymi umiejętności, a więc sztukę jego przechowywania, do czego służyły odpowiednio kopane doły, zwane *siri* (XVIII, 307), przesiewania uzyskanej z niego mąki – używane były do tego sita sporządzone z włókien lnianych (XVIII, 109), wreszcie zdolność wypiekania chleba, który był „lżejszy” (*levior*) niż ten, który wypiekano w innych krajach, dzięki wykorzystaniu osadu drożdżowego, jaki tworzył się w trakcie produkcji wspomnianych powyżej trunków⁸.

Trunkiem, który najwięcej chwały przysparzał ówczesnej Iberii, było bez wątpienia wino. Tak przynajmniej przedstawia tę gałąź wytwórczości Pliniusz, podkreślający przede wszystkim specyfikę hiszpańskich upraw winorośli, następnie umiejętności jej hodowców, wreszcie jakość otrzymywanego produktu. Niezwykły jest więc przede wszystkim gatunek uprawianej tam winorośli, zwanej *coccolobis*⁹, której owoce zarówno podłużne, jak i okrągłe, odznaczają się wyjątkową odpornością na zmienne warunki atmosferyczne, jak również rzadkimi właściwościami fermentacyjnymi, produkt natomiast może rywalizować ze słynnymi winami albańskimi. Posiedli też miejscowi hodowcy szereg umiejętności, które – poza doskonałymi warunkami klimatycznymi – pozwalały taki rezultat osiągać, czyli przede wszystkim zdolność konstruowania podtrzymujących pnącza rusztowań, sporządzanych z użyciem włosia i lin konopnych¹⁰, znajomość najdogodniejszej pory winobrania, które zazwyczaj

⁸ XVIII, 68: „Galliae et Hispaniae frumento in potum resoluto quibus diximus generibus spuma ita concreta pro fermento utuntur, qua de causa levior illis quam ceteris panis”.

⁹ XIV, 30: „baliscam Dyrrachini celebrant, Hispaniae coccolobin vocant. rarior uva, aestus austrosque tolerat, capiti inimica, copia larga. Hispaniae duo genera eius faciunt, unum oblongo acino, alterum rotundo; novissimas vindemiant. quo dulcior est coccolobis, hoc melior. sed et austera transit in dulcem vetustatem, et quae dulcis fuit in austeritatem; tunc Albano vino aemulantur”.

¹⁰ XVII, 166: „iugum fit pertica aut harundine aut crine funiculove, ut in Hispania Brundisique”.

ma miejsce już w porze deszczowej, kiedy ziemia staje się bagnista (*stagnante solo*)¹¹, wreszcie umiejętność odpowiedniego zabezpieczenia naczyń, w których wino jest przechowywane, co czyniono z wykorzystaniem żywicy ze specyficznego dla tych regionów gatunku sosny nadmorskiej, żywicy o gorzkim smaku i dość ostrym zapachu¹². Te kontrowersyjne, zdawałoby się, poczynania owocowały jednak rezultatem niezwykłym: wina hiszpańskie wyróżnia Pliniusz na tyle, że niektóre z nich stawia na równi z najlepszymi, z jakich słynie tylko Italia¹³. Są to wina z Tarragony, z miejscowości Lauron oraz z Wysp Balearskich; z kolei region ówczesnej Laletanii słynie z niezwyklej obfitości tego produktu¹⁴.

Bogactwem Hiszpanii w pełnej rozciągłości naturalnym jest rodzaj mietlicy rosnącej na terenach wydmowych, obecnie zwanej esparto, a u Pliniusza występującej pod nazwą *spartum*. Roślina ta – określana w botanice jako *stipa tenacissima*, czyli ostnica mocna – znajduje tak wielostronne zastosowanie, że dla rzymskiego encyklopedysty egzemplifikuje w jakiś sposób kreatywne możliwości ziemi hiszpańskiej (XXXVII, 203). Zbiory odbywają się w większości późną jesienią (*in hiemem*), a polegają na wykręcaniu z ziemi całych gniazd ostnicy, z pomocą dźwigni

11 XVII, 249: „quippe cum vindemiator Hispaniarum stagnante solo uvas demetat”.

12 XIV, 127: „Pix in Italia ad vasa vino condendo maxime probatur Bruttia. fit e picea<e> resina, in Hispania autem e pinastris minime laudata. est enim resin<a> earum amara et a<r>ida et gravi odore”.

13 Zapewne też znakomita jakość tych win sprawiała, że znajdowały one wówczas nabywców w większości krajów basenu Morza Śródziemnego (por. Keay, 1988: 98: „Despite these perils [route] wine from Tarraconensis and Baetica claimed a much larger market than before, with clientele scattered along the coasts of North Africa and Italy, and in Germany, southern Britain and northern Gaul”).

14 XIV, 71: „Hispaniarum La<e>etana copia nobiletantur, elegant<i>a vero Tarraconensia atque Lauronensia et Baliarica ex insulis conferuntur Italiae primis”.

kościanych bądź dębowych, co nie jest rzeczą łatwą i wymaga zabezpieczeń w postaci nagolenic i odpowiednich rękawic. Poyzyskany surowiec wykorzystywany jest jako materiał po części opałowcy i oświeteniowy¹⁵, przede wszystkim jednak jako cenne włókno, przydatne do sporządzania posłań, czy raczej sienników (*strata*), lekkiego obuwia, a nawet okryć pasterskich (*pastorum vestes*)¹⁶. Dodajmy, że włóknem, z którego szeroko słynie ówczesna Hiszpania, jest jednak głównie przędza lniana niezwyklej delikatności, wytwarzana w ówczesnej Tarrakonii, której mieszkańcom przyznaje Pliniusz honor wynalezienia i wprowadzenia do użytku płótna najdelikatniejszego, czyli basty (*carbassus*)¹⁷.

Ta włókiennicza i na większą skalę – jak można sądzić – rozwinięta produkcja kieruje już uwagę ku Hiszpanii „industrialnej”. Określenie to w tym przypadku odnosić się będzie do przemysłu głównie wydobywczego. Jak wielka jest skala owej wydobywczosci i jak bogaty arsenał wydzieranych ziemi hiszpańskiej bogactw kopalnych, uzmysławia nie tylko ich wyliczenie, samo w sobie dość imponujące. Rozpoczyna je określanyc jako *spuma argenti* (XXXIII, 106) tlenek ołowiu, będący swoistym produktem ubocznym wydobywania srebra (o tym poniżej), niezbędny do produkcji szkła ołowiowego i niektórych barwników. Inne cenione barwniki to wydobywany również w Hiszpanii cynober (*mi-*

¹⁵ Pliniusz używa słowa *faces* – „pochodnie”, nie precyzując, czy stanowi ta roślina sam materiał palny, czy też element obudowy wspomnianej pochodni.

¹⁶ XIX, 27: „hinc strata rusticis eorum, hinc ignes facesque, hinc calceamina et pastorum vestes”; Jeżeli zaufamy informacji, jaką podaje S. J. Keay, włókna owej ostnicy stanowiły ponadto cenny i cieszący się wówczas uznaniem produkt, czy raczej surowiec, eksportowy, były bowiem wykorzystywane również do produkcji lin okrętowych (Keay, 1988: 109: „however it was also prized throughout the Roman world for use in ships’ rope and rigging”).

¹⁷ XIX, 10: „Et ab his Hispania citerior habet splendorem lini praecipuum torrentis, in quo politur, natura, qui adluit Tarraconem. et tenuitas mira ibi primum carbasis repertis”.

nium – XXXIII, 118) oraz dający ciemne zabarwienie chalkantyt (*atramentum sutorium* – XXXIV, 123). Z kolei czerwona glinka (*Armeniom* – XXXV, 47), wbrew nazwie, okazuje się przydatna głównie w lecznictwie, takie też w większości zastosowanie mieć będzie ałun potasowy (*alumen* – XXXIII, 98), użyteczny na przykład jako środek dezynfekujący przy goleniu, co nakazuje wspomnieć jeszcze pozyskiwane również w Hiszpanii, dokładnie w okręgu Laminium w Hiszpanii Bliższej, nadzwyczajnej jakości osełki¹⁸. Jeżeli dodamy do kolekcji kamień magnetyczny, czyli popularny magnes (XXXVI, 127), następnie służący do wyrobu ozdób, lecz i niektórych narzędzi obsydian (XXXVI, 197), dalej cyrkon, czyli żółto-biały hiacynt, będący rodzajem krzemianu, a ceniony jako szkliwo w ceramice czy stomatologii (XXXVII, 127), wreszcie naturalnie przezroczysty selenit – słynny *lapis specularis* – dla Pliniusza będący kolejną chlubą ziemi hiszpańskiej (XXXVI, 160–162), bogactwo tej ziemi, jak i dogłębne jej poznanie przez autora interesującej nas relacji, pozostaną poza komentarzem.

Nie te wszak dość specyficzne bogactwa stanowią o potędze gospodarczej ówczesnej Hiszpanii. Decydują o niej wyróżniające tę prowincję wydobyte soli, srebra, a przede wszystkim pozyskiwanego w niezwykłych ilościach złota. Wydobywana w „bliższej”, czyli Tarrakońskiej Hiszpanii sól słynie ze swojej wyjątkowej jakości, a więc po pierwsze czystości owego „urobku”, skoro wyrąbywana jest w postaci niemal przezroczystych bloków (*glæbis paene translucentibus*), a następnie też ze swych wyjątkowych właściwości uzdrawiających, uznawanych również przez ówczesną medycynę¹⁹. Na większą skalę wydobywane jest srebro i to jeszcze od czasów, gdy ziemię tę miał we władaniu Hannibal, któremu tamtejsze złoża miały już przynosić 300 funtów czystego kruszcu dziennie (XXXIII, 96–97), a wydobyte w czasach rzym-

¹⁸ XXXVI, 165 „Laminitanae ex Hispania citeriore in eo genere precipuae”.

¹⁹ XXXI, 80: „in Hispania quoque citeriore Egelestae caeditur glæbis paene translucentibus, cui iam pridem palma a plerisque medicis inter omnia salis genera perhibetur”.

skiego panowania z pewnością nie zmalało. Wzrosły za to trudności związane z eksploatacją złóż: dość zauważyć, że długość drążonych w skalistym podłożu korytarzy we współczesnych Pliniuszowi kopalniach srebra dochodziła do dwóch kilometrów (*ad MD passus*), co zmuszało do rozlokowania w równomiernych odstępach robotników kopalnianych zwanych *aquatini*²⁰, których zadaniem było wygarnianie zalewającej złoża wody, pracujących dzień i noc przy świetle rozstawionych lamp²¹. Trudy te dawały rezultat satysfakcjonujący nie tylko ilością pozyskanego srebra, które – aczkolwiek znajduwane według Pliniusza niemal we wszystkich ówczesnych rzymskich prowincjach – w Hiszpanii wydobywane było najpiękniejsze (*in Hispania pulcherrimum* – XXXIII, 96).

Nasz encyklopedysta – wzmiankujący również wydobywanie, a w każdym razie obecność w ówczesnej Hiszpanii innych kruszców, jak ołów (XXXIV, 156/158), miedź (III, 30), cyna (IV, 112; XXXIV, 156), czy żelazo (XXXIV, 149) – najwięcej uwagi poświęca jednak eksploatacji pokładów złota, którego też ziemia hiszpańska dostarczała w wyjątkowej obfitości²². Opis metod, dzięki którym jest ono pozyskiwane, przewyższa zarazem swoją wyrazistością i dokładnością opisane powyżej wydobywanie srebra, zapewne z tego względu – na co zwracają uwagę komentatorzy – iż miał Pliniusz okazję osobiście przy-

²⁰ Autor niniejszego opracowania opowiada się niniejszym za modyfikacją przekazanej w kodeksach formy „Aquitani” (por. przyp. 2) najbardziej, jego zdaniem, wiarygodną z uwagi na „merytoryczny” i adekwatny do sytuacji charakter określenia – w przeciwieństwie do proponowanych nazw o treści etnicznej, przypisujących owych robotników w mało wiarygodny sposób jednej tylko populacji, nie specjalizującej się *nota bene* w pracach z zakresu wydobywczości.

²¹ XXXIII: „ad MD passus iam cavato monte, per quod spatium Aquitani [re vera: aquatini – v.s.] stantes noctibus diebusque egerunt aquas lucernarum mensura amnemque faciunt”.

²² Por. Healy, 1999: 283: „According to some authorities Asturia and Callaecia and Lusitania produce in this way 20,000 pounds weight of gold a year, Asturia supplying the largest amount”.

rzeć się stosowanym technikom wydobywczym²³. W ogóle złoto pozyskiwane jest według niego na trzy sposoby, z których pierwszy to przeczesywanie piasku i żwiru zalegającego dno złotodajnych rzek. Pliniusz wymienia ich kilka (XXXIII, 66), lecz na czołowym miejscu płynący w poprzek Półwyspu Iberyjskiego Tag, który rzeczywiście przeszedł w starożytności do legendy jako nieprzebrane źródło tego najcenniejszego kruszcu. To wypłukiwane z koryt rzecznych złoto jest też, według niego, najdoskonalszej jakości (XXXIII, 66: *nec ullum absolutius aurum est*), jako że znakomicie błyszczą wygładzone żwirem i biegiem rzeki.

O pokładach czy żyłach złota możemy mówić w przypadku dwóch kolejnych sposobów jego pozyskiwania. Pierwszy z nich polega na drażeniu szybów, czyli swego rodzaju kanałów, penetrujących wewnątrz złotodajnych gór, stąd pozyskiwane tą metodą złoto nosiło nazwę „kanałowego” (*canalicium, canaliense* – XXXIII, 68, 1). Tego typu eksploatacja złóż wymagała już zastosowania technik górniczych (wspomina Pliniusz drewniane stemple, którymi podpierano stropy korytarzy), lecz i obecności technik metalurgicznych. Urobek po rozkruszeniu był dopiero przemywany, a następnie „wypalany”, czyli przetapiany, a wartość pozyskiwanego kruszcu skłaniała do tego, by również nieczystości zwane *scoria*, po ich rozkruszeniu, przetapiać ponownie, co przynosiło dodatkowo pewne ilości cennego produktu (XXXIII, 68–69).

²³ Por. Isager, 2006: 65: „Here Pliny speaks precisely and clearly about the technical aspects of gold extraction, and much of it builds on personal experience. The excavations in recent years of Roman mines in Spain have shown that Pliny’s information about gold extraction is remarkably reliable and has helped to set to rest the stubborn prejudice that Pliny only relies on second-hand information and works in an unscholarly way; por. Bird, 2004: 61: The description of water-powered gold-mining he gives is clear and comparatively lengthy and includes many touches which suggest the eye witness”; por. Keay, 1988: 64.

Najbardziej charakterystyczny jest trzeci sposób eksploatacji pokładów złota, będący swoistą syntezą poprzednich technik, a określany bodaj rdzennie hiszpańskim terminem *arrugia*²⁴.

²⁴ Interesujący jest spór, jaki na temat pochodzenia tego zagadkowego terminu ma miejsce wśród badaczy zagadnienia, spośród których jedni doszukują się jego powiązań z łacińskimi rzeczownikami *ruga*, *corrugatio*, inni natomiast widzą w nim hiszpański rodzimy twór językowy, zwracając zresztą uwagę na brzmieniowe podobieństwo owego *arrugia* i współczesnego hiszpańskiego określenia *arroyo* („strumień”). Reprezentujący pierwsze stanowisko D. Bird skłania się ku temu, by wiązać etymologicznie określenie *arrugia* z pofałdowaniami – „corrugations”, jakie powstawały na płycznach rzek w wyniku prac związanych ze wspomnianym powyżej pierwszym sposobem pozyskiwania złota i tym samym nie ograniczać jego treści jedynie do prac opisanych poniżej (Bird, 2004: 63: „If the word started because of the ‘corrugations’ created by the shallow workings on rivers such as the Duerna, then as work turned to deeper and more difficult deposits it could be applied to all mining involving water in a large scale”). Do jego poglądu nie przychyła się jednak większość badaczy, którzy podtrzymując klasyczne już orzeczenie Wiliama Rigdeway’a uznającego, iż trudno brać pod uwagę inną możliwość niż hiszpańskie pochodzenie owego terminu (Rigdeway, 1892: 101: „it is hardly possible to regard it as otherwise than Spanish”) zwracają niekiedy uwagę na podobieństwo brzmieniowe określenia *arrugia* i występującego w tymże opisie wydobywania złota rzeczownika *corrugus* (XXXIII, 74, 4) odnoszącego się do strumieni, jakie sztucznie tworzone celem wypłukiwania urobku, co otwierałoby interesującą perspektywę wpływu hiszpańskich form leksykalnych na słownictwo z pozoru rdzennie łacińskie. Steven N. Dworkin – dla przykładu – jest zdania, iż rzeczony opis Pliniusza przynosi w „złatinizowanej” postaci między innymi wspomniane dwa – „przedrzymskie”, jak to nazywa – określenia, których treść i forma „syntetyzują się” w jakiś sposób w późniejszym *arroyo* (Dworkin, 2012: 23: offers in Latinized garb such pre-Roman words as *arrugia*, shaft and pit in a gold mine, *corrugus* (which seem to share the same root as the preceding word, so may explain the masculine gender of the Spanish and Portuguese reflexes of *arrugia*, namely *arroyo/arroyo*) “canal, water conduit in a mine”). Pogląd o hiszpańskim pochodzeniu określenia *arrugia*

Jest to metoda wymagająca największego nakładu pracy i środków, stwarzająca najwięcej zagrożeń, zarazem jednak najbardziej, jak wynika, opłacalna. Postępowanie polega na tworzeniu swoistej „odkrywki” poprzez podkopy wykonywane na ogromnej przestrzeni – przestrzeni sięgającej „niemal 300 metrów długości, 150 m szerokości i około 100 m głębokości” (Sermet, Górecki, 2010: 410), co prowadzi do osuwania się całych masywów górskich (stąd nazywające tę metodę określenie *ruina montium*)²⁵, a następnie wypłukiwaniu powstałego rumowiska wodą spuszczaną z umieszczonych wyżej zbiorników. Dno powstających w rezultacie uwolnienia znacznej ilości wody potoków wykłada się, zanim to nastąpi, gęsto umieszczonymi gałązkami krzewu zwanego *ulex*, które doskonale zatrzymują wszystkie grudki wypłukanego tą metodą złota. Jaką dewastację gór, jakie zagrożenia i śmiertelne często wypadki powodują takie działania, zauważa nawet beznamiętny z zasady encyklopedysta, który komentuje sytuację słowami: „O tyle bardziej groźnym żywiołem stała się za naszą sprawą ziemia!” (*tanto nocentiores fecimus terras*)²⁶.

Ta właśnie uwaga, w jakiś sposób podsumowująca powyższy przekaz, lecz nie jedyna w poświęconej wydobywczości partii dzieła Pliniusza – opisaną, również nieco rabunkową, eksploatację złóż srebra określa on jako „kolejne szaleństwo” (*sequens insania* – XXXIII, 95) – pozwala w nim dostrzec w pewnej mierze moralistę²⁷, a zarazem intelektualistę wrażliwego na krzywdę wyrządzaną ziemi hiszpańskiej przez bezwzględnych zdobywców. Wiele pozwala przypuszczać, że los tej ziemi, z którą związał go

zyskał tak zdecydowaną przewagę, że odzywa się również w opracowaniach leksykalnych (por. *Spanish Word Histories...*, 2007: 20: “Pliny also lists several technical Latin mining terms, including *arugia*, that are thought to be from the languages spoken in Spain before the arrival of the Romans”).

²⁵ Por. Proberz, 2012: 480: „A technique of *ruina montium* was used for gold exploitation”.

²⁶ XXXIII, 70 – tłum. I. T. Zawadzcy – Pliniusz Starszy, 2004: t. 2, 271.

²⁷ Por. Isager, 2006: 65: „But even here in the technical sections we find moralizing reflections”.

niemal roczny pobyt w charakterze prokuratora, nie był późniejszemu autorowi *Historii naturalnej* obojętny. Świadczą o tym superlatywy, jakimi darzy tę prowincję oraz, znamienny fakt, że dostrzegając niezwykłą jej zasobność i niezwykle zalety jej mieszkańców, w żadnej ze znanych pisaćemu te słowa partii swego dzieła nic nie ujmuje z tej chwały jakąkolwiek deprecjonującą uwagą, że wreszcie całe to dzieło kończy swoistymi *Laudes Hispaniae*, równymi niemal zamieszczonej tam pochwałę Italii.

Pozwala to na pewne przypuszczenie, którym można zamknąć niniejszą relację, zwracając uwagę na zbieżność czasową między urzędowaniem Pliniusza w Hiszpanii, a postępującą już wtedy procedurą jej tak zwanej municypalizacji. Postępowanie to, które u Pliniusza opisane jest zdaniem: „universae Hispaniae Vespasianus Imperator Augustus iactatum procellis rei publicae Latium tribuit” (III, 30), oznaczającym przyznanie całej Hiszpanii „prawa łatyńskiego” (*ius Latii*), przebiegało w latach 70–74²⁸, podczas gdy on sam sprawował tam swój urząd najprawdopodobniej w roku 73²⁹. Ponieważ cieszył się Pliniusz u Wespazjana nie małym prestiżem, przypuszczać można, że poza zwykłymi obowiązkami prokuratorскими spoczęło na nim inne jeszcze ważne zadanie – opiniodawcze czy też opiniotwórcze w kwestii realizacji do końca zamierzenia, które stawało się ewenementem i zarazem precedensem we polityce Rzymu wobec niepełnoprawnych wciąż jeszcze prowincji. Jaka była opinia Pliniusza, można z dużą pewnością domniemywać na podstawie obrazu, wiarygodnego zresztą, Hiszpanii, jaki stwarza w swoim dziele, a także na podstawie faktu, że owa „municypalizacja” dokonała się ostatecznie – o ile nam wiadomo – w roku następnym.

²⁸ Por. Kulikowski, 2004: 11: „In 73 or 74 during his tenure of the censorship, the emperor Vespasian issued what we call the Flavian municipal law, extending the Latin right to the whole of Spain”; por. Sherwin-White, 1973: 249 i n.

²⁹ J. F. Healy jest zdania, że kadencja ta wypadła między 72 a 74 rokiem n.e. (Healy, 1999: 8): „The only certain and convincingly datable procuratorship is that of Hispania Tarraconensis (AD 72–4), which the Younger Pliny confirms in his correspondence with Baebius Macer”.

Bibliografia

- Antczak, K. (2016): *Obraz Hiszpanii w „Historii naturalnej” Pliniusza Starszego*. Poznań: Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk.
- Bird, D. (2004): “Pliny’s Arrugia. Water power in Roman Gold-Mining”. *Mining History: The Bulletin of the Peak District Mines Historical Society* 15 (4–5): 58–63.
- Dworkin, S. N. (2012): *A History of the Spanish Lexicon: A Linguistic Perspective*. New York: Oxford University Press.
- Healy, J. F. (1999): *Pliny the Elder on Science and Technology*. Oxford: Oxford University Press.
- Isager, J. (2006 [1991]): *Pliny on Art and Society*. New York: Routledge.
- Key, S. J. (1988). *Roman Spain*. Berkeley: University of California Press.
- Kulikowski, M. (2004): *Late Roman Spain and its Cities*. Baltimore/London: Johns Hopkins University Press.
- Pliniusz Starszy (2004): *Historia naturalna*, t. 1/2, wstęp, przekł. i komentarz I. i T. Zawadzcy. Wrocław: Ossolineum.
- Probiez, K. (2012): „Las Médulas (Hiszpania), dawna kopalnia złota”, *Przeegląd Geologiczny* 60 (9): 480–484.
- Rigdeway, W. (1976 [1892]): *The Origin of Metallic Currency and Weight Standards*. New York: Attic Book.
- Sermet, E., Górecki, J. (2010): „Krótka historia europejskiego złota”. W: *Dzieje górnictwa – element europejskiego dziedzictwa kultury*, t. 3, red. P. P. Za-gożdżon, M. Madziarz. Wrocław: Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej, 407–414.
- Sherwin-White, A. N. (1973): *The Roman Citizenship*. Oxford: Clarendon Press.
- Spanish Word Histories and Mysteries: English Words that Come from Spanish* (2007): Boston: Houghton Mifflin Company.

MARTYROLOGY, A (PSEUDO-)HISTORICAL SOURCE: THE CASE OF PRUDENTIUS' *HYMN* *IN HONOUR OF THE MARTYR QUIRINUS*

Gregor Pobežin*

Abstract. This paper deals with the historical value of martyrologies, such as Eugippus' *vita* of St. Severinus and especially the poetic transcript of a fourth-century martyrology, the *vita* of St. Quirinus. Both saints were horrifically executed but later faced a similar fate: their bodies were exhumed and transferred to Italy, and their relics scattered all over the towns of the North Adriatic.

Keywords: martyrology, St. Quirinus, St. Severinus, Prudentius.

The text *Hymnus in Honorem Quirini Martyris, Episcopi Ecclesiae Siscianae*¹, one of the few extant accounts of the death of St. Quirinus, is the seventh hymn of the fourteen written by Prudentius under one title, *Peristephanon*². Several of the protagonists of

* University of Primorska, Faculty of Humanities and ZRC SAZU, Institute of Cultural History, Novi trg 2, SI-1000 Ljubljana, Slovenia, gregor.pobezin@fhs.upr.si / gregor.pobezin@zrc-sazu.si.

1 All references to the original text and translation are from Prudentius, (1953): *Prudentius. With an English Translation by H. J. Thomson*. London: W. Heinemann.

2 The title is a paraphrase of the Greek term *περί στεφάνων*, meaning "on the crowns", since the martyrs were attributed a crown of martyrdom for their unrelenting faith.

Prudentius' hymns are Spaniards, such as Emeterius and Chelidonius from Calagurris (present-day Calahorra), Prudentius' birth town, about which Prudentius speaks in his first hymn. There is also Eulalia from *Emerita* (3rd hymn), the eighteen martyrs from Caesaraugusta – present day Zaragoza (4th hymn), Vincent from Caesaraugusta (5th hymn), and the bishop Fructuosus and his two deacons Augurius and Eulogius from Tarraco – present day Tarragona (6th hymn). This is understandable, since Prudentius was himself a Spaniard; however, martyrs from elsewhere are dealt with in a similar fashion and with equal care; the apostles Peter and Paul (the 12th hymn), St. Hippolytus and St. Lawrence from Rome (the 11th and 2nd hymn, respectively), St. Cassian of Imola (the 9th hymn); the 8th hymn is a sort of a *unicum* – it is not about the passion of a certain individual but praise of the baptistery in Calagurris.

The *Liber Peristephanon* is excruciatingly difficult to read: all the hymns, with the sole exception of the hymn praising the baptistery in Calagurris, are packed with scenes of utter violence, described in detail that borders on the grotesque – if, granted, the author describes wondrous facts in which detail plays an important role. Even so, the *Peristephanon*, considered to be less enjoyable than Prudentius' other masterpiece *Cathemerinon*, holds a lot of historical interest. As a literary document, the *Peristephanon* is quite amazing: it is a fresh combination of form and content. In the late fourth century, in a post-Constantinian ideological environment, a new concept of martyrdom needed to be forged, completely different from the less dramatic traditions of the second century (Raby, 1953: 51). When the memory of martyrs' persecutions started to wane somewhat in the late fourth century, a need for the reconstruction of martyrdom occurred – a need for its idealization and the construction of its heroic aspects, which encouraged authors to infuse their texts with fictional additions in order to keep their audiences interested (Palmer, 1989: 227). In short, the meek and humble figure of a martyr needed to evolve to a full-blown hero type.

The new martyr is not a victim – the act of sacrificing his or her own life is a willing one, a sacrifice he or she readily embraces. He

or she is a warrior of God (Raby, 1953: 52), as is evident from the following verses (*Perist.* 2.9–16):

Haec sola derat gloria
urbis togatae insignibus,
feritate capta gentium
domaret ut spurcum Iouem,

This was the one glory lacking
to the honours of the city of the toga,
that it should take savage paganism
captive and sub due its unclean Jupiter,

non turbulentis uiribus
Cossi, Camilli aut Caesaris,
sed martyris Laurentii
non incruento proelio.

not with the tempestuous strength
of Cossus or Camillus or Caesar
but by the battle in which the martyr
Lawrence shed his blood.

In this respect, a certain pattern develops – as would be expected in a heroic text: a certain type of behaviour is expected with which the saints must necessarily comply in order to forge the new heroic *persona*. This is partly due to the circumstances in which the *Peristephanon* was written; the texts, which exhibit a great deal of personal note³, are also a clear testament to the prevailing sentiment of the post-Constantinian era – in a now-Christian empire, a great number of people previously reared in heathendom (Raby, 1951: 53) needed to see Christianity as a promising religion which could offer them as much if not more than their old set of beliefs. The old heroes needed to be replaced with new ones: an army – God’s army – of equally awe-inspiring performers of miraculous deeds. Obviously, the task was not an easy one since this particular body of new believers was a rhetorically well-trained one and had well carved-out pictures of *post-mortem* existence. Not surprisingly then, the *Peristephanon* is a fascinating mixture of epic and lyric moments, of Horatian literary commonplaces and complex metric forms, of personal notes and vivid (if sometimes horrific) pictures which needed not only to stir the listeners’ imagination (used to listening to Odysseus’ exploits) but also to cut deeply into their souls. Hence the gory portrayals of torture; how else would the recently heathen public think: “My God, *we* did that?”

³ Cf. Cunningham, 1976.

In this respect, the 7th hymn is no exception: the Asclepiadic metre – five stanzas of Glyconic verse – is always perfectly built and nowhere faulting, the rhetoric and the lyric is there, even touches of personal note – which we will all discuss later. However, in other instances, Quirinus’ martyrdom is described quite differently, which is explained at the very outset of the poem (*Perist.* 7.11–15):

Non illum gladii rigor
non incendia, non ferae
crudeli interitu necant,
sed lymfis fluuialibus
gurges, dum rapit, abluit.

No stark sword
nor fire nor wild beasts
put him to a cruel death,
but in the waters of a river the flood
washed him clean as it carried him away.

Let us briefly recall what we know about Quirinus. This is what St. Jerome says about him:

Quirinus episcopus Siscianus gloriose pro Christo intericitur. Nam manuali mola ad collum ligata e ponte praecipitatur in flumen, diutissime natatur et cum expectantibus elocutus ne sui exemplo terrerentur vix orans ut mergeretur obtinuit⁴.

As it will become evident, Jerome’s account is, in fact, no more accurate than that of Prudentius. The story of Quirinus is far more diligently recorded in a passion, which could be traced back to the fourth century AD and is considered reliable, but with obvious interpolations and parallels to the passion of Christ – our text is summarized from the “Acts of Martyrs” (*Acta primorum sanctorum sincera et selecta*)⁵:

4 Engl.: “Quirinus, bishop of Siscia, is gloriously killed for Christ: for he was thrown from a bridge headlong into a river with a [manual] millstone fastened to his neck; he floated for a very long time and while he was being remarked upon by the spectators, lest by his example they should be frightened, praying that he should sink, he was finally granted his wish.”

5 Ruinart, 1713: 797–500.

Having heard that he was sought by Maximus, the chief magistrate of the city, Quirinus fled but was consequently taken. After a lengthy discussion in which one of the main points is the issue of sacrificing to the Roman gods (Maximus said: "Old age has weakened your understanding, and you are deluded by idle tales. See, here is incense; offer it to the gods, or you will have many affronts to bear, and will suffer a cruel death." Quirinus: "That disgrace I account my glory; and that death will purchase me eternal life. I respect only the altar of my God, on which I have often offered to him a sacrifice of sweet odour." Maximus: "I perceive you are distracted, and that your madness will be the cause of your death. Sacrifice to the gods." "No," said Quirinus, "I do not sacrifice to devils."⁶) Quirinus was beaten while being offered to be made a priest of Jupiter if he sacrificed to the gods. He was then thrown into jail – where he conversed with his jailer – under heavy chains, and later he was ordered to be taken to Pannonia Prima, to Savaria, before the provincial governor Amantius.

What follows is an obviously Christomorphic moment: The bishop was carried in chains through all the towns that lay on the Danube, till being brought before Amantius, then on his return from Scarabantia, the governor ordered him to be conducted to Savaria, whither he himself was going. Certain Christian women in the meantime brought him refreshments, which as he was blessing, his chains dropped off from his hands and feet.

On his arrival at Savaria, Amantius ordered him to be brought before him on the public theatre, and having read the records of what had passed between him and Maximus, asked the saint if he owned the truth of the contents, and whether or no he persisted in his former confession of the Christian faith.

Amantius endeavoured to overcome his resolution by large promises, and by the consideration of his old age: but

⁶ "Maximus: video quod insania te cogit ad mortem. Sacrifica diis. Quirinus episcopus respondit: Non scrifico daemoniis, quia scriptum est: Omnes dii gentium daemonia et qui sacrificant diis, eradicabuntur".

finding him inflexible, he sentenced him to be thrown into the river with a millstone at his neck, and his order was obeyed. When he was thrown into the river, he floated for a very long time and spoke to the crowds on the shore not to be terrified by the example they had made of him. Then, finally, his prayers were heard and he sank.

The dilemma whether the passion is older or more recent than Prudentius' hymn (Sabattini, 1972: 43) seems to be rather out of place; the passion – even in its oldest form, whatever and whenever that was – must be a conjecture of Prudentius' hymn, Hieronymus' *Chronicle* and later interpolations.

What does Prudentius tell us? His account could be summarized very briefly, making the heroic death the pivotal part of his hymn in Quirinus' honour: Quirinus, the martyr of whom Siscia is proud, professed the Catholic faith and celebrated it through glorious death in the time of Galerius' rule over *Illyricum* (1–15). What follows is an important note of personal observation:

He was executed neither by sword, nor by fire nor torn apart by beasts, but was drowned and purged by water. It does not even matter how a saint is martyred – he receives equal glory. (16–20)

He was executed by being thrown off a bridge, a millstone fastened to his neck; however, the river did not suffer him to drown but instead took him to calm water (21–30). Still floating, Quirinus reassures his crowd of followers, the “frequens Christi populus” on the shore, all the while not sinking – the river dares not open (31–50). The bishop, feeling he is being robbed of his martyrdom, addresses God and praises his power but prays for death (51–85). His prayer is finally heard and he is granted sudden death (86–90).

Interestingly, the passion of Quirinus stands out somewhat in Prudentius' hymns, which are, for the most part, dedicated to the martyrs of Spain. Maurice Lavrenne asks the same question: ‘Pourquoi Prudence a-t-il célébré ce martyr, qui n'est ni espagnol, ni romain, ni particulièrement illustre?’ The (unlikely) explana-

tion he offers is that Prudentius might have witnessed the transport of Quirinus' relics to Rome by fugitive Christians from Hungary in 395 or heard about this recent event when he visited Rome (Lavrenne, 1963: 101). However, like Quirinus, St. Romanus was also not a Spaniard – he had suffered as a martyr in Antioch, possibly at the same time (303/04); he receives special attention from Prudentius in the lengthiest hymn of the *Peristephanon*, numbered at 1140 verses. Could it also be that Quirinus' death was so singular an event that it echoed throughout the Christian community? Quirinus is the only martyr from the province of Pannonia Savia⁷ (Mocsy, 1974: 326) and quite possibly the last one (Lolić, 2003: 148). But why was he transported from Savia to Pannonia Prima? Butler's explanation maintains that Maximus, the chief magistrate of Siscia, did not have the full authority to punish Quirinus⁸, which seems unlikely. Could it be that Maximus simply did not want to execute him? We shall return to this question later.

The similarities in Quirinus' rhetoric are traceable, but obviously his heroic resistance to sacrificing to the heathen gods and subsequent conversion took place before Amantius, which is completely consistent with the other martyrs' sufferings during proceedings before the magistrates – from this we might deduce that what usually happened was more or less a matter of procedure. Take, for instance, Fructuosus' case: he, too, is taken (in chains!) before a cruel, demon-like judge (“atrox turbidus

⁷ After Diocletian's administrative reform of provinces, two Pannonian provinces – Pannonia inferior and Pannonia superior were gradually divided into four administrative units, two of which were Pannonia prima with its capital Savaria (now Szombathely in Hungary) and Pannonia Savia (known also as Pannonia Riparensis) with Siscia as its capital.

⁸ “As Maximus had not the authority to pronounce a death-sentence, he arranged to send Quirinus to Amantius, the governor of Pannonia Prima. The bishop was taken through various towns on the Danube until he reached the town of Savaria, destined a very few years later to be the birthplace of St Martin. Here he was brought up before Amantius ...” (Thurston, Attwater, 2010: 473).

insolens profanus”) who insists on respecting the “*arae daemonicae* (*aras daemonicas coli iubebat*)” – we find the same in the process against St. Lawrence (“*praefectus horrescit stupens, conuersus in Laurentium oculisque turbatis minax*”), St. Vincent (“*tortore uicto et iudice*”), *et cetera*. Note the obvious similarities in terminology with the *Acta*. A pattern, which we already mentioned, develops: a martyr-to-be is led before a judge, forced to convert and eventually tortured to death. All the while, the martyr resists heroically, turning the whole process into an epic conflict from which he emerges victorious in death. His resistance becomes almost sarcastic, as can be seen in the case of Lawrence, the Roman deacon of Pope Sixtus II. Sixtus was crucified under the penalty of Valerian’s second edict against Christians from 258 (the first dating in 257). Sixtus was crucified, while Lawrence, because of his humble origins, endured the most horrific death (*Perist.* 2.401–9):

postquam vapor diutinus
decoxit exustum latus,
ultro e catasta iudicem
conpellat adfatu breui:
“converte partem corporis
satis crematam iugiter,
et fac periculum, quid tuus
Vulcanus ardens egerit.”
praefectus inverti iubet.
tunc ille: “coctum est, devora,
et experimentum cape
sit crudum an assum suavius.”

After the long-continued heat
has burned his side away,
Lawrence on his own part hails the judge
and addresses him briefly from the gridiron:
“This part of my body
has been burned long enough;
turn it round and try what
your hot god of fire has done.”
So the prefect orders him to be turned about,
and then “It is done,” says Lawrence;
“eat it up, try
whether it is nicer raw or roasted.”

Lawrence’s heroism lies in the irony exhibited towards his tormentors; in the case of St. Romanus who has to endure torture and humiliation himself and whose tongue was torn out by the roots, this heroism lies in his continued ability to speak at length against the barbaric heathen practice of *Taurobolium* – a literary moment of great historical importance, though it has been shown that this particular body of text could well be a wild figment of the imagination (Gordon, Reynolds, 2003: 268).

In this very moment lies the biggest difference between Quirinus and the other martyrs – as far as Prudentius is concerned. There is no torture. It is, however, mentioned in the *Acta*: “Tunc Maximus praeses iussit eum fustibus caedi” (Ruinart, 1689: 553). Irony and sarcasm aside, this sounds lenient, compared to the sufferings endured by St. Lawrence or St. Romanus. Maybe it was the man’s old age that dissuaded the judge from imposing a harsher torture: “Per nimium tempus vivendo quasdam fabulas didicisti” (*ibidem*). The indispensable heroic moment ensues (*ibidem*):

Iniurias quas mihi minaris, gloriam puto; et promissa mors, si merear, vitam dabit aeternam. Propterea Deo meo devotus esse cupio, non regibus tuis. Neque enim deos credo esse, qui non sunt et aris daemonum thura non pono; quia scio aram esse Dei mei, in qua apta Dei mei sacrificia boni odoris incendi.

The process was lengthy and the judge reluctant to act immediately; the judge, Amantius, resorts to capital punishment only after a long exhortation to respect Roman legislation (Ruinart, 1689: 555):

Diu te ad obedientiam regalium praeceptorum inclinare volumus: sed quia rigor mentis domari non potuit, eris exemplo omnium Christianorum, ut formam tuae mortis qui vivere cupiunt expavescant.

Why is this so? Could it be that, in the case of Quirinus, the judicial proceedings were, in fact, very different from, say, Lawrence’s case? Could it be that the judges in Siscia or in Savaria – particularly Maximus – simply did not want to make a martyr of an old man? Alternatively, were they disinclined towards conducting a legal process at all? Obviously, the fourth Diocletian edict from 304 applied in Quirinus’ case; issued in January 304, this edict could have reached the Balkans as early as March 304 (Sainte Croix, 1954: 77). Lawrence, on the other hand, was persecuted according to the second Valerian edict with a special agenda to target clerics specifically and thus immediately attack the church organization (Bratož, 2007: 447). It is reasonable to

stop here for a historical pause: in Sirmium, where persecution was much more intense than elsewhere (Mocsy, 1974: 327), by late March 303, Bishop Irenaeus was persecuted along with his deacons, Fortunatus, Donatus, Demetrius, Romulus and Montanus. By the end of April 303, the persecution has spread to other cities as well (one famous victim was, for instance, Pollio of Cibalae) which is roughly when Quirinus might have been arrested. Montanus, for instance, fled Sirmium and was apprehended in Singidunum, where he endured the trial. It is very possible that Quirinus served a different purpose and was shown around – which concurs with the *Acta*. However, for this particular purpose, other saints could have been transported there as well to be made examples of, since other dioceses there were not short of such examples, as is evident from the list of bishops' sees from the fourth century for particular provinces (Mocsy, 1974: 329):

- Pannonia Prima: none
- Valeria: none
- Pannonia Savia: Siscia, Jovia
- Pannonia Secunda: Sirmium, Mursa, Cibalae
- Moesia Prima: Viminacium, Singidunum, Horreum Margi, Margum
- Dacia Ripensis: Ratiaria, Aquae
- Dacia Mediterranea: Naissus, Remesiana
- Dardania: Scupi, Ulpianum.

The thesis that Quirinus was put on display seems too bold, but if it is plausible that the fourth edict, which targeted no one in particular, first applied in the Balkans (Sainte Croix, 1954: 108), the reluctance of local magistrates to act accordingly makes a lot of sense. However, this aspect is completely absent from Prudentius' text, along with any other historical context. Generally, the hagiographers were not particularly eager to divulge the historical sources in their writings – the public did not need to be informed of the historical background (Delehaye, 1907: 70). Prudentius makes no exception to this rule in his *Liber Peristephanon* – a thorough reading of the hymn to

honour Quirinus makes this perfectly clear: almost no historical information is dispensed. However, in this case, the absence of the ‘pattern’ is what is disturbing, and possibly gives grounds for Lavrenne’s explanation. However, there is another obvious difference: the lack of detail in how Quirinus dies. His death is explained in no more than one sentence in the *Acta* (Ruinart, 1689: 555):

[...] iussit sancto Dei Sacerdoti vel famulo molam ad collum ligari et in fluvii Sibaridis undas demergi. Cumque de ponte praecipitatus fuisset in fluvium et diutissime supernataret et cum spectantibus locutus est ne suo terrerentur exemplo vix orans ut mergeretur obtinuit.

Prudentius, on the other hand, focuses precisely on this seemingly uneventful death; no less than seventy verses focus on this point. In this particular segment, several moments converge, so much, in fact, that it seems a literary commonplace. In Prudentius’ utterances and actions – while he is (not) drowning – echoes the message of Fructuosus, celebrated in the 6th hymn: both Quirinus and Fructuosus are concerned about the spiritual wellbeing and religious strength of their followers (7.41 sqq.: “**confirmat** pia pectora verbis mitificis rogans, ne quem talia terreant” = 6.20 sqq.: “ac, ne quis socios timor feriret, praeceptor uehemens eundo **firmit** incenditque fidem calore Christi”); both embrace death (7.42 sqq.: “uerbis mitificis rogans, ne quem talia terreant neu constans titubet fides aut poenam putet emori” = 6.94 sqq.: “non est, credite, poena: quam uidetis, quae puncto tenui citata transit, nec uitam rapit illa, sed reformat”) – which is, by the way, also expressed in the dialogue between himself and Amantius: “Ego autem didici a Deo meo, ut debeam ad vitam illam pervenire, quae post mortem, mortis iam interficione non clauditur” (*Acta*, 499).

When Eusebius describes ways of torturing and then disposing of martyrs’ bodies, he describes – in some places – a crowd that does not care. In Prudentius’ hymn in honour of Quirinus, it is clearly completely different (*Perist.* 7.31–40):

Spectant eminus e solo
doctorem pauidi greges;
nam Christi populus frequens
riparum sinuamina
stipato agmine saepserat.
Sed Quirinus, ut eminens
os circumtulit, heu, suos
exemplo trepidos uidet;
nil ipse proprii memor
inter stagna periculi.

Away on the ground anxious
crowds were watching their teacher,
for Christ's people in great numbers
had lined the winding banks
with a close-packed throng.
But Quirinus, his head above water,
turning to look round, regrets to see
his flock in alarm at what is done to him,
while he himself has no thought
of his own peril amid the flood.

This indicates the very much new circumstances in which Quirinus was brought to death, and it again serves to reassure the point that his death would possibly serve to set an example for the concerned Christian crowd in what was to become a strong Christian community, which only lacked organization. Eusebius paints a completely different picture when portraying the attitude of the non-Christian crowd towards the bodies of Christians executed in Lyons (Euseb., *HE* 5.1.59–60):

Those that had been strangled in prison they threw to the dogs, watching sedulously both day and night lest we might bury any of the bodies. Then whatever was left of those who had been exposed to the beast or the fire, some charred and ripped apart as they were, with the heads off the rest and the pieces of their bodies, all this they similarly left unburied and kept under guard of soldiers for days on end. Some men raged and ground their teeth at these bodies as though they were trying to take some further special revenge on them. Others laughed and mocked them, at the same time exalting their own idols, attributing their punishment to them...

In Quirinus' case, it is quite different: the crowds gather on the banks of the river and watch the scene in alarm – hence the reassuring speech by Quirinus that death should not be feared and that it is actually a reward.

Probably the most striking feature of Prudentius' account, however, is the way Quirinus is brought to death. Even Prudentius makes this perfectly outstanding at the very outset of his poem

(*Perist.* 7.11–12): “non illum gladii rigor / non incendia, non ferae / crudeli interitu necant [...]”. Prudentius is here primarily concerned with the allegorical significance of martyrdom by water: “sed lymfis fluvialibus / gurgis dum rapit abluit” (Roberts, 1993: 111). We shall come back to that later. Death by water – martyrdom by water – is seen as somewhat unusual (Kyle, 2001: 251 ss.), but cases were known nonetheless, and Eusebius cites quite a few (*Mart. Pal.* 5.3; *HE* 8.12 ss. etc.). Let us remember here the death of Agapius, who was executed in 306: he was thrown to the beasts and a day later, still alive, thrown into the sea with stones tied to his legs⁹. Quirinus’ punishment was, then, not extraordinary, but for Prudentius, who distinguishes between three major methods of capital punishment for martyrs (*gladius, incendia, ferae*)¹⁰, this was an excellent ideological basis on which he could work. The role of water is obviously pivotal – the act of the martyr’s death is at once redemptive and purgatory (Petruccione, 1995: 248); for Prudentius it makes no difference what kind of death befalls a martyr – “nil refert, vitreo aequore / an de flumine sanguinis / tingat passio martyrem, / aequae gloria provenit / fluctu quolibet uvida” (*Perist.* 7.16–20) – in any case, a martyr is “bathed” (*tingere*) in his passion, for he “drowns” in a flood of either blood (*flumen sanguinis*) or water (*vitreus aequor*) – but obviously he is also purged (“sed lymfis fluuialibus gurgis, dum rapit, abluit”).¹¹ This

⁹ Euseb. *Mart. Pal.* 6.7 ss.: καὶ τοῦτ᾽ εἰπὼν, ἅμα λόγῳ τοῦργον ἐπάγει, δρομαῖος ἄντικρυς ἀπολυθείση κατ᾽ αὐτοῦ ἄρκτω ὑπαντιάσας ταύτη τε ἑαυτὸν ἀσμενέστατα ἐπιδεδωκώς εἰς βορὰν μεθ᾽ ἣν ἔμπνους εἰς τὸ δεσμωτήριον αἴρεται, μίαν τε ἐνταῦθα ἐπιβίωσας ἡμέραν, τῇ ἐξῆς λίθων αὐτοῦ προσαρτηθέντων τοῖς ποσὶ μέσῳ πελάγει καταποντοῦται. τοιοῦτο καὶ τὸ Ἀγαπίου μαρτύριον.

¹⁰ The majority of his martyrs die “conventionally”: either by sword (Emeterius, Chelidonius, Cyprian, Agnes) or by fire (Lawrence, Eulalia, Fructuosus and his deacons). From Agapius’ case, we see death by having been thrown to the beasts.

¹¹ To all this, yet another symbolical aspect needs to be added, at least in the form of a footnote, calling for further analysis: as a part of Christian dealings with heathendom, idols of the old were

only helps to associate very closely two different concepts, blood and water – death and baptism (Roberts, 1993: 68). By this, the next hymn, the celebration of the baptistery in Calagurris, could be ideally introduced (Schetter, 1982): a poem so short (18 disticha) that it could well be considered to be a longer inscription for the baptistery in question and is quoted below.

Electus Christo locus est, ubi corda probata
prouehat ad caelum sanguine, purget aqua.
Hic duo purpureum domini pro nomine caesi
martyrium pulchra morte tulere uiri.
**Hic etiam liquido fluit indulgentia fonte
ac ueteres maculas diluit amne nouo.**
Qui cupit aeternum caeli conscendere regnum,
huc ueniat sitiens, ecce parata uia est.
Ante coronati scandebant ardua testes
atria, nunc lotae celsa petunt animae.
Spiritus aeterno solitus descendere lapsu,
ut dederat palmam, sic tribuit ueniam.
Haurit terra sacros aut fonte aut sanguine rores
exundatque suo iugiter uia deo.
Ipse loci est dominus, laterum cui uulnere utroque
hinc cruor effusus fluxit et inde latex.
Ibitis hinc, ut quisque potest, per uulnera Christi
euctus gladiis alter et alter aquis.

The text *Hymnus in Honorem Quirini Martyris, Episcopi Ecclesiae*, i.e., Prudentius' 7th hymn of the *Peristephanon*, is an important document, essentially inevitable when one wants to reconstruct the last days and the death of St. Quirinus. The text in itself is quite fascinating, since it opens several questions related to the philological and historical disciplines, respectively; of the several issues at hand, this paper only addresses two, i.e., the very com-

thrown into water – take, for instance, the case of Domitianus of Carinthia, a possibly legendary duke of Carantania, who supposedly collected a thousand statues and had them thrown into the Millstatt lake.

plex state of sources relating Quirinus' death and the question of the sources used by Prudentius when choosing his motif. The majority of Prudentius' heroes portrayed in the *Peristephanon* were from Spain, which was understandable, since Prudentius himself was from that region. However, the 8th hymn is a sort of a *unicum* – it is not about the passion of a certain individual but praise of the baptistry in Calagurris; however, this hymn is, in fact, pivotal to our interpretation of hymn seven.

Bibliography

- Bratož, R. (2007): *Rimska zgodovina 1.*, Ljubljana: Filozofska fakulteta.
- Cunningham, M. P. (1976): "Contexts of Prudentius' Poems". *Classical Philology* 71 (1): 56–66.
- Delehaye, H. (1907): *The Legends of the Saints: An Introduction to Hagiography*. London: Longmans and Green.
- Gordon, R., Reynolds, J. (2003): "Roman Inscriptions 1995–2000". *The Journal of Roman Studies* 93: 212–294.
- Kyle, D. G. (2001): *Spectacles of Death in Ancient Rome*. London/ New York: Routledge.
- Lolić, T. (2003): "Colonia Flavia Siscia". In: M. Šašel-Kos, P. Scherrer (eds.), *The Autonomous Towns of Noricum and Pannonia: Pannonia I*. Ljubljana: Narodni muzej Slovenije, 131–152.
- Mócsy, A. (1974): *Pannonia and Upper Moesia: a History of the Middle Danube Provinces of the Roman Empire*. London/ Boston: Routledge.
- Palmer, A. (1989): *Prudentius on the Martyrs*. Oxford: Oxford University Press.
- Petruccione, J. (1995): "The Martyr Death as Sacrifice: Prudentius, *Peristephanon* 4.9–72". *Vigiliae Christianae* 49 (3): 245–257.
- Prudentius (1953): *Prudentius. With an English Translation by H. J. Thomson*. London: W. Heinemann.
- Raby, F. J. E. (1953): *A History of Christian Latin Poetry: From the Beginnings to the Close of the Middle Ages*. Oxford: Clarendon Press.
- Roberts, M. J. (1993): *Poetry and the Cult of the Martyrs: the Liber Peristephanon of Prudentius*. Ann Arbor: University of Michigan Press.

- Ruinart, T. (1689): *Acta primorum martyrum sincera et selecta ex libris cum editis, tum manu scriptis collecta, eruta vel emendata, notisque & observationibus illustrata*. Paris: Franciscus Muguet.
- Sabattini, P. (1972): "Storia e Leggenda nei Peristephanon di Prudenzio". *Rivista di Studi Classici* 20: 43.
- Sabattini, P. (1973): "Storia e Leggenda nei Peristephanon di Prudenzio". *Rivista di Studi Classici* 21: 63.
- Schetter, W. (1982): "Prudentius, *Peristephanon* 8". *Hermes* 110 (1): 110–117.
- Sainte Croix, G. E. M. de (1954): "Aspects of the 'Great' Persecution". *The Harvard Theological Review* 47 (2): 75–113.
- Špelič, M. (1997): *Zgodnjekršćanska latinska poezija*. Ljubljana: Mihelač.
- Tabbernee, W. (2007): *Fake Prophecy and Polluted Sacraments. Ecclesiastical and Imperial Reactions to Montanism*. Boston: Brill, Leiden.
- Thurston, H. J., Attwater, D. (1990): *Butler's lives of the Saints*. Maryland: Christian Classics.

WĄTKI IBERYJSKIE W ASTRONOMICZNYM TRAKTACIE JANA Z GŁOGOWA (1445–1507)

Robert K. Zawadzki*

Abstract. The article offers an analysis of the reception of Iberian threads running through the astronomical treatise *Introductorium compendiosum in Tractatum sphaerae materialis Ioannis de Sacrobusto* of Jan of Głogów by applying a literary analysis of the research text. The author of the article hints at the paradoxical symbol of the Iberian countries, which were regarded both as being at the end of the world from the times of the Greeks and Romans as well as a base or starting point from which the great transatlantic voyages were begun to discover new lands and continents. The reader is also given an insight into the achievements of scholars such as Isidorus Hispalensis (the Bishop of Seville), Paulus Orosius and Averroes, who were descended from the Iberian peninsula and had an effect or influence on Jan's dissertation.

Keywords: neo-latin literature, Middle Ages, Renaissance, geography, astronomy.

Słowa kluczowe: literatura nowołacińska, średniowiecze, renesans, geografia, astronomia.

Wśród licznych, wybitnych i mogących szczycić się wspaniałymi osiągnięciami naukowców Akademii Krakowskiej, Jan z Głogowa¹, noszący nazwisko Schieling (Schilling, Schelling, Schelink),

* Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie, Instytut Filologii Polskiej, al. Armii Krajowej 36a, 42-200 Częstochowa.

¹ O Janie z Głogowa zob.: Szczegóło, 1967; *Nowy Korbut*, 1965: 289–291; *Polski Słownik Biograficzny*, 1962: 450–452; Estreicher, 1933: 173–184; Morawski, 1900: 244–246.

zajmuje miejsce niepoślednie. Dziś kojarzy się nam głównie ze swoimi uczonymi traktatami pisanymi na tematy filozoficzne², astronomiczne, matematyczne i teologiczne, ale był także uzdolnionym poetą (autorem zgrabnych elegii łacińskich, które zamieszczał w swoich dysertacjach). Uprawiał również gramatykę spekulatywną (Wielgus, 2005: 37). Zajmował się zaś tym wszystkim, będąc przez ponad czterdzieści lat magistrem i profesorem w krakowskiej uczelni, pełniąc funkcję dziekana na Wydziale *Artium*, mając wielu wybitnych uczniów, którymi byli między innymi Wojciech z Brudzewa, Mikołaj Kopernik, Jan ze Stobnicy, Wawrzyniec Korwin.

Traktaty astronomiczne Schielinga cieszyły się szczególnym zainteresowaniem czytelników, o czym świadczy fakt, że były wielokrotnie wznawiane, poprawiane i drukowane. Wśród nich³, jednym z najobszerniejszych, stanowiącym przedmiot rozważań w niniejszym szkicu, jest *Introductorium compendiosum in Tractatum sphaerae materialis Ioannis de Sacrobusto* (Zwięzłe wprowadzenie do *Traktatu o sferze materialnej* Jana z Holywood)⁴, stanowiące, jak sam tytuł wskazuje, komentarz⁵ (w istocie nie zwięzły, lecz bardzo obszerny) do pisma *Tractatus de sphaera* angielskiego uczonego żyjącego na przełomie XII i XIII wieku Johna of Holywood (John of Holybush). Dzieło Schielinga cechuje się dużym bogactwem treściowym, obfituje w różnorodne wątki, porusza liczne problemy, ukazuje rozległe

2 Postawę filozoficzną Jana z Głogowa badali: Domański, 2005: 208–209; Markowski, 1993: 37–45; Markowski, 1995: 346–355; Kuksewicz, 1962: 157–186; Swieżawski, 1966: 699–709; Usowicz, 1948: 125–156; Seńko, 1961: 9–59.

3 Oprócz omawianej w niniejszym szkicu dysertacji, napisał Schieling jeszcze kilka dzieł z zakresu astronomii. Były to między innymi: *Interpretatio Tabularum resolutarum ad meridianum Cracoviensem*, *Tractatus de 48 imaginibus caelestibus* i *Introductio cosmographiae*.

4 W niniejszym artykule korzystam z wydania z 1506 roku, które ukazało się w Krakowie w oficynie Jana Hallera (BJ St. Dr. Cim. 4078).

5 O tym utworze Knoll, 2016: 394: „This elementary text would have been a student’s first introduction to theoretical astronomy”.

perspektywy, nie tylko badawcze. Bo zasadniczy nurt problemowy odnoszący się do teorii geocentrycznej płynie wraz z wielobarwnymi motywami literackimi nieprzerwanie i on to właśnie nadaje scjencyjnej dysertacji walor uroku i atrakcyjności, bez których utwór łatwo mógłby stać się rozwlekłym, natłoczonym tylko uczonymi konstatacjami, nudnym wykładem. Nawet precyzyjne wyliczenia arytmetyczne, które przecież w dziedzinie astronomii są nieodzowne, nawet owe dokładnie prowadzone rozumowania matematyczne nie wystarczyłyby, aby nadać dziełu wewnętrzną efektowność, jaką nadają mu przykuwające uwagę czytelnika dygresje na inne niż astronomia tematy. Od pierwszej strony wiemy, że autor wykracza poza ramy naukowego wywodu, jaki bez wątpienia był jego zamysłem, że problem rozpatruje się tutaj w myśl zasady *docere et delectare*, która nakazywała umieszczanie w utworze interesujących motywów poruszających ciekawość i wyobraźnię odbiorców. To, że jednorodność tematyki kosmograficznej realizuje się tu przez mnogość wątków, mnogość inspiracji, jest dla czytelnika wiadome od pierwszej strony, na której pojawia się elegia autorstwa samego Schielinga, prezentująca główny przedmiot dzieła. Wiemy, że pomimo ścisłego zakresu dysertacji, że pomimo zgromadzonych tu wykresów, diagramów i ilustracji, autor prowadzi nas pośród tego świata arytmetyki i logiki ścieżką humanistyczną i dobrze sobie znaną – że nie ma tu samej matematyki, lecz kwestiom analitycznym towarzyszy refleksja literacka, poetycka, a nawet mitologiczna – idea książki, choć realizująca czy objawiająca się przede wszystkim w temacie kosmologii, ma wiele wymiarów, a wymiary te autor świadomie buduje i czaruje nimi czytelnika – oczywiście wzbogacając jego wiedzę i horyzonty umysłowe.

Na tę wielość wymiarów książki składają się także wyraźne wątki iberyjskie. Po raz pierwszy spotykamy się z nimi w *Introductorium*, gdy Schieling polemizuje z tymi, którzy kwestionowali kulistość Ziemi, twierdząc, że jest ona płaska (s. 31). Ten aspekt sprawy żywo interesował Schielinga jako astronoma. Uznał najpierw, że na zasadzie logicznego rozumowania da się ustalić, jak naprawdę i dokładnie jest:

Si terra esset planae figurae ab oriente in occidentem, tunc sequeretur, quod tunc orientales et occidentales aequaliter viderent solem vel etiam stellam, quod est falsum. Patet sequela ex suppositione, sed quod hoc sit falsum, quia tunc sequeretur, quod eodem tempore esset dies orientalibus et occidentalibus et aequaliter oreretur eis sol et quaecumque alia stella, quod est falsum, quia sicut meridianus proprius variatur in diversis regionibus, climatibus et populis, et per consequens etiam variatur ortus et occasus⁶.

Schieling sądził jednak, że samo wnioskowanie prowadzone drogą indukcji czy dedukcji jeszcze nie wystarczy – przedstawił wprawdzie przekonujące argumenty na kulistość Ziemi, ale jeśli nawet pomimo to Ziemia, na której żyli ludzie, była z ich punktu widzenia jakąś wielką płaszczyzną, jakimś gigantycznym stołem – to przydałby się jeszcze jakiś dowód empiryczny, bo o niego przecież w gruncie rzeczy w astronomii chodzi. Ambicją naukową Schielinga było dostarczenie pewników o kulistości Ziemi i wydaje się, że swój cel osiągnął, gdy zwrócił uwagę na zjawisko wschodu i zachodu słońca w dwóch miastach – polskim Krakowie i hiszpańskim Toledo [31]:

⁶ Dane bibliograficzne tłumaczonego tekstu zob. przyp. 4. Przekład: „Gdyby Ziemia od wschodu do zachodu posiadała płaski kształt, wtedy doszłoby do sytuacji, że zarówno ludzie mieszkający na wschodzie, jak i na zachodzie, widzieliby jednocześnie słońce, albo raczej gwiazdę. Takie twierdzenie byłoby fałszywe. Pojawiają się następne wnioski z przeprowadzonego rozumowania. Otóż tamto twierdzenie byłoby fałszywe, gdyż, gdyby je przyjąć, trzeba byłoby się zgodzić, że w tym samym czasie nastalby dzień dla ludzi mieszkających na wschodzie i zachodzie, jednocześnie weszłoby im słońce i jakakolwiek inna gwiazda, co byłoby absurdem, ponieważ nawet warunki panujące na tym samym południku zmieniają się w zależności od poszczególnych krain, strony świata i terenów zasiedlonych przez ludzi. Podobne różnicowanie objawia się w miejscach, gdzie słońce wschodzi i zachodzi”. Wszystkie fragmenty dzieła Jana z Głogowa w tłumaczeniu Roberta K. Zawadzkiego.

Patet hoc de civitate Toletana in Hispania et Cracoviensi urbe in Polonia, quarum meridiani differunt in una hora integra, sic et diversificatur in ortu et occasu solis⁷.

W ujęciu Schielinga, uczony traktat musi być syntezą teorii z konkretnym przykładem, lecz to nie jest najważniejsze: najważniejsze jest udowodnienie czytelnikowi prawd nauki – a to, jak się zdaje, udało się polskiemu astronomowi osiągnąć. W cytowanym ustępie wychodzi on od analizy czasu wschodu słońca, które w Krakowie pojawia się na niebie jedną godzinę wcześniej niż w Toledo. To samo zdarzenie astronomiczne, rozpatrzone w relacji do miasta leżącego na innym południku, okazuje się wcale niewspółczesne, czas pojawienia się tego fenomenu, kolejność trwania zmieniają się natychmiast, skoro tylko zmienimy układ południków i punkt obserwacji. Tak więc płaskość Ziemi jest kategorią fikcyjną, nie ma jednego wschodu słońca, istnieje ich wielość, wynikająca właśnie z kulistości naszej planety.

Te oczywiste dzisiaj prawdy przedstawił zatem Schieling, odwołując się do hiszpańskiego Toledo. Jego tak dobitne przywołanie na kartach traktatu sprawia, że czytelnik odczuwa tę samą ważność, jaką pisarz nadaje stolicy Polski, ważność bardzo znamiennej, bo pokazującej, że kastylijskie miasto liczyło się w ówczesnym świecie, że było sławne i, leżąc na krańcach Europy, stanowiło swoisty punkt odniesienia dla geograficznych i astronomicznych ustaleń. Ale było to zaledwie jedno ze znaczeń hiszpańskiej metropolii. Pisząc o Toledo, Schieling wskazywał, że prestiż grodu leżał nie tylko w jego umiejscowieniu geograficznym, lecz w osiągnięciach naukowych. Podkreślał doniosłość i rangę powstałych tam sławnych *Tablic alfonsyjskich* (*Tablas alfonsés*), powstałych w tym mieście [31–32]:

⁷ Przekład: „Zjawisko to [wschodu i zachodu słońca] można zaobserwować na przykładzie miasta Toledo w Hiszpanii i Krakowa w Polsce, których południki oddalone są od siebie o jedną pełną godzinę. Podobne różnice zachodzą w miejscach, gdzie słońce wschodzi i zachodzi”.

Est autem Toletum civitas in Hispania, ad cuius [32] meridianum sunt rectificatae et verificatae *Tabulae* illustrissimi Alfonsi⁸ regis Romanorum et Castellae, qui pro earum *Tabularum* rectificatione et compositione exposuit viginti quattuor astrorum magistris⁹ decies centena milia florenorum¹⁰.

W swych studiach nad budową kosmosu Schieling opierał się na pewnych uznanych traktatach, podstawowych opracowaniach, kanonicznych tytułach niezmiennie aktualnych w ówczesnym świecie nauki. Miał do dyspozycji między innymi dzieło powstałe z inicjatywy króla Kastylii Alfonsa X Mądrego (1221–1284), powołującego kolegium uczonych mężów dla opracowania tablic astronomicznych¹¹. Prace tych badaczy mogą być dziś uznane za kontynuację pewnych aspektów nauki ptolemejskiej i islamskiej, choć zarazem cechują się znacznym nowatorstwem. Uczeni ci opracowali bowiem dane umożliwiające określenie położenie Słońca i Księżycy względem tak zwanych gwiazd stałych, sporządzili ponadto obliczenia wartości kątów zawartych między stycznią przechodzącą przez środek epicyklu poruszającego się po deferensie, a odcinkiem łączącym środek tegoż epicyklu z planetą krążącą po nim. Wspomnianych tu badaczy nie można obciążyć zarzutem całkowitego naśladownictwa i kontynuatorstwa starożytnych i arabskich uczonych. Na pewno nie ograniczyli się do prostego przepisania wartości liczbowych, lecz samodzielnie wykonali mnóstwo trafnych ra-

⁸ Alfons X Mądry (1221–1284), z którego inspiracji owe *Tabulae Alfonsienses* (*Tablas alfonsíes*) powstały.

⁹ *Viginti quattuor astrorum magistri* – zespół uczonych, których powołał król Alfons X do przygotowania *Tablic*.

¹⁰ Przekład: „Jest więc w Hiszpanii miasto Toledo, którego [32] południk stał się podstawą i punktem wyjścia rozważań zawartych w *Tablicach* króla Rzymian i Kastylii, przesławnego Alfonsa, który za napisanie i opracowanie tychże *Tablic* zapłacił milion florenów dwudziestu czterem uczonym badającym gwiazdy”.

¹¹ O tych tablicach zob.: Wielgus, 2005: 69.

chunków arytmetycznych, toteż ich osiągnięcia zdobyły szybko uznanie w całej ówczesnej naukowej Europie.

Czytając ustęp Schielinga, przekonujemy się, że owe wyliczenia były także i jemu doskonale znane. Pisarz ten – wytrawny wykładowca, ale też i pedagog, mający do czynienia z młodymi odbiorcami – postanowił jednak wyzyskać wątek *Tablic* jako ciekawy materiał anegdotyczny i beletrystyczny, napomykając o interesującej historii. W ten sposób znalazła się wzmianka wyjaśniająca rolę króla Alfonsa w powstaniu *Tablic*. Charakterystyczna jest przy tym informacja o zapłacie, jaką otrzymali owi uczeni, uwydatnione zostało jakieś przeświadczenie, że nauka może przynieść korzyść materialną, że ten, kto ją uprawia, może zostać sownie nagrodzony za dokonane odkrycia. Oto wspaniały gest króla, który potrafił docenić wysiłek intelektu. Co z tego wspaniałego gestu wynikało dla polskiego studenta, czytającego wypowiedź Schielinga? Ten gest stawał się niejako sam w sobie symbolem, stanowił formę zachęty, by poświęcić się nauce, mobilizował, motywował, dopingował, zapowiadał wielkie perspektywy dla odkrywców i wynalazców. Schieling przywołujący przykład kastylijskiego króla jest znowu przede wszystkim pedagogiem, wychowawcą, stara się wzbudzić w swoich podopiecznych zapał do pracy umysłowej. A zarazem jawi się jako entuzjasta hiszpańskiego władcy, którego wprost nazywa *illustrissimus rex*. Jest jego entuzjastą w swej pełnej aprobaty dla niego opowieści, w afirmacji poczynań monarchy, w stawianiu go za przykład. To jest naukowy hołd krakowskiego astronoma, dokument pewnej fascynacji hiszpańską kulturą.

Wspomniałem, że Hiszpania była dla Schielinga – zresztą nie tylko dla niego – krajem swoiście położonym, specyficznie na mapie umiejscowionym, który właśnie za sprawą swej odległości i krańcowości został szczególnie nacechowany i wyposażony w ważne znaczenia, regionem Europy, różniącym się od wszelkich pozostałych choćby dlatego, że był ostatni dla tych, którzy zmierzali na zachód, stanowiąc kres i granicę całej *oikumene*. Hiszpania jawiła się więc jako kraj, który nie jest krajem zwykłym, otoczonym przez sąsiadów, czy oblewanym przez akweny dające się pokonać na przykład żegluga. Stykając się z ogromnym oce-

anem, jawiła się jako kraj końcowy, taki, poza którym po prostu nie ma już nic.

I tak właśnie postrzegana Hiszpania stała się kanwą opowieści mitologicznych. Zespoliła się między innymi z legendą o Herkulesie, nasyconą znaczeniami zwycięstwa i niezłomności. W kontekście iberyjskim bohater ten wiąże się jednak z kategorią niepowodzenia i niemożności. Relację o nim zamieścił Schieling na stronie [64] *Introductorium*:

Sic et Hercules cum bellabat in occidentem et ulterius venire non poterat propter impedimenta maris, oceani posuit terminos et fines et vocabat Gades¹².

To miejsce¹³, do którego dotarł Herkules, stanowiące oczywiście zachodnie wybrzeże Półwyspu Iberyjskiego, jest symbolem o zupełnie czytelnym znaczeniu. Symbolem aktualnym zwłaszcza w epoce przedkolumbijskiej, służącym wyrażeniu idei końca, przeznaczonym do tego, by stać się znakiem granicy, której nikt nie potrafi przekroczyć, nawet taki heros jak Herkules. *Gades* – kamienne słupy – to określenie możliwości poznawczych ludzi czasów antyku i średniowiecza. Metafora stosunku ówczesnego człowieka do tego, co nieznanne i dalekie, ale także – do siebie, do swojej ograniczoności i bezsilności. Metafora mówiąca o miejscu położonym na krańcach zachodniej Europy, niedającym się przekroczyć, miejscu, które zamyka i odgradza. Hiszpania była takim miejscem dla wszystkich, którzy podróżowali po Europie, była nim dla ówczesnych geografów. I takim pozostała także dla ówczesnych wędrowców, którzy nie zastanawiali się nad tym, co dalej, jakby bali się wyruszyć w nieznanne, a więc był to dla tych ludzi teren nie wyzwania, ale zaprzestania,

¹² Przekład: „Podobnie i Herkules, gdy pociągnął w zbrojnej wyprawie na zachód i nie mógł dalej iść z powodu przeszkód w postaci morza i oceanu, ustanowił w miejscu, gdzie się zatrzymał, granicę i kres i nazwał je Gadami”.

¹³ Gades, dziś Cadiz, pol. Kadyks, starożytne miasto w *Hispania Baetica*, zostało w istocie założone przez Fenicjan.

zaniechania tego, co, choć trudne i niebezpieczne, może stać się wielkim odkryciem.

Jeśli więc chodzi o geograficzny obraz Półwyspu Iberyjskiego zaprezentowany w cytowanym ustępie, to sądzę, że można mówić o średniowiecznej wizji tego zakątka Europy. Należy równocześnie podkreślić, że w innym miejscu dysertacji Schieling wyzwała się z więzów tego antycznego i mediewistycznego toposu. Półwysep Iberyjski przestaje być konwencjonalnym końcem zamieszkałej *oikumene* i mityczną krainą wyznaczającą granicę wszystkiego, nasiąka nowymi znaczeniami, staje się miejscem nowych postaw i tendencji, nowych wyzwań rzuconych całemu światu. Półwysep Iberyjski bowiem jest u Schielinga regionem, w którym zaczęła się epoka wielkich odkryć geograficznych. To właśnie krakowski astronom obwieścił po raz pierwszy w Polsce prawdę o wyprawach zamorskich i odkryciu Nowego Świata¹⁴. Uczynił to w krótkiej, lecz wyrazistej wzmiance o żeglarzach:

[...] hi, qui anno Domini 1501, similiter anno Domini 1504 missi sunt per regem Portugaliae ad inquirendas insulas mundi et maxime originem piperis et aliarum specierum aromaticarum nobilium navigabant sub aequinoctiali et conspexerunt utrumque polum et stellas eorum¹⁵ et invenerunt originem piperis in loco, quem dicunt novum mundum, qui locus antea semper incognitus fuit¹⁶.

¹⁴ Zwrócił na to uwagę Tazbir (1973: 14). Badacz ten uważa, że Jan z Głogowa „miał na myśli wyspy odkryte zarówno na zachodniej, jak i wschodniej półkuli (między innymi Cejlon)”, podobnie Gansiniec (1997: 24).

¹⁵ *eorum* corr., w edycji nieprawidłowa forma: *earum*.

¹⁶ *Introductorium compendiosum* [76]: „których w roku Pańskim 1501, a także w roku Pańskim 1504, wysłał król Portugalii na okrętach, by zbadali wyspy świata. A ci popłynęli przede wszystkim w okolice równika, do miejsca, gdzie rośnie pieprz i inne gatunki szlachetnych roślin aromatycznych, oglądali oba bieguny i gwiazdy nad nimi, odkryli pieprz w miejscu, które nazwali Nowym Światem, a było to miejsce wcześniej zupełnie nieznanie”.

Opowieść ta nie jest więc tylko sprawą wprowadzenia wątku wypraw zamorskich. Chodzi przede wszystkim o wzmiankę o odkryciu lądów wcześniej nieznanymi. Z wypowiedzi Głogowczyka wyłania się pewien pasjonujący obraz przedsięwzięć podjętych przez Portugalczyków, których dokonania autor podkreśla, wypuklając najpierw ich pragnienie poznania nowych lądów (*ad inquirendas insulas mundi*), a dopiero później względy handlowe. Relacja Schielinga wprawdzie czerpie pewne elementy z krążących wówczas pogłosek o odkryciu drogi do Indii, jednakże pisarzowi żyjącemu w dalekim Krakowie nie zależało na rekonstrukcji przebiegu tych wypraw, lecz na zasygnalizowaniu pojawienia się nowego zjawiska, które burzyło dotychczasową wizję świata stabilnego, kończącego się na Hiszpanii i Portugalii. Jeśli tak można powiedzieć, interesowało go zaistnienie fenomenu, pierwsze odkrycia nieznanymi szlaków morskich i krain, kiedy wszystkie te nowe tereny określano mianem „Nowego Świata”, bo nie wykryły się jeszcze nazwy własne i odrębne. Schieling obserwował te zjawiska z dalekiej perspektywy, niemniej w pełni zdawał sobie sprawę z ich rangi i znaczenia.

Świadomość krakowskiego astronoma ujawnia jego specyficzną postawę, otwarcie na nowość i pionierskość, które nadaje jego dziełu wymiar pewnej awangardowości. Ważnym aspektem koncepcji geograficznych Schielinga jest dualizm, w którym średniowieczne spojrzenie na świat i jego budowę spleta się często z postawą właściwie renesansową, ze skupieniem uwagi na odkryciach, z dostrzeżeniem ważności tego, co wykraczało poza dotychczasową wizję świata. To częste łączenie elementów średniowiecznych i renesansowych sprawia, że w takich krótkich i drobnych na pozór wątkach, jak wzmianka o wyprawach zamorskich, czytelnik czuł doniosłość, która dodawała splendoru Portugalczykom – doniosłość istotną, bo pokazującą, że ci prości marynarze odpływający z wybrzeża Luzytanii rozpoczęli dzieło wielkie, że tworzyli nowy obraz świata.

Na świadomość Schielinga, na jego postawę i światopogląd wywarły wpływ nie tylko wieści o odkryciach geograficznych, lecz także znane dzieła literackie autorów pochodzących z Półwyspu Iberyjskiego. Rola szczególna przypadła tu oczywiście tym

pisarzom, którzy zajmowali się szeroko pojętą nauką, a zwłaszcza kwestiami kosmologicznymi. Jedną z ważnych lektur Schielinga w tym zakresie była sławna encyklopedia św. Izydora z Sewilli *Etymologiarum libri XX seu Origines*. Hiszpański uczyony przedstawił, jak wiadomo, sumę ówczesnej wiedzy, przy czym odrzucił tradycyjną, starożytną wiedzę o genezie gwiazdozbiorów niebieskich, wychodząc z założenia, że mity o bogach i bohaterach, wyjaśniające pochodzenie owych konstelacji, nie mogą mieścić się w kategoriach nauki, gdyż jako baśnie i legendy wymykają się z natury rzeczy jakimkolwiek obiektywnym badaniom empirycznym, stanowiąc fikcję. Przedmiotem astronomii może więc być jedynie i wyłącznie to, co daje się zaobserwować i obliczyć – prawa rządzące gwiazdami. Stąd też i nazwa astronomii – od greckich wyrazów, oznaczających gwiazdę i regułę. Właśnie to chłodne, racjonalne podejście do kwestii kosmologicznych szczególnie spodobało się Schielingowi, który postanowił zacytować świętego z Sewilli [84]:

Unde et pulchre loquitur Isidorus in libro *Etymologiarum* libro III capitulo XLVIII de translatione imaginum et stellationum in caelum derisive in haec verba: miranda gentium dementia, quae non solum pisces, sed arietes et hircos, tauros, ursas et canes, cancros et scorpiones in caelestem circulum translatos crediderunt. Nam et aquilam et cygnum propter Iovis fabulas inter caeli astra causa eius memoriae collocaverunt. Perseum etiam et eius uxorem Andromedam postquam mortui sunt, in caelum receptos crediderunt, ita ut imagines eorum stellis designaverunt eorumque nominibus appellare non erubescunt. Aurigam et Arctonum in caeli astra collocaverunt... Sic Lyra per Mercurium et praeces suas ad Iovem est collocata. Sic Centaurus, quia Esculapium et Achillem nutrit, inter astra caeli est connumeratus¹⁷.

¹⁷ Przekład: „Toteż pięknie, choć szyderczo w dziele *Etymologie* w księdze III, w rozdziale 48 Izydor wypowiada takie słowa o znakach i gwiazdozbiorach znajdujących się na niebie: przedziwna jest głupota pogan, którzy wierzyli, że na nieboskłon wyniesione zostały nie tylko ryby, lecz także barany, kozły, byki, niedźwiedzie, psy, raki i skorpiony. Wśród ciał niebieskich umieścili nawet

Mity sprowadzone zatem zostały w koncepcji św. Izydora do kategorii absurdu, bo odrzucając baśnie i legendy antyczne, pisarz ten widział w nich tylko przejaw pogaństwa i degeneracji. Teoria tego rodzaju nie do końca jednak odpowiadała Schielingowi. Owszem, niewątpliwie opowiadał się on za metodą racjonalną badania kosmosu, we wszechświecie widział konstrukcję logiczną, ale nie deprecjonował zarazem znaczenia mitów.

Przystępował do omawiania problemów naukowych w sposób szczególnie, inaczej niż jego hiszpański poprzednik. Nie ograniczał się bowiem do uczonych konstatacji, przedstawił tam, gdzie można było, baśnie i legendy odnoszące się do danej kwestii badawczej i z nią związane. Wiele ustępów w jego wykładzie składa się z rozważań teoretycznych, ściśle naukowych oraz z opowieści mitologicznych, czerpanych nie tylko od autorów antycznych, lecz również od pisarzy późniejszych, na przykład od Basiniusza z Parmy czy Giovanniego Boccaccia. W swych studiach zmierzał Schieling do ujęć o charakterze beletrystycznym, chciał, by dotarły przede wszystkim do tych, u których zamięłowanie do astronomii należy dopiero rozbudzić, a więc do młodych odbiorców. Dlatego zamieszczał ciekawe opowieści o charakterze ajiologiczno-eponimicznym, wyjaśniające pochodzenie nazw poszczególnych planet, gwiazd i konstelacji, dostrzegał w tych historiach coś więcej niż pogańskie wymysły, dostrzegał walory humanistyczne, literackie, spełniające ważną rolę edukacyjną i wychowawczą. Trochę zatem inaczej traktował Schieling mity niż św. Izydor. Na pewno nie kopiował jego poglądów w tym względzie, co nie zmienia faktu, że hiszpański pisarz pozostawał dla polskiego astronoma autorytetem, źródłem, które należało cytować w uczonym wywodzie.

orła i łabędzia, czynili tak w opowieściach o Jowiszu, by pamięć o nim zachować. Wierzyli także, że Perseusz i jego Andromeda po swojej śmierci zostali przyjęci na niebiosa, natychmiast przypisali ich postaci gwiazdom, nie wahali się nazwać je ich imionami. Woźnicę i Łucznika umieścili wśród gwiazd niebieskich [...]. Z kolei Merkury miał ubłagać Jowisza, by jego lira została wyniesiona. Podobnie i Centaur, który wychował Eskulapa i Achillesa, został zaliczony do gwiazd niebieskich”.

Podobnie odnosił się Schieling do innego pochodzącego z Półwyspu Iberyjskiego pisarza, jakim był Paweł Orozjusz (zm. około 423 roku po Chr.)¹⁸. Sięgał przede wszystkim do najsławniejszego dzieła hiszpańskiego autora – *Historiarum adversum paganos libri VII*. Patrzył na nie z geograficznego punktu widzenia, jako na zbiór relacji o dalekich, egzotycznych krainach. Wśród tych informacji przepłatających się zresztą z rozważaniami o charakterze historycznym, znalazł tekst odnoszący się do wysp Orkady, położonych na północnych krańcach Europy. Postanowił zatem przytoczyć ów wywód opisujący strony, w których on sam ani nikt z jego słuchaczy prawdopodobnie nigdy nie był [120]:

Sunt autem Orcades insulae in numero triginta, alii dicunt triginta quattuor. Unde de ipsis scribit Horosius libro primo capitulo vigesimo nono, quod viginti sunt inhabitabiles et quattuordecim incoluntur. Et dicit Horosius, quod Britannia habet a tergo Orcades. Unde in Orcadibus insulis sunt quidam spiritus apud poetas *Neceides* dicti, vulgariter *Trellen*¹⁹.

Wartość relacji Pawła Orozjusza polegała oczywiście na tym, że mówił o niezwykłościach, osobliwościach tych odległych krain. Dla Schielinga ważne było to, że doniosłość informacji hiszpańskiego autora nie kończyła się na poszerzaniu wiedzy geograficznej o brytyjskich wyspach. Orkady miały także swój wymiar literacki w postaciach owych Trolli stanowiących inspirację dla poetów. Schieling bowiem zdawał się żywić przekonanie, że geografia nie jest tylko kwestią opisu ziemskiej powłoki. Jak inne dziedziny wiedzy, spełniała różnorakie funkcje i cele, zwłaszcza gdy była przedstawiana młodym odbiorcom. Musiała przede

¹⁸ O Pawle Orozjuszu zob. Cytowska, Szelest, 1994: 147–159.

¹⁹ Przekład: „Wysp Orkad natomiast jest ogółem trzydzieści, inni powiadają, że trzydzieści cztery. Pisze o nich na przykład Orozjusz w dwudziestym dziewiątym rozdziale księgi pierwszej swojego dzieła, stwierdzając, że Orkady »znajdują się z tyłu Brytanii«. A ponadto na wyspach Orkadach przebywają pewne duchy, które poeci nazywają *Neceides*, ogólnie zaś określa się je mianem Trolli”.

wszystkim realizować dwa podstawowe założenia: *docere et delectare*. Schieling te cele osiągnął nie tylko z tej racji, że urozmaicił swój wykład ciekawymi historiami. Nawiązywał do innych autorów, przejmował to, co było u nich rewelacją, ewenementem, sensacją. Nawiązywał, jak widzimy, i do Pawła Orozjusza, bo ten hiszpański autor pokazywał, że każdy opis Ziemi powinien być interesujący, że w geografii naprawdę chodzi o coś więcej niż o suchy wykład. Orozjusz pisał o dalekich krainach kompetentnie i ciekawie, w sposób budzący u Schielinga szacunek.

Jeszcze innym autorem, związanym z Hiszpanią, którego nazwisko pojawia się na kartach *Introductorium*, jest Awerroes (Ibn Ruszd, 1126–1198). Schielinga zaciekawiał ten twórca jako badacz Arystotelesa, jeden z autorytetów w astronomii, autor dzieł, które weszły do kanonu lektur ówczesnych eksploratorów kosmosu. Dla krakowskiego uczonego nie miała natomiast większego znaczenia niezwykła dla przeciętnego Europejczyka sytuacja Awerroesa – jego arabskie pochodzenie. Schieling interesował się wyłącznie myślą naukową mędrca z Kordoby, który w sposób zadziwiający uprawiał różne dziedziny wiedzy, takie jak teologia, prawo, medycyna i przede wszystkim filozofia²⁰.

Szczególna jednak fascynacja Arystotelesem pociągała za sobą swoistą monotematyczność dokonań Awerroesa. Przeświadczenie, że filozof ze Stagiry był największym w dziejach geniuszem, że odkrył i opisał już wszystko, tak w nauce, jak i w filozofii – skłoniło arabskiego uczonego do stworzenia ogromnego i wiekopomnego dzieła, jakim okazał się kilkunastotomowy komentarz do wszystkich tekstów Stagiryty. Arystotelizm Awerroesa widać wspaniale w tych właśnie partiach, w których ten dociekliwy komentator analizuje kwestie kosmologiczne, oddając się lekturze między innymi traktatu *O niebie* (*Peri ouranou*). Jeden był *passus* w księdze II tego dzieła, którego Awerroesowe objaśnianie zainteresowało Schielinga. To uwagi o trajektoriach planet (spośród nich jedne poruszały się po kręgach ekscentrycznych, a inne po epicyklach), które jednak trochę rozczarowały Schielinga [135]:

²⁰ O znaczeniu Awerroesa zob. Wielgus, 2002: 17–18.

[...] autem commentator Averrois secundo *Caeli* voluit et promisit reprobare eccentricos et epiculicos in orbibus caelestibus. Tamen hoc non fecit nec forte facere potuit, ut ostenditur in *Theoricis* magistri Ioannis Danckonis, qui discipulus fuit magistri Ioannis de Liveriis²¹.

Waga wypowiedzi różnych naukowców, tych polemicznych, a nawet krytycznych, jest dla Schielinga niewątpliwa i oczywista – i w tym tkwi jego naukowa akrybia, uczciwość, bezstronność postawy badawczej, nakazująca dążenie do prawdy bez względu na to, jakie autorytety opowiadały się za tą prawdą lub się jej sprzeciwiały. Ten obiektywizm umożliwił Schielingowi neutralne i rzeczowe spojrzenie na osiągnięcia poszczególnych badaczy, zarówno tych najbardziej sławnych, jak i mniej znanych, oceniające rangę dokonań, szacujące wartość zasług ważnych dla astronomii. Widzimy, że osiągnięcia Awerroesa, choć bezsporne i ogromne, w tym konkretnym przypadku studiów nad orbitami planet okazały się dla Schielinga niewystarczające. Stąd też erudyta i arbiter w dziedzinie filozofii nie został, poza tą jedną wzmianką, jakoś szczególnie w dysertacji krakowskiego astronoma wyeksponowany. Mimo to nie ulega wątpliwości, że był autorem, obok którego Schieling nie mógł przejść obojętnie. W przywołanych przez niego reminiscencjach arabskiego uczonego zarysowują się w istocie znamienne kształty wątków iberyjskich, przewijających się przez *Introductorium*.

Nie sposób jednak wskazać jakiejś jednej metody ich omawiania, spełniającej warunki konkretnych studiów nad tą krainą. Nawet Awerroes, autor – wydawałoby się – tak zasłużony w komentowaniu pism astronomicznych Arystotelesa nie stał się przedmiotem szczegółowych analiz. Tematy hiszpańskie i portugalskie należą do tych motywów, które występują sporadycznie, a w każdym razie pojawiają się przy okazji rozważania

²¹ Przekład: „[...] komentator drugiej księgi traktatu *O niebie* – Awerroes zapragnął i zapowiedział poddać krytyce zagadnienie kręgów ekscentrycznych i epicykli orbit niebieskich. Nie uczynił tego jednak, a może nie potrafił uczynić, jak stwierdza w *Teoriach* mistrz Jan Danckonis, który był uczniem mistrza Jana z Liverii”.

innych kwestii. Niemniej owe wątki należą już do tych zagadnień, które świadczą o nowych i ważnych zjawiskach dokonujących się w ówczesnym świecie. Przede wszystkim były związane z wyprawami zamorskimi i odkryciem Nowego Świata, dokonanym przez żeglarzy wyruszających z wybrzeży portugalskich i hiszpańskich. Półwysep Iberyjski staje się początkiem nowej epoki, nie wyznacza już kresu zamieszkaney *oikumene*, przestaje być końcem świata. W konsekwencji może odgrywać w uczonym traktacie Schielinga rolę podobną do tej, jaką astronom przyznawał Atenom i Rzymowi, gdy były małymi, nic nie znaczącymi miejscowościami: jest tym punktem, od którego zaczęło się coś ważnego. Jest więc niejako symbolem wyzwania i dążenia ku temu, co wielkie i nieznanne.

Bibliografia

- Cytowska, M., Szelest, H. (1994): *Literatura rzymska, Okres cesarstwa. Autorzy chrześcijańscy*. Warszawa: PWN.
- Domański, J. (2005): „Scholastyczne” i „humanistyczne” pojęcie filozofii. Kęty: Wydawnictwo Antyk.
- Estreicher, K. (1933): *Bibliografia polska*, t. XVII. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 173–184.
- Gansiniec, R. (1997): „Wkład czołowych przedstawicieli ziemi śląskiej w kształtowanie się myśli poznawczej i literatury polskiego Odrodzenia”. *Pallas Silesia. Antyk na Śląsku* 1: 24–35.
- Knoll, P. W. (2016): “A Pearl of Powerful Learning”. *The University of Cracow in the Fifteenth Century*. Leuden: Brill.
- Kuksewicz, Z. (1962): „Zarys poglądów Jana z Głogowa na podstawie Komentarza do *De anima*”, *Studia Filozoficzne* 28: 157–186.
- Markowski, M. (1993): „Albertystyczna koncepcja natury u Jana z Głogowa”, *Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej* 43: 37–45.
- Markowski, M. (1995): „Natur und Mensch in der Auffassung des Iohannes von Glogau“. W: A. Zimmermann (ed.), *Mensch und Natur im Mittelalter*. Berlin/New York: Der Gruyter, 346–355.
- Morawski, K. (1900): *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego*, t. 2. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

- Nowy Korbut (1965): *Piśmiennictwo staropolskie 3*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 289–291.
- Polski Słownik Biograficzny (1962): t. X. Warszawa: Polska Akademia Nauk/ Polska Akademia Umiejętności, 450–452.
- Seńko, W. (1961): „Wstęp do studium nad Janem z Głogowa”, *Materiały i Studia Zakładu Historii Filozofii Starożytnej i Średniowiecznej* 1: 9–59.
- Swieżawski, S. (1966): „Quelques aspects du contenu philosophique des *Quaestiones in Physicam Aristotelis* de Jean de Głogów”. W: *La filosofia della natura nel Medioevo. Atti del Terzo congresso Internazionale di Filosofia Medioevale, Passo della Mendola – 1964*. Milano: Società editrice Vita e pensiero, 699–709.
- Szczegółta, H. (1967): *Jan z Głogowa*. Katowice: Wydawnictwo Śląsk.
- Tazbir, J. (1973): *Rzeczpospolita szlachecka wobec wielkich odkryć*. Warszawa: Omega/Wiedza Powszechna.
- Usowicz, A. (1948): „Traktaty Jana z Głogowa jako wyraz kultury średniowiecznej”, *Nasza Przyszłość* 4: 125–156.
- Wielgus, S. (2002): *Z obszarów średniowiecznej myśli islamskiej, żydowskiej i chrześcijańskiej*. Płock: Płocki Instytut Wydawniczy.
- Wielgus, S. (2005): *Zachodnia i polska nauka średniowieczna – encyklopedycznie*. Płock: Płocki Instytut Wydawniczy.

“MIL SIGLOS DURARÁ NUESTRA MEMORIA”. EL SUSTRATO HISTORIOGRÁFICO DE *LA NUMANCIA* DE MIGUEL DE CERVANTES

Pablo de la Fuente de Pablo*

Abstract. The core of this work is the study of the sources used by Miguel de Cervantes while writing his tragedy entitled *La Numancia*, which relates events from the final stages of the Third Celtiberian War (133 BC). Did the author use primary sources or only secondary ones? Another objective of the paper is to explain that although, for the most part, the plot follows historical events, there are some points in which it departs from both geographical and historical truth. The question tackled in the paper is: what are the reasons behind breaking the process of the recreation of the historical events?

Keywords: Miguel de Cervantes, *La Numancia*, history, sources, reenactment.

Palabras clave: Miguel de Cervantes, *La Numancia*, historia, fuentes, reconstrucción.

* Universidad Católica Juan Pablo II de Lublin, Raclawickie Avenue 14, 20-950 Lublin, Polonia, pdelafuente@kul.lublin.pl.

1.

Conocer al dueño de la Historia

Poco antes de morir, Cervantes en el *Viaje del Parnaso* (v. 109) decía del gran historiador Luis Cabrera de Córdoba: “es de la historia conocido dueño”. ¿Quién o quiénes fueron los “dueños” de los que el Príncipe de las Letras extrajo el trasfondo histórico de *La Numancia*? ¿Usó fuentes primarias o secundarias?

Una cuestión previa es definir, en este caso puntual, qué es fuente primaria. Una cuestión compleja dado que, en sentido estricto, ninguno de los autores clásicos cuya literatura sobre el tema se ha conservado pueden ser considerados así por la historiografía. Atendiendo a que la fuente primaria es un documento histórico y la secundaria el resultado de una investigación, lo escrito sobre la Guerra de las Galias por Julio César sería un relato primario, en tanto en cuanto fue protagonista de excepción de los hechos. Si se considera que el conflicto numantino acabó en el 133 a. C. y que Apiano y Floro, referentes obligatorios de dicho suceso, vivieron a caballo de los siglos I y II, no se puede decir en puridad que sean fuentes primarias. La perspectiva temporal de dichos autores romanos sobre los hechos que narran es similar a la que la historiografía actual pueda tener sobre la Guerra de la Independencia. Sin embargo, serían primarias si se considera desde una óptica mucho más amplia. De esta manera lo serían al considerarse, tanto sucesos como textos, legado de la Antigüedad para autores medievales, modernos y contemporáneos que han escrito sobre Historia Antigua.

Aclarado este importante punto, la tesis que se va a sostener en este trabajo es que Cervantes documentó su tragedia *La Numancia* en fuentes secundarias, entendiendo éstas como textos surgidos de la pluma de cronistas: coetáneos como, fundamentalmente, Ambrosio de Morales, y, en menor medida, Esteban de Garibay; o próximos como fray Antonio de Guevara o Diego de Valera. Canavaggio (2000: 97) dice basarse en los trabajos de una cervantista francesa, que supuestamente ya habría precisado hace décadas la estrecha relación entre la crónica de Morales

y la fábula cervantina. Sin embargo, es una mera especulación expositiva sin una conclusión clara ni un análisis factual comparativo. Aleccionador al respecto es que Laffranque (1967: 272) –la susodicha experta de marras– escriba que “Cervantes part de l’histoire ancienne, ou plutôt de la magistrale synthèse qu’un historien contemporaine, Ambrosio de Morales, venait de composer”. Como puede apreciarse, no se deja claro si Cervantes se documentó a partir de las fuentes clásicas o lo hizo basándose en la historiografía coetánea. Poco tiempo después, Shivers (1970: 1–2) incidió sobre el asunto cimentando que fueron los historiadores romanos la fuente principal del escritor alcalaíno. En contra de esta opinión, Álvarez Martí-Aguilar (1997: 547) es categórico en señalar un “modelo de visión de la Antigüedad y de la Historia de España generado en las producciones historiográficas coetáneas”. Como contraste, no deja de ser exquisitamente curioso leer a Cortadella (2005: 560) cuando afirma que “parece que [Cervantes] no siguió ninguna obra histórica (ni antigua ni moderna) sino que se inspiró en la tradición popular”. Todo ello sin acabar de concretar del todo en qué consiste dicho acervo cultural forjado por el paso del tiempo. Decir esto, más cuando este autor cita la obra del cronista Ambrosio Morales (1575), es una preocupante negación de la evidencia. Sin duda alguna, la contribución posterior de Baras Escolá (2009: 18ss) ha establecido un nexo más sustancial entre el cronista y el dramaturgo. Este trabajo se propone ahondar en este camino.

La obra de Morales reviste una excelente calidad historiográfica. No solamente por la riqueza de citas que contiene de autores como Apiano, Floro, Tito Livio, Estrabón, Cicerón, Plutarco, Eutropio, Julio Frontino, Plinio, Valerio Máximo, Veleyo, Vegetio, Paulo Orosio o San Agustín, sino por el meticuloso análisis crítico. Sin duda, es un maravilloso referente para basar una fábula dramática que ahorra a Cervantes un proceloso trabajo de documentación, no sólo por su disparidad, sino también por su accesibilidad. Por ejemplo, en el caso del relato de Apiano del sitio de Numancia, la fuente primaria que con mayor detalle trata el suceso, no había traducción al español en el momento en que el Príncipe de las Letras escribió la obra.

Determinante a este respecto es que en la tragedia se plantea una cuestión que en modo alguno aparece en las fuentes primarias. Esta es la localización de Numancia respecto a la geografía de la España aurisecular. Un polémico asunto que en modo alguno pudieron plantearse Apiano o Floro, entre otros, y que sí aparece en las fuentes secundarias. Un tema en el que Cervantes detuvo su atención, ya que en la didascalía de la última escena de la Jornada Primera tres muchachos representan alegóricamente “tres riachuelos que entran en Duero junto a Soria, que en aquel tiempo fue Numancia”. No tan sólo podría considerarse una culta acotación respecto a un vivo debate que, tal y como se podrá apreciar, había existido décadas atrás. El río Duero es explícito al referirse a los mozalbetes-afluentes: “Con Obrón y Minuesa y también Tera” [v. 449].

La polémica ubicación de Numancia es uno de los fundamentos capitales que aporta certeza sobre el trabajo del dramaturgo a partir de fuentes secundarias. La crónica de Ambrosio de Morales (1574: 102) –el principal texto con el que Cervantes documentó la tragedia– se localiza “poco mas de vna legua mas arriba de donde agora esta la ciudad de Soria, a la puente que llaman de Garay, junto al rio Duero, y pocas leguas abaxo de su nacimiento, en vn collado pequeño y no muy leuantado”. En modo alguno es una digresión baladí, ya que la localización de la antigua Numancia había sido una cuestión abierta a la discordia. Por contra, el cronista Diego de Valera (1499: 23) –otra fuente secundaria en que se basó la fábula dramática– dedica uno de los capítulos de su obra a la campaña del “consul Cipion africano menor sobre çamora co[n] muy gran hueste”. Sin la menor duda se refiere a los hechos analizados, ya que Valera le deniega el triunfo al general romano dado “que el no avia ve[n]cido a los numa[n]tinos”. O sea, los zamoranos serían los herederos de Numancia.

La delimitación del solar numantino fue una cuestión de enconada discusión durante buena parte del siglo XVI. Así, toda la reflexión en torno a esta cuestión de Antonio de Guevara (1541: 10v–13) en sus *Epístolas familiares* radica en su papel como árbitro en el desafío entre el duque de Nájera y su tío el arzobispo de Se-

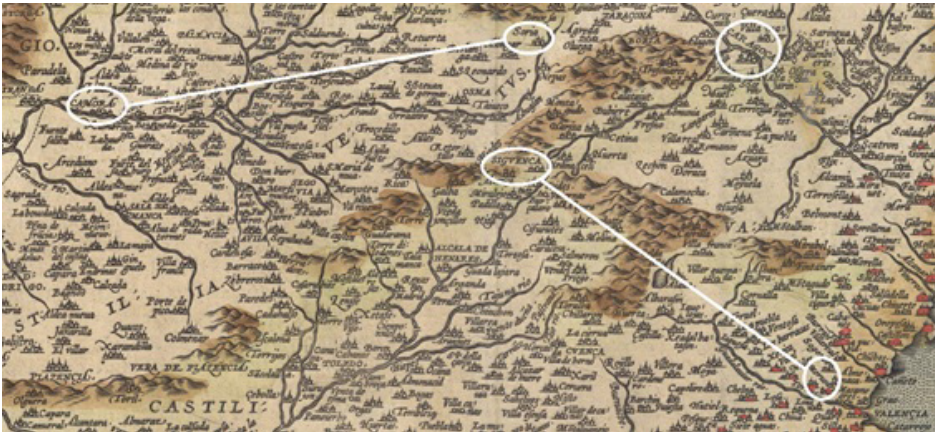
villa¹. Lo rocambolesco de la disputa era, lejos de centrar el debate entre Zamora y Soria, discernir “qual destas dos ciudades fue numancia: es a saber ciguença o mo[r]viedro”. Hacia 1527, el debate Soria-Zamora había cambiado al eje Sigüenza-Sagunto. Con acertado criterio, Guevara (1541: 11v-12) no da por vencedor a ninguno de los polemistas, localizando la ciudad “cerca de la ribera de duero y no lexos del nascimie[n]to de aquel rio”, concluyendo que los numantinos “eran los de soria”. Abundando en lo dicho, parece ser que a mitad del siglo XVI dicha cuestión había sido aquilataada. Así expone Morales (1575: 104v) “la discordia sobre donde estuuo, afirmando vnos, que la ciudad de çamora, y otros que fue cerca de la ciudad de Soria” en su obra *Las antigüedades de la ciudades de España*, que conoció la imprenta al año siguiente del mencionado volumen de su ya citada crónica. El origen zamorano se fundamentaba en ‘vn priuilegio de mas de seiscientos años atrás’, a partir del cual se daba por “cosa llana y aueriguada, que çamora era la antigua Numancia”. Dicho documento medieval fue muy convincente, ya que “en la misma opinion perseueraron todos dozientos años despues”, y en él se basó dicha localización en las obras de Lucas de Tuy y de Alfonso X El Sabio.

Morales localiza Numancia cerca de Soria al ser una cuestión que ya había solucionado su admirado paisano Juan Ginés de Sepúlveda “en una de sus epistolas que andan impressas, escrita al Condestable de Castilla”. La citada carta de Sepúlveda al duque de Frías fue escrita en latín en 1545, en una fecha posterior al ya referenciado arbitraje de Antonio de Guevara². Dos son los argumentos de peso que confirmarían la teoría soriana:

¹ Hermanastro del poeta Jorge Manrique, el futuro cardenal D. Alonso Manrique era, además de arzobispo, Inquisidor General. El cronista Luis Salazar y Castro (1697: 452) documenta que a “este mismo año [1527], ò al antecedente, corresponde la amigable disputa que el Arçobispo tuvo con el Duque de Nagera D. Antonio su sobrino, sobre la antigua situacion de Numancia, para cuya determinacion eligieron arbitro à Fray Antonio de Guevara” y que más tarde conocería la imprenta en sus *Epistolas familiares*.

² El documento de 1545 fue publicado a finales del siglo XVIII por la Real Academia de la Historia. *Vide* Sepúlveda (1780: 200-204).

- El argumento de peso de Sepúlveda se fundamentaría en la apreciación de distancia efectuada por el geógrafo griego Estrabón: “intervallum etiam prodit octingentorum scilicet stadorium, id est, leucarum nostrarum vigin-tiquinque, quo Numantia distat a Caesaraugusta”. Los ochocientos estadios griegos, equivalentes a veinticinco leguas castellanas, equivalen al aproximadamente cente-nar y medio de kilómetros que separa actualmente Soria de Zaragoza.
- Además, Sepúlveda coincide con el criterio ya citado de Guevara basándose en los clásicos “qui de situ orbis scripse-runt, tum Romani, tum etiam Graeci Numantiam circa Du-rii fontes collocarunt”.



Durante las primeras décadas del siglo XVI existió un vivo debate sobre la localización de la antigua Numancia. A la polémica Soria-Zamora, se unió una controversia entre los Manrique de Lara que disputaban si era Sigüenza o Murviedro. Posiblemente, uno de los litigantes se decantó por esta última dado el espectacular conjunto de vestigios clásicos, cuya importancia hizo que el municipio en 1868 tomara su nombre de la Antigüedad, Sagunto, protagonista también de un sonado asedio durante la Segunda Guerra Púnica. La identificación con Sigüenza es posible que se debiera a una localización errática a partir de la lectura de Estrabón.

Fuente: elaboración propia a partir de IGN*: 11-F-12

* La cartografía antigua reproducida en este trabajo son documentos públicos y, por tanto, a tenor de la legalidad vigente, de uso libre para fines científicos, procedente del fondo de Mapas Antiguos del Instituto Geográfico Nacional. Cada documento se refiere con debida su signatura y el acrónimo IGN, oficial de la institución.

A este último punto cabe añadir que ni Guevara ni Sepúlveda dan la fuente clásica sobre dicha localización de la ciudad en el nacimiento del mencionado río. Morales (1575: 104v-105) no sólo precisa que dicho autor es Plinio, sino que además lo corrobora dado su conocimiento arqueológico del yacimiento: “lo he visto y las grandes señales de antigüedad que en el se muestran, obligan a creer esto mismo”.



En estas dos ilustraciones, ambas detalles de dos ediciones de la Tabla Segunda de Europa de Ptolomeo, puede constatarse la problemática localización de Numancia reflejada en las impresiones cartográficas. Arriba se aprecia la edición de 1513 de Martin Waldseemüller, en que no aparece localizada Numancia ni en Zamora, ni en Soria, ni en otro punto del valle del Duero. Por el contrario, abajo, en la impresión de Mercator de 1579 –pocos años antes que Cervantes se pusiera manos a la obra– ya se aprecia la localización sobre el río Duero. Puede verse la referencia de Caesaraugusta –la actual Zaragoza (en la imagen siguiente a la derecha)– que Estrabón situaba a ochocientos estadios de Numancia.

Fuente: IGN: 32-D-45/47



Detalle de la *Hispaniae Veteris Descriptio* (1586), elaborado en la misma década, tan sólo poco años después, que *La Numancia cervantina* y que ilustra la Hispania romana desde una base cartográfica coetánea, corrigiendo la proyección ptolemaica. Puede apreciarse la localización precisa del Numancia (arriba a la izquierda) en la confluencia del Duero con el Tera. También se aprecia la referencia de Caesaraugusta/Salduba –la actual Zaragoza (en medio a la derecha)– que Estrabón situaba a ochocientos estadios de Numancia.

Fuente: IGN: 41-K-3

Si el tema de la localización arqueológica de Numancia es una evidencia del proceso documentación inherente a la creación dramática a partir de fuentes secundarias, los esfuerzos llevados a cabo para ilustrar que Cervantes pudo trabajar a partir de fuentes primarias no han obtenido un resultado ni mucho menos convincente. Esteban Naranjo (2016: 105–106), cuando analiza el fin de los numantinos no acaba de decantarse claramente si dicho episodio lo documentó el autor de *La Numancia* a partir de fuentes primarias o secundarias. Por un lado, recoge que Morales tuvo a Apiano como una obra de referencia, mientras que Cervantes acabó optando por el desenlace que apunta Floro, cuya obra traducida al español había visto la imprenta en 1550³. Lo cierto es que Morales (1574: 134v) recoge ambas versiones:

³ Floro (1550: 115) narra que “siendo cercados [los numantinos] & puestos en gra[n] estrecho mataro[n] primero a sus hijos & mugeres, y despues assi mesmos po no venir en manos de los Romanos”.

- Por un lado la de “no se hallo vn solo Numa[n]tino, q[ue] pudiessen aprisonar por catiuo”, tal y como “encarece esto Lucio Floro”.
- Como relato contradictorio “Appiano Alexa[n]drino cue[n]ta algo differe[n]te de la matança... q[ue] algunos quedaron biuos”. Sin embargo, la opinión del cronista es categórica al desechar dicha posibilidad: “yo sigo a Titio Liuiio, Orosio Floro y Valerio Maximo, q[ue] concuerda[n] y son de mucha authoridad”.

Ello no fue óbice para que Morales (1574: 135v), aceptando la verosimilitud del suicido colectivo, no dude del “triumpho [de] Scipion de Numancia, con quedarle ta[m]bien el renombre de Numa[n]tino, sobre el q[ue] ya tenia de Africano”.

Pese a su notabilísima aportación, Esteban Naranjo (2016: 109) vuelve a estar indecisa al valorar la procedencia primaria o secundaria del episodio de la muerte de Teógenes, relato original de Valerio Máximo y que el Príncipe de las Letras incorpora a la fábula trágica. Nuevamente, Morales (1574: 134) refiere dicho suceso “como celebra Valerio Maximo, Theogenes vn principal Numantino, [que] puso fuego a todo su barrio”.

De lo expuesto, se infiere que no hay ninguna prueba determinante de que Cervantes trabajara a partir de los clásicos a fin de recrear su tragedia. Tal y como se expone, cuando abandona a Morales como sustrato fundamental de su fábula, recurrirá a otras fuentes secundarias. Ello en buena medida se explica debido a que *La Numancia* fue una obra que se gestó en pocos meses. Cervantes volvió a España del cautiverio a finales de octubre de 1580, y la tragedia ya se estaba escribiendo en los primeros meses de 1581⁴. Tal y como ya se ha hecho mención, haber recurrido a las fuentes clásicas habría supuesto un prolijo proceso documental.

⁴ Esta tesis la expongo en un trabajo titulado “*Es la que agora sola ha sido*”: análisis del trasfondo político de *La Numancia*, ponencia presentada en un congreso cervantino que tuvo lugar en Varsovia en diciembre de 2016.

2.

Un nuevo arte de hacer tragedias

Una cuestión como la influencia del *Romance de como Cipión destruyó a Numancia* de Juan de Timoneda (1573) en *La Numancia* cervantina es un tema, dado el carácter epistemológico del presente estudio, que no se puede obviar. Jean Canavaggio (2000: 98–105) ya ha mostrado la relación de dicho romance con la crónica de Valera, concluyendo que dicha obra poética es una recomposición del anónimo *Romance de los Numantinos*, aparecido anteriormente. Fuera cual fuese la relación entre Timoneda y Cervantes, lo que sí se puede probar fehacientemente es que el Príncipe de las Letras se documentó a partir de la crónica de Valera. La evidencia de que así fue radica en el nombre de Bariato que da al último de los inmolados numantinos. Ni Timoneda, ni las fuentes que pudieron inspirar su romance lo llaman así. En el capítulo XVII, Valera (1499: 22) alude a que antes del cerco de Numancia “se leua[n]to vn pastor natural de çamora llamado Uariato”. Cabe volver sobre la cuestión de que Zamora, según este cronista, se correspondía a la antigua Numancia. Así pues, el Viriato o Bariato cervantino sería numantino, y no lusitano, por obra y gracia de la lectura de Valera. Aunque descontextualizado, Viriato es, ante todo, la encarnación de la resistencia a la opresión romana. Lógico es, por tanto, que Cervantes lo hiciera aparecer en escena ahistóricamente como el último numantino.

Ya fuera de manera directa o indirecta, el poeta valenciano se ajusta a lo narrado por Valera. Así, el último numantino en suicidarse, según Valera (1499: 23) “un moço de hedad de doze años”, encarnado por el Bariato cervantino, es un jovenzuelo “que á trece años no ha llegado” en el romance de Timoneda (1573). Como puede apreciarse, la única discontinuidad es que el cronista localiza Numancia en Zamora, mientras que el poeta lo hace en Soria:

E como Cipion demandasse que le fuesse dado el triu[n]pho
a tan gran victoria deuido: fuele denegado diziendo que el

no auia ve[n]cido los numa[n]tinos: mas ellos mismos se auian vencido. Pero con todo esso no queriendo amenguarle su honor: el Senado madaua qye boluiesse a çamora con aquel moço: y lo pusiesse sobre una torre dela [sic] ciudad y le diesse las llaves della enla [sic] mano (*Crónica* de Valera [1499])

Vuélvese Cipion á Roma,
solo el mochacho ha llevado:
pide que triunfo le den,
pues á *Soria* habia asolado.
Visto lo que Cipion pide,
el triunfo le han denegado,
diciendo, no haber vencido,
pues ellos lo habian causado.
Lo que Roma determina
por sentencia del senado:
que Cipion vuelva á *Soria*,
y que al mozo, que ha escapado,
le ponga sobre una torre,
la mas alta que ha quedado,
y allí entregue las llaves
(*Romance* de Timoneda [1573])

Cervantes, aunque sigue este hilo, simplifica este episodio inserto en la Jornada Cuarta, ya que tal y como se manifiesta en la didascalía que lo introduce como “Bariato, muchacho desde la torre”, éste se encuentra sobre la muralla sin haber sido capturado vivo, lo que añade carácter épico a la tragedia. Es él quien le anuncia a Escipión que la conquista de Numancia no le va a suponer triunfo alguno:

Si en Numancia queréis entrar por fuerte,
haréislo sin contraste, a pasos llanos;
pero mi lengua desde aquí os advierte
que yo las llaves mal guardadas tengo
de esta ciudad, de quien triunfó la muerte [vv. 2325–2329]

En el episodio del suicidio de Bariato, arrojándose desde la torre, coincide tanto con la crónica como con el romance:

E como el moço se vido sobre torre: dexo caer las llaves q[ue] en la mano tenia.[sic] y dixo no plega a los dioses q[ue] el triu[n]fo q[ue] mis ante passados tu no ganaste lo ganes por mi. y alli dexosse caer de la torre y dio fin a sus dias (*Crónica de Valera* [1499])

Ni por mi te den el triunfo,
habiendo solo quedado:
pues nunca lo ganaste
de los que ante mí han
pasado.—
Estas palabras diciendo,
con las llaves abrazado,
se echó de la torre abajo
con ánimo muy osado
(*Romance*, de Timoneda 1573)

Tened, romanos, sosegad el brío,
y no os canséis en asaltar el muro;
con que fuera mayor el poderío vuestro,
de no vencerme estad seguro.
Pero muéstrese el intento mío,
y su ha sido el amor perfecto y puro
que yo tuve a mi patria tan querida,
asegúrelo luego esta caída
(*La Numancia*, vv. 2384–2391)

De lo visto se infiere que Timoneda no fue un agente indispensable en el proceso cervantino de documentación histórica. Tanto el suicidio del último numantino, como la localización arqueológica precisa son cuestiones referidas anteriormente por otros autores. Cabe contemplar al poeta y editor valenciano más como un agente catalizador en la génesis creativa. Fundamental a este respecto, tal y como documenta Fernández Álvarez (2005: 188ss), fue la estancia del Príncipe de las Letras en la ciudad del Turia a finales de 1580, en los meses previos a la gestación de *La Numancia*⁵. La existencia del susodicho romance pudo ser un

⁵ *Vide supra* nota 5.

exponente poético que estimuló la creación de la fábula cervantina. No sólo cabe significar la cercanía del convento trinitario en que Cervantes se alojó con respecto a la librería de Timoneda, sino al hecho –tal y como apunta Palacín (1952: 243)– de que tanto en *Los Baños de Argel* como en el *Viaje del Parnaso*, Cervantes recuerda que Timoneda había sido el editor de la obra de su admirado Lope de Rueda. En este contexto cabría entender al poeta y editor como un auténtico activista cultural en una Valencia, en cuya efervescencia como polo teatral Haverbeck (1988: 9) ambienta la posterior evolución dramática de un Lope de Vega exiliado de la corte, así como el origen de su *Arte nuevo de hacer comedias*. Por analogía podría establecerse que la hornada de dramaturgos pre-lopescos, con una vanguardia teatral de autores valencianos como Andrés Rey de Artieda o Cristóbal Virués, generarían todo un arte nuevo, en este caso, de hacer tragedias. De Armas (1998: 112) o Kahn (2008: 124–125) han definido *La Numancia* como una tragedia aristotélica de tintes senequistas. A ello viene a converger Giuliani (2009: 16–18) considerando el influjo de Séneca sobre los tragediógrafos de aquel período como una característica de la dramaturgia española que, más que nada, se acentúa dentro de un proceso de dignificación del teatro popular en que Valencia desarrolló un papel crucial.

Sobre este punto, una fuente primaria de excepción es el diálogo entre el cura y el canónigo inserto en *El Quijote* [I, 48]. Este último, desesperado por lo que se podrían considerar como disparates lopescos, ilustra la discusión sostenida con un actor en que le recuerda el portentoso éxito de “tres tragedias que compuso un famoso poeta de estos reinos”, a lo que el farandulero le responde que “debe decir vuestra merced por La Isabela, La Filis y La Alejandra”. Al igual que el Fénix de los Ingenios, tampoco se menciona explícitamente al autor de esas piezas, Lupercio Leonardo de Argensola. Lo interesante es que dichas tragedias, tal y como apostilla el canónigo, “guardaban bien los preceptos del arte”, lo que no fue óbice para no agradecer al público.

El hecho de que Cervantes, por boca de su personaje, considere las tragedias de Argensola como ajustadas al canon, introduce el análisis estructural de *La Isabela* y *La Alejandra*, ambas coetáneas

a *La Numancia*, ya que *La Filis* no ha llegado a nuestros días. Tanto Fradejas Lebrero (2005–2006: 221) como Frolidi (2005: 254) coinciden en que originalmente, al igual que la obra cervantina, ambas eran de cuatro actos. Frolidi (2005: 255–256) ve en *La Alejandra* la huella de tragediógrafos italianos como Ludovico Dolce o Giraldo Cinzio. Dicho juicio de valor viene como anillo al dedo si se considera la respuesta del cura al canónigo de *El Quijote* [I, 48] en que asevera que “los extranjeros, que con mucha puntualidad guardan las leyes de la comedia, nos tienen por bárbaros e ignorantes, viendo los absurdos y disparates de las que hacemos”. Los forasteros ajustados a la norma, en este caso, serían Dolce o Cinzio; mientras que como máximo perpetrador nacional de desaguizados se atisba en el horizonte la figura de Lope de Vega.

La vigencia de la tragedia clásica en la dramaturgia aurisecular es un tema casi inagotable. Sin embargo, se puede afirmar que la poética aristotélica durante este período fue, más que un patrón, un referente aproximativo para crear una tragedia ajustada a los nuevos tiempos. Pese a la influencia foránea observada, *La Isabela* y *La Alejandra* –al igual que *La Numancia*– son polimétricas, adoptando versos de arte mayor y menor además del endecasílabo que caracteriza la monométrica poética italiana. Pese a este nexo común de la tragedia española, también cabe ser categórico a la hora de ver que cada dramaturgo hispano anduvo su propia senda. Como contraste a este aspecto viene a colación el tema del horror senequista como sucedáneo de la catarsis aristotélica. Paradigmática a este respecto es *La Alejandra*, en que, sin ánimo de ser exhaustivo, se asiste a estremecedoras escenas como el dantesco descuartizamiento de Lupericio –trasunto del autor–, el tremebundo suicidio de Alejandra en que se arranca y escupe la lengua a su inductor, o la atrocidad de Acoreo al arrojar a sus enemigos las cabezas decapitadas de sus hijos. Por el contrario, cabe moderar los tintes senequistas que De Armas (1998: 112) aprecia en *La Numancia*. Cuestiones tan morbosas como la nigromancia, el canibalismo o el suicidio son abordadas con mucho tacto a fin de no menoscabar el buen nombre de los protagonistas.

Dentro de estas nuevas vías abiertas, Andrés (1998: 550) ha establecido muy acertadamente un claro paralelo de las figuras

alegóricas de *La Numancia* con el papel del coro de la tragedia griega. El propio Cervantes en el prólogo de sus *Ocho comedias y ocho entremeses* (1615) afirma haber sido “el primero que representase las imaginaciones y los pensamientos escondidos del alma, sacando las figuras morales al teatro”. Sin embargo, el propio Andrés (1998: 545–546) recoge la refutación de dicha invención por parte de la crítica literaria mostrando diversos precedentes que pondrían en cuestión la afirmación cervantina. Sin duda, el más pertinente en este caso es el de la Fama –una de las figuras alegóricas de *La Numancia*– ya utilizada por el jesuita Pedro Pablo de Acevedo. Sin querer dar más vueltas a un debate que sobresale de los márgenes de este trabajo, lo cierto es que Cervantes poco antes de morir, se veía a sí mismo como un innovador teatral. Y en este sentido, lo que sí es irrefutable es que Cervantes haciendo protagonista hasta al más humilde de los numantinos abre una vía en este arte nuevo de hacer tragedias. Así es dado que rompe con la poética aristotélica (1453b) que daba dicho rol trágico a “quienes gozan de gran reputación y prosperidad, por ejemplo, Edipo, Tiestes, y los hombres de prestigio de familias ilustres”.

3. De Clío a Calipso

Una de las cuestiones que no acaban de casar entre la crónica de Morales y la Primera Jornada de la fábula cervantina es la asincronía entre la asunción del mando por parte de Escipión y la marcha de sus tropas hacia Numancia. Cervantes localiza ante Numancia el momento en que Escipión se pone al frente del ejército y empieza a arengar a sus tropas afirmando que “de esta ciudad los muros son testigos” [v. 77]. La citada ciudad no es otro que su objetivo, que más explícitamente refiere:

tan pocos españoles, y encerrados,
defiendan este nido de Numancia [vv. 115–116]

La secuencia de los hechos por parte de Morales (1574: 130) es algo diferente, tal y como se aprecia en el título del capítulo VIII: “El remedio que Scipion puso en los vicios del exercito, y como comenzó la guerra, y lo que hizo en Palencia”. Las tropas de Escipión llevaron una serie de acciones previas al asedio a lo largo del valle del río Duero a fin de destruir cualquier posible apoyo logístico u operacional a los numantinos. El cronista es categórico ya que “este trabajo y esta industria, entendía que era menester, para osar parecer delante de] los Numantinos”. Así, es lejos de Numancia cuando Escipión toma el mando y se propone, antes de acometer cualquier operación, disciplinar a sus tropas. Sin embargo, Cervantes volvió a la crónica de Morales cuando refiere las medidas tomadas a cabo para meter en cintura a sus soldados. Así reza la arenga de Escipión:

De nuestro campo quiero, en todo caso,
que salgan las infames meretrices,
que de ser reducidos a este paso,
ellas solas han sido las raíces.
Para beber no quede más que un vaso,
y los lechos, un tiempo ya felices,
llenos de concubinas se deshagan,
de fajina y en el suelo se hagan [vv. 129–136]

Dicha octava real inserta en la alocución del general romano refleja una lectura pormenorizada del párrafo final de la página 130 de la crónica de Morales:

- Con respecto al tema de la prostitución se dice que “echo del real las ramerías, que llegan, según todos se cuentan, a número de dos mil”.
- En relación a lo parco de la vajilla, “ningun soldado consintio, que uiesse mas aparato para su seruicio, de lo que para guisar vn assado, o vn cozido, fuesse menester, y vn solo vaso para la beuida”.
- Y respecto a los lechos para la tropa “quitales los colchones, y el fue el primero que hizo hazer su cama de solo heno”.

Cabe manifestar que el contenido de dicha arenga también es recogido por otras fuentes secundarias como Guevara (1541: 12) y Garibay (1571: 184).

Otra de las asintonías entre la Jornada Primera de la fábula teatral y el relato histórico de Morales se produce en la secuencia entre el cierre del cerco por parte del ejército romano y la misión de los parlamentarios numantinos en son de paz. Tal y como ya apuntó Shivers (1970: 5), las infructuosas negociaciones con Escipión se producen [vv. 225–304], en contra del relato histórico, antes de que sus tropas se pongan manos a la obra en el bloqueo. Para mayor abundamiento, las órdenes de Escipión, tras la retirada de la embajada, son explícitas:

Ejercítense agora vuestras manos
en romper y cavar la dura tierra
y cubrirse de polvo los amigos
que no lo están de sangre de enemigos.
No quede de este oficio reservado
ninguno que le tenga preeminente.
Trabaje el decurión como el soldado,
y no se muestre en esto diferente.
Yo mismo tomaré el hierro pesado
y romperé la tierra fácilmente [vv. 325–334]

Estos últimos versos, en que el general se decide a tomar la pala y a cavar como un soldado más, denotan su carácter ejemplar ante sus hombres, cuestión que también recoge Morales (1574: 134v) cuando refiere que “en todo trabajo Scipion era el primero”.

Llegados a este punto, una clave fundamental es explicar el porqué Cervantes mete en una única jornada la llegada de Escipión, su arenga correctiva y la embajada numantina avanzándola al cierre del cerco romano. Una clave analítica fundamental a este respecto se encuentra nuevamente en *El Quijote* [I, 48], en el ya citado diálogo que establecen el cura y el canónigo, en que este último alude explícitamente a que “no fue disparate La Ingratitud vengada, ni le tuvo La Numancia” ni otras que cita y que “han sido compuestas, para fama y renombre suyo, y para ganancia de los que las han representado”. La réplica del cura aporta dos elementos capitales:

- El primero es cuando se interroga sobre “¿qué mayor disparate puede ser en el sujeto que tratamos que salir un niño en mantillas en la primera escena del primer acto, y en la segunda ya hecho un hombre barbado?”.

- El otro aspecto considerado como desquiciante es “que he visto comedia que la primera jornada comenzó en Europa, la segunda en Asia, la tercera se acabó en África, y aun, si fuera de cuatro jornadas” –como es el caso de *La Numancia*– “la cuarta acaba en América”.

Además de un ataque velado a la dramaturgia de Lope de Vega, una de tantas cuchilladas que se han dado, se dan y se darán en la república de las letras, Cervantes por boca de sus personajes saca a la palestra dos de las tres unidades dramáticas de la tragedia clásica: tiempo y lugar.

A diferencia de la epopeya, la poética aristotélica (1449b), recomienda poner límite temporal a la tragedia que debe “mantenerse en cuanto es posible dentro de un ciclo solar, o cerca de esta medida”. Cabe considerar como elemento capital que ya existe un recorte temporal, ya que la obra cervantina tan sólo aborda la parte final de la Guerra de Numancia (134–133 a. C.). Como contrapunto, el Bariato cervantino –un mozo de doce años que, como se ha visto, es el último numantino en inmolarse– ni tan sólo habría nacido si el dramaturgo hubiera considerado la fábula desde el inicio de la guerra, pues “diez y seis años son, y más, pasados” [v. 117] cuando Escipión toma el mando. Sin duda alguna, una escena más ridícula, si cabe, que la apuntada por el canónigo quijotesco. Por ello, *La Numancia* se centra en la parte final del conflicto, en el momento en que Escipión se une al ejército romano. Sin embargo, dicho periplo final se prolonga, aproximadamente, durante un año y medio, que es condensado en cuatro jornadas que se insertan cada una de ellas en un día y que, si se analiza con detalle, no son totalmente consecutivas. La Jornada Primera, en el fondo, viene a sintetizar los prolijos prolegómenos del asedio. Además, incluye la embajada numantina, que se hace aparecer en escena antes de que las tropas romanas hayan cercado a los numantinos. Ello se debe a poder secuenciar dicha legación dentro de la jornada. Si Cervantes se hubiera atendido a la diacronía histórica descrita por Morales, esperando al cierre del cerco para la aparición de los plenipotenciarios, habría sobrepasado la unidad de tiempo, al haber un período de varios días, e incluso semanas, entre la orden ejecutiva de Escipión y la finalización de los trabajos de excavación y terraplenado que comportaba la materialización del cerco.

Precisamente, el ínterin en el cual las tropas romanas construyen la circunvalación que bloqueará Numancia es el período entre las dos primeras jornadas. En estos términos se expresa la alegórica España sobre una desesperada ayuda del río Duero en que el asedio de Numancia no ha acabado todavía de cerrarse:

Y pues sola la parte por do corre
y toca a la ciudad el ancho Duero,
es aquélla que ayuda y que socorre
en algo al numantino prisionero,
antes de que alguna máquina o gran torre
en sus aguas se funde, rogar quiero
al caudaloso y conocido río
en lo que puede, ayude al pueblo mío [vv. 417–424]

El aludido dispositivo romano con que finalmente se tratará de impedir el socorro fluvial es descrito, tomando como fuente a Apiano, de esta manera por Morales (1574: 132v–133): “salían algunos de Numancia por el río Duero, que bañaua los muros, y mucho les ayudaua, para no estar del todo encerrados, y para que por allí entrase alguna prouision”. Los numantinos atravesaban el cerco romano a través del Duero “çabullendose por el agua, otros en barcas con grande furia de remos, y otros esperando el viento que soplasse muy rezio, y uan y venian en sus barcas sin estoruo, y metian en la ciudad mantenimientos”. Ante la imposibilidad de construir una presa, dique o puente fortificado, Escipión ordenó construir “en cada ribera vn castillo, y con grandes maromas puso atadas de vno a otro [margen] vigas muy gruessas, que estauan en el agua, y tenian hincados en alto y al traues muy largos clauos, y puntas de hierro, que estoruauan bien el passo a las barcas, y aun a los nadadores”.

Una vez que el cerco se haya cerrado, la única esperanza que queda es, en boca de una España *mater dolorosa*, que las crecidas del río destruyan el dispositivo:

Si tú, con tus continuos crecimientos,
de estos fieros romanos no te vengas,
cerrado veo ya cualquier camino
a la salud del pueblo numantino [vv. 437–440]

En consonancia con el salto de la fábula en el entreacto, el numantino Teógenes, al iniciarse la Jornada Segunda afirma: “tiénnenos los romanos encerrados” [v. 541]. Dicho paréntesis diacrónico en la recreación histórica es amalgamado, tal y como se ha señalado, por la irrupción de las figuras alegóricas. La aparición de estas últimas al final de la Jornada Primera, una vez que todos personajes que han actuado en dicho acto se han retirado de la escena, entre otras cosas pretende rellenar el lapso de tiempo de varias jornadas reales o días entre las jornadas escénicas o actos. Tanto es así que en la Jornada Segunda la inanición ha empezado a causar estragos, quejándose un anónimo numantino del “insufrible hambre macilenta” [v. 601], dándose los primeros muertos por esta causa. De esta guisa se despacha Milbio respecto del cadáver al que el nigromante Marquino pretende hacer volver a la vida:

Habrá tres horas que le di el postrero
reposo y le entregué a la sepultura
y de hambre murió, como refiero [vv. 954–956]

A colación de los sacerdotes, merece la pena detenerse en el hecho de que los numantinos adoran al panteón romano: Júpiter, Plutón o Ceres son invocados en repetidas ocasiones a lo largo de la Jornada Segunda⁶. Acaso dicha determinación pudiera tener relación con el origen que el ya citado Antonio de Guevara (1541: 11v) apunta de que “Numa[n]cia fue fundada por nu[m]ma pompilio, segundo rey q[ue] fue de lo[s] romanos, en el año cincue[n]ta y ocho de la fundacion de roma [c. 695 a. C.]”. Según dicho autor, los antropónimos eran algo muy usual en la Antigüedad, “assí como hierusale[n] de salen: antiochia de antiochio, costantinopla de co[n]stantino, alexandria de alexandro, roma de romulo, y numancia de numma”.

Si los prolijos prolegómenos hasta el cierre de cerco son insertados en una jornada o acto teatral que la lógica de los hechos secuenciaría en varios días, e incluso semanas, a partir de ese mo-

⁶ *Vide* vv. 561, 634, 670, 773, 782, 787, 810, 829, 864, 868, 962, 1231 y 1928.

mento, las sucesivas jornadas se ajustan a tres días consecutivos. En el primero de ellos, en el que se inserta la Jornada Segunda, se inicia con la reacción numantina ante el fracaso de la embajada. Caravino se reúne con sus asesores, y resume de esta manera su plan de acción antes de que sean consultados los sacerdotes agoreros y el nigromante Marquino:

A nuestros enemigos convidemos
a singular batalla; que, cansados
de este *cercos tan largo*, ser podría
quisiesen acabarle por tal vía
Y cuando este remedio no suceda
a la justa medida del deseo,
otro camino de intentar nos queda,
aunque más trabajoso a lo que creo.
Este foso y a que nos veda
el paso que al enemigo que allí veo,
en un tropel de noche le rompamos
y por ayuda a los enemigos vamos [vv. 573–584]

Como puede apreciarse, al inicio de la Jornada Segunda, Caravino alude explícitamente a un largo cerco, lo que confirma la excepcional temporalidad de la Jornada Primera. Por otro lado, su estrategia es provocar un duelo singular para acabar con el conflicto y preservar las vidas de sus compatriotas. Si los romanos rechazasen el reto, la única solución sería la exfiltración rompiendo el cerco. Uno de sus asesores, Numantino 4º, no duda que la vanidad y engrimamiento de los enemigos les llevará a aceptar un reto que es una auténtica trampa dada la magnífica destreza del campeón numantino:

Son los romanos tan soberbia gente
que luego aceptarán este partido;
y si lo aceptan, creo firmemente
que nuestro amargo daño ha fenecido
pues está un numantino aquí presente
cuyo valor me tiene persuadido
que él solo contra tres de los romanos
quitará la victoria de las manos [vv. 617–624]

Durante el resto de la Jornada Segunda los prohombres numantinos se emplean en consultar agoreros y hechiceros y asistir a poco esperanzadores presagios en que se anuncia el fin de Numancia. Guevara (1541: 12v) tuvo que ser la base histórica a este respecto ya que afirma que “grandes clamores hazian los sacerdotes a sus dioses”. Pese al mal fario, Caravino no ceja en su propósito y, al comienzo de la Jornada Tercera, esta es la propuesta que le lanza a Escipión:

Un soldado se ofrece de los nuestros
a combatir cerrado en estacada
con cualquiera esforzado de los vuestros,
para acabar contienda tan trabada;
y al que allí le dejen sin la vida amada,
si fuere el nuestro, darésmoste la tierra;
si el tuyo fuere, acábese la guerra [vv. 1162–1168]

Como puede apreciarse, el líder numantino no se viene abajo moralmente pese al mal barrunto. Aleccionador es lo que Leonicio apunta a Marandro en relación a la nigromancia al final de la Jornada Segunda:

Que todas las ilusiones,
quimeras y fantasías,
agüeros y hechicerías
diabólicas invenciones;
no muestres que tienes poca
ciencia en creer desconciertos;
que poco cuidan los muertos
de lo que a los vivos toca [vv. 1197–1104]

Dichos versos bien podría haberlos puesto Cervantes en boca de Caravino a tenor de su conducta posterior, en que, como se ha podido apreciar, no se desvía del plan trazado y, al día siguiente, se encarama a la muralla para retar a Escipión. Ante la negativa del general romano, esa misma jornada se decide el ataque masivo nocturno a fin de perforar la expugnación romana, operación que es abortada por las mujeres numantinas que recriminan a los hombres cómo les pueden abandonar de esa manera.

Uno de los aspectos que Cervantes introduce en la fábula es la ya mencionada escena en que los romanos son retados a acabar con la guerra mediante un duelo singular. Dicho desafío agudiza el carácter épico de una tragedia en que la ficción se pudo retroalimentar de sucesos históricos anteriores al asedio. Cabe insistir en que la lectura de Cervantes de la crónica de Morales (1574: 108v–109) pudo ir incluso mucho más allá de los capítulos dedicados propiamente al asedio numantino. Así, al principio de la contienda celtíbera, el cronista escribe que Escipión asistía al sitio de Intercacia como legado de Lúculo. Uno de los hechos de lo que se da cuenta era la actitud desafiante de uno de los adalides enemigos que retaba a todo a aquel romano que con él se quisiera batir en singular duelo. Fue él quien recogió el guante, dando cuenta de su adversario. Ello pudo inspirar la escena analizada.

Sin duda alguna, la alteración de la fábula por la introducción del desafío de Caravino a Escipión trastocó la secuencia histórica en que se produce la embajada. La lógica habría sido, siguiendo *grosso modo* el relato histórico, que a principio de la Jornada Tercera, una vez estudiadas las diversas opciones el día anterior, los numantinos hubiesen enviado a los parlamentarios y, ante el fracaso, haber intentado esa noche la ruptura del cerco. Injertar este episodio de un inherente carácter épico, desplazó la misión diplomática a la Jornada Primera, cuando todavía Numancia no ha sido cercada.

Tomando como referencia la crónica de Morales, Cervantes mejoró sustancialmente la conducta de los numantinos, mostrándolos como una sociedad moralmente por encima de la romana. Por ejemplo, Morales (1574: 133v) relata que el fracaso de la misión de paz ante Escipión hizo que “todo el amor de su libertad se les boluio ira y desesperación” y por “esta rauia mataron a[l embajador] Abaro y a los otros” cuatro plenipotenciarios de la misión frente al único que le acompaña en la fábula trágica. Además de que el dramaturgo no da noticia del nombre de dicho embajador, tampoco refiere el desgraciado sino de los parlamentarios. Otro aspecto notable es que en la Numancia cervantina no hay indicio alguno de esclavitud, aspecto que sí que apunta explícitamente

Morales (1574: 133). Pero si algún rasgo denota la superioridad moral numantina es el trato que los hombres dan a las mujeres, ejemplificado por el amor de Marandro y Lira. Mientras que Escipión ha tenido que expurgar las ramerías de entre su soldadesca, los profundos sentimientos de Marandro hacia su amada no han sido óbice para menguar en el cumplimiento del deber. Cuando su amigo Leonicio le recrimina estar ensimismado en su amor por Lira y no ser del todo diligente en la defensa de la patria, Marandro le responde de esta guisa:

¿Dejé yo la centinela
por ir donde está mi dama
o estoy durmiendo en la cama
cuando mi capitán vela?
¿Hasme visto tú faltar
de lo que debo a mi oficio,
para algún regalo o vicio
ni menos por bien amar? [vv. 725–732]

Otro aspecto más sustancial en que Cervantes mejora también la imagen de los numantinos es respecto a una cuestión que puede provocar tantos reparos como la antropofagia. Morales (1574: 134) recoge un desesperado episodio en que se comen entre ellos. Así, “apreta[n]doles mucho la ha[m]bre, salieron en tropel para morir todos”. Tras ser rechazados, se retiraron a la ciudad y hasta el fatal desenlace “se ma[n]tuuieron algunos dias despues de los cuerpos, de los q[ue] muriero[n] de las heridas”. Guevara (1541: 12v) incluso va más allá, pintando una situación propicia al horror senequista, ya que “hizieron boto a sus dioses, de ningun dia se desayunar sino co[n] carne de romanos, ni de beber agua no vino sin que primero gustassen y bebiessen un poco de sangre de algun enemigo que ouiessen muerto”. Y según este autor se recreaban en la suerte ante tal “cosa monstruosa fue entonces de ver, como lo es agora de oyr”, llegando al punto “que assi anadaua[n] los numantinos cada dia a caça de romanos, como los caçadores a oxeo de conejos”, concluyendo que “tan sin asco comian y bebia[n] de la carne y sangre de los enemigos como si fuera[n] espaldas y lomos de carnero”. Sin embargo, el tema de la antropofagia está tratado por Cervantes con

muchísimo tacto. El dramaturgo sí que compone un episodio de canibalismo, con el cerco muy avanzado. No se comen a los suyos, siendo las víctimas un grupo de prisioneros romanos:

Y para entretener por algún hora
la hambre que ya roe nuestros huesos,
haréis descuartizar luego a la hora
estos *tristes romanos* que están presos;
y sin del chico al grande hacer mejora,
repártense entre todos, que con éstos
será nuestra comida celebrada
por España, cruel necesitada [vv. 1434–1441]

Aun así, la Numancia cervantina es una sociedad acorde a la ley natural en que dicha práctica, en condiciones normales, habría sido algo abominable. Incluso hay un cierto sentimiento de piedad hacia los enemigos que van a servir de alimento al no denigrar su condición y aludir con un claro énfasis empático a su tristeza. Cabe recordar, además, que el cadáver al que Milbio había dado sepultura y que Marquino devolverá a la vida no había sido devorado por sus compatriotas. En la fábula dramática, los numantinos únicamente consumen carne romana y cuando el panorama es desesperadamente desolador. Ello contrasta con la crudeza con que Morales (1574: 134) insiste sobre la insoportable situación: “auie[n]dose ma[n]tenido algunos dias d[e] cueros cozidos, ya comia[n] carne humana”. Un escenario dantesco, ya que “la pestile[n]cia q[ue] auia recrecido, ayudaua muy apriessa a co[n]sumir los pocos q[ue] en Numa[n]cia quedaua[n]”. Todo un contraste con la gesta de Marandro, una creatura cervantina, que a fin de saciar el hambre de su amada Lira, asaltará las líneas enemigas en busca de pan. Como contrapunto a lo descrito por el cronista, aunque a Lira le “viene tal la hambre” [v. 1479], no por ello procede a la antropofagia de sus familiares. Así se refiere a sus seres queridos:

Mi hermano ayer expiró
de la hambre fatigado
mi madre ya ha acabado,
que la hambre la acabó [vv. 1486–1489]

La respuesta de su enamorado es de lo más categórica:

de hambre no morirás
mientras yo tuviere vida [vv. 1504–1505]

Junto con su amigo Leonicio, Marandro se adentra en las posiciones romanas. Dicha peripecia permite concluir que la duración de la Jornada Tercera y la Jornada Cuarta de la tragedia es de dos días consecutivos. Es en la Jornada Tercera cuando Leonicio, tras haber dejado Marandro a Lira, se ofrece a su amigo para acompañarle en la desesperada incursión. Así responde Marandro:

Pues no puedo estorbarte el ir conmigo,
en el silencio de esta noche oscura
tenemos que saltar al enemigo [vv. 1622–1624]

Como puede apreciarse, la infiltración se da en la noche de la Jornada Tercera. Sintomático al respecto es que al inicio de la Jornada Cuarta, Quinto Fabio informe a Escipión de la alarma creada por “dos numantinos, con soberbia frente” [v. 1744]. Así describe el lugarteniente romano el resultado de la acción:

A las primeras guardas embistieron,
y en medio de mil lanzas se arrojaron,
que libre paso al campo les dejaron.
Las tiendas de Fabricio acometieron,
y allí su fuerza y valor mostraron
de modo que en un punto seis soldados
fueron de agudas puntas traspasados [vv. 1748–1754]

Sin lugar a duda, la proeza es legendaria. Se podría afirmar incluso que es una trampa cervantina a fin de aumentar lo épico de la tragedia. Es bastante inverosímil que estos dos famélicos numantinos tuvieran el suficiente vigor como para trepar por el terraplén, enfrentarse a los centinelas, liquidar al retén que acude

al darse la alarma, matar por lo menos a seis enemigos, acceder a uno de los campamentos y que uno de los dos consiguiera volver moribundo a Numancia.

Un inciso necesario en la gesta de Marandro y Leonicio es situar el incendio provocado por los numantinos a fin de no dejar botín alguno a los romanos. En la fábula, su inicio se sitúa también en la Jornada Tercera como consecuencia de una orden de Teogénes, siniestro que refrenda Morales (1574: 134):

En medio de la plaza se haga un fuego,
en cuya ardiente llama licenciosa,
nuestras riquezas todas se echen luego [vv.1426–1428]

En otra fuente utilizada por Cervantes como el cronista Valera (1499: 23) se lee que “la ciudad ardio veynte y dos dias en tal manera que no pudieron los romanos en ella entrar”. De esta manera, la Jornada Cuarta, en que se sitúa la toma de Numancia, se daría más de tres semanas después del inicio de que la ciudad se convirtiera en una pira. Pese a la potencia catártica del prolongado fuego como elemento decididamente purificador, Cervantes lo desestimó. Esta es la sublime ofrenda que hace un moribundo Marandro en brazos de su amada tras su incursión de la noche anterior:

pero mi sangre vertida
y con este pan mezclada,
te ha de dar, mi dulce amada,
triste y amarga comida.
Ves el pan que guardaban
ochenta mil enemigos,
que cuesta de dos amigos
las vidas que más amaban.
Y porque lo entiendas cierto
y cuánto tu amor merezco,
ya yo, señora, perezco,
y Leonicio ya está muerto.
Mi voluntad sana y justa

recíbela con amor,
que es la comida mejor
y de que el alma más gusta.
Y pues en tormenta y calma
siempre has sido mi señora,
¡recibe este cuerpo agora,
como recibiste el alma! [vv. 1836–1855]

En vez de la horrenda a la vez de sencilla solución comerse a los difuntos familiares de Lira para paliar la hambruna, Marandro recurre a una desesperada infiltración en las posiciones romanas a fin de conseguir alimento para su amada. Esta imagen del pan ensangrentado como fruto del sacrificio de la vida por amor, tal y como ha destacado Burk (2012: 13–14), está impregnada, inherentemente, por una connotación eucarística pese a su entorno pagano. Un utópico microcosmos cervantino tan lleno de valores cristianos como tan alejado de su auténtico y horrendo final. Ello ha permitido a Weiner (1997: 64–67) postular acertadamente que los numantinos surgidos de la pluma cervantina son el poso de una España imperial como una especie de Nueva Israel. Una vez los españoles devengan paladín de la Cristiandad, reyes como Fernando el Católico, Carlos I y Felipe II serán, cual Abraham, Isaac o Jacob, los modernos patriarcas del pueblo elegido.

En el pasaje anteriormente transcrito, Marandro cuantifica en ochenta mil el número enemigos, cifra en la que coincide en una escena anterior su amada Lira [v. 1841]. Ninguna fuente, ni primaria, ni secundaria, habla de ese volumen de tropas asediadoras. Tan sólo se ha encontrado dicho guarismo en Garibay (1571: 185) quien alude a la “guerra co[n] el pueblo Romano en quatorze años, en que mataron mas de ochenta mil enemigos”. De ello se inferiría un lapsus de Cervantes, ya que la cifra se ajusta a las bajas sufridas a lo largo de toda la guerra.

Tal y como ya he expuesto en otros trabajos, *La Numancia* es una recreación histórica a la que la yuxtaposición de una trama alegórica sirve para hacer una diagnosis política de la España de Felipe II. El principal reto al que España tiene que hacer frente para seguir siendo el paladín de la Cristiandad es fortalecer

su unidad política. Sin duda alguna, las conclusiones de Morales (1574: 135) –coincidentes con lo adelantado por Garibay (1571: 185) tres años antes– son el núcleo ideológico sobre el que Cervantes hilvanó el relato de la Antigüedad con el momento político en el que su genial pluma creó tan maravillosa tragedia. Morales es explícito y agudo al analizar el desgraciado final numantino. Para fundamentar sus conclusiones acude a Paulo Orosio, quién recoge el testimonio de Tyreso, un líder celtíbero, a quién Escipión preguntó cuáles eran a su juicio las claves de su éxito militar. Su interlocutor “sin dudar mucho le respondió. Con la co[n]cordia se ma[n]tuuo y co[n] discordia pereció”. Abundando en el asunto, Morales refuerza la idea apoyándose también en la opinión de Estrabón, quien concuerda en que la clave de todo fue “estar los Españoles repartidos, en chicas co[m]pañias, pare[n]telas y gouiernos”. Cervantes pone en boca de Teógenes dicha reflexión:

No sólo a vencernos se despiertan
los que habemos vencido veces tantas;
que *también españoles se concertan*
con ellos a segar nuestras gargantas.
Tan gran maldad los cielos no consientan;
con rayos yeran las ligeras plantas
que se mueven en *daño del amigo*,
favoreciendo al pérfido enemigo [vv. 545–552]

En la fábula cervantina no hay una sola mención por parte de Escipión o de sus oficiales adjuntos a la llegada contingentes indígenas que se hubieran sumado a las tropas romanas. Sin embargo, las palabras de Teógenes son una nueva prueba de que Cervantes tenía en mente el relato de Morales (1574: 132v), en este caso en el pasaje en que el general romano “embio a pedir mucha gente de socorro a muchas partes de España”. Mucho más importante que la noticia es la conclusión aportada por el cronista: “no podían ser vencidos los Españoles, sin que Españoles ayudassen a vencerlos”. Esta es la lección principal que se deriva de la Antigüedad y que el dramaturgo quiso introducir en la política española dieciocho siglos después.

4.

A modo de colofón

Si en cuestiones estilísticas, Cervantes, al igual que algunos dramaturgos contemporáneos, transitó por nuevas veredas, sustancialmente, se atuvo a la esencia filosófica aristotélica. Ante una fábula teatral que recrea un hecho histórico, como es el caso de *La Numancia*, la poética estagirita (1451a–b) es aleccionadora. Define claramente que la “distinción entre el historiador y el poeta no consiste en que uno escriba en prosa y el otro en verso”. La esencia de la poética no es el continente, ya que considera que “se podrá trasladar al verso la obra de Herodoto, y ella seguiría siendo una clase de historia”. Aristóteles concluye que la “diferencia reside en que uno relata lo que ha sucedido, y el otro lo que podría haber acontecido”. Sansón Carrasco se transforma en su trasunto en *El Quijote* [II, III] cuando afirma que “el poeta puede cantar o contar las cosas, no como fueron, sino como deberían ser; y el historiador las ha de escribir, no como deberían ser, sino como fueron”. Cervantes había interiorizado dicha lección. Una enseñanza que concluye en que “la poesía sea más filosófica y de mayor dignidad que la historia, puesto que sus afirmaciones son más bien del tipo de las universales, mientras que las de la historia son particulares” (1451b). Pero eso ya es harina de otro costal.

Bibliografía

- Álvarez Martí-Aguilar, M. (1997): “Modelos historiográficos e imágenes de la antigüedad: *El cerco de Numancia* de Miguel de Cervantes y la historiografía sobre la España antigua en el siglo XVI”. *Hispania antiqua* 21: 545–570.
- Andrés, C. (1998): “Figuras alegóricas y teatralidad en la obra dramática de Cervantes”. En: A. Bernat (ed.), *Actas del Tercer Congreso Internacional de la Asociación de Cervantistas*. Palma de Mallorca: Universidad de las Islas Baleares, 545–557.
- Aristóteles (1974), *Poética* Madrid: Gredos.
- Baras Escolá, A. (2009): “Estudio preliminar”. En: M. de Cervantes, *Tragedia de Numancia*. Zaragoza: Prensas Universitarias, 13–54.

- Burk, R. L. (2012): “*La Patria consumida: blood, nation, and Eucharist in Cervantes’s Numancia*”. *Journal of Spanish Cultural Studies* 13: 1–19.
- Canavaggio, J. (2000): *Cervantes, entre vida y creación*. Alcalá de Henares: Centro de Estudios Cervantinos.
- Cervantes, M. de (2003): *Comedia del cerco de Numancia*. Biblioteca Nacional de España, mss. 15000. [1605] *El ingenioso hidalgo don Quixote de la Mancha*. Madrid: Juan de la Cuesta. [1605] *Segunda parte del ingenioso caualero don Quixote de la Mancha*. Madrid: Juan de la Cuesta. [1614] *Viage del Parnaso*. Madrid: Viuda de Alonso Martín. [1615] *Ocho comedias, y ocho entremeses nuevos, nunca representados*. Madrid: Viuda de Alonso Martín.
- Cortadella, J. (2005): “La Numancia de Cervantes: paradojas de la heroica resistencia ante Roma en la España imperial”. En: C. Park (ed.), *Actas del XI Coloquio Internacional de la Asociación de Cervantistas*. Seúl: Universidad Hankuk de Estudios Extranjeros, 557–570.
- De Armas, F. (1998): *Cervantes, Raphael, and the Classics*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Esteban Naranjo, S. (2016): “*Tragedia de Numancia* de Miguel de Cervantes: edición crítica y fuentes”. Tesis doctoral inédita dirigida por F. Sevilla presentada en la Universidad Autónoma de Madrid.
- Fernández Álvarez, M. (2005): *Cervantes visto por un historiador*. Pozuelo de Alarcón: Espasa-Calpe.
- Floro, L. (1550): *Compendio de las catorze decadas de Tito Liuius Paduano, principe de la historia Romana escrito en latin por Lucio Floro, y al presente traducido en lengua castellana*. Argentina: Agustín Frisio.
- Fradejas Lebrero, J. (2005–2006): “La Isabela (tragedia de Lupercio Leonardo Argensola)”. *Archivo de filología aragonesa* LXI–LXII: 219–299.
- Froldi, R. (2005): “La *Alejandra* de Lupercio Leonardo de Argensola”. En: B. Pellistrandi, C. Couderc, J. Canavaggio, *Por discreto y por amigo*. *Mélange offerts à Jean Canavaggio*. Madrid: Casa de Velázquez, 253–260.
- Garibay, E. de (1571): *Los XL libros del compendio historial de las Chronicas y uniuersal Historia de todos los reynos de España*. Amberes: Cristophoro Plantino.
- Giuliani, L. (2009): “Las tragedias de Lupercio Leonardo Argensola”. En: L. L. Argensola, *Tragedias*. Zaragoza: Prensas Universitarias, VII–CCXXXI.
- Guevara, A. de (1541): *Libro primero de las epístolas familiares. Ay en este epistolario cartas muy notables, razonamientos muy altos, dichos muy curiosos, y razones muy naturales. Ay exposiciones de algunas figuras, y de*

algunas auctoridades dela sacra escriptura affaz buenas para predicar, y mejores para obrar. Ay muchas declaraciones de medallas antiguas, y de letreros de piedras, y de epitaphios de sepulturas, y de leyes y costumbres gentiles. Ay doctrinas, exemplos y consejos, para principes, caualleros, plebeyos, y ecclesiasticos; muy provechosos para immitar, y muy aplazibles para leer . [s.e], [s.l.].

- Haverbeck, E. (1988): “*El Arte Nuevo de hacer comedias, una nueva estética teatral*”. *Documentos Lingüísticos y Literarios* 14: 7–17.
- Kahn, A. M. (2008): *The Ambivalence of Imperial Discourse: Cervantes’s “La Numancia” Within the “Lost Generation” of Spanish Drama (1570–1590)*. Berna: Peter Lang.
- Laffranque, M. (1967) : “De l’histoire au mythe: A propos du *Siège de Numance* de Cervantes”. *Revue Philosophique de la France et de l’Etranger* 92, 271–296.
- Morales, A. de (1574): *La Coronica [sic] general de España. Prossiguiendo adelante de los cinco libros, que el Maestro Florian de Ocampo Coronista del Emperador don Carlos V dexo escritos*. Alcalá de Henares: Juan Iñiguez de Lequerica.
- Morales, A. de (1575): *Las antigvedades de las civdades de España. Con vn discurso general donde se enseña todo lo que a estas aueriguaciones pertenece, para bien hazerlas y entender las antigvedades*. Alcalá de Henares: Juan Iñiguez de Lequerica.
- Palacín, G. B. (1952): “¿En dónde oyó Cervantes recitar a Lope de Rueda?”. *Hispanic Review* 20: 240–243.
- Salazar y Castro, L. (1697): *Historia genealogica de la Casa de Lara justificada con instrumentos; y escritores de inviolable fe, por don Luis de Salazar y Castro, Comendador de Zurita y Fiscal de la Orden de Calatrva, de la Camara de S.M., y su Cronista Mayor*, t. 2. Madrid: Imprenta Real.
- Sepúlveda, J. G. de (1780): *Opera cum edita, tum inedita, accurante Regia Historiae Academia. Volumen Tertium*. Madrid: Imprenta de la Gazeta.
- Shivers, G. (1970): “La historicidad de *El cerco de Numancia*, de Miguel de Cervantes Saavedra”. *Hispanófila* 39: 1–14.
- Timoneda, J. de (1573): *Rosa gentil. Tercera parte de romances que tratan de hystorias romanas y troyanas*. Valencia: Juan Navarro.
- Valera, D. de (1499): *La cronica de Hyspaña*. Salamanca: Juan de Porras.
- Wiener, J. (1997): “*La Numancia* de Cervantes y la Alianza entre Dios e Israel”. *Neophilologus* 81, 63–70.

TOMÁS TAMAYO DE VARGAS Y *AUGUSTA EMERITA*: COROGRAFÍA, HAGIOGRAFÍA Y LA RECUPERACIÓN DEL PASADO ROMANO

Jorge Tomás García*

Abstract. Of the many Antiquities that were used to illustrate the Utopia of the Golden Age in the seventeenth century, one of the most recurrent was that of *Augusta Emerita*. This process of literary recovery allows us to affirm that there were “*emeritenses* rebirths”. Tomás Tamayo de Vargas (1589–1641) bequeathed us one of the most valuable testimonies for the reconstruction of *Augusta Emerita*. Within the hagiographic fashion of his time, the *Vitas Sanctorum Patrum Emeretensium* was reissued. In his version, Tamayo de Vargas includes an appendix entitled *Apospasmation*. The purpose of the work is to gather testimony to document as accurately as possible its vision of the *emeritense* past. In this article, we present a critical study of the Latin work of Tamayo de Vargas, in addition to trying to define the cultural context in which the need to recover the Roman past of Mérida is generated.

Keywords: *Augusta Emerita*, Tomás Tamayo, hagiography, corography, Conde de la Roca.

Palabras clave: *Augusta Emerita*, Tomás Tamayo, hagiografía, corografía, Conde de la Roca.

* Universidad Autónoma de Madrid, Departamento de Historia y Teoría del Arte, c/ Francisco Tomás y Valiente, 28049 Madrid. Este trabajo se encuadra en el contexto del “Grupo de Investigación de Excelencia Estudios Visuales” (Fundación Séneca, 19905/GERM/15).

1.

Tomás Tamayo de Vargas como cronista real

Tomás Tamayo de Vargas es una de las figuras capitales para conocer las tendencias literarias y culturales del primer tercio del siglo XVII en España. No existe unanimidad sobre la fecha de su nacimiento, ya que pudo ser en Madrid a finales de 1588, o en los primeros días de 1589 (González Hernández, 2012: 22). Con tan solo veinte años defendió al historiador Juan Mariana en su *Defensa de la Historia General de España del Padre Juan de Mariana* (Toledo, 1616). A la misma edad presentó solicitud para el cargo de cronista real pero no fue elegido, pasando el oficio a manos de Francisco de Rioja, que contó con el apoyo del conde de Olivares (Túrrez, 2008: 794). En 1621 el rey le nombró secretario de Fernando Álvarez de Toledo, por aquel entonces embajador de España en Venecia (Ginarte González, 1989: 735). A su regreso a España (1625) fue maestro del cardenal Enrique de Guzmán y Haro, sobrino del Conde Duque de Olivares. Fue también –con el consentimiento de Felipe IV– preceptor del hijo mayor del conde de Melgar, Juan Enríquez de Cabrera. Poco después, Felipe IV le concedió el cargo de Cronista General de Castilla, al fallecer Antonio de Herrera, y después sucedió a Luis Tribaldos de Toledo como Cronista de Indias (Cuesta Domingo, 2007: 133–135). Finalmente, consiguió una plaza de ministro en el Real Consejo de las Órdenes Militares y otra en el Consejo de la Santa Inquisición en 1637, empleos que disfrutó muy poco tiempo, pues falleció en septiembre de 1641 en Madrid.

Esta notable biografía de méritos políticos permitió a Tamayo tener acceso a las principales fuentes de información y archivos históricos de la época en Madrid o Sevilla, estando relacionado con los círculos de poder más cercanos a Felipe IV. Gracias a este fecundo bagaje fue uno de los escritores más prolíficos de su siglo. Dedicó gran parte de sus obras a temas históricos, descripciones, antigüedades, elogios de los reinos, de las ciudades o historias locales (García Murga Alcántara,

2001: 190)¹. Menéndez Pelayo en su *Bibliografía hispano-latina clásica*, destaca su labor como traductor, “perito latinista”, más que como poeta, al referirse a la traducción de la *Epístola a los Pisones del Arte Poética* de Horacio (Alemán Illán, 1997: 119)². De entre sus obras ha pasado a la posteridad como una de las más notables en su tiempo *La mayor junta de libros que España ha visto en la lengua castellana hasta el año 1624*³, herramienta fundamental para demostrar la profundidad de la producción intelectual hispana (Ruiz Pérez, 2007: 518; González Hernández, 2012). En Madrid las exigencias políticas no sólo determinaban el tipo de historia que se escribía, sino también la creación de dinámicas agencias de publicidad capaces de producir historias por encargo. Los cronistas se percataron de que debían contar con instrumentos útiles de trabajo para escribir sus obras y tratar de ganarse la opinión favorable de los políticos de entonces (García Hernán, 2006: 135; Kagan, 2010: 284–285).

Gracias a su capacidad para mantenerse independiente del tipo de historia política que había encargado escribir a la Junta de Cronistas (Sierra Matute, 2009: 140), Tamayo pudo dedicar tiempo y esfuerzo a escribir “otras historias”: entre ellas, la que nos interesa en el presente trabajo, la recopilación que hizo de las antigüedades de *Augusta Emerita* en su *Apospasmation de rebus emeritensibus* (Amberes, 1638). De esta manera, podemos afirmar que esta independencia le permitió dedicarse a otras empresas literarias “menores” como el *Apospasmation*.

1 A modo de ejemplo se citan: *Memorial por la perpetua lealtad de la ciudad de Toledo*, *Apospasmation de rebus Emeritensibus*, *Toletum, sive de rebus toletanis historia*. Llevó a cabo traducciones como *La Constancia* de Justo Lipsio, y las *Obras* de Marcial.

2 Sin duda, la faceta de la personalidad literaria de Tamayo de Vargas que menos se conoce es la de traductor. A ello contribuye, naturalmente, el hecho de que algunas de sus traducciones nunca vieran la imprenta.

3 Olivares solo solicita una vez los servicios de Tamayo, cuando le pidió escribir una crónica de la recuperación de Bahía: *Restauración de la ciudad del Salvador Baia de todos sanctos en la provincia del Brasil* (1626).

2.

Hagiografía, corografía y *Augusta Emerita*

De toda esta fructífera actividad creativa, la vertiente que nos interesa de Tamayo es la de escritor de historias locales o “corografías” (Kagan, 2009). Este género histórico tenía como finalidad principal describir en detalle un lugar particular; esto es, una “historia particular”. Así, el término diferenciaba claramente la historia de un lugar de una historia “general”, restringida éstas a obras como la *Historia General de España* (1601) de Juan de Mariana. Tamayo fue uno de los principales representantes de este género, y su primera obra que puede ser definida como tal fue la *Defensa de Flavio Lucio Dextro* (1624), lo que supuso el inicio de una nueva oleada de historias locales. Tal y como afirma Kagan (1995: 57), la mayoría de los libros de este género histórico podían ser consultados en la Corte, ya que el índice realizado en 1637 de los libros conservados en la torre alta del Alcázar Real de Madrid indica que el rey coleccionó, por lo menos, un ejemplar de casi todas las historias municipales.

El nuevo enfoque que estas historias locales van a tener de las antigüedades está profundamente marcado por el incremento de las narraciones hagiográficas que, impulsada por la iglesia como modo de fomentar la piedad popular, va a modificar sustancialmente el modo de interpretar el pasado mítico-legendario de algunas localidades. En este contexto, la antigüedad romana va a servir de telón de fondo en la narración de las vidas y milagros de nuevos mártires cristianos (Álvarez Sáenz de Buruaga, 1949: 571). Tamayo en su reedición de la obra *Pauli Diaconi emeritensis liber...*—que había sido editada unos años antes por Moreno de Vargas (1638)— ejemplifica cómo la antigüedad romana, la hagiografía de los primeros mártires cristianos y los intereses sociales de ciertas familias de noble abolengo pueden configurar un discurso histórico que está modificando la memoria colectiva en el siglo XVII. La obra de Tamayo y la de Moreno de Vargas —*Historia de la ciudad de Merida* (1633)— comparten la preocupación por subrayar la consolidación de la iglesia cristiana trinitaria en Hispa-

nia; así como sus manifestaciones materiales, la construcción de edificios religiosos, tanto en el medio urbano como rural, la divulgación del monaquismo y la creación de monasterios en las ciudades de la Hispania de los siglos VI–VII. Moreno de Vargas ofrece una visión del pasado emeritense romano y paleocristiano complaciente y casi idílico –que, como veremos, contrasta con la realidad material de finales del siglo XVI e inicios del siglo XVII–:

En España, en la provincia que los antiguos llamaron Lusitania, en la parte que tuvo nombre de Vettonia, en sitio levantado y eminente, fue fundada la muy noble y antigua ciudad de Mérida, ribera del memorable río Guadiana, que la baña sus hermosos muros por la parte del Mediodía, haciéndola muy vistosa y alegre (Moreno de Vargas, 1992: 31).

En su *Historia de la Ciudad de Mérida*, Moreno de Vargas expone una antología de los datos que se tienen de Mérida hasta 1633, haciendo especial hincapié en las cuestiones que interesan al historiador para dignificar la tradición religiosa, cultural y espiritual de la ciudad (fundación, historia eclesiástica y religiosa). Por este motivo, describe con minuciosidad la ciudad que puede contemplar cada día, que apenas cuenta con mil habitantes, y lo hace sin el tono peyorativo presente en otros autores (Cerrillo Martín de Cáceres, 2009: 45). La descripción que hace Moreno de Vargas de los edificios romanos es bastante superficial y, aunque acude a las fuentes clásicas para establecer paralelos, a menudo son erróneas. En cualquier caso, su principal valor para nosotros es la descripción del estado en que se encuentran los edificios en esta época y de los restos que aparecen en la ciudad. Además del valor como obra general, la obra de Moreno de Vargas tiene el valor añadido de aportar la visión local sobre los restos arqueológicos. Como muy bien afirma Morán Sánchez, “el interés de Moreno de Vargas por dejar patente que Mérida es la Roma de España responde a este deseo de *restitutio memoriae* que subsiste en la élite de la sociedad emeritense” (2009: 94).

3.

El destinatario del *Apospasmation*: el linaje de los Vera en Mérida

Una vez descrito el ambiente histórico y las corrientes literarias imperantes en la época de Tamayo, debemos comenzar el análisis de los factores más capitales del *Apospasmation*. En su *epistola dedicatória* Tamayo dedica la obra a Don Fernando de Vera y Azevedo, obispo de Cuzco, bautizado en Santa María de Mérida el 6 de septiembre de 1582 (Navarro del Castillo, 1963: 605). La importancia de esta figura es máxima a la hora de contextualizar la universalidad del *Apospasmation*: nos permite trazar el itinerario vital de la obra, desde la pluma real de Tamayo hasta el arzobispado de Cuzco en Perú, deteniéndonos en la Mérida del primer tercio del siglo XVII para entender los motivos de la recuperación del pasado clásico romano de dicha urbe.

Fernando de Vera, por solicitud al rey de su sobrino Juan Antonio de Vera, fue designado arzobispo de Santo Domingo, pasando luego a las sedes de Lima y Cuzco, asumiendo el obispado en agosto de 1630 y murió en 1638 sin salir de Cuzco (Coello de la Rosa, Numhauser, 2012: 24). Conservamos varias noticias sobre la actividad religiosa de Fray Fernando de Vera en Cuzco: por ejemplo, el 20 de enero de 1636 escribió una carta a Felipe III en que daba cuenta de la libertad con que un franciscano hablaba desde el púlpito de la catedral. Se refería al sermón que pronunció el 20 de febrero de 1635, ante un nutrido auditorio compuesto por las más altas autoridades civiles y eclesiásticas de la ciudad (Coello de la Rosa, Numhauser, 2012: 25). Su estancia en Perú coincidió con los tiempos en los que la monarquía necesitaba resolver su crisis económica y fiscal causada por las guerras en Europa. No cabe duda de que Tamayo dedicó la obra a Fernando de Vera por la familiaridad de éste con el Conde de la Roca –Juan Antonio de Vera y Zúñiga– al que había conocido en el círculo sevillano del Conde Duque de Olivares (Marías, 2012: 45).

En el siglo en el que escribe Tamayo, el linaje de los Vera podía presumir de raíces nobiliarias y prestigio nacional. Esta

familia fue tejiendo una red de contactos reales que facilitaron la fecundidad de su árbol genealógico. Desde Mérida numerosos miembros de la familia establecieron alianzas con los Zúñiga, Tovar o Figueroa. Pero fue, sin duda, Juan Antonio de Vera y Zúñiga (1583–1658) –Conde de la Roca– uno de los miembros de la familia que mejor supo aprovechar estas relaciones privilegiadas que le concedía su estirpe. Entre ellas, y con especial atención a las academias y tertulias literarias celebradas en distintas casas nobiliarias sevillanas, destacó la del conde duque de Olivares, pero también la del duque de Alcalá, con la que el privado rivalizó por conseguir una de las mejores bibliotecas privadas de España. Su sobrino fue nuestro citado Fernando de Vera, obispo de Cuzco, protagonista de la dedicatoria del *Apospasmation*: gracias a la relación de Tamayo con el círculo cultural del Conde de la Roca podemos afirmar que pudo gestarse la redacción y dedicatoria de la obra. La familia de los Vera estuvo fuertemente sensibilizada con las necesidades materiales y espirituales de Mérida desde finales del siglo XVI. En la época de redacción del *Apospasmation* Mérida sufrió una grave crisis social, económica y humana (Rodríguez Grajera, 1985). En el XVII, época de mayor auge en la actividad de comunidades religiosas, llegará a tener cuatro conventos de monjas: Santa Olalla, las de la Concepción, el monasterio de Santa María de Jesús – fundado por las monjas franciscanas de la Orden de Santa Clara (las obras comienzan en 1622 y se terminan en 1639)– y las de Montepiedad (regla de San Francisco). Las afecciones de 1620 derivadas de la crisis agrícola de 1629–1631, y el presumible brote de tifus que se produce en los primeros meses de 1659, fueron algunos de los hechos más dramáticos que sumieron a la ciudad en un momento histórico de gran necesidad material. Como muy bien describe Álvarez Sáenz de Buruaga (1994: 29), Fray Fernando de Vera –siendo ya Arzobispo de Cuzco– asignó a la parroquia de Santa María de Mérida un cáliz de oro, patena y corporales, que se guardaban en casas particulares y únicamente tenían uso en las fiestas importantes en que se entregaban al párroco (marzo de 1643). La de Santa Eulalia estrenó campana (Tejada Vizuete, 1998–1999: 134), fabricada por Francisco de la Sota (1639).

De la Parroquia de Santa María de Mérida apenas quedan testimonios materiales de la que fuera iglesia catedral de Mérida (Vives Castell, 1949: 67), pero conocemos numerosas referencias de carácter literario gracias al escrito anónimo coetáneo titulado *Vitas Sanctorum Patrum Emeretensium*. Pese a que la Orden de Santiago se reunía en la iglesia de Santa Eulalia, el templo más importante a fines del siglo XV era la iglesia de Santa María (Álvarez Sáenz de Buruaga, 1976: 141). La iglesia principal en tiempos visigodos se llamaba ya también de Santa María, siendo denominada en los textos como “ecclesia senior y sancta Iherusalem”. Se acepta generalmente que estuvo localizada en el mismo solar en que hoy se encuentra la iglesia gótica de Santa María en Mérida –en la actual Plaza de España–. Así lo afirma Bernabé Moreno de Vargas, quien dice en 1633 que “en la puerta del Perdón, desde la pila del agua bendita, sube un arco y moldura que es obra conocida de godos” (Moreno de Vargas, 1992: 139). Durante el siglo XVI se amplió el espacio de la iglesia con algunas capillas más: la primera de ellas parece ser la de la familia de los Vera, quizás del primer tercio de este siglo. Está situada en el espacio más noble, en el costado meridional del presbiterio, mostrando exteriormente a la plaza dos blasones de la familia, realizados en mármol blanco, en la culminación de los contrafuertes angulares. La Capilla del Conde de la Roca está situada en el costado meridional del presbiterio, y fue levantada en el primer tercio del siglo XVII. Muestra exteriormente, en la fachada que da a la Plaza de España, dos blasones de la familia titular, los condes, luego duques, de la Roca, realizados en mármol blanco (Andrés Ordax, 1985: 9–11).

4.

Contenido del *Apospasmation de rebus emeritensibus*

Centrémonos en el análisis del contenido del *Apospasmation*. Sus pocas páginas son la constatación clara de un síntoma: la vocación universal de la cultura hispana de finales del siglo XVI y del

primer tercio del siglo XVII. Mediante este trabajo su autor evidencia la necesidad histórica de recuperación del pasado mítico de Mérida para “ofrecer” a la cultura religiosa de su época un documento hagiográfico erudito. Más allá de las fuentes clásicas recopiladas por Tamayo –todas ellas ya conocidas, y tratadas en más profundidad por otros autores⁴–, la importancia de la obra reside en cómo la antigüedad romana de Mérida se ha convertido en un “argumento” corográfico destinado a contextualizar la vida de los mártires cristianos emeritenses. El hecho de que la obra estuviese dedicada al Fray Fernando de Vera, obispo de Cuzco, nos ha permitido trazar una serie de redes familiares y de clientelares que nos permiten afirmar que Tamayo de Vargas estuvo en estrecha relación con el linaje de los Vera de Mérida, especialmente con el Conde de la Roca.

El primer dato que debe ser reseñado es su lugar de impresión: la imprenta de Johannes Meursius en Amberes (1579–1639), anticuario nacido en Loosduinen. Fue autor de ediciones clásicas y tratados, muchos de los cuales fueron impresos en el *Thesaurus antiquitatum graecarum* de Johann Friedrich Gronovius (1611–1671). Desde finales del siglo XVI e inicios del siglo XVII una gran cantidad de obras españolas científico-técnicas fueron traducidas a otras lenguas (Ramírez Alvarado, 2009: 155; Sánchez Martín, 2010: 115). Amberes durante los siglos XVI y XVII se convertirá en la plaza con mayor

⁴ Tamayo es heredero de una tradición hispana de recuperación del pasado romano de Mérida que se puede localizar desde la cultura árabe (Ahmad Ibn Muhammad Ibn Musa Al-Razi, 889–955 d. C), y el Humanismo y el Renacimiento en las figuras de Pedro del Corral (1430), León de Rosmithal de Blatna (1465–1467), Diego de Sagredo (1526), Gaspar Barreiros (1561), Anton Van den Wyngaerde (1567) o Miguel de Luna (1592). En un contexto temporal más cercano a Tamayo los principales antecedentes de su visión hagiográfica y corográfica fueron Fray Francisco de Coria (1608), la *Historia General de España. Antigüedades de España* (1616) y Bernabé Moreno de Vargas (1633). Con posterioridad otros autores siguieron escribiendo la Historia de Mérida desde el mismo punto de vista: Ivan Gómez Bravo (1638), Conde de Koenigsmark (1659) o William Bromley (1693–1695).

actividad impresora a escala europea y, por tanto, uno de los más importantes centros comerciales del libro español.

Dentro de la corriente hagiográfica anteriormente descrita –y en el contexto físico de Mérida y temporal de Tamayo en el primer tercio del siglo XVII– se reeditó las *Vitas Sanctorum Patrum Emeretensium*, un opúsculo anónimo del siglo VII. En la versión de Tamayo se incluye el *Apospasmation* (Morán Sánchez, 2009: 76–79). Tamayo hace en este apéndice un análisis de las antigüedades emeritenses y de la historia de la ciudad a través de las fuentes clásicas, pero también basándose en otros trabajos anteriores, como el de Miguel de Luna, Pedro de Medina y, aunque no lo menciona, puede que también el de Moreno de Vargas⁵. La enumeración de las ruinas y su análisis sirven como marco contextual de los mártires y del desarrollo de la primitiva iglesia cristiana, verdadero objetivo de la obra. Acaba este apéndice haciendo una relación de los obispos y de la historia eclesiástica de Mérida, así como de sus mártires y santos.

En este sentido, Tamayo es heredero de una tradición histórica que ya desde hacía varias generaciones venía recuperando la imagen romana de Mérida. Para tal propósito, recoge Tamayo la comparación de Mérida con Roma que ya se ha visto en otros autores, tales como *altera Roma*, identificación que se repetirá posteriormente. Como muestra de esta nueva forma de abordar la historia surgida en el siglo XVI, Tamayo se basa en testimonios numismáticos y epigráficos para demostrar los orígenes romanos de la ciudad. Su interés se centra en dejar clara la fundación romana de la ciudad y el relato posterior de su historia con la conquista goda y árabe.

En primer lugar narra la fundación *augustea* de la ciudad con los soldados eméritos (“emeriti”) de la guerra cántabra en el 23 a. C., a los que concedió una gran cantidad de tierra y la posibilidad de que fundaran una ciudad, citando el relato de Dion Casio. Así se fundó la “muy ilustre y valerosa” *Augusta Emerita*, que toma el nombre de los soldados y de Augusto. Se refiere también a otras fuentes clásicas, como Plinio el Viejo, Estrabón y Ptolomeo, y a obras ante-

⁵ La edición, traducción y análisis en profundidad de la obra será realizada en trabajos posteriores debido a la limitación de espacio de la presente publicación.

riores como la de Miguel de Luna y las fundaciones legendarias de la ciudad, a las que no concede mucho crédito. Tamayo cita a Dion Casio como fuente primordial para muchos de los datos aportados, y también recoge un testimonio numismático donde aparecería el nombre de Mérida junto al de Publio Carisio, que habría sido el encargado de la edificación de la ciudad. En su enumeración de edificios romanos cuenta Mérida con ejemplos de arquitectura pública *ad Roma imitationem*: teatro, arco triunfal o de trofeo, *naumachia* y *Ponte Romanis operis longissimo*. También incluye las rutas del *Itinerario de Antonino* (siglo III) como referente de las amplias rutas comerciales y de comunicación de la ciudad. Describe la situación geográfica de la ciudad y analiza su territorio según las fuentes antiguas, basándose también en distintos epígrafes para establecer las vías de comunicación que partían de la ciudad y los lugares hacia los que se dirigían. Incluye el poema de Prudencio sobre las magnificencias de Mérida y la cita de Isidoro de Sevilla.

Tras hablar del río Guadiana, prosigue su relato sobre los restos arqueológicos de la ciudad que dice tomar de “nuestros” escritores, no de los “árabes” y da las medidas de las murallas, las numerosas torres y las puertas de la ciudad (Morán Sánchez 2009, 80); datos que debe tomar de Pedro de Medina a juzgar por el número de puertas (cuarenta y cuatro). Se hace eco del poema que ya incluía Moreno de Vargas en la *Historia de la Ciudad de Mérida* para ilustrar la grandeza de la ciudad: “Mérida que en las Españas / otro tiempo fuiste Roma”, y hace alusión a que el pueblo denomina *altera Roma*, lo que va a constituir una comparativa bastante frecuente en las visiones de los restos arqueológicos posteriores (Sánchez Salor, 1994–95: 63–66).

5. Conclusión

El testimonio literario de Tomás Tamayo de Vargas en las pocas páginas del *Apospasmation* supone a la vez un síntoma y una consecuencia de la cosmovisión de la Historia y de la recuperación del

pasado clásico que se estaba llevando a cabo en el siglo XVII. Por una parte es un síntoma de toda la preocupación arqueológica y erudita que durante los siglos siguientes (especialmente el siglo XVIII) serán temas capitales en el interés revitalizante de la antigüedad clásica en España. Por otra parte es la consecuencia de varias corrientes intelectuales de su época: la hagiografía y la corografía como herramientas utilizadas por los historiadores cercanos al poder para fortalecer sus propias redes clientelares en determinadas zonas de España, como resulta ser Mérida en nuestro caso particular. De ambas tendencias el *Apospasmation* está reflejando uno de los ejemplos más clarividentes de cómo la recuperación del pasado romano supuso un telón de fondo ideal para la defensa de la fe cristiana. En el futuro esperamos que la traducción y el análisis más detallado de esta obra sigan presentando nuevas hipótesis de trabajo que nos ayuden a completar este complejo puzzle histórico, cultural y artístico del primer tercio del siglo XVII.

Bibliografía

- Alemán Illán, J. (1997): “Una traducción inédita del *Ars Poética* de Horacio, por Tomás Tamayo de Vargas”. *Criticón* 70: 117–148.
- Álvarez Sáenz de Buruaga, J. M. (1949): “Las ruinas de Emérita y de Itálica a través de Nebrija y Rodrigo Caro”. *Revista de Estudios Extremeños* 3–4: 564–579.
- Álvarez Sáenz de Buruaga, J. M. (1976): “Los primeros templos cristianos de Mérida”. *Revista de Estudios Extremeños* XXXII (I): 141–143.
- Álvarez Sáenz de Buruaga, J. M. (1994): *Materiales para la Historia de Mérida (de 1637 a 1936)*. Mérida: Diputación Provincial de Badajoz.
- Andrés Ordax, S. (1985): “La iglesia de Santa María la Mayor de Mérida, a fines de la Edad Media”. *Norba. Revista de Arte* 6: 7–28.
- Cerrillo Martín de Cáceres, E. (2009): “La invención de la Antigüedad. El caso de Extremadura durante los siglos XVI y XVII”. En: J. G. Gorges *et al.* (eds.), *VI Table Ronde sur la Lusitanie Romaine. Lusitania: mito e realidade*. Cascais: Câmara Municipal de Cascais, 25–51.
- Coello de la Rosa, A., Numhauser, P. (2012): “Introducción: Criollismo y mestizaje en el mundo andino (siglos XVI–XIX)”. *Illes i imperis* 14: 13–48.

- Cuesta Domingo, M. (2007): “Los Cronistas oficiales de Indias. De López de Velasco a Céspedes del Castillo”. *Revista Complutense de Historia de América* 33: 115–150.
- García Hernán, E. (2006): “La España de los Cronistas Reales en los siglos XVI y XVII”. *Norba. Revista de Historia* 19: 125–150.
- García Murga Alcántara, J. (2001): “Noticias de las antigüedades romanas emeritenses a través de viajeros de los siglos XVI a XIX”. *Coloquios Históricos de Extremadura* 28: 187–192.
- Ginarte González, V. (1989): “Instrucciones al Conde de la Roca para la embajada extraordinaria en Saboya y ordinaria en Venecia”. *Hispania: Revista española de historia* 49 (172): 733–752.
- González Hernández, M^a C. (2012):. *La “Junta de libros” de Tamayo de Vargas: ensayo de documentación bibliográfica*. Tesis Doctoral presentada en la Universidad Complutense de Madrid, <http://eprints.ucm.es/17024/> [23.12.2017].
- Kagan, R. (1995): “La corografía en la Castilla moderna: género, historia, nación”. *Studia Historica. Historia moderna* XIII: 47–59.
- Kagan, R. (2010): *Los cronistas y la Corona. La política de la Historia de España en las Edades Media y Moderna*. Madrid: Marcial Pons.
- Lozano Bartolozzi, M. (1997): “Los conventos de Mérida en la historia moderna. Fundaciones, supervivencia, transformación, ruina o reutilización”. *Norba-arte* XVII: 121–148.
- Marías, F. (2012): *Pinturas de historia, imágenes políticas. Repensando el salón de reinos*. Discurso leído el día 24 de junio de 2012 en el acto de su recepción por el Excmo. Sr. D. Fernando Marías y contestación por la Excm. Sra. D^a Carmen Sanz Ayán. Madrid.
- Morán Sánchez, C. (2009): *Piedras, Ruinas, Antiguallas. Visiones de los restos arqueológicos de Mérida Siglos XVI a XIX*. Mérida: Dirección General de Patrimonio Cultural.
- Moreno de Vargas, B. (1992): *Historia de la ciudad de Mérida* (Madrid, 1633). Badajoz: Patronato de la Biblioteca Municipal y Casa de Cultura de Mérida.
- Navarro del Castillo, V. (1963): “Bernabé Moreno de Vargas, historiador de Mérida (Apuntes biográficos)”. *Revista de Estudios Extremeños* XIX (III): 605–626.
- Ramírez Alvarado, M. (2009): “Información y contrainformación: la evolución de la imprenta en el período de la Reforma luterana y de la Contrarreforma”. *Anàlisi* 39: 149–162.

- Rodríguez Grajera, A. (1985): *La población de Mérida en el siglo XVII*. Badajoz: Ed. Diputación de Badajoz.
- Ruiz Pérez, P. (2007): “*La Junta de libros de Tamayo: bibliografía, parnasos y poetas*”. *Bulletin Hispanique* 109 (2): 511–543.
- Sánchez Martín, F. J. (2010): “La contribución de las prensas de Amberes a la literatura científica renacentista”. *Cuadernos del Instituto Historia de la Lengua* 4: 105–127.
- Sánchez Salor, E. (1994–1995): “La ‘Historia de la ciudad de Mérida’ de Bernabé Moreno de Vargas”. *Anas* 7–8: 57–77.
- Sierra Matute, V. (2009): “Tomás Tamayo de Vargas y las ‘Cartas al cronista Andrés de Uztarroz’”. *Voz y letra* XX (2): 137–161.
- Tejada Vizuete, F. (1998–1999): “Recorrido histórico-artístico por la iglesia de Santa Eulalia de Mérida (siglos XV–XVIII)”. *Norba-arte* XVIII–XIX: 125–159.
- Túrriz, I. (2008): “Ideas acerca de la lengua de Tomás Tamayo de Vargas: una lectura de sus anotaciones a Garcilaso”. *ASJU Geh* 51: 793–804.
- Vives Castell, J. (1949). “La dedicación de la iglesia de Santa María, de Mérida”. *Analecta sacra tarraconensia* 22: 67.

DLACZEGO WENUS SPRZYJAŁA
PORTUGALCZYKOM?
O ROLI RZYMSKIEGO ANTYKU
W TRAKTACIE *KWIATY HISZPANII*,
WSPANIAŁOŚCI PORTUGALII (1631)
ANTÓNIA DE SOUSA DE MACEDO

Anna Działak-Szubińska*

Abstract. The article brings forth an analysis of the antiquity-evoking themes displayed by the seventeenth-century treatise *Flores de España, excelencias de Portugal* (1631) by António de Sousa de Macedo (1608–1682). The author tellingly acknowledges the Roman heritage of the Iberian Peninsula, a fact that becomes intimately entwined with the patriotic narration of the origins of the nation. Antiquity is seen as the source of national pride and a handy weapon to protect anything Portuguese when the Iberian Union (1581–1640), which brought together Portugal and Spain, was in decline.

Keywords: António de Sousa de Macedo, *Flores de España, excelencias de Portugal*, Iberian Union, Antiquity, Roman heritage.

Słowa kluczowe: António de Sousa de Macedo, *Flores de España, excelencias de Portugal*, unia iberyjska, antyk, rzymskie dziedzictwo.

* Uniwersytet Warszawski, Wydział Neofilologii, Instytut Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich, ul. Oboźna 8, 00-332 Warszawa, anna.dzialak@hotmail.com.

Traktat *Kwiaty Hiszpanii, wspaniałości Portugalii* (*Flores de España, excelencias de Portugal*) António de Sousa de Macedo (1606–1682), portugalskiego pisarza i dyplomaty, został po raz pierwszy wydany drukiem w 1631 roku w Lizbonie. Spośród wielu funkcjonalnych aspektów traktatu na szczególną uwagę zasługują obecne w nim odwołania do tradycji antycznej. To właśnie one będą przedmiotem analizy w artykule. Odniesienia te, jak wykazę, nie tylko stanowią erudycyjny ozdobnik, lecz także wpisują się w szerszą estetykę europejską. Są także ściśle powiązane z ówczesną sytuacją polityczną Portugalii.

Utwór został wydany w schyłkowym okresie rządów dynastii habsburskiej w Portugalii. Habsburgowie zasiedli na portugalskim tronie w 1581 roku po wygaśnięciu rodzimej dynastii Avis. Unia personalna z czasem stała się dla Portugalczyków politycznie i gospodarczo niewygodna, a Portugalia została wciągnięta wbrew swoim interesom w konflikty zbrojne (np. konflikt w Niderlandach). W następstwie działań grupy spiskowców związek Portugalii z Hiszpanią został zerwany w 1640 roku, a królem Portugalii ogłoszono Jana IV, który dał początek dynastii Bragança (szerzej np. Saraiva, 2000: 205–230; Działak-Szubińska, 2015: 2–3).

Stosunkowo obszerna (252 karty, 24 rozdziały) praca *Kwiaty Hiszpanii, wspaniałości Portugalii* poświęcona jest szeroko pojętej pochwalie Portugalii, przedstawionej jako kluczowy region Półwyspu Iberyjskiego. Duża jest także różnorodność tematyczna pracy. António de Sousa de Macedo pisze o historii, polityce, kulturze, geografii, przygotowując wszystko szczyptą narodowej megalomanii.

Odwołania do tradycji antycznej widać w dziele Antónia de Sousa de Macedo na wielu poziomach. Są one związane z profilem wykształcenia odebranego przez autora, który w wieku szesnastu lat rozpoczął studia na Uniwersytecie w Coimbrze – najstarszej portugalskiej uczelni (szczegółowe informacje o biografii autora por. da Costa de Sousa de Macedo 2003: XIII)¹. Obecność sta-

¹ Erudycja pisarza zasługuje na szczególne uznanie ze względu na to, że w momencie powstania pracy miał on zaledwie dwadzieścia dwa lata. Autor nie zapomina o tym wspomnieć między innymi

rożytnych nawiązań na poziomie konceptów oraz inspiracji jest także związana z rolą antyku w nowożytnej (i nie tylko) Europie. Na jego szczególne miejsce w świecie literacko-intelektualnym zwracali uwagę cenieni polscy badacze, tacy jak Juliusz Domański (2009), Tadeusz Sinko (1988) czy Tadeusz Bieńkowski (1976, 1990: 30–39).

W przypadku omawianego tu traktatu klasyczne są: układ pracy, zaplecze retoryczne i sposób argumentacji, a także odniesienia literacko-kulturowo-historyczne, w tym zarówno odwołania bibliograficzne, jak i topiczne *imaginarium*. Klasyczne jest zatem również postrzeganie Półwyspu Iberyjskiego. Hiszpania to dla Antóniego de Sousa de Macedo wszystkie ziemie iberyjskie.

Zostawiając z boku kwestie techniczne, w artykule skupię się przede wszystkim na tym, jak de Sousa de Macedo operuje tematyką rzymską. Kategorie, które chciałabym wyróżnić w omawianym tu traktacie, są w tych ramach następujące: argumentacja z powołaniem się na autorów rzymskich, paralele szkicowane między Portugalczykami i Rzymianami, przywołanie rzymskich autorów wypowiadających się o mieszkańcach Portugalii, Portugalczycy przedstawieni w swoich kontaktach z Rzymianami oraz elementy rzymskiego dziedzictwa przedstawione w kontekście iberyjskim. Jak zobaczymy, wykorzystanie tych kategorii odbywa się na kilku płaszczyznach. Jednak w wielu przypadkach służy uwzniośleniu Portugalczyków.

Nadmieńmy także, że zastosowanie wątków antycznych jest zbieżne z obserwacjami przytoczonych wcześniej polskich badaczy. Mianowicie, jak zauważyli Bieńkowski (1976: 170–178; 1990: 30–39) i Sinko (1988), antyk jest dla europejskich autorów źródłem przykładów, cytatów, zapożyczeń, motywów, choć w przypadku literatury barokowej stają się one często, jak pisze Bieńkowski, „ornamentyką stylistyczną” (Bieńkowski, 1990:

w prologu skierowanym do króla. Pisze w nim o „kwiatach Hiszpanii i kwiecie swych dwudziestu dwóch lat” (de Sousa de Macedo, 1631). Na młody wiek autora zwracają uwagę także cenzorzy (*ibidem*).

38). Przyjrzymy się zatem, jak z tego instrumentarium korzysta António de Sousa de Macedo w traktacie *Kwiaty Hiszpanii, wspaniałości Portugalii*.

Powoływanie się na autorytet innych pisarzy stanowi jedno z ulubionych narzędzi argumentacyjnych Antónia de Sousa de Macedo. W niektórych przypadkach takie dowodzenie jest tożsame z argumentem z autorytetu. Odniesienia do poważanych twórców wynikają bowiem, jak już wspomniałam, z zaplecza intelektualnego autora. De Sousa de Macedo chętnie czerpie ze skarbnicy antycznych mądrości. Odnosi się do Cyserona, Horacego, Owidiusza, Pliniusza Młodszeo, Platona, Plutarcha, Strabona, Tacyta, Wergiliusza. Niekiedy cytuje ich bezpośrednio, opatrując przypisem bibliograficznym, czasami nawiązuje jedynie do ich myśli. Cytowane fragmenty dzieł twórców rzymskich czy greckich nie zawsze są związane z Portugalią. Autor po prostu przytacza klasyczne wykładnie, na przykład odwołuje się do poglądów, uwag czy sądów Cyserona o mowie ojczyznej (de Sousa de Macedo, 1631: 234v)², Horacego o bogactwie [19v], Seneki o obżarstwie [229v] czy Tacyta o obowiązkach rządzących [1v]. Odwołania te są erudycyjne i nie można wykluczyć, że zostały zaczerpnięte z innych prac³. Niemniej, przydają one dziełu wiarygodności, tworzą wrażenie rzetelności pracy badawczej, a wygłoszonym sądom przypisują wartość niepodważalnej prawdy. Co więcej, uwagi te są bezpośrednio związane z tematami poruszonymi w pracy. Stanowią zatem wsparcie argumentacyjne. Równocześnie trzeba odnotować, że taką samą wartość mają cytaty pochodzące z dzieł średniowiecznych i nowożytnych.

W traktacie znajdziemy też pozytywne opisy ziemi portugalskiej i jej mieszkańców cytowane pośrednio lub bezpośrednio za autorami klasycznymi – greckimi oraz rzymskimi. I tak na przykład António de Sousa de Macedo cytuje pochwały rzeki Tag

2 Wszystkie cytaty z dzieła de Sousa de Macedo pochodzą z tego samego wydania z 1631 r. i są lokalizowane cyframi w nawiasach kwadratowych.

3 O ekscerpowaniu, florilegiach, sentencjach i erudycji humanistycznej por. Pawlak, 2012.

autorstwa Marcjalisa, Syliusza Italikusa czy Klaudiana [Klaudiusza] [11r]. Wspomniane są także między innymi bogactwa naturalne, na przykład złotonośne rzeki, o których pisał Katullus [20r]. Te cytaty i odnośniki wzmacniają w oczywisty sposób wartość Portugalii, ale – co istotne – te nawiązania tworzą także wrażenie ciągłości historycznej między antykiem a epoką, w której żył i tworzył autor traktatu.

Tak jak wspomniałam, antyk jest dla Antónia de Sousa de Macedo źródłem porównań. Przykładowo kastylijski król Alfons VI, ojciec matki pierwszego króla Portugalii, zostaje przyrównany do Konstantyna Wielkiego [38v], zaś zewnętrzne walory, swoisty urok władcy z drugiej dynastii królów portugalskich, panującego w latach 1367–1382, Ferdynanda I Pięknego, zostają zestawione z urodą Eneasza [44v]. Uczucie, które połączyło Ferdynanda Pięknego z Eleonorą Teles de Menezes zostało przedstawione na tle wielu mitologicznych opowieści. António de Sousa de Macedo przywołuje w tym kontekście, między innymi, historię Narcyza i Echo, Meduzy i Neptuna, Dafne i Apolla, Jupitera i Europy, Pigmaliona. Opowieści te, podobnie jak dzieje miłości Ferdynanda i Elenory, nie mają „szczęśliwego zakończenia” [170v i kolejne]. Tak więc, mając na względzie dokonania Rzymian i nośność dzieł rzymskiego antyku oraz grecko-rzymskiej mitologii, de Sousa de Macedo niejednokrotnie rysuje paralełę między Portugalczykami a związanymi ze starożytnym Rzymem postaciami historycznymi i mitologicznymi.

W podobny sposób zostały także skomponowane bardziej ogólne narracje. Opis cnót portugalskich władców jest zbudowany na odniesieniach do postaci ze starożytności, tak jak w tym fragmencie:

Portugalczycy przyzwyczaili się, że ich królowie byli [Numami] Pompiliuszami w kwestiach religijnych, Likurgami w tych związanych z rządzeniem, Anaksagorasami w tym, co tyczy stałości charakteru, Trajanami w dobroci, Radamantysami w srogości [...], Juliuszami Cezarami w tym, co dotyczy odwagi [...], Judami Machabeuszami w sile moralnej, Septymiuszami Sewerami w ostrożności, Oktawianami w szczęściu [...] [232v–233r].

Cechy oraz dokonania starożytnych bohaterów stają się tu elementem porównawczym, wykorzystanym do zbiorowej charakterystyki portugalskich monarchów. Wyselekcjonowane pozytywne cechy utożsamione z konkretnymi postaciami z historii i mitologii służą do uwznioślenia portugalskich władców. Podobnie wszystkie Portugalki zostają porównane do Lukrecji, żony Lucjusza Tarkwiniusza Kollatyna, wzoru cnót małżeńskich i skromności [130r].

Czasami analogie tworzone są także w sposób pośredni. Przykładowo de Sousa de Macedo przytacza sformułowaną przez Wergiliusza pochwałę dzielnych niewiast, by następnie przejść do opowieści o sławnych i dzielnych Portugalkach [199r i kolejne]. Jak zaznacza Bieńkowski (1990: 38), taki zabieg jest zresztą właściwy dla literatury barokowej, w której postaci związane z antykiem zyskują znaczenie symboliczne, są ucieleśnieniem konkretnych wad i zalet, a także zawodów. Faktycznie, w przypadku wymienionych powyżej postaci z dziejów Rzymu, skojarzenia z konkretnymi cnotami i umiejętnościami są oczywiste. Niektóre z nich funkcjonują także w kontekście topicznym, jak na przykład Juda Machabeusz, jeden z *neuf preux* – dziewięciu dzielnych mężów, wcielonych zalet moralnych powiązanych z etosem rycerskim⁴.

Podobny mechanizm porównawczy został także zastosowany przy opisie żyznej, pięknej, zielonej Portugalii, którą zestawiono z Polami Elizejskimi [8v–9r], przy czym to konkretne porównanie zostało również oparte na przesłankach etymologicznych. Mianowicie od Pól Elizejskich – *Campos Elysios* de Sousa de Macedo wywodzi słowo Luzytania (*Lusitania*) – określenie części jednej z prowincji iberyjskich pod panowaniem rzymskim i termin służący do określania Portugalii jeszcze w epoce nowożytnej. Autor traktatu buduje pseudoetymologiczny argument poprzez skojarzenie fonetyczne – *Lusitania / Lysitania / Campos Elysios*. Zestawienie Portugalii z Polami Elizejskimi jest także oparte na

⁴ *Neuf preux* to Hektor, Juliusz Cezar, Aleksander Wielki, Jozue, król Dawid, Juda Machabeusz, król Artur, Karol Wielki, Gotfryd de Bouillon. Por. na przykład Huizinga, 1961: 94; Curtius, 1977: 381.

przesłankach mitologicznych, a konkretnie zaczerpnięte z *Eneidy* i *Odysei*. Otóż de Sousa de Macedo twierdzi, że portugalska rzeka Limia to Lete, do której, według Wergiliusza, przybył Eneas [9r]. Przywołuje także opowieści o Odyseuszu. Bohater ten ponoć dotarł „na same krańce Hiszpanii”, gdzie miały się znajdować Pola Elizejskie [8v]⁵. Autor traktatu utożsamia więc Portugalie z tym właśnie mitycznym miejscem i tym samym kreuje niezwykle pozytywny obraz Portugalii.

Widzimy zatem wyraźnie, że de Sousa de Macedo buduje siatkę pozytywnych, topicznych skojarzeń, która służy uwydatnieniu zalet Portugalii, podkreśleniu roli rządzących, którzy stali na czele organizacji wspólnotowej i byli z nią utożsamieni, a także ukazaniu cnót zwykłych mieszkańców. Autor wpisuje się tym samym w topikę pochwały szeroko omówioną przez Curtiusa (1997). Taki zabieg może służyć uwypukleniu pewnych wątków w dziejach kraju, uniwersalizacji, ale również ma na celu zaakcentowanie dokonań portugalskich bohaterów i, w pewnym stopniu, służy przeniesieniu dziejów Portugalii w wymiar mityczny⁶. Bieńkowski zaznacza, że jedna z przyczyn obecności antyku w literaturze to „głęboka nośność ideowa i moralna wielu epizodów z historii Grecji i Rzymu oraz wielu wypowiedzi filozofów, władców i bohaterów antycznych” (1990: 37). I choć uwagi badacza dotyczą XVI-wiecznej literatury polskiej, śmiało można je odnieść do omawianego tu portugalskiego traktatu.

Nobilitacja Portugalii budowana na kontekście rzymskim bywa także pozbawiona topiczno-erudycyjnej otoczki. Przykładowo de Sousa de Macedo pisze, że choć Imperium Rzymskie było ogromne i potężne, to Imperium Portugalskie obejmuje więcej kontynentów. Rzym jest tu tylko punktem odniesienia do

⁵ Zgodnie z tradycją Lizbona została założona przez Odyseusza. Sugeruje się, że nazwa miasta używana w czasach rzymskich (Olisipo) pochodzi właśnie od Ulissesa. Opowieść tę znajdziemy chociażby w ośmiotomowej pracy o dziejach Portugalii – *Monarchia Lusitana* (1597–1729).

⁶ O mitycznym wymiarze dziejów Portugalii w pracy Luísa Vaz de Camõesa por. Kalewska, 1999. Portugalczycy mają tendencję do sakralizacji i mityfikacji dziejów własnych.

wrażenia uznania dla wielkości Portugalii i jej rozległych zamorskich terytoriów [28r].

W *Kwiatach Hiszpanii, wspaniałościach Portugalii* pojawia się także pewna liczba opisów dotyczących kontaktów Rzymian i Luzytanów – plemienia szczególnie ważnego dla tożsamościowej narracji Portugalczyków. Lud ten zamieszkiwał częściowo na obszarze dzisiejszej Portugalii, co tłumaczy proces autoidentyfikacji Portugalczyków z Luzytanami.

Jak już wspomniałam, nawiązując do rzymskiej terminologii, wielu autorów określało Portugalię mianem Luzytania (*Lusitania*). Należy do nich między innymi André de Resende (*De antiquitatibus Lusitaniae*, 1593), António Vasconcelos (*Anacephalaeoses id est, summa capita actorum regum Lusitaniae*, 1621)⁷, a także właśnie António de Sousa de Macedo (*Genealogia Regum Lusitaniae*, 1643; *Lusitania liberata ab injusto Castellorum dominio*, 1645). Warto pamiętać, że narodowa epepeja portugalska autorstwa Luísa Vaz de Camõesa nosi także tytuł *Os Lusíadas* – *Luzytanie*.

Takie terminologiczne powiązanie Luzytanii z Portugalią oraz utożsamienie Luzytanów z Portugalczykami możemy zauważyć w omawianym tu traktacie. António de Sousa de Macedo dowodzi, że choć mieszkańcy Portugalii zostali podporządkowani przez Rzymian i uznali ich zwierzchnictwo, odmawiali stawania z bronią w rękę przeciw swym zbuntowanym pobratymcom z terenów Półwyspu Iberyjskiego [137r]. Zdaniem portugalskiego autora, wierność i uczciwość Luzytanów zapewniła im także miejsce u boku Juliusza Cezara i to spośród nich rekrutowali się członkowie jego straży [149v–150r]. Autor szeroko opowiada także o szacunku, jakim cieszyli się Portugalczycy u Rzymian [243r]. W tym kontekście przytacza także opowieść Marka Porcjusza Katona o dzielnej mieszkance Portugalii, która dokonała aktu

⁷ Dzieło António Vasconcelosa zawiera także spersonifikowane przedstawienie Luzytanii – pięknej, młodej kobiety w rzymskiej zbroi, z hełmem na głowie, włócznią i krzyżem odpowiednio w prawej i lewej dłoni. Łączy ona w sobie to, co minione i to, co współczesne autorowi, a więc rzymskie uzbrojenie z portugalską heraldyką i krzyżem. Wskazuje to na wizualną nośność rzymskiego antyku.

niezwykłej odwagi, broniąc swej ojczyzny przed rzymskimi najeźdźcami [126v–127r]. Wreszcie wspomina także historię sławnego dowódcy Luzytanów – Wiriatusa [156v, 159v]. Zauważmy, że António de Sousa de Macedo używa określeń Luzytanie i Portugalczycy wymiennie. Ten ahisteryczny zabieg jest spójny z tożsamościową narracją Portugalczyców. Pozwala też rozszerzyć historię własną Portugalii o wątki poprzedzające faktyczne narodziny niezależnej Portugalii w pierwszej połowie XII wieku.

Nobilitacji Portugalii służy również przypisanie portugalskiego pochodzenia wielu wybitnym Rzymianom. Należą do nich Seneka, cesarz Wespazjan czy Publio Daciano – rzymski prefekt z czasów Dioklecjana [58v–59r]. Według Antóniego de Sousa de Macedo Portugalczycami są także Orozjusz i św. Augustyn [67v i kolejne]. Na tych przykładach widać, jak nowożytny autor manipuluje przedstawianymi informacjami. Po pierwsze, podejście Antóniego de Sousa de Macedo jest anachroniczne. Po drugie, żaden z powyżej wymienionych przedstawicieli rzymskich elit nie pochodził z terenów dzisiejszej Portugalii, choć Seneka czy Orozjusz faktycznie byli związani z ziemiami Półwyspu Iberyjskiego.

Jak widać, de Sousa de Macedo traktuje dawne prowincje rzymskie obejmujące swoim zasięgiem współczesną mu Portugalie jako „poprzedniczki” nowożytnego portugalskiego imperium, a Portugalczycami są dla niego nie tylko rdzenni mieszkańcy tych ziem, ale i rzymskie elity zamieszkałe na Półwyspie Iberyjskim. I choć dla de Sousa de Macedo Seneka i św. Augustyn są Portugalczycami, autor nie waha się przytoczyć opowieści o walce Luzytanów z Rzymianami. Kulminacyjny moment stanowi, z jednej strony, opowieść o Wiriatusie, który bronił terytorium późniejszej Luzytania przed Rzymianami [156v, 159v], z drugiej zaś stwierdzenie, że Rzymianie to tak naprawdę Portugalczycy, bo założyciele Rzymu – według de Sousa de Macedo Italus, Roma – córka Atlasa i ich portugalscy towarzysze – pochodzili z terytorium Półwyspu Iberyjskiego [159r].

Trzeba tu zresztą zaznaczyć, że takie wzbogacanie historii własnej, w tym włączanie do niej wątków rzymskich, nie jest niczym wyjątkowym w kontekście europejskiej historiografii (por. na przykład Kłoskowska, 2005: 67). Przykładowo do rzymskich

korzeni odwoływał się w średniowieczu Mistrz Wincenty Kadłubek (ok. 1160–1223). Kronikarz kazał naszym przodkom walczyć z Rzymianami, a także zlatynizował imię przywódcy Polan – Kraka (Grakchus) (1996: ks. I, 3–4), co w oczywisty sposób nobilitowało piastowski rodowód. Jak pisze Henryk Samsonowicz, „[w]iedza o antyku stanowiła rusztowanie, na którym umieszczano znane i domniemane wydarzenia z przeszłości. Dobór ich mógł być przypadkowy, ale dotyczył zawsze kwestii zasadniczej dla wspólnej świadomości grupy ludzkiej; jej początku i jej odrębności” (Samsonowicz, 1997: 31). Z kolei zdaniem Antoniny Kłoskowskiej, budulcem tożsamości narodowej jest poza ziemią i krwią także czas. Jak pisze, mity opowiadające o początkach społeczności są zazwyczaj osadzone w bardzo odległej, często wyobrażonej przeszłości. Argument „z dawności”, odwołanie do początków wspólnoty dodatkowo legitymizuje prawo do suwerenności i danego terytorium, potwierdza także prymat danej nacji (Kłoskowska, 2005: 81). António de Sousa de Macedo wpisuje się zatem w taki sposób pisania dziejów własnych.

W przypadku *Kwiatów Hiszpanii, wspaniałości Portugalii* wzbogacenie historii własnej o mitologiczno-historyczne wątki rzymskie wykracza jednak poza przestrzeń symboliczną. W traktacie ważne miejsce zajmuje przecież szeroko pojęte rzymskie dziedzictwo. I tak António de Sousa de Macedo zwraca uwagę na obecne w przestrzeni portugalskiej ślady rzymskiej kultury. W jego ujęciu należą do nich religia chrześcijańska czy siatka urbanistyczna. Zgodnie z wykładnią Antóniego de Sousa de Macedo, to właśnie w Portugalii w czasach rzymskich pojawili się pierwsi chrześcijanie w Europie [98r]. De Sousa de Macedo pisze, że Braga jest jednym z najstarszych ośrodków kultu powiązanych z chrześcijaństwem [98v–118v]. Przy czym to miasto, dzisiaj duchowa stolica Portugalii i siedziba prymasa, faktycznie jest stolicą najstarszej iberyjskiej diecezji.

Jak mówi autor traktatu, to także Rzymianie rozwinęły wiele ważnych ośrodków miejskich w Portugalii: Lizbonę, Évorę, Beję, Santarém, Chaves czy wspomnianą już Bragę [213r]. Wreszcie to także Rzymianie dali początek językowi portugalskiemu, którego pochwałę autor poświęca cały oddzielny rozdział. Wymienia

w nim wiele zalet języka portugalskiego: jego łatwą wymowę, bogactwo stylistyczne i zwięzłość, ale także niezwykle podobieństwo do łaciny [234v i kolejne, szczególnie 239r–240r]. Portugalczycy są więc spadkobiercami Rzymian także w tym aspekcie. De Sousa de Macedo porusza się zatem płynnie między przeszłością a czasami sobie współczesnymi. Nadmienmy, że przytaczana przez niego argumentacja nie jest oryginalna – autor czerpie z wielu innych prac, chociażby z Duarte Nunesa de Leão, który poświęcił całą księgę językowi portugalskiemu czy z gramatyki języka portugalskiego João de Barrosa.

Tak jak wspomniałam na wstępie, pochwała Portugalii ma szczególne znaczenie w trudnym okresie politycznym, w jakim znalazła się ona w latach trzydziestych XVII wieku. Jednym z narzędzi wykorzystywanych do realizacji politycznych celów – walki o respektowanie przez Habsburgów obietnic politycznych, szerszą autonomię, a z czasem i powrót rodzimej dynastii – była literatura. Portugalski badacz Hernâni Cidade mówi wręcz o istnieniu swoistego nurtu literackiego, który nazywa literaturą autonomistyczną. Literatura ta, jak zaznacza badacz, podkreślała odrębność polityczną, historyczną i kulturową kraju. Jej ważnym elementem była historiografia pełna heroicznych czynów, a także elementów fantastycznych i nadprzyrodzonych (Cidade, 1950). Wśród prac z tego nurtu badacze wymieniają także omawiany tu traktat *Kwiaty Hiszpanii, wspaniałości Portugalii* (por. Nogueira da Silva, 2001: 350). W tym kontekście, mając na względzie pochwałę Portugalii obecną w traktacie, a także idealizację samych Portugalczyków, należy uznać, że odwoływanie się do rzymskiego dziedzictwa dodatkowo promowało Portugalię i Portugalczyków w Europie. Takie konstruowanie symbolicznej potęgi kraju, dowodzenie jego niezależności, a nawet prymatu na Półwyspie Iberyjskim oraz wyższości nad innymi regionami Hiszpanii było w interesie Portugalczyków. Starożytni Rzymianie byli ważnym ogniwem w tożsamościowej narracji Portugalczyków ze względu na prestiżowych.

Reasumując: w traktacie *Kwiaty Hiszpanii, wspaniałości Portugalii* antyk rzymski zajmuje poczesne miejsce w argumentacyjnym instrumentarium. António de Sousa de Macedo wykorzy-

stuje zarówno motywy z rzymskich dziejów i mitologii, jak i prace rzymskich autorów, a także rzymskie dziedzictwo na Półwyspie Iberyjskim, by podkreślić rangę swojej ojczyzny. Nadrzędnym celem Antóniego de Sousy de Macedo nie jest przekazanie faktów historycznych, lecz wykorzystanie przeszłości dla literacko-politycznych potrzeb. Stąd wspomniane powyżej jawne manipulacje oraz zmyślenia. Zabiegi Antóniego de Sousa de Macedo służą legitymizacji portugalskiej państwowości, a także nobilitują Portugalie, wzmacniając równocześnie poczucie dumy u jej mieszkańców. Na przykładzie traktatu można zatem zaobserwować zjawisko funkcjonalizacji tradycji antycznej (por. Bieńkowski, 1976: 8).

Odnosząc się zaś do pytania postawionego w tytule artykułu, warto podkreślić, że we wspomnianej już epopei *Luzytanie* Luísa Vaza de Camõesa bogini Wenus darzy Portugalczyków szczególną sympatią, ponieważ dostrzega ich podobieństwo do Rzymian. To do tej tradycji nawiązuje António de Sousa de Macedo. Autor *Kwiatów Hiszpanii, wspaniałości Portugalii* w szczególny sposób docenia rzymskie dziedzictwo Półwyspu Iberyjskiego i wpisuje je w patriotyczną narrację o genezie narodu, tj. uznaje Portugalczyków za bezpośrednich spadkobierców Rzymian, tak pod względem politycznym, jak i kulturowo-językowym.

Bibliografia

- Bieńkowski, T. (1976): *Antyk w literaturze i kulturze staropolskiej (1450–1750). Główne problemy i kierunki recepcji*. Wrocław/Warszawa/Kraków/Gdańsk: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk.
- Bieńkowski, T. (1990): „Antyk”. W: T. Michałowska przy udziale B. Otwinowskiej i E. Sarnowskiej Temeriusz (red.), *Słownik literatury staropolskiej (średniowiecze – renesans – barok)*. Wrocław/Warszawa/Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 30–39.
- Cidade, H. (1950): *A literatura autonomista sob os Filipes*. Lisboa: Livraria Sá da Costa Editora.
- da Costa de Sousa de Macedo, P. (2003): “Prefácio” W: A. de Sousa de Macedo, *Flores de España. Excelencias de Portugal. En que brevemente se trata lo mejor de sus historias, y de todas las del mundo desde su principio*

- hasta nuestros tiempos, y se descubren muchas cosas nuevas de provecho, y curiosidad. Primera parte. A la magestad del Rey Catholico de las Españas Don Phelipe IIII* (facsimile). Lisboa: Livraria Alcalá, I–XXVI.
- Curtius, E. R. (1997): *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*, tłum. A. Borowski. Kraków: Universitas.
- Domański, J. (2009): *Philologica, Litteraria, Humaniora. Studia i szkice z dziejów recepcji dziedzictwa antycznego*. Warszawa: Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego.
- Działak-Szubińska, A. (2015): „Kwiaty Hiszpanii, wspaniałości Portugalii” (1631) Antóniego de Sousa de Macedo, czyli jak udowodnić ‘się’ Portugalczyków”, *Res Rhetorica* 4: 1–18.
- Huizinga J. (1961): *Jesień średniowiecza*, tłum. T. Brzostowski. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Kalewska, A. (1999): *Camões czyli tryumf epiki*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Kłoskowska, A. (2005): *Kultury narodowe u korzeni*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Mistrz Wincenty [tzw. Kadłubek] (1996): *Kronika polska*, tłum. B. Kürbis. Wrocław/Warszawa/Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Nogueira da Silva, C. (2001): „A identidade Portuguesa”. W: R. Carneiro (ed.), *Memória de Portugal. O milénio português*. Lisboa: Círculo de Leitores, 350–351.
- Pawlak, W. (2012): *De eruditione comparanda in humanioribus. Studia z dziejów erudycji humanistycznej w XVII wieku*. Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Samsonowicz, H. (1997): *O „historii prawdziwej”: mity, legendy i podania jako źródło historyczne*. Gdańsk: Novus Orbis.
- Saraiva, J. H. (2000): *Krótką historia Portugalii*, tłum. E. Łukaszyk. Kraków: Universitas.
- Sinko, T. (1988): *Antyk w literaturze polskiej: prace komparatystyczne*. Warszawa: PWN.
- Sousa de Macedo, A. de (1631). *Flores de España, excelencias de Portugal, en que brevemente se trata lo mejor de sus historias, y de todas las del mundo desde su principio hasta nuestros tiempos, y se descubren muchas cosas nuevas del provecho, y curiosidad. Primera Parte a la Magestad del Rey Catholico de las Españas Don Philippe IIII nuestro Señor. Por Antonio de Sousa de Macedo su moço Fidalgo, y Cavallero del habito de Christo. Con todas las licencias necesarias*. Lisboa: Jorge Rodrigues.

**PARS HISTORICA
ET ARCHAEOLOGICA**

ROLA IBIZY W KONTAKTACH HANDLOWYCH W ZACHODNIEJ CZĘŚCI BASENU MORZA ŚRÓDZIEMNEGO W VII–III WIEKU P.N.E.

Krzysztof Belicki*

Abstract. The aim of the paper is to determine the role of Ibiza in the Western Mediterranean, from the foundation of the first Phoenician settlement in the second half of the 7th century BC until the Roman conquest. In the first part of the article, I discuss the geographical characteristics of the Balearic Islands and the weather conditions on the Mediterranean Sea. The main analysis, based on selected historical and archaeological finds, primarily amphoras, has the objective of delineating the island's economy and its place on commercial routes.

Keywords: Ibiza, Phoenicians, Carthage, trade, amphora.

Słowa kluczowe: Ibiza, Fenicjanie, Kartagina, handel, amfora.

Ibiza zajmuje obszar o powierzchni około 571 km² i jest oddalona o zaledwie 95 km od wybrzeża Półwyspu Iberyjskiego. Towarzyszy jej mniejsza Formentera (82 km²), zaś dwie większe wyspy, Majorka i Minorka, leżą w odległości około 100 km na północny wschód. Ibiza stanowi harmonijny zespół

* Uniwersytet Warszawski, Instytut Archeologii, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa.

wzgórz i równin, wśród których można wyróżnić dwa wyższe pasma – Els Amunts w północnej części wyspy i Sant Josep na południowym zachodzie z najwyższym punktem na wyspie Sa Talaiassa (476 metrów n.p.m.). Dwie główne równiny ciągną się wzdłuż całej wyspy, otwierając ku morzu na wschodzie (równina Santa Eulària) i na południu (równina Vila). Druga z nich łączy się na południowym zachodzie z szeroką równiną Pla de Sant Jordi. Wszystkie charakteryzują czerwono-brązowe, gliniaste gleby, dobrze nadające się do rolnictwa. Średnia temperatura roczna na Ibizie wynosi 17,9°C, wahając się od 11,8°C w styczniu do 25,9°C w sierpniu¹. Dzięki rocznym opadom około 425 mm w północnej części wyspy, uprawa roli nie wymaga stałej irygacji. Południowa część jest bardziej sucha, opady rzadko przekraczają tam 300 mm. Surowców naturalnych jest na Ibizie niewiele. Są to przede wszystkim lasy zapewniające budulec, złoża soli oraz ołowiu (Gómez Bellard, 2008: 45).

Korzystne położenie geograficzne zapewniło Ibizie stałe miejsce na starożytnych szlakach handlowych. Choć morze stanowi otwartą przestrzeń, którą teoretycznie można przemierzać w dowolnym kierunku, w rzeczywistości wymaga uwzględnienia wielu czynników, kluczowych dla bezpieczeństwa i efektywności żeglugi. Szczególnie wiatry oraz prądy morskie stanowiły istotną pomoc bądź przeszkodę w podróży, w zależności od właściwego ich wykorzystania. W czasach, gdy jedynym dostępnym napędem były wiosła lub żagle, czynniki przyrodnicze miały decydujący wpływ na układ szlaków żeglugi, a w konsekwencji także na umiejscowienie portów. W starożytności bez wątplenia korzystano z prądów morskich i starano się poruszać zgodnie z ich biegiem (Aubert, 1994: 163). Główną przyczyną ich powstawania na omawianym obszarze jest ciągła zmiana objętości zbiorników wodnych w wyniku odparowywania oraz przemieszczania się mas wody pomiędzy Oceanem Atlantyckim i Morzem Śródziemnym. Inne czynniki, takie jak zasolenie, mają mniejsze znaczenie i z powodu swojej zmiennej natury nie powinny być rozpatrywa-

¹ Według: Agencia Estatal de Meteorología. www.aemet.es [28.05.2011].

ne. Można przypuszczać, że prądy na Morzu Śródziemnym nie zmieniły się w znaczący sposób w ciągu ostatnich trzech tysięcy lat. Główny prąd wpływający do Morza Śródziemnego poprzez Cieśninę Gibraltarską dzieli się na dwie odnogi. Pierwsza z nich, posuwając się na wschód wzdłuż wybrzeża afrykańskiego, dociera do Przylądka Bon i odbija ku Wielkiej Syrcie, druga zaś zbacza w stronę Sycylii, i podążając wzdłuż zachodniego wybrzeża Półwyspu Apenińskiego osiąga Morze Liguryjskie. Następnie powraca wzdłuż południowego wybrzeża Francji oraz wschodniego Hiszpanii aż do przylądka San Antonio, skąd odbija w kierunku Formenterytery, kończąc swój bieg na wysokości południowego krańca Sardynii. Główny prąd w zachodnim basenie Morza Śródziemnego z trudem osiąga prędkość jednego węzła. Jedynie na prostym odcinku pomiędzy Gibraltarem a Przylądkiem Bon rozpędza się okazjonalnie do trzech węzłów (Díes Cusi, 2004: 57).

Drugim czynnikiem ważnym dla żeglugi były wiatry. Stanowiły podstawową siłę w żegludze starożytnej, na tyle istotną, że nieraz na wiele dni odwlekano rozpoczęcie podróży, w oczekiwaniu na pojawienie się sprzyjających warunków. Najkorzystniejszy był stały wiatr wiejący od rufy. Choć niektóre źródła pośrednio wskazują na możliwość żeglugi pod wiatr, w praktyce nie było to stosowane ze względu na ograniczenia dostępnych wówczas żagli. Techniki wykorzystywane w starożytności czyniły żeglugę pod wiatr niezwykle trudną, możliwą w zasadzie jedynie w oparciu o napęd wiosłowy. Wiatry, choć stosunkowo dobrze poznane, mają zmienną naturę i nie podlegają łatwej klasyfikacji. W rejonie Gibraltaru ograniczają się do wschodnich i zachodnich. Wiatry ze wschodu przeważają zwłaszcza w marcu, lipcu, sierpniu, wrześniu i grudniu. W pozostałych miesiącach dominują wiatry zachodnie. W okresach, gdy wiatry z zachodu wieją z dużą siłą przeprawa przez cieśninę na stronę atlantycką jest szczególnie niebezpieczna. Zwłaszcza w zimie, gdy spotykają się tu wiatry wschodnie i zachodnie, pokonanie cieśniny wydaje się prawie niemożliwe. Na wybrzeżu Maroka i Algierii dominują w lecie wiatry wschodnie, które mogą utrzymywać się przez wiele dni z rzędu. W zatoce Walencji oraz na Balearach wieją przede wszystkim wiatry z północnego-wschodu i północy. Na Morzu Tyrreńskim,

z powodu bariery jaką stanowią Sardynia i Sycylia, stosunkowo często występują bryzy ze wschodu. W Cieśninie Bonifacio przeważają jednak wiatry zachodnie. Na Sardynii wieją wiatry z zachodu lub północy – na wybrzeżu zachodnim i ze wschodu – na wschodnim (Aubet, 1994: 164–165).

Dużą rolę w żegludze odgrywają też bryzy morskie i lądowe. Ich powstawanie jest związane ze zmianą temperatur. W ciągu dnia ziemia szybko się nagrzewa, a cieplejsze powietrze nad lądem unosi się, robiąc miejsce dla chłodniejszego i bardziej wilgotnego znad morza. Bryza dzienna wieje zatem znad morza w kierunku lądu. W nocy jest odwrotnie, gdyż woda oddaje ciepło wolniej niż ląd. Bryza nocna przynosi nad wodę suche powietrze znad lądu.

W starożytności często stosowano żeglugę kabotażową, polegającą na przemieszczaniu się wzdłuż linii brzegowej, by uniknąć w ten sposób niebezpieczeństw związanych z otwartym morzem. W nocy wyciągano statek na plażę lub zarzucano kotwicę w dobrze chronionej zatoce. W ten sposób pokonywano dziennie około 20–30 mil morskich (Jundziłł, 1991: 12). W rzeczywistości system ten był jednak powolny i niebezpieczny, wystawiał bowiem statki na działanie większej liczby czynników niż w przypadku żeglugi pełnomorskiej. Przybrzeżne bryzy były zmienne i trudne do przewidzenia, a ujścia rzek zdradliwe, gdyż zmieniały konfigurację brzegu, zamulały wejścia do portów i tworzyły wiry. Żegluga przybrzeżna sprawdzała się w przypadku niewielkich łodzi rybackich oraz żeglugi lokalnej, ale nie większych jednostek handlu daleko-siężnego. W linii prostej z Ibizy do wybrzeża Hiszpanii jest ponad 65 mil, a ponad 200 mil dzieli Oran od ujścia rzeki Guadalhorce w prowincji Málaga. Najkrótsza droga z wybrzeża algierskiego do przylądka Gata wynosi 100 mil, co oznaczało trzy dni żeglugi bez możliwości zawinięcia do portu. Na odcinku wybrzeża marokańskiego od Oranu po Gibraltar, liczącym 235 mil, nie ma poświadczonych ani jednej enklawy fenickiej sprzed V wieku p.n.e. Założenie kolonii fenickich na Sycylii, Sardynii czy Ibizie pokazuje nie tylko, że Fenicjanie żeglowali w większym oddaleniu od brzegu, ale także że posiadli umiejętność żeglugi nocnej. W warunkach dobrej widoczności kierowano się według Gwiazdy Polarnej lub stałego lądu. Jest stosunkowo niewiele stref na Morzu Śródziemnym, gdzie zu-

pełnie nie widać lądu. Rafa wystająca na dziewięć metrów powyżej poziomu morza jest widoczna z pokładu statku z odległości nawet ośmiu mil. Wierchołek góry o wysokości 2500 metrów jest widoczny z odległości 125 mil. Góry Mulhacén (3478 metrów n.p.m.) czy Canigó (2784 metrów n.p.m.) w Hiszpanii są zatem dobrymi punktami orientacyjnymi. Widoczność jest zazwyczaj znakomita w całym rejonie Półwyspu Iberyjskiego, Gibraltaru, wybrzeża Maroka i Algierii a także znacznej części Tunezji. Z kolei na wybrzeżu afrykańskim od Tunezji po Synaj i na odcinku pomiędzy Balearami i Sycylią często występują znaczne problemy z widocznością (Aubert, 1994: 150–151).

Prawdopodobnie najbardziej popularny w starożytności szlak prowadzący z Kartaginy do Gadiru (dzisiejszy Kadyks) wiodł przez Sycylię, oddaloną od afrykańskiej stolicy o 135 mil. Pierwszy etap można było pokonać bardzo szybko, dzięki korzystnym wiatrom z południa i południowego wschodu. Żegluga na wysokości Sycylii pozwalała uniknąć przeciwnego prądu o narastającej sile, który biegł wzdłuż wybrzeża Afryki od strony Gibraltaru. Po skierowaniu się na zachód i pokonaniu kolejnych 230 mil osiągnano Ibizę już po około 10 dniach od wypłynięcia z Kartaginy. Zatoka Ibizy była idealnym miejscem na postój, choć na wyspie istniały również inne miejsca nadające się do zakotwiczenia statku, takie jak Zatoka Santa Eulària czy Cala de San Vicenç; były one jednak bardziej narażone na wiatry. Po opuszczeniu Ibizy należało skierować się na południe i płynąć dalej otwartym morzem w odległości około 20 mil od brzegu, co pozwalało uniknąć zmiennych wiatrów lokalnych. W razie potrzeby można było szukać miejsca do zakotwiczenia w zatoce Almería. Od przylądka Gata konieczna była żegluga blisko wybrzeża Andaluzji w celu uniknięcia silnego przeciwnego prądu z zachodu. Żegluga nocna wzdłuż nieoznakowanego wybrzeża była ryzykowna. W tych warunkach pokonywano najwyżej 20–25 mil dziennie, w nocy przybijając do brzegu. Na południowym wybrzeżu Półwyspu Iberyjskiego jest wiele miejsc nadających się na postój, takich jak ujścia rzek Guadalteco, Vélez, Algarrobo, Guadalmedina, Guadalhorce czy zatoka Marbella. W przypadku napotkania silnego wiatru z zachodu przy próbie

sforsowania Cieśniny Gibraltarskiej, pozostawało jedynie szukać schronienia w zatoce Málaga lub Algeciras i cierpliwie czekać na poprawę warunków. Zazwyczaj nie trwało to dłużej niż trzy lub cztery dni, choć znane są przypadki, że niekorzystny wiatr utrzymywał się nawet dwa miesiące. Po przekroczeniu Gibraltaru można było osiągnąć Gadir w dwa dni. Całkowita odległość z Kartaginy do Gadiru przy wykorzystaniu powyższego szlaku wynosiła 879 mil. W przypadku sprzyjających warunków można było pokonać całą trasę w 30 dni bez podejmowania większego ryzyka. Drugi szlak prowadził wzdłuż północnego wybrzeża Afryki aż do Algierii, a stamtąd ku Ibizie, by ostatecznie dotrzeć do Cieśniny Gibraltarskiej od strony północnej. Wyruszając z przylądka Bon statek natrafiał na silny przeciwny prąd o prędkości od jednego do dwóch węzłów. Można go było jednak częściowo uniknąć, żeglując w pewnym oddaleniu od brzegu. Dawało to możliwość pokonywania dziennie 20–30 mil. Po dopłynięciu do Algierii dalsza żegluga wzdłuż wybrzeża była niemal niemożliwa, dlatego konieczne było skierowanie się ku odległej o 150 mil Ibizie i stamtąd opisaną wcześniej drogą ruszyć ku przylądkowi Gata i dalej w kierunku Cieśniny Gibraltarskiej. Łączna długość tego szlaku wynosiła około 1000 mil, a szacowany czas żeglugi przy dobrych warunkach 35–40 dni. Ryzyko na tej trasie było znacznie większe, ponieważ w tej części wybrzeża afrykańskiego bezpiecznych przystani było niewiele (Dies Cusi, 2004: 73–74). Droga powrotna była zazwyczaj znacznie szybsza i łatwiejsza. Po wypłynięciu z Gadiru przekraczano Cieśninę Gibraltarską mniej więcej na samym jej środku, gdzie prąd w kierunku wschodnim jest najsilniejszy. W przypadku braku przeciwnego wiatru ze wschodu przepłynięcie na Morze Śródziemne nie sprawiało trudności. Znajdujący się po obu stronach ląd wykluczał problemy z orientacją. Dalsza żegluga także zależała od wiatru. Wiatr wschodni zmuszał do trzymania się wybrzeża Andaluzji i korzystania z jej bezpiecznych przystani. W przypadku pomyślnego wiatru z zachodu można było płynąć środkiem prądu, co pozwalało osiągnąć prędkość nawet do pięciu węzłów. Na wysokości przylądka Gata należało płynąć ku Balearom. Po ich przekroczeniu kierowano się ku wybrzeżu

Afryki, co nie było łatwe ze względu na częste przeciwnie wiatry ze wschodu i południa. Dalsza żegluga prowadziła wzdłuż wybrzeża i pozwalała na pokonywanie najwyżej 20–25 mil dziennie. Łączna odległość wynosiła około 780 mil, a czas 30–40 dni (Díes Cusi, 2004: 74).

Oba przedstawione warianty szlaku z Kartaginy do Kadyksu wiodły przez Ibizę. Oczywiście istniała możliwość zupełnego omińnięcia Balearów i przepłynięcia wzdłuż wybrzeża Algierii i Maroka, aż do Słupów Melkarta. Była to jednak droga bardzo niebezpieczna, z niewielką liczbą bezpiecznych przystani oraz z niekorzystnym, silnym prądem od strony cieśniny. Droga ta była niezmiernie rzadko wykorzystywana w starożytności. Należy pamiętać, że jedną z podstawowych cech żeglugi handlowej jest oparcie się na bezpiecznych i stabilnych szlakach (Díes Cusi, 2004: 53). Minimalizacja ryzyka czyniła handel bardziej efektywnym i dawała szansę większego zysku. Większość statków płynących z Sardynii, Sycylii i Tunezji do Hiszpanii lub z powrotem musiała zatem uwzględnić na swoim szlaku Ibizę. Korzystne położenie geograficzne wyspy miało istotny wpływ na szybki wzrost jej znaczenia.

Ibiza po pierwszy została zasiedlona pod koniec III tysiąclecia p.n.e. Obecność człowieka ograniczała się wtedy do niewielkich grup zamieszkujących jaskinie oraz proste struktury kamienne. Fenicjanie w momencie przybycia w drugiej połowie VII wieku p.n.e. zastali wyspę opuszczoną od około pięciuset lat. Hiatus osadniczy nie został dotąd w przekonujący sposób wytłumaczony. Brak osadnictwa miejscowego odróżnia Ibizę od innych wysp świata fenicko-punickiego (Gómez Bellard, 2008: 46). Zgodnie z badaniami wykopaliskowymi, najstarsze osadnictwo fenickie na Ibizie skupiło się w dwóch miejscach na południowym wybrzeżu, oddalonych od siebie o zaledwie 10 kilometrów. Pierwsze z nich to Sa Caleta, osada o cechach analogicznych do ośrodków fenickich z Andaluzji, takich jak Cerro del Prado, Cerro del Villar, Morro de Mezquitilla czy Chorreras. Istniała bardzo krótko, najwyżej pięćdziesiąt lat, i składała się z jednej fazy osadniczej. Całe miasto zajmowało powierzchnię około czterech hektarów i cechowała je nieregularna urbanistyka miejska, z budynkami oddzielonymi wąskimi uliczkami i niewielkimi poligo-

nalnymi placami (Ramón, 2002: 130–133). Zachowany na stanowisku materiał archeologiczny datowany jest od drugiej połowy VII wieku p.n.e. do początku VI wieku p.n.e. W większości jest to ceramika, z której 95% stanowią importy. Najliczniej występują amfory typu Vuillemot R-1, produkowane przez różne ośrodki rejonu Gibraltaru. Około 4–6% materiału to amfory o kształcie owoidalnym. Miejsc ich produkcji należy szukać w środkowej części Morza Śródziemnego – na Sardynii, Sycylii lub w Tunezji. Amfory te bezpośrednio poświadczają istnienie kontaktów handlowych Fenicjan z Sa Caleta z innymi ośrodkami miejskimi. Na stanowisku znaleziono też kilkanaście przedmiotów związanych z wytopem metali. Choć nie jest poświadczony wykorzystanie żyznych terenów wokół stanowiska, z pewnością prowadzono uprawę, hodowlę i rybołówstwo na niewielką skalę. Działalność osady koncentrowała się przede wszystkim na handlu (Ramón, 1991: 138). Około 600 roku p.n.e. osada została w pokojowy i zorganizowany sposób opuszczona. Prawdopodobnie niewielka zatoczka okazała się niewystarczająca dla potrzeb szybko rozwijającego się ruchu morskiego (Gómez Bellard, 2008: 46).

Bezpośrednio po Sa Caleta, a być może nawet częściowo równoległe z pierwszą osadą, rozwinęło się osadnictwo w Zatoce Ibizy. Wiedzę na jego temat czerpiemy pośrednio, na podstawie grobów z pobliskiej nekropoli Puig des Molins, o powierzchni około 8–10 tys. m² (Costa, Fernández, 1994: 101). Nekropola ta jest bez wątpienia jednym z najważniejszych stanowisk fenickich w zachodnim basenie Morza Śródziemnego. Pozwala prześledzić zmiany demograficzne zachodzące na wyspie przez cały okres zasiedlenia aż po czasy rzymskie. Badania w zakresie antropologii fizycznej wykazały, że osoby pochowane w najstarszych grobach nekropoli to przede wszystkim młodzi mężczyźni i kobiety w wieku poniżej trzydziestu lat. Licznie reprezentowane są także dzieci w wieku od kilku miesięcy do dwunastu lat. Analiza pochówków nasuwa obraz społeczności młodych rodzin imigranckich, które osiedliły się na opuszczonej i początkowo dość silnie odizolowanej wyspie na skraju świata fenickiego. Materiał ceramiczny z połowy VI wieku p.n.e. znaleziony w Zatoce Ibizy i na nekropoli Puig des Molins jest w 90% produkcji lokalnej. Są

to naśladownictwa tych samych, pochodzących z importu form ceramicznych, które wcześniej występowały w Sa Caleta. Stosunkowo szybko nawiązano kontakty z różnymi ośrodkami Morza Śródziemnego, co widoczne jest na przykładzie innych zabytków, takich jak figurki cylindryczne znajdujące się na pobliskiej wyspie Illa Plana. Ten typ koroplastyki jest rozpowszechniony w środkowym basenie Morza Śródziemnego i zdaje się świadczyć o obecności na Ibizie przedstawicieli z Sardynii, Sycylii i Tunezji, wymieszanych z kolonizatorami fenickimi z Półwyspu Iberyjskiego już we wczesnej fazie VI wieku p.n.e. Wydaje się, że największe znaczenie dla rozwoju wyspy miały przemiany wewnętrzne i reorganizacja ekonomiczna – celowe porzucenie niepewnej Sa Caleta na rzecz Zatoki Ibizy, dużo lepiej nadającej się do ostatecznej konsolidacji osadniczej (Ramón, 1991: 141–142). Żywotność kolonii należy łączyć przede wszystkim z intensyfikacją handlu morskiego. Do portu Ibizy trafiały w tym czasie liczne importy greckie, etruskie, egipskie, zachodniofenickie i punickie. Można przypuszczać, że głównym odbiorcą tych produktów były plemiona iberyjskie (Costa, Fernández, 1994: 102).

W kolejnej fazie, która trwała od końca VI wieku p.n.e. mniej więcej do połowy V wieku p.n.e., widoczne są dwie ważne tendencje. Pierwsza to rosnący wpływ form i stylów typowych dla obszaru środkowopunickiego; druga to początek kolonizacji i intensywnej eksploracji terytorialnej w stopniu nie ograniczonym jedynie do terenów w bezpośrednim pobliżu Zatoki Ibizy. Procesy te wynikały z napływu nowych osadników i stopniowego włączania wyspy do punickiej strefy wpływów. Jest to widoczne także w obrządku pogrzebowym nekropoli Puig des Molins, gdzie pojawiły się nowe typy grobów i nastąpiła zamiana obrządku ciałałpalnego na szkieletowy. Obok ekspansji Kartagińczyków na charakter kulturowy Ibizy miały w tym okresie wpływ także inne czynniki, takie jak działalność kolonii fenickich z rejonu Gibraltaru czy rozwój osadnictwa greckiego w Emporion na obszarze dzisiejszej Katalonii (Ramón, 1991: 143). Wraz z pojawieniem się pod koniec VI wieku p.n.e. amfor typu Maña-Pascual A4 rozpoczęła się nowa era w handlu zachodniofenickim, opartym na masowym eksporcie prze-

tworów rybnych produkowanych w Zatoce Kadyksu. Ibiza nie zaliczała się do głównych rynków zbytu, pełniąc raczej funkcję przystanku na drodze do miast iberyjskich i greckich na wybrzeżu katalońskim oraz greckich i punickich ośrodków położonych na wschodzie. Obecność datowanych w przybliżeniu na rok 500 p.n.e. fragmentów amfor z rejonu Gibraltaru w greckim Emporion, wraz z towarzyszącymi im nowymi pojemnikami produkowanymi na Ibizie typu PE-11 i PE-12 oraz amforami greckimi wskazuje na bogate kontakty handlowe w tym okresie. Amfory Maña-Pascual A4 docierały także dalej na wschód, czego najważniejszym przykładem jest tak zwany „Punic Amphora Building” w Koryncie – magazyn handlarza między innymi przetworami rybnymi i winem (Maniatis *et al.*, 1984: 205–222). W warstwach datowanych na lata 475–460 p.n.e. zachowały się fragmenty setek amfor Maña-Pascual A4; niektóre zawierały nawet ości i łuski tuńczyka. Amfory Maña-Pascual A4, pochodzące z pierwszej połowy V wieku p.n.e., występują także na Ibizie, brakuje za to amfor środkowopunickich.

Wydaje się, że pomiędzy amforami owoidalnymi z przełomu VII i VI wieku p.n.e. a kolejnym napływem amfor punickich z V wieku p.n.e. nie ma bezpośredniej kontynuacji (Ramón, 1991: 144). Niemal zupełny brak materiału ceramicznego sugeruje zanik kontaktów między Tunezją, Sycylią i Sycylią a koloniami na zachodzie, będący zapewne wynikiem napiętej sytuacji politycznej. W 480 roku p.n.e. wojska punickie poniosły druzgoczącą klęskę w bitwie pod Himerą przeciwko Grekom sycylijskim, dowodzonym przez Gelona, tyrana Syrakuz. Ekspansja punicka na Morzu Śródziemnym została zatrzymana na blisko siedemdziesiąt lat. Kryzys dotknął także samej Kartaginy, gdzie import dóbr nie tylko ze świata greckiego, lecz także od Etrusków czy Persów niemal ustał (Law, 1978: 121). Amfory z Ibizy typu PE-11 i PE-12, datowane na pierwszą połowę V wieku p.n.e., są sporadycznie znajdowane poza samą wyspą – na Balearach, w Emporion czy stanowisku Torre la Sal.

W połowie V wieku p.n.e. rozpoczął się okres, który można określić mianem klasycznego. Trwał on w zasadzie aż do końca drugiej wojny punickiej. W pierwszej fazie wiązał się z dynamicz-

nym wzrostem ekonomicznym i rozwojem społecznym Ibizy oraz kontynuacją zapoczątkowanej już wcześniej kolonizacji agrarnej całej wyspy, choć dopiero w wieku kolejnym zaczęło się kształtować zorganizowane osadnictwo wiejskie na dużą skalę. Najchętniej zajmowano miejsca gwarantujące łatwy transport i odpowiednie gleby, zwłaszcza żyzne *terra rossa*. Budowane w takich miejscach domy często pozostawały zamieszkałe przez wiele wieków. Większość ulegała przy tym licznym przebudowom, co niszczyło najwcześniejsze fazy zasiedlenia (Gómez Bellard, 2008: 63). Wydaje się, że założenia te nie posiadały żadnych struktur defensywnych (Sáez Fernández, 2001: 97). Badania pokazują, że stanowiska typu wiejskiego rozmieszczone były na całej wyspie, co może sugerować rodzaj centralnego planowania lub przynajmniej pewien stopień zorganizowanego działania. W omawianym okresie pojawiły się także amfory PE-13 – bezpośrednia kontynuacja wcześniejszych typów, występujące jednak w dużo większej liczbie. Zdają się one świadczyć o coraz szerszym zakrojeniu, a zarazem bardziej stabilnym eksporcie wytwarzanych na wyspie produktów. Wciąż utrzymywały się jednak silne wpływy zachodniofenickie, widoczne w coraz większym rozpowszechnieniu amfor z Zatoki Kadyksu. Jednym z najważniejszych przykładów tej działalności jest wrak, który zatonął nieopodal wysepki Tagomago położonej na północny wschód od Ibizy. Jego ładunek składał się wyłącznie z amfor Maña-Pascual A4. Płynął z rejonu Gibraltaru i zatrzymał się na Ibizie, gdzie pozostawił zapewne część towaru. Trudno ocenić, jaki był kolejny cel podróży. Jedną z możliwości była żegluga na północ do Emporion, drugą skierowanie się na wschód ku Sardynii. Wrak Tagomago dowodzi, że Ibiza była ważnym punktem na szlaku wiodącym z południa Półwyspu Iberyjskiego (Ramón, 1981: 31).

Pod koniec V wieku p.n.e. powoli zaczął odżywać handel z ośrodkami środkowopunickimi. Niewielki depozyt ze stanowiska Es Palmer z rejonu Zatoki Ibizy zawiera PE-13 wraz z różnymi amforami obcego pochodzenia – korynckimi, iberyjskimi i Maña-Pascual A4. Świadczy to o złożonym charakterze ówczesnego handlu i jednoczesnym imporcie na wyspę różnego rodzaju produktów (Ramón, 1991: 146–147). Na nekropoli Puig des Molins

powstało wtedy wiele hypogeów naśladowujących modele z Kartaginy, a w V i IV wieku p.n.e. zajęły one całe wzgórze. Wyposażenie grobowe było bogate i obejmowało figurki, biżuterię i ceramikę, w tym importy attyckie. Ibiza przeżywała w tym czasie wyraźny wzrost demograficzny, osiągając populację około 4000 mieszkańców. Mniej więcej w połowie IV wieku p.n.e. Ibiza rozpoczęła intensywną dystrybucję własnych towarów. Produkowane wówczas amfory PE-14 i PE-22 były szeroko rozpowszechnione, szczególnie na wschodnim wybrzeżu Półwyspu Iberyjskiego (Ramón, 1991: 147). Transportowano w nich towary dostarczane przez zaplecze wiejskie, które zdążyło się już znacznie rozwinąć.

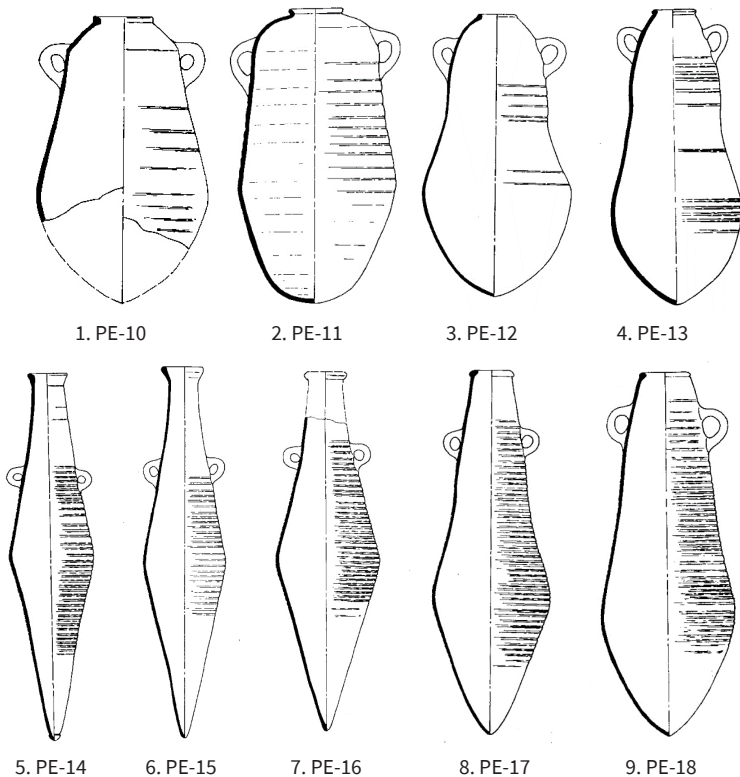
W pierwszej połowie III wieku p.n.e. na podobną skalę co stare typy eksportowane były amfory PE-15 i PE-22; pojawiły się także ich liczne naśladownictwa. III wiek p.n.e. to okres przełomowych wydarzeń historycznych, jakimi były pierwsza i druga wojna punicka. Ibiza z pewnością odgrywała wówczas ważną rolę, służąc jako port dla wojsk kartagińskich w drodze do Hiszpanii (Costa, Fernández, 1994: 104). O kontynuacji aktywności handlowej w tym okresie świadczą znaleziska amfor PE-16 na licznych stanowiskach Balearów, wybrzeżu Katalonii i Walencji. Wieki III i II p.n.e. były okresem stopniowego upadku nekropoli Puig des Molins. Ilość materiału archeologicznego jest znacznie mniejsza niż w poprzedniej fazie. Przyczyna tych zmian nie jest do końca jasna. Badania ratunkowe na Avenida de España wykazały ślady zniszczeń i spalenia w datowanych na III wiek p.n.e. warstwach znajdującego się tam obszaru o charakterze przemysłowym. Być może należy je wiązać z pojawieniem się na wyspie w 217 roku p.n.e. Gnejusza Scypiona, który mimo oblężenia nie mógł zdobyć dobrze bronionego miasta (Liv. XXII, 20). Dokonał jednak rabunku terenów poza akropolis, co mogło mieć pewien wpływ na ekonomię wyspy (Fernández, 1986: 174). Z drugiej strony dane archeologiczne wskazują na ekonomiczną pomyślność Ibizy przez cały III i II wiek p.n.e., bez zakłóceń spowodowanych drugą wojną punicką (Gómez Bellard, 2008: 66). Spokojny rozwój pozwala przypuszczać, że Ibiza została sprawnie wcielona do imperium i potrafiła czerpać korzyści ekonomiczne w nowych realiach politycznych. Minęło jednak wiele czasu, nim całkowicie zatarła się

ekonomiczna i polityczna spuścizna z czasów punickich. W okresie republiki, a nawet wczesnego cesarstwa, nieprzerwanie produkowano amfory z rodziny PE-1, a lokalną monetę z wizerunkiem boga Besa, wprowadzoną jeszcze w czasach fenickich na początku III wieku p.n.e., bito aż do I wieku n.e.

Od powstania na niej pierwszych kolonii aż do upadku Kartaginy, Ibiza pozostawała ważną częścią świata fenicko-punickiego. Korzystne położenie sprawiło, że wyspa prędko stała się kluczowym punktem na szlakach morskich. Najstarszy okres, obejmujący rozwój osady Sa Caleta, a następnie osadnictwa w Zatoce Ibizy, związany był z działalnością Fenicjan z rejonu Gibraltaru, którzy poszukiwali złóż surowców oraz możliwości dotarcia do nowych rynków zbytu dla swoich towarów. Położenie wyspy czyniło ją dobrym punktem wyjścia do handlu z plemionami Katalonii i Langwedocji. Pod koniec VI wieku p.n.e. została włączona do sieci dystrybucji przetworów rybnych produkowanych w Zatoce Kadyksu. W kolejnych stuleciach Ibiza podlegała wpływowi punickim, a następnie rzymskim. Oprócz ważnej funkcji portu, Ibiza posiadała własną gospodarkę, choć na jej temat wiadomo niewiele, zwłaszcza w starszych fazach osadniczych. Diodor Sycylijski wspomina, że Ibiza nie była szczególnie żyzna i posiadała niewiele ziemi, nadającej się do uprawy winorośli, ale rosły na niej za to drzewka oliwne (Diod. V, 16). Gleby te były zbyt skromne do uprawy zbóż, jednak wspólnie z wystarczającymi opadami, łagodnymi temperaturami i dużą ilością słońca dawały korzystne warunki do produkcji wina i oliwy. Dowody archeologiczne, dokumentujące produkcję rolniczą na Ibizie, opierają się głównie na amforach transportowych oraz stanowiskach wiejskich. Klasa PE 2 (zob. tabela 2) imituje znane amfory greckie na wino produkcji Koryntu czy Massalii, a PE 1 (zob. tabela 1) została powiązana głównie z transportem oliwy, choć była też prawdopodobnie wykorzystywana do transportu innych produktów. Na niektórych położonych w głębi lądu stanowiskach o charakterze wiejskim zachowały się prasy do wytłaczania oliwy oraz kamienne zbiorniki do jej przechowywania. Należy jednak podkreślić, że choć najstarsze stanowiska pochodzą z V wieku p.n.e., pod względem chronologicznym żadna z pras nie może być datowana wcześniej niż na III wiek p.n.e. Wobec braku

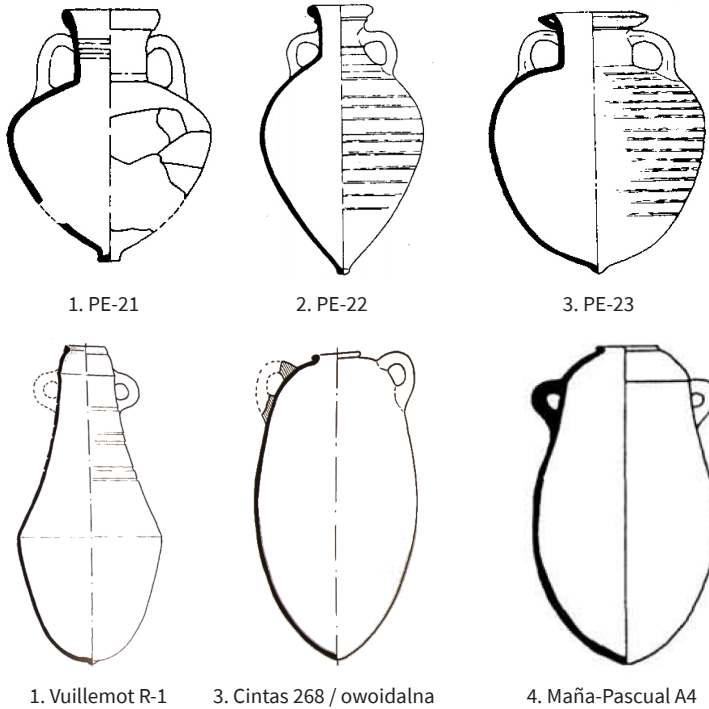
jakichkolwiek bezpośrednich dowodów archeologicznych na produkcję wina, można o niej wnioskować tylko na podstawie komentarzy Diodora Sycylijskiego i kształtów amfor 2 klasy. Tak czy inaczej, rolnicza przeszłość Ibizy, związana z produkcją oliwy i wina, wydaje się więcej niż prawdopodobna. W przypadku uprawy oliwek okresem najbardziej intensywnej pracy jest listopad-grudzień, zaś dla winogron wrzesień-październik. Aktywności te mogły być bezkolizyjnie łączone z eksploracją licznych salin, co zazwyczaj odbywa się w lipcu i sierpniu (Gómez Bellard, 2008: 67). Gospodarka Ibizy wciąż jest nam znana jedynie w ogólnym zarysie. Więcej danych mogą dostarczyć jedynie nowe badania wykopaliskowe na wyspie, powiązane ze szczegółową analizą porównawczą materiału archeologicznego z innych stanowisk śródziemnomorskich.

Tabela 1. Zestawienie porównawcze amfor klasy PE-1



Źródło: Ramón, 1991, Fig. 18.1, 19.1, 20.3, 21.5, 23.1, 30.6, 31.7, 34.5, 39.6

Tabela 2. Zestawienie porównawcze wybranych amfor klasy PE-2 oraz innych amfor fenickich



Źródło: Ramón, 1991, Fig. 42.1, 43.1, 44.1; Vuillemot R-1, Mancebo, 1997, Fig. 1.A1; Cintas 268 / ovoidalna, Guerrero Ayuso, 1992, Fig. 8; Maña-Pascual A4, Guerrero Ayuso, 1992, Fig. 3

Bibliografia

- Agencia Estatal de Meteorología. www.aemet.es [28.05.2011].
- Aubet, M. (1994): *Tiro y las colonias fenicias de occidente*, Barcelona: Crítica.
- Costa, B., Fernández, J. (1994): "YBSHM (Eivissa). Història d'un centre púnic emisor de moneda". W: *La Moneda a l'Eivissa Púnica*. Palma de Mallorca: Centre de Cultura Sa Nostra, 101–112.
- Díes Cusí, E. (2004): "Las condiciones técnicas de la navegación fenicia en el Mediterráneo Oriental". W: V. Peña, C. G. Wagner, A. Mederos (eds.), *La navegación fenicia. Tecnología naval y derroteros: Encuentro entre marinos, arqueólogos e historiadores*. Madrid: Universidad Complutense, 55–84.

- Diodorus Siculus, *The Library of History*, Vol. III, B. 4.59–8, trad. C.H. Oldfather [Loeb Classical Library 340], Harvard 1939.
- Fernández, J. (1986): “Necrópolis del Puig des Molins (Ibiza): Nuevas perspectivas”. W: G. Del Olmo, M. E. Aubet (eds.), *Los Fenicios en la Península Ibérica*, Vol. I: *Arqueología, Cerámica y Plástica*. Sabadell (Barcelona): AUSA, 149–175.
- Gómez Bellard, C. (2008): “Ibiza: the Making of New Landscapes”. W: P. van Dommelen, C. Gómez Bellard (eds.), *Rural Landscapes of the Punic World*. London: Equinox, 44–75.
- Guerrero Ayuso, V. (1992): *Catálogo de las ánforas prerromanas*. Cartagena: Ministerio de Cultura. Museo Nacional de Arqueología Marítima.
- Jundziłł, J. (1991): *Rzymianie a morze*. Bydgoszcz: Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy.
- Law, R. (1978): “North Africa in the period of Phoenician and Greek colonization, c. 800 to 323 BC”. W: J. D. Fage (ed.), *The Cambridge History of Africa*, Vol. 2: *From c. 500 BC to AD 1050*. Cambridge: Cambridge University Press, 87–147.
- Mancebo Dávalos, J. (1997): “Ánforas orientalizantes de la cuenca baja del Guadalquivir”. *Zephyrus* 50: 199–215.
- Maniatis, Y., Jones, R. E., Whitbread, I. K., Kostikas, A., Simopoulos, A., Karakalos, Ch., Williams, C. K. (1984): “Punic Amphoras Found at Corinth, Greece: An Investigation of Their Origin and Technology”. *Journal of Field Archaeology* 11: 205–222.
- Ramón, J. (1981): *La producción anfórica púnico-ebusitana*, Ibiza: Delegación del Ministerio de Cultura.
- Ramón, J. (1991): “Las ánforas púnicas de Ibiza”. *Trabajos del Museo Arqueológico de Ibiza* 23: 1–199.
- Ramón, J. (2002): “The Ancient Colonization of Ibiza: Mechanisms and Process”. W: M. Bierling, *The Phoenicians in Spain. An Archaeological Review of the Eighth-Sixth Centuries B.C.E: A Collection of Articles Translated from Spanish*. Winona Lake: Eisenbrauns, 127–152.
- Sáez Fernández, P. (2001): “Algunas consideraciones sobre la agricultura cartaginesa”. *Trabajos del Museo Arqueológico de Ibiza* 47: 91–110.
- Tytus Liwiusz (1974): *Dzieje Rzymu od założenia miasta. Księgi XXI–XXVII*, tłum. M. Brożek. Wrocław/Warszawa/Kraków/Gdańsk.

HISZPANIA JAKO MIEJSCE SCHRONIENIA OPOZYCJI W OKRESIE PIERWSZEJ WOJNY DOMOWEJ I DYKTATURY LUCJUSZA KORNELIUSZA SULLI (88–79 P.N.E.)

Tomasz Ładon^{*}

Abstract. During the First Civil War and the dictatorship of Lucius Cornelius Sulla, Spain was one of the main directions of political emigration. The author of the article distinguished three stages. The first occurred immediately after the outbreak of the First Civil War in 88 BC. A small group of refugees escaped from the repression of Sulla to Spain. The second stage involved the escape from the Marian repression that broke out in Rome after Sulla's departure to the war with the Mithridates. The third stage of emigration to Spain followed the victory of Lucius Cornelius Sulla in the First Civil War in Italy and the introduction of proscription (82 BC). The Iberian Peninsula for the defeated Marians became not only the main direction of escape from repression, but also a center of opposition to the rulers of Rome.

Keywords: Sertorius, Sulla, Crassus, emigration, Spain.

Słowa kluczowe: Sertoriusz, Sulla, Krassus, emigracja, Hiszpania.

^{*} Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie, Instytut Historii, al. Armii Krajowej 36a, 42-200 Częstochowa, tladon@wp.pl.

Pierwsza wojna domowa nie tylko spolaryzowała scenę polityczną w Republice, lecz także doprowadziła do stanu, w którym przemoc była wykorzystywana w państwie na niespotykaną dotąd skalę¹. Zarówno Lucjusz Korneliusz Sulla, jak i Gajusz Mariusz – czyli główni oponenti we wspomnianym konflikcie – stosowali wobec wrogów krwawe represje². Polityczni przeciwnicy byli wyjmowani spod prawa, ich majątki konfiskowane, a każdego ogłoszonego wrogiem publicznym (*hostis publici*) można było bezkarnie zabić (Appel, 2013: 150–162). W obawie o własne życie czołowi obywatele, których nazwiska znajdowały się na różnego rodzaju listach proskrypcyjnych, często opuszczali Rzym i Italię, szukając schronienia w różnych częściach imperium.

Prowincje hiszpańskie nie były – przynajmniej w latach osiemdziesiątych I wieku – głównym kierunkiem, wybieranym przez uciekinierów z Italii. Wynikało to przede wszystkim z faktu, że w okresie pierwszej wojny domowej największy procent zbiegów stanowili przeciwnicy rządzących wówczas Rzymem Mariusza i Cynny. Uciekinierzy – co oczywiste – kierowali więc swe kroki do Sulli, prowadzącego wówczas wojnę z Mitrydatesem VI Eupatorem na Wschodzie³. Innym ewentualnym kierunkiem ucieczki była Afryka, gdzie z kolei przebywał nieprzychylny mariańczykom Kwintus Cecyliusz Metellus Pius⁴. Hiszpanię jako teren o silnych wpływach mariańskich raczej pomijano jako miejsce

¹ Na temat przemocy w rzymskim życiu publicznym w okresie schyłkowej Republiki zob. między innymi Heaton, 1939; Lintott, 1968; Sherwin-White, 1956: 1–9; Schuller, 1974/1974: 140–153; Gruen, 1974: 405–448; Smith, 1977: 150–174; Rouland, 1979: 32–41; Kowalski, 1983/1984: 75–92; 2007: 103–114; Labruna, 1991: 119–137. Wszystkie daty w tekście artykułu dotyczą czasów przed narodzeniem Chrystusa.

² Największe nasilenie miały one w latach 88–87 i 82–81. Zob. Broughton, 1952: 40–42, 46, 69 (tam wskazówki źródłowe).

³ Sulla wyjechał na wojnę z Mitrydatesem w 88 roku (Broughton, 1952: 40). Uciekinierów z Italii, którzy dołączyli do niego na Wschodzie próbuje identyfikować Keaveney (1984: 114–150).

⁴ Liv., Per. 84; Plut., Crass. 6.2. Por. App., BC 1.80.365; Ooteghem, 1967: 180–181.

schronienia. Dopiero po zwycięstwie Sulli w tak zwanej wojnie sullańskiej toczony w Italii w latach 83–82, uciekający z Rzymu mariańczycy kierowali swe kroki do Hiszpanii, gdzie od początku 82 roku zarząd nad obydwoma tamtejszymi prowincjami sprawował jeden z przywódców mariańskich, Kwintus Sertoriusz⁵. Początkowo renegaci mariańscy szukali na Półwyspie Iberyjskim azylu politycznego, ale z biegiem czasu, gdy ich liczba znacznie wzrosła, spróbowali zorganizować ośrodek oporu wobec władzy sullańczyków w Rzymie.

Materiał źródłowy, dzięki któremu można uzyskać informacje na temat zbiegów z Rzymu, szukających schronienia w prowincjach hiszpańskich, jest bardzo skromny. Do dyspozycji pozostają przy tym jedynie źródła literackie, często fragmentaryczne i ogólnikowe. Wynika to między innymi z faktu, że autorzy antyczni koncentrowali swą uwagę na działaniach najważniejszych osób w państwie. Szczegółowo opisali więc na przykład ucieczkę wyjętego spod prawa Mariusza do Afryki⁶, zaś o jedenastu represjonowanych przez Sullę wraz z nim czołowych mariańczykach, zbiegłych na Półwysep Iberyjski, wspomnieli tylko na marginesie prowadzonych rozważań⁷. Jedynie w przypadku, gdy do Hiszpanii, w poszukiwaniu azylu, przedostawała się osoba pokroju Marka Licyniusza Krassusa, można znaleźć w źródłach bardziej szczegółową relację (Plut., Crass. 4.1–6.1). Dodatkowym utrudnieniem w prowadzonych tu badaniach jest w ogóle słaba baza źródłowa do rekonstruowania dziejów rzymskiej Hiszpanii dla pierwszych dwóch dekad I wieku (Richardson, 2004: 156)⁸. Wzrost liczby źródeł można odnotować dopiero wówczas, gdy wokół Sertoriusza

⁵ Plut., Sert. 6.1–2; Iul. Exuper. 8. García Mora, 1991: 321–382, zwłaszcza 374; Rijkhoek, 1992: 178–187; Konrad, 1994: 85–87; Ładoń, 2011: 40–44.

⁶ Zob. Plut., Mar. 40, a także: Cic., p. red. in sen. 20, Pis. 43; Diod. 37.29.3; Vell. 2.19.4; Val. Max. 6.9.6; Sen., Contr. 1.1.5, 7.2.6; Luc. 2.91–93, 8.269; App., BC 1.62.279–280; Exsuper. 21; Oros. 5.19.8. Zob.: Carney, 1961: 98–121; Ooteghem, 1963: 288–302; Letzner, 2000: 143; Labitzke, 2009: 213.

⁷ Gran. Lic. 35.10 Cr. Por. App., BC 1.60.271.

⁸ Por. Schulten, 1937: 149–159.

w latach siedemdziesiątych na Półwyspie Iberyjskim ukształtuje się główny ośrodek oporu wobec rządów sullańczyków w Republice (Schulten, 1937: 160–249; Ładoń, 2011: 9–16).

Nie dziwi zatem, że w literaturze przedmiotu kwestia przymusowej emigracji politycznej spowodowanej strachem przed represjami była podejmowana tylko ogólnie, w odniesieniu na przykład do całych dziejów Republiki⁹. Jeśli chodzi o Hiszpanię, szczegółowych badań w tym kontekście nie prowadzono, zwłaszcza dla tak krótkiego periodu, jakim jest pierwsza wojna domowa i dyktatura sullańska¹⁰.

W okresie pierwszej wojny domowej pierwsi emigranci polityczni opuścili Rzym już w 88 roku, gdy Sulla, po zwycięstwie odniesionym w rywalizacji z Publiuszem Sulpicjuszem Rufusem i Gajuszem Mariuszem, przystąpił do zdecydowanej rozprawy z wrogami, w wyniku czego dwunastu najzacieklejszych spośród nich (na czele z Mariuszem i jego synem) na polecenie zwycięzcy ogłoszono wrogami publicznymi¹¹. Nie ścigano ich jednak chyba z wielką zaciekłością, gdyż jedynie Sulpicjusz Rufus nie uniknął śmierci¹², a pozostałej jedenastce udało się zbiec z Italii. Mariusz po pełnej brawurowych przygód ucieczce samotnie przedostał się do Afryki¹³, zaś Brutus i przynajmniej niektórzy z jego towarzyszy dotarli do Hiszpanii.

Wybór prowincji hiszpańskich jako miejsca schronienia dla zwolenników Mariusza nie dziwi, jak bowiem już wspominałem, sześciokrotny konsul cieszył się tam dużą popularnością. Wiązała się ona oczywiście z pobytem Mariusza na Półwyspie Pirenejskim w trakcie sprawowania przez niego namiestnictwa w Hiszpanii

⁹ Zob.: Wilson, 1966; Kelly, 2006.

¹⁰ W szerszym wymiarze dla I wieku zob. Wilson, 1966: 29–42.

¹¹ [Cic.] Rhet. Herenn. 1.25, 4.31; Cic., Cat. 3.24; Orat. 3.8, 3.11; Brut. 168, 307; Nep., Att. 2.1–2; Liv., Per. 77; Vell 2.19.1; Val. Max. 3.8.5, 6.5.7; Plut., Sull. 10.1–5; Flor. 2.9.8; App., BC 1.60.271; Ampel. 42.1; Exsuper. 20; Oros. 5.19.6. Szerzej: Letzner, 2000: 142–144; Lovano, 2002: 22, przyp. 30; Appel, 2013: 151–159.

¹² Liv., Per. 77; Val. Max. 6.5.7.

¹³ Zob. przyp. 7.

Dalszej w latach 114–113¹⁴. W źródłach spośród uciekinierów do Hiszpanii imiennie wymieniony jest jedynie Marek Juniusz Brutus, pretor z 88 roku, który sprzeciwił się wówczas marszowi Sulli na Rzym¹⁵. Wiadomo, że Brutus nie uciekł na Półwysep Iberyjski sam¹⁶, ale ilu z pozostałych *hostes* przedostało się tam u jego boku, nie sposób stwierdzić. Być może uciekinierzy podzielili się na dwie grupy – pierwsza, w skład której weszli między innymi Publiusz Cetegus, jeden z braci Graniuszy, Publiusz Albinowanus, Letoriusz i Mariusz Młodszy, skierowała swe kroki do Hiempsala, władcy Numidów¹⁷, pozostali zaś towarzyszyli Brutusowi w drodze do Hiszpanii, prawdopodobnie Hiszpanii Dalszej, prowincji, której zarząd niegdyś sprawował sławny Decymus Juniusz Brutus Kallaikus i który na pewno związał ze swoim rodem tamtejsze elity, dzięki czemu zbiedzy z Italii mogli tam znaleźć przychylne i bezpieczne przyjęcie¹⁸. Na temat pobytu Brutusa (*et consortes*) w Hiszpanii nie zachowały się żadne szczegółowe informacje, wiadomo jedynie, że przebywali tam bardzo krótko i po wyjeździe Sulli na wojnę z Mitrydatesem powrócili do Rzymu (Gran. Lic. 35.7 Cr.).

Porządek, który Sulla ustanowił w państwie po marszu na Rzym, został obalony zaraz po tym, jak prokonsul opuścił Italię i udał się na Wschód. Tym razem w stolicy doszło do znacznie bardziej krwawych i zakrojonych na większą skalę represji, niż te mające miejsce kilka miesięcy wcześniej¹⁹. W obawie przed

¹⁴ Plut., Mar. 6.1. Por. Cic., Verr. 2.3.209. Zob. Jashemski, 1950: 125; Ooteghem, 1964: 89–91; Labitzke 2009: 40–42.

¹⁵ Plut., Sull. 9.2. O nim Münzer, 1918: 972.

¹⁶ Gran. Lic. 35.7 Cr: “ex Hispania Brutus ceter[ique] exules ad eum con[flu]xerunt”. Zob. Gabba, 1976: 109.

¹⁷ App., BC 1.62.280; Gabba, 1958: 178.

¹⁸ Liv., Per. 56; App., Ib. 72–73; por. Val. Max. 6.4.ext.1. Broughton, 1951: 487; Richardson, 2000: 162–163.

¹⁹ Vell. 2.22.1–4; Plut., Mar. 43–45; Sert. 5.1–5; App., BC 1.71–75; Flor. 2.9.13–17. Zob. Broughton 1952: 46 o dalszych wskazówkach źródłowych i Lovano (2002: 45–50), gdzie znajduje się dyskusja o tak zwanej „masakrze mariańskiej”; tam też dalsza literatura.

śmiercią wielu zwolenników Sulli uciekło do niego bądź roz-
pierzchło się po różnych częściach imperium. Schronienia w Hi-
szpanii szukało jednak niewielu, a wśród nich – Marek Licyniusz
Krassus.

Epizod o pobycie Krassusa na Półwyspie Iberyjskim po
ucieczce z Italii został dość szeroko opisany przez Plutarcha
z Cheronei. Warto go w tym miejscu przypomnieć. Biograf podaje
oto, że wśród ofiar Mariusza i Cynny znaleźli się ojciec i starszy
brat Krassusa, sam Krassus zaś został początkowo oszczędzony
przez mariańczyków z powodu młodego wieku. W obawie o życie
zdecydował się jednak opuścić Rzym w towarzystwie trzech
przyjaciół i dziesięciu niewolników i czym prędzej udał się do
Hiszpanii. Niedługo odwiedził już tę prowincję, gdy jego ojciec
był tam pretorem, i dzięki temu miał tam przyjaciół, gotowych
udzielić mu schronienia. Gdy przybył na Półwysep, okazało się
jednak, że wszyscy w Hiszpanii drżeli ze strachu przed Mariuszem,
Krassus musiał więc pozostać w ukryciu. Ażyl znalazł w jaskini,
znajdującej się w granicach majątku niejakiego Wibiusza
Pakcjana. Ten, choć podobno z radością przyjął uciekinierów,
nie spotkał się z nimi osobiście, lecz zorganizował im dostawy
jedzenia, a nawet zapewnił zbiegom towarzystwo niewolnic. To
właśnie jedna z tych oswobodzonych już zapewne kobiet, będąc
u schyłku życia, opowiedziała historię o hiszpańskich przygodach
młodego Krassusa historykowi Fenestelli²⁰, który zamieścił ją
w swoim dziele i w ten sposób relacja trafiła do dzieła Plutarcha.
Krassus pozostawał w ukryciu przez osiem miesięcy, a ujawnił
się po śmierci Cynny. Dołączyło wówczas do niego sporo ludzi
i z naprędce zebraną w ten sposób niewielką dwuipółtysięczną
armią Krassus zaczął plądrować okoliczne miasta, w tym
Malakę. Następnie na okrętach przedostał się do Afryki, do
Metellusa, ale pokłócił się z nim wkrótce i powędrował prosto
do Sulli. Na tej informacji Plutarch kończy opis pobytu Krassusa
w Hiszpanii (Plut., Crass. 4.1–6.1).

Chociaż historia przekazana przez biografę z Cheronei zawie-
ra szereg niejasności, to można na jej podstawie wyciągnąć in-

²⁰ O nim Cornell, 2013: 489–496.

teresujące wnioski. Zaczniemy jednak od niejasności – pierwsza jest drobna. Plutarch myli się prawdopodobnie, pisząc, że młody Krassus był z ojcem w Hiszpanii, gdy ten sprawował tam preturę (czy może raczej propreturę). Publiusz Licyniusz Krassus owszem, sprawował namiestnictwo w Hiszpanii Dalszej, ale w latach 96–93, zaraz po konsulacie piastowanym w Rzymie w 97 roku (Broughton, 1952: 6). Wiadomo, że w trakcie namiestnictwa odniósł znaczące zwycięstwa nad Luzytanami i za nie został nagrodzony triumfem, który celebrował 12 czerwca 93 roku²¹. Prawdopodobnie właśnie w latach 96–93 szlify wojenne zbierał u jego boku młody Krassus, wchodząc, być może, jako *contubernalis* w skład sztabu ojca (Adcock, 1966: 1; Marshall, 1976: 10; Ward, 1977: 51); wtedy również zapewne zawiązał w Hiszpanii przyjaźnie, które tak bardzo przydały mu się po 87 roku²².

Druga niejasność jest natury chronologicznej. Wiadomo, że represje na sullańczykach (i wrogach Mariusza) w Rzymie rozpoczęły się natychmiast po zwycięstwie Cynny w 87 roku. W trakcie krwawej rozprawy śmierć ponieśli między innymi ojciec i starszy brat Marka²³. Nie jest pewne, czy zapłacili za przyłączenie się do konsula Oktawiusza, czy – jak wielu innych jego dawnych sojuszników – padli ofiarą zemsty Mariusza. Faktem jest natomiast, że Marka Krassusa oszczędzono. Zdaniem Plutarcha z powodu młodego wieku (mimo że urodzony około 115 roku

²¹ Prokonsulem w Hiszpanii Blższej był wówczas Tytus Dydiusz. Publiusz Licyniusz Krassus i Tytus Dydiusz to jedyni poświadczeni dla lat 132–81 wodzowie obdarzeni osobnym imperium dla każdej z prowincji hiszpańskich. Obydwaj otrzymali prawo do odbycia triumfu, Dydiusz *ex Hispania de Celtibereis* i Krassus *ex Hispania de Lusitaneis*. Zob. Ascon., Pis. 19C/19 St.; Schol. Bob., ad Sest. 48, 131 St.; Plut., Crass. 1.1, a także Broughton, 1952: 7, 15; Corey Brennan, 2000: 500.

²² Por. Badian, 1958: 309–310; Marshall, 1976: 10.

²³ Por. App., BC 1.72.332–333; Liv., Per. 80; Flor. 2.9.14; Cic., Sest. 48; De Or. 3.8; Tusc. 5.55; Scaur. 2.1 oraz Ascon., Scol. Bob. 131 St.; Luc. 2.124. Szerzej: Garzetti, 1941: 13; Bulst, 1964: 316–317; Lovano, 2002: 48.

Krassus miał wówczas już mniej więcej 28 lat!²⁴), zdaniem współczesnych badaczy zaś raczej z powodu niewielkiego znaczenia na rzymskiej scenie politycznej²⁵. Wkrótce jednak Marek uciekł z Rzymu i stało się to prawdopodobnie w tym samym jeszcze roku, w którym zginęli jego ojciec i brat (czyli w 87 lub najpóźniej na początku 86), gdyż Cynceron wyraźnie poświadcza, że przez niemal trzy lata Krassusa w Rzymie nie było (Cic., Brut. 308; Marshall, 1976: 12.). W Hiszpanii jednak Marek – zdaniem Plutarcha – ukrywał się tylko osiem miesięcy (Plut., Crass. 6.1). Niektórzy badacze ograniczają zatem pobyt Krassusa w Hiszpanii do ośmiu miesięcy, twierdząc że Krassus nie udał się tam od razu, lecz że wcześniej ukrywał się gdzieś na terenie Italii i dopiero w 85 roku przedostał się na Półwysep Iberyjski (Keaveney, 1984: 117). Jeśli jednak młody Krassus uciekał z Italii w obawie o własne życie, to znacznie bardziej przekonujące jest, że wyjechał od razu, wtedy bowiem represje w Rzymie były najsilniejsze. Po śmierci Mariusza, która nastąpiła 13 stycznia 86 roku (Cic., ND 3.81, Rosc. Amer. 33; Liv. Per. 80), prześladowania polityczne wyraźnie osłabły, jeśli więc Krassus przebywał w tym czasie w Italii, to zdawać by się mogło, że powinien poczuć się bezpieczniej, a nie wówczas szukać rozpaczliwie drogi ucieczki na zachód. Atmosfera, jaką – zgodnie z relacją Plutarcha – Krassus zastał w Hiszpanii, również zdaje się sprzyjać hipotezie, że przybył tam wcześniej. Wszak – co biograf wyraźnie podkreśla²⁶ – wszyscy wówczas w Hiszpanii bali się Mariusza! Domyślać się można, że bali się żywego Mariusza, a zatem w momencie przyjazdu Krassusa do Hiszpanii Mariusz wciąż musiał żyć. Wszystko to zdaje się świadczyć, że Krassus

²⁴ Por. Plut., Crass. 17.3. Gelzer, 1926: 295.

²⁵ Ward (1977: 54) podkreśla, że Krassus w momencie „masakry mariańskiej” prawdopodobnie nie osiągnął jeszcze nawet najniższego urzędu w państwie, przez co z politycznego punktu widzenia nie zagrażał cynnańczykom.

²⁶ Plut., Crass. 4: „[Znajomych swych] zastał w największym przestachu i drzeniu przed srogością Mariusza, jakby ten już na nich nastawał”.

przebywał w Hiszpanii dłużej niż wspomniane osiem miesięcy, a Plutarch – jak to mu się zdarza robić – skumulował wypadki (albo bezrefleksyjnie przejął liczbę ośmiu miesięcy od Fenestelli i odniósł ją do całego okresu pobytu Krassusa w Hiszpanii). Najbardziej prawdopodobna hipoteza jest zatem taka, że młody Krassus przybył do Hiszpanii już w 87 roku i rzeczywiście przez pierwszych osiem miesięcy swego pobytu w prowincji pozostawał w ukryciu. Kiedy jednak na Półwysep dotarła wieść o śmierci Mariusza (a nie Cynny – jak chce Plutarch²⁷), wyszedł z ukrycia, pozostał jednak wciąż w Hiszpanii. Dopiero po otrzymaniu wiadomości o śmierci Cynny przystąpił do zbierania wojska i łupienia okolicznych, zapewne sprzyjających mariańczykom, miast.

Interesująca jest informacja o sojuszniku Krassusa, wspomnianym już Wibiuszu Pakcjaniu (Vibius Pacciaecus)²⁸. Nazwisko wskazuje, że był osiadłym w Hiszpanii Italikiem, wchodzącym w skład grupy tak zwanych *Hispanienses* (Gabba, 1976: 243, przyp. 279; Syme, 1991: 467). Dorobił się tam dużego majątku. Prawdopodobnie już wcześniej pozostawał w relacjach klienckich z *gens Licinia*, choć jego ostrożna postawa wobec przybyłego do Hiszpanii Marka Krassusa pokazuje, że nie chciał otwarcie narażać się tamtejszym sympatykom mariańczyków. Po śmierci Cynny Pakcjaniusz zdecydował się jednak aktywniej pomóc młodemu zbiegowi, można bowiem z dużą dozą pewności stwierdzić, że to on stał za zebraniem owej dwuipółtysięcznej armii Krassusa, który nie miał wówczas na to ani środków – Plutarch twierdzi, że pieniądze mu się skończyły (Plut., Crass. 4) – ani wystarczających wpływów w Hiszpanii. Można nawet domniemywać, że Pakcjaniusz chciał na udzieleniu pomocy Krassusowi ugrać także coś dla siebie; być może wyruszył u jego boku do Sulli, który z ko-

²⁷ Por. Plut., Crass. 6.1.

²⁸ Jego nazwisko w manuskryptach zachowało się w różnej formie. Zob. Münzer, 1942: 2062; Syme, 1991: 467; Weinrib, 1990: 22; Konrad, 1994: 112.

lei za okazaną Krassusowi pomoc z pewnością go nagrodził²⁹. Dodajmy, że związki *Pacciaeci* z Krassusem przetrwały do czasów późniejszych, a prawdopodobnie syn wspomnianego wyżej Pakcjanausa walczył u boku Krassusa w bitwie pod Karrami (Plut., Crass. 32)³⁰.

O ile informacja, że Krassus przy pomocy swego sojusznika Pakcjanausa zebrał wspomnianą małą armię, jest wysoce prawdopodobna, to można już zastanawiać się nad wiarygodnością relacji Plutarcha dotyczącej akcji podjętej przez młodego wodza przeciwko miastom prowincji, a zwłaszcza złupienia Malaki. Podobno sam Krassus zaprzeczał później tym doniesieniom, co oznacza, że plotki na ten temat krążyły już za jego życia i wcale nie można wykluczyć, że nie były wynikiem propagandy rozsiewanej przez licznych wrogów, których Krassus niewątpliwie miał w Rzymie. O ile bowiem prawdopodobne jest, że rzeczywiście podjął on w Hiszpanii jakąś akcję przeciwko sojusznikom mariańczyków, o tyle wydaje się, że akurat ta część Hiszpanii, w której wówczas przebywał i gdzie najpewniej – dzięki pomocy Pakcjanausa – udało mu się zwerbować żołnierzy, po śmierci Cynny przeszła na stronę sullańczyków i podczas wojny sertoriańskiej pozostała im wierna (Ward, 1977: 60–61). Trudno sobie także wyobrazić, by nowi żołnierze Krassusa, zwerbowani na tamtych terenach, łupili ziemie i miasta pobratymców. Wydaje się zatem, że informacja o łupieskiej akcji Krassusa w Hiszpanii była wynikiem raczej pomówień wrogów niż rzeczywistym zdarzeniem (Garzetti, 1941: 5). Także wzmianka o rzekomym ataku na Malakę, największy wówczas port południowej Hiszpanii (Schulten, 1928: 823–824), zapewniający komunikację między Hiszpanią Dalszą i Afryką, brzmi podejrzanie. To stamtąd Krassus musiał pozyskać okręty,

²⁹ Według Wisemana (1971: 248), Pakcjanus wszedł do nowego sullańskiego senatu. Jeśli rzeczywiście tak było, to możliwe, że na początku 81 roku w randze legata towarzyszył w drodze do Hiszpanii Gajuszowi Anniuszowi, sullańskiemu namiestnikowi obydwóch tamtejszych prowincji.

³⁰ Por. Gabba, 1976: 111; Syme, 2016: 124.

jeśli chciał przedostać się do Metellusa, więc zamiast atakować port, o wiele logiczniej byłoby dogadać się z tamtejszymi władzami w tej sprawie, zwłaszcza że i tam przeważały w późniejszym okresie sympatie prosullańskie (Gabba, 1954: 309–310; 1976: 111; Ward, 1977: 61). Po zdobyciu okrętów Krassus opuścił Hiszpanię i udał się do przebywającego w Afryce Metellusa. Jak już wzmiankowałem, między obydwoma wodzami doszło jednak do sporu i choć Plutarch nie podaje szczegółów, można podejrzewać, że miało to podłoże osobiste (Plut., Crass. 6.2). Metellus znany ze swej arystokratycznej wyniosłości³¹, zapewne potraktował Krassusa w sposób, który uwłaczał młodemu, opromienionemu niedawnymi sukcesami wodzowi. Możliwe także, że Metellus nie był jeszcze do końca przekonany, by poprze Sullę, a wątpliwości w tej sprawie nie miał już Krassus, nieporozumienia zatem dotyczyć mogły także kwestii pomocy dla Sulli w zbliżającej się wojnie z cynnańczykami. Jakkolwiek było, obrażony Krassus opuścił Afrykę i pożegłował wspierać powracającego ze Wschodu prokonsula (Plut., Crass. 6.2. Marshall, 1976: 13).

Akcja Krassusa, czyli zebranie w krótkim czasie niemałej siły zbrojnej, pokazała, że mariańskie wpływy w prowincjach hiszpańskich po śmierci Mariusza i Cynny wyraźnie osłabły. Śmierć liderów mariańskich była wszakże tylko jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy. Po zwycięstwie nad Mitrydatesem wyraźnie bowiem wzrosła pozycja Sulli w Republice. Również dotychczasowy namiestnik prowincji hiszpańskich, Gajusz Waleriusz Flakkus, wykazywał zadziwiającą bezczynność wobec działań młodogo Krassusa (Badian, 1962: 59; Ward, 1977: 61). Być może pojawiły się nawet wątpliwości co do jego wierności sprawie mariańskiej, zwłaszcza że *factio* Flakkusów w Rzymie, na czele której stał brat namiestnika prowincji hiszpańskich Lucjusz, dążyła do kompromisu z Sullą i dystansowała się od działań skrajnego skrzydła mariańczyków (Ładoń, 2013a: 94–95). Aby zabezpieczyć kontrolę nad prowincjami hiszpańskimi, mariańczycy musieli dokonać zmiany na stanowisku ich namiestnika. Flakkusowi pozostawio-

³¹ Por. np. Lovano, 2002: 40.

no jedynie zarząd Galii Zaalpejskiej (Badian, 1964: 89; Broughton, 1986: 211). Miało to wywołać wrażenie, że nie utracił on zaufania rządu w Rzymie, a tylko uwalniano go od części obowiązków. Jednocześnie skutecznie neutralizowano jednak siły Flakkusa, które, zamknięte w kleszczach między Italią a Hiszpanią, stawały się mniejszym zagrożeniem w razie jego ewentualnego przejścia na stronę Sulli (Konrad, 1994: 86).

Nowym namiestnikiem (prawdopodobnie obydwóch) prowincji hiszpańskich³² został Kwintus Sertoriusz, jeden z przywódców mariańczyków, doskonały wódz, który służył już w Hiszpanii Bliższej w latach 97–93 jako trybun wojskowy pod wodzą Tytusa Dydiusza³³. Desygnowanie tego niezwykle zdolnego mariańczyków na wspomniane stanowisko to kwestia złożona, którą omówiłem już w innym miejscu (Ładoń, 2011: 40–44)³⁴. Z punktu widzenia tematu niniejszego artykułu ważne jest zadanie, jakie Sertoriuszowi powierzono, czyli stworzenie azylu dla mariańczyków na wypadek ich klęski w wojnie z Sullą (Plut., Sert. 6.2)³⁵.

Sertoriusz prawdopodobnie otrzymał instrukcje, aby nie prowokować żadnych konfliktów z miejscowymi i – o ile było to możliwe – unikać z nimi walki. Dodatkowo miał złagodzić politykę względem ludności zamieszkującej prowincję. Nawiązał także kontakty z wodzami miejscowych plemion, chcąc zyskać ich przychylność (Plut., Sert. 6.4)³⁶. Oprócz tego zmienił status niektórych miast hiszpańskich, wprowadził w nich wewnętrzną autonomię, zniósł część podatków na rzecz Rzymu, a także uciążliwy dla mieszkańców prowincji obowiązek przyjmowania

³² Plut., Sert. 6.1–3; App., BC 1. 392, Ib. 101. Badian, 1962: 96, 104, przyp. 164–165.

³³ Sall., Hist. 1.88 M – Gell. 2.27.2; Plin. NH 22.12; Plut., Sert. 3.3. García Morá, 1991: 149 i n.

³⁴ Por. Konrad, 1994: 87.

³⁵ Por. Iul. Exuper. 8. W latach osiemdziesiątych Hiszpania rzeczywistości stała się miejscem schronienia dla wielu uciekinierów z Rzymu. Zob. Gran. Lic 35.7 Cr.

³⁶ Por. Sall., Hist. 94 M = 83McG.

rzymskich legionistów na kwatery zimowe³⁷. Wszystkie te posunięcia miały zapewnić popularność w Hiszpanii nie tyle Sertoriusowi, ile reprezentowanej przez niego sile politycznej, czyli mariańczykom.

Tymczasem zwycięstwo Sulli całkowicie zmieniło sytuację nie tylko w Republice, lecz także w prowincjach hiszpańskich. Dzięki błyskawicznej kampanii przeprowadzonej przez sullańskiego namiestnika, Gajusza Annusza, Sertoriusz wraz z podległymi mu żołnierzami został wypędzony z Hiszpanii (Plut., Sert. 7)³⁸. Schronił się w Mauretanii, gdzie wmieszał się w konflikt dynastyczny (Plut., Sert. 9. Konrad, 1994: 110–115). Przeciwno Sertoriuszowi Sulla wyekspe-diował Pakcjana, prawdopodobnie wspomnianego już wcześniej przyjaciela Krassusa (Plut., Sert. 9.3)³⁹. Jeśli wyjechał z Hiszpanii z Krassusem, mógł teraz powrócić na Półwysep Iberyjski w randze legata u boku Annusza i otrzymać misję pozbycia się Sertoriusza. Ten ostatni łatwo rozbił jednak Pakcjana, który poległ w bitwie, zaś resztki jego armii wcielił do własnych szeregów.

Mniej więcej w tym samym czasie, gdy Gajusz Annusz wypędzał Sertoriusza z Hiszpanii, w Rzymie szalały sullańskie proskrypcje⁴⁰. Setki prawdziwych i domniemanych wrogów Sulli zostało zabitych, reszta uciekała z Italii. Hiszpanię – z uwagi na popularność mariańczyków na tamtym terenie – niewątpliwie często wybierała jako miejsce schronienia opozy-

³⁷ Plutarch (Sert. 6,4) nie precyzuje co prawda tych zmian, możemy się jednak domyślać, że znalazły one swoje odzwierciedlenie w wydanej później *lex Antonia de Termessibus*. Por. Abbott, Johnson, 1968: 42–45; 279–282; Richardson, 1986: 169.

³⁸ Zob. Antela-Bernández, 2012: 37–47; Ładoń, 2013b: 29–38.

³⁹ Zob. przyp. 30.

⁴⁰ Ustawa o proskrypcjach wydana została już w 82 roku (Rotondi, 1962: 349); największy zasięg osiągnęły one w pierwszej połowie roku 81. Oficjalnie proskrypcje zostały zakończone 1 czerwca tego roku (Cic., Rosc. Amer. 128), nie doprowadziło to jednak do zahamowania prześladowań względem ocalałych do tej pory popularów. Zob. Broughton, 1952: 69 i 73–74, przyp. 6. O proskrypcjach sullańskich zob.: Lanzani, 1936: 5–25 i zwłaszcza 93–121; Keaveney, 1982: 148–168; Hinard, 1985: 17–223.

cja antysullańska, a skala exodusu z Italii na Półwysep Iberyjski była zapewne o wiele większa, niż zostało to odnotowane w źródłach (Gran. Lic. 35.7). Wśród uciekinierów znalazło się zapewne wielu Italików, w tym Samnitów, którzy w wojnie domowej poparli cynnańczyków i wobec których Sulla prowadził represje (Strab. 5.249)⁴¹.

Jako że – jak wspominałem – Sertoriusza w Hiszpanii Dalszej i Bliższej zastąpili namiestnicy sullańscy⁴², uciekinierzy z Italii chronili się prawdopodobnie w miejscach, gdzie nie sięgała ich władza. Niewątpliwie spora ich część przedostała się do Luzytanii. To właśnie tam zrodził się pomysł wezwania Sertoriusza z powrotem do Hiszpanii po to, aby stanął na czele antysullańskiej rewolty (Plut., Sert. 7.1; Konrad, 1994: 115–116). Ideę tę wzmacniały także agresywne rządy sullańskich namiestników, którzy po wypędzeniu Sertoriusza odeszli od jego łagodnej polityki wobec miejscowych i powrócili do restrykcyjnych przepisów, które miały na celu ściągnięcie do Italii jak najwięcej pieniędzy i uzupełnienie pustego na skutek wojny skarbcza rzymskiego (Spann, 1987: 60). Za wezwaniem Sertoriusza do Hiszpanii stali więc nie tyle (albo nie tylko) Luzytanie, ale także zaniepokojeni *Hispanienses* i mariańczycy – ci, którzy licznie przybyli do Hiszpanii, aby schronić się tak przed oprawcami wysłanymi przez Sullę i ci, których być może Sertoriusz pozostawił, gdy opuszczał Hiszpanię i wyruszał do Afryki (Konrad, 1987: 524–527). W sumie u boku Sertoriusza samych tylko Rzymian i Italików (ludzi, których nazywał Rzymianami) zgromadziło się dwa tysiące sześciuset⁴³. Nie była to siła, która mogłaby zagrozić Republice czy choćby pano-

⁴¹ Por. App., BC 1.96.446. O Italikach w obozie sertoriańskim zob. Gabba, 1976: 109–115. Por. Salmon, 1964: 60–79 i Keaveney, 1983: 501–544 o stosunku Sulli do Italików.

⁴² Zwycięstwo nad Sertoriuszem to ostatnia wiadomość o działalności Gajusza Anniusza. Nie wiadomo, czy wrócił do Rzymu. W 80 roku zastąpili go w Hiszpanii Dalszej Lucjusz Fufidiusz, a w Hiszpanii Bliższej Marek Domicjusz Kalwinus. Zob.: Sall., Hist. I, 111M; Plut., Sert. 12, 3. Broughton, 1986: 84, 93.

⁴³ Dyskusja nad stanem liczebnym wojsk Sertoriusza: Scardigli, 1970: 177–181; Brunt, 1971: 470; Cadiou, 2008: 120.

waniu sullańczyków w Hiszpanii, niemniej była wystarczająca, aby utrudnić zarząd prowincji i wzbudzić zaniepokojenie władz w Rzymie.

Niektórzy, zwłaszcza dawniejsi, badacze utrzymywali, że Sertoriusz przyjął zaproszenie Luzytanów do przewodzenia im w walce o zrzucenie jarzma rzymskiego i oskarżyli go o zdradę państwa, nie bacząc na to, że nie czynili tego nawet starożytni (Berve, 1929: 199–227; Wickert, 1954: 97–106). Obecnie tego poglądu się już w nauce nie akceptuje (Spann, 1987: 58–62; Konrad, 1987: 525; 1994: 116). Bardziej prawdopodobne, że między Sertoriuszem, popierającymi go Rzymianami i Italikami (*Hispanienses*) z jednej strony a ludnością tubylczą (Luzytanami) z drugiej doszło do niepisanej umowy: Luzytanie zgodzili się uznawać Sertoriusza za legalnego prokonsula, przedstawiciela mariańczyków i jako *auxilia* udzielili mu pomocy w walce z sullańczykami, prawdopodobnie zaś w zamian Sertoriusz zobowiązywał się prowadzić w prowincjach hiszpańskich taką samą politykę, jaką zapoczątkował w okresie swojego namiestnictwa (Spann, 1987: 170).

Po powrocie Sertoriusza na Półwysep Iberyjski i kilku sukcesach, jakie odniósł on w walce z namiestnikami sullańskimi, do Hiszpanii jeszcze szerszym strumieniem zaczęli napływać uciekinierzy z Italii, nie tylko po to, aby się tam schronić przed represjami w Rzymie, lecz także, aby walczyć z uzurpatorami – tak bowiem postrzegali sullańczyków – dzierżącymi aktualnie władzę w państwie. Najwięcej opozycjonistów, w tym wielu byłych rzymskich senatorów, przedostało się na Półwysep Iberyjski po upadku buntu Marka Emiliusza Lepidusa w 77 roku, a przywiódł ich były pretor, Marek Perperna⁴⁴. Hiszpania stała się więc w latach siedemdziesiątych I wieku nie tylko (czy też może nie tyle) miejscem schronienia dla opozycji politycznej – przekształciła

⁴⁴ Plut., Sert. 15.1; App., BC 1.107–108; Iul. Exuper. 7; Oros. 5.23.12; 5.24.16. Najprawdopodobniej Perperna był legatem Lepidusa. Zob.: App., BC 1.108; Iul. Exuper. 7; Broughton, 1952: 91. Por. Bartsch, 1908: 61; Badian, 1958: 270, przyp. 3. Szerzej o Perpernie zob.: Münzer, 1937: 897–901.

się w bazę mariańczyków, swoisty ośrodek rzymskiej władzy na uchodźstwie z emigracyjnym senatem i urzędnikami⁴⁵. Dopiero koniec tak zwanej wojny sertoriańskiej, będący jednocześnie – w szerszym kontekście – końcem pierwszej wojny domowej, pozwolił na powrót uchodźców do Rzymu. Nie wszyscy z amnestii skorzystali – część pozostała na Półwyspie Iberyjskim, z jednej strony coraz ściślej wiążąc Hiszpanię z Imperium Rzymskim, a z drugiej tworząc klientelę nowego gracza na rzymskiej scenie politycznej – Gnejusza Pompejusza⁴⁶.

Bibliografia

- Abbott, F. F., Johnson, A. C. (1968): *Municipal Administration in the Roman Empire*. New York: Russell and Russel.
- Adcock, F. E. (1966): *Marcus Crassus, millionaire*. Cambridge: W. Heffer and Sons.
- Amela Valverde, L. (2002): *Las clientelas de Cneo Pompeyo Magno en Hispania*. Barcelona: Universitat de Barcelona.
- Appel, H. (2013): *Kontrowersje wokół „senatus consultum ultimum”*. Studium z dziejów późnej republiki rzymskiej. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Badian, E. (1958): *Foreign Clientelae (264–70 BC)*. Oxford: Clarendon Press.
- Badian, E. (1962): “Waiting for Sulla”. *Journal of Roman Studies* 52: 47–61.
- Badian, E. (1964): *Studies in Greek and Roman History*. Oxford: Basil Blackwell.
- Bartsch, B. (1908): *Die Legaten der römischen Republik vom Tode Sullas bis zum Ausbruche des zweiten Bürgerkrieges*. Breslau: H. Fleischmann.

⁴⁵ App., BC 1.108.507–508 ; Ib., 101.439 ; Mith. 68.286; Plut., Sert. 22.3. Szerzej: Spann, 1987: 169–174; Konrad, 1994: 184–187; Ładoń, 2011: 65–70.

⁴⁶ Zob. np. Wilson, 1966: 32: „Pompeius took a personal attitude to his defeated enemies, making it quite clear that their best hope for the future lay in becoming his *clientes*, and his later influence in Citerior must have been largely based on Roman survivors of Sertorius’ armies who saw their future in Italy as uncertain, and preferred to stay in the land of their long exile, under his protection”. O klientach Pompejusza w Hiszpanii: Amela Valverde, 2002.

- Berve, H. (1929): Sertorius. *Hermes* 64: 199–227.
- Broughton, T. R. S. (1951–1952): *The Magistrates of the Roman Republic*. Vol. 1–2. New York: American Philological Association.
- Broughton, T. R. S. (1986): *The Magistrates of the Roman Republic*. Vol. 3, *Supplement*. Atlanta: Scholar Press.
- Brunt, P. A. (1971): *Italian Manpower 225 BC – AD 14*. Oxford: Oxford University Press.
- Bulst, C. M. (1964): “Cinnanum Tempus: A Reassessment of the ‘Dominatio Cinnae’”. *Historia* 13: 307–337.
- Cadiou, F. (2008): *Hibera in terra miles. Les armées romaines et la conquête de l’Hispanie sous la république (218–45 av. J.-C.)*. Madrid: Bibliothèque de la Casa de Velázquez.
- Carney, T. F. (1961): “The Flight and Exile of Marius”. *Greece and Rome* 8: 98–121.
- Corey Brennan, T. (2000): *The Praetorship in the Roman Republic*. Vol. 1–2. Oxford: Oxford University Press.
- Cornell, T. J. (ed.), (2013): *The Fragments of the Roman Historians*. Vol. 1. Oxford: Oxford University Press.
- Gabba, E. (1954): “Le origini della guerra sociale e la vita politica romana dopo l’89 a. C.”. *Athenaeum* 32: 41–114; 293–345.
- Gabba, E. (1958): *Appiani Bellorum civilium liber primus*. Firenze: La Nuova Italia.
- Gabba, E. (1976): *Republican Rome, the Army and the Allies*. Berkeley/Los Angeles: University of California Press.
- García Morá, F. (1991): *Quinto Sertorio. Roma*. Granada: Universidad de Granada.
- Garzetti, A. (1941): “M. Licinio Crasso”. *Athenaeum* 19: 1–37.
- Gelzer, M. (1926): *M. Licinius Crassus Dives*. W: *Real-Encyclopädie der classischen Altertumswissenschaft*, Bd. 13.1. Stuttgart: J.B. Metzlerscher Verlag, 295–331.
- Gruen, E. S. (1974): *The Last Generation of the Roman Republic*. Berkeley/Los Angeles/London: University of California Press.
- Heaton, J. W. (1939): *Mob Violence in the Late Roman Republic 133–44 BC*. Urbana: The University of Illinois Press.
- Hinard, F. (1985): *Les proscriptions de la Rome républicaine*. Roma: Publications de l’École Française de Rome.
- Keaveney, A. (1983): “Sulla and Italy”. *Critica Storica* 19: 501–544.
- Keaveney, A. (1984): “Who Were the Sullani?”. *Klio* 66: 114–150.

- Konrad, Ch. F. (1987): "Some Friends of Sertorius". *American Journal of Philology* 108: 519–527.
- Konrad, Ch. F. (1989): "Cotta Off Mellaria and the Identities of Fufidius", *Classical Philology* 84: 119–129.
- Konrad, Ch. F. (1994): *Plutarch's Sertorius. A Historical Commentary*. Chapel Hill/London: The University of North Carolina Press.
- Kowalski, H. (1983/1984): "Przemoc jako metoda walki wyborczej w Rzymie w okresie schyłku republiki (78–50 p.n.e.)". *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska* 38–39: 75–92.
- Kowalski, H. (2007): "'Leges per vim contra auspicia latae'. Religia, polityka i prawo karne w okresie schyłku republiki". W: A. Dębiński, H. Kowalski, M. Kuryłowicz (eds.), *Salus rei publicae suprema lex. Ochrona interesów państwa w prawie karnym starożytnej Grecji i Rzymu*. Lublin: Wydawnictwo KUL, 103–114.
- Labitzke, M. (2009): *Marius. Der verleumdete Retter Roms*. Münster: AT Edition.
- Labruna, L. (1979): "La violence instrument de lutte politique à la fin de la République". *Dialogues d'Histoire Ancienne* 17: 119–137.
- Lanzani, C. (1936): *Lucio Cornelio Silla dittatore*. Milano: U. Hoepli.
- Letzner, W. (2000): *Lucius Cornelius Sulla. Versuch einer Biographie*. Münster: LIT.
- Lintott, A. (1968): *Violence in Republican Rome*. Oxford: Oxford University Press.
- Lovano, M. (2002): *The Age of Cinna: Crucible of Late Republican Rome*. Stuttgart: Steiner.
- Ładoń, T. (2011): *Wojna sertoriańska (80–71 przed Chr.)*. Oświęcim: Napoleon V.
- Ładoń, T. (2013a): "Sulla's Peace Negotiations with Cinna's Faction in 85–83 BC". W: D. Słapek, I. Łuć (eds.), *Lucius Cornelius Sulla. History and Tradition*. Lublin: Maria Curie-Skłodowska University Press, 91–102.
- Ładoń, T. (2013b): "Kariera Gajusza Annusza w świetle źródeł literackich i numizmatycznych". *Wiekі Stare i Nowe* 5: 29–38.
- Marshall, B. A. (1976): *Crassus. A Political Biography*. Amsterdam: Hakkert.
- Münzer, F. (1918): "L. Magius". W: *Real-Encyclopädie der classischen Altertumswissenschaft*, Bd. 14.1. Stuttgart: J.B. Metzlerscher Verlag, 972.
- Münzer, F. (1937): "M. Perperna". W: *Real-Encyclopädie der classischen Altertumswissenschaft*, Bd. 19.1. Stuttgart: J.B. Metzlerscher Verlag, 897–901.
- Münzer, F. (1942): "Paccianus". W: *Real-Encyclopädie der classischen Altertumswissenschaft*, Bd. 18.2. Stuttgart: J.B. Metzlerscher Verlag, 2062.

- Ooteghem, J. van (1963): *Caius Marius*. Bruxelles: Palais des Académies.
- Ooteghem, J. van (1967): *Les Caecilii Metelli de la république*. Bruxelles: Palais des Académies.
- Richardson, J. S. (1986): *Hispaniae. Spain and the Development of Roman Imperialism 218–82 BC*. Cambridge: University Press.
- Richardson, J. S. (2000): *Appian Wars of the Romans in Iberia*. Warminster: Aris and Phillips.
- Rijkhoek, K. G. (1992): *Studien zu Sertorius 123–83 v. Chr.* Bonn: Dr. Rudolf Habelt.
- Rotondi, G. (1962): *Leges publicae populi romani*. Hildesheim: G. Olms.
- Rouland, R. (1979): “La violence politique au temps de Cicéron”. *L’Histoire* 10: 32–41.
- Salmon, E. T. (1964): “Sulla Redux”. *Athenaeum* 42: 60–79.
- Scardigli, B. (1970): “A proposito di due passi su Sertorio”. *Atene e Roma* 15: 174–181.
- Schuller, W. (1974/1975): “Die Rolle der Gewalt im politischen Denken der späten römischen Republik”. *Index* 5: 140–154.
- Schulten, A. (1928): “Malaca”. W: *Real-Encyclopädie der classischen Altertumswissenschaft*, Bd. 27. Stuttgart: J.B. Metzlerscher Verlag, 823–824.
- Schulten, A. (ed.) (1937): *Fontes Hispaniae Antiquae*, Vol. IV. Barcelona: Liberia Bosch.
- Sherwin-White, A. N. (1956): “Violence in Roman Politics”. *Journal of Roman Studies* 46: 1–9.
- Smith, R. E. (1977): “The Use of Force in Passing Legislation in the Late Republic”, *Athenaeum* 55: 150–174.
- Spann, P. O. (1987): *Quintus Sertorius and the Legacy of Sulla*. Fayetteville: University of Arkansas Press.
- Syme, R. (1991): *Roman Papers*, Vol. VI, ed. A. R. Birley. Oxford: Clarendon Press.
- Syme, R. (2016): *Approaching the Roman Revolution. Papers on Republican History*, ed. F. Santangelo. Oxford: University Press.
- Ward, A. M. (1977): *Marcus Crassus and the Late Roman Republic*. London/Columbia: University of Missouri Press.
- Weinrib, E. J. (1990): *The Spaniards in Rome: from Marius to Domitian*. New York: Routledge.
- Wickert, L. (1954): “Sertorius”. W: H. Seehase (ed.), *Rastloses Schaffen: Festschrift für Friedrich Lammert*. Stuttgart: Kohlhammer, 97–106.

Wilson, A. J. N. (1966): *Emigration from Italy in the Republican Age of Rome*.

New York: Barnes and Noble.

Wiseman, T. P. (1971): *New Men in the Roman Senate 139 BC – AD 14*, London:

Oxford University Press.

SZKŁO W RZYMSKIEJ HISZPANII – ZARYS PROBLEMATYKI*

Aleksandra Chołuj**

Abstract. Objects made of glass had appeared on the Iberian Peninsula before the Romans arrived in these areas, but only during their reign did the artefacts of this material become widespread. This was due to the introduction of a blow-molding technique, which is referred to as a 'revolution' in that matter. On the Iberian Peninsula, Roman glass appeared as far back as in the middle of the 1st century AD, but the state of research does not confirm its early production in this area. Written sources provide information about the glass workshops having functioned in Hispania in Antiquity, but it is not known what type they represent.

Keywords: Roman glass, blown glass, glass workshops, glass production, archaeometric studies.

Słowa kluczowe: szkło rzymskie, szkło wydmuchiwane, warsztaty szklarskie, produkcja szkła, badania archeometryczne.

Rzymianie pojawili się na Półwyspie Iberyjskim w III wieku p.n.e. pod pretekstem pomocy sojuszniczemu miastu Saguntum zagrożonemu ze strony oddziałów punickich. W wyniku licznych działań zbrojnych rozpoczętych w czasie drugiej wojny punickiej dwa wieki później całość ziem iberyjskich została

* Praca powstała w ramach finansowania Narodowego Centrum Nauki, projekt Harmonia 7 o nr 2015/18/M/HS3/00248.

** Uniwersytet Warszawski, Wydział Historyczny, Instytut Archeologii, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28 00-927 Warszawa, aleksandra.choluj@gmail.com.

włączona do Imperium Rzymskiego jako jedna z prowincji. Jedną z wielu korzyści płynących z procesu romanizacji podbitych terenów było włączenie ludności je zamieszkującej w krąg wymiany towarowej. Zamieszkujące Półwysep, przed pojawieniem się Rzymian, plemiona iberyjskie i celtoiberyjskie utrzymywały kontakty handlowe z koloniami greckimi na północno-wschodnim wybrzeżu Morza Śródziemnego oraz fenickimi na jego południowych krańcach. Dopiero unifikacja w ramach jednego imperium umożliwiła wymianę handlową na dużą skalę. Rzymianie stworzyli zaawansowaną sieć dróg lądowych i szlaków morskich, którymi rozpowszechniano myśl technologiczną, ale przede wszystkim różnego rodzaju towary. Wśród nich były gotowe przedmioty szklane, jak również półfabrykaty do ich produkcji w miejscu docelowym.

Pierwsze przedmioty szklane na Półwysep Iberyjski dotarły dużo wcześniej (Mélida y Alinari, 1926: 5–7), niż pojawili się tam Rzymianie. Jednak to z ich udziałem popularna stała się nowa technologia produkcji przedmiotów szklanych, która okazała się rewolucyjna w świecie wytwórstwa. Przed wynalezieniem metody wydmuchiwania przedmioty szklane były produktem niedostępnym dla większości, a repertuar form dość ograniczony. Szkło, jako materiał nadający się do obróbki termicznej, był znany już w połowie III tysiąclecia p.n.e. (Vigil Pascual, 1969: 15–16), jednak przez wiele wieków wyroby z niego produkowane były wyznacznikiem luksusu. Zainteresowanie tym materiałem było spowodowane jego dobrymi właściwościami. W przypadku biżuterii dobrze imitował wyroby z metali i kamieni szlachetnych. Największymi zaletami naczyń szklanych była przezroczystość i brak przenikania smaków oraz zapachów do struktury pojemnika (Ortíz Palomar, 2001b: 100).

Wydmuchiwanie szkła (Grose, 1989: 33), jako metoda produkcji, w stosunkowo krótkim czasie stało się jedną z największych innowacji starożytnego świata i od I wieku n.e. jest dominującą metodą produkcji przedmiotów szklanych (Grose, 1986: 74). Stały się one bardziej dostępne, ale również poszerzył się repertuar produkowanych form. Przyjmuje się, że metoda ta została wynaleziona na terenach bliskowschodnich

w połowie I wieku p.n.e. Naczynia wykonane w tej technice, pochodzące z wykopalisk na stanowiskach w różnych częściach Imperium Rzymskiego, w tym w prowincji *Hispania* są datowane na I wiek n.e. Najstarsze świadectwa zastosowania tej technologii produkcji pochodzą z wykopalisk prowadzonych w żydowskiej dzielnicy Jerozolimy (Avigad, 1980: 190). Z terenów iberyjskich najwcześniejsze znaleziska przedmiotów wykonanych wspomnianą metodą są datowane na ok. 50 rok n.e. i pochodzą między innymi z *Augusta Emerita*, *Celsa* i *Tarraco* (Paz Peralta, 2001: 61)¹.

Uznana badaczka szkła, profesor Jennifer Price, zaproponowała przesunięcie daty dla najwcześniejszych przedmiotów iberyjskich wykonanych w technice wydmuchiwania na pierwszą ćwierć I wieku n.e. (Price 2004: 17). Nie podaje ona jednak konkretnego znaleziska, ale postulat ten do dzisiaj funkcjonuje jako uzasadniony. Badaczka ta również podniosła bardzo ważną kwestię kierunku, z którego przedmioty takie były transportowane na tereny Półwyspu. Dzisiejszy stan wiedzy pozwala stwierdzić, że na terenach hiszpańskich, przynajmniej w dwóch pierwszych wiekach, nie funkcjonowały tak zwane warsztaty typu A (Dekówna, 1988: 6). Z przekazów Pliniusza Starszego dowiadujemy się, że przemysł szklarski w Hiszpanii funkcjonował w połowie I wieku n.e. (Plin. HN XXXVI, 66), jednak znaleziska archeologiczne tego nie potwierdzają. Pomimo licznie prowadzonych badań wykopaliskowych stan wiedzy na temat ośrodków produkcji przedmiotów szklanych na Półwyspie jest słaby. Jedną z przyczyn na pewno jest fakt, że warsztaty szklarskie pozostawiają mniej śladów niż inne warsztaty produkcji rzemieślniczej (Ortíz Palomar, 2001a: 24–26). Powodów jest kilka, a pierwszym z nich jest powszechność recyklingu szkła. Od czasów rzymskich szkło było powszechnie recyklingowane (Stern, 1999: 450–451), co nie oznacza reutilizacji, lecz ponowne wprowadzenie materiału potłuczonego do obiegu produkcyjnego jako element główny i ważny dla takiego procesu. Wtórne

¹ Rozmieszczenie omawianych stanowisk archeologicznych na terenie Hiszpanii przedstawiono na ilustracji 1.

użycie, czyli reutilizacja, wiąże się z nadaniem przedmiotowi nowej funkcji, czasem całkowicie innej niż pierwotna. Szeroką praktykę w zakresie zbierania rozbitego szkła w celu jego sprzedaży odnotowują źródła pisane. Marcjalis w jednym ze swoich *Epigramatów* (XLI) skierowanym do Cecylii porównuje ją do ulicznego sprzedawcy, który wymienia potłuczone szkło na patyczki z siarką (prawdopodobnie dzisiejsze zapalniczki). Wymiana zużytych naczyń szklanych na siarkę pojawia się również w zapiskach Publiusza Papinusza Stacjusza (*Silvae* I) i Juwenalisa (*Sat.* V). Praktyka recyklingu szkła jest również potwierdzona przez odkrycia archeologiczne. Przy niektórych konstrukcjach, interpretowanych jako piece szklarskie, czasem znajdowane są zespoły potłuczonych fragmentów szklanych obok tych źle uformowanych lub odpadków poprodukcyjnych. Znane są przykłady takich znalezisk o dużej skali. Jednym z nich jest przypadek z Guildhall Yard (Londyn), gdzie w trakcie badań archeologicznych prowadzonych w latach dziewięćdziesiątych natrafiono na około pięćdziesiąt pięć kilogramów takiego materiału datowanego na lata 110–120 n.e. dzięki badaniom dendrochronologicznym jednej ze struktur (Pérez-Sala Rodés, 2001: 66–67). Zdarzało się, że materiał przeznaczony do wtórnego przetopu był transportowany z miejsca pozyskania do warsztatu szklarskiego drogą morską, czego najlepszym poświadczeniem jest średniowieczny wrak znaleziony u wybrzeży Turcji, znany jako Serçe Limani (Bass, van Doorninck, 1978: 124). Jeśli szkło było powszechnie przetwarzane w celu wytworzenia nowych przedmiotów, zrozumiałym jest, że w warstwach kulturowych znajdowane są mniejsze ilości pozostałości szklanych, niż to jest w przypadku ceramiki.

Nasuwa się pytanie, w jakim celu wtórnie wykorzystywano materiał szklany. Starożytna technologia w zakresie wytwórstwa szklanego nie była tak rozwinięta jak dzisiaj. Obecnie można wytworzyć szkło z prawie każdego rodzaju piasku odpowiednio go wzbogacając, jednak Rzymianie, jak ich poprzednicy, korzystali z konkretnego piasku, którego właściwości pozwalały na uzyskanie masy szklanej. Wbrew powszechnemu przekonaniu zaledwie w kilku miejscach w basenie Morza Śródziemnego był dostępny

odpowiedni piasek. Do takich wniosków doszła grupa badawcza² pod kierownictwem geologów z Uniwersytetu Katolickiego w Leuven (Belgia), która pobrała próbki piasku z całego wybrzeża śródziemnomorskiego, aby poprzez badania składu chemicznego i izotopów strontu i neodynu wskazać miejsca, w których dostępny był możliwie najlepszy piasek do wytopu masy szklanej (Brems *et al.*, 2013: 218, fig.1). Mapa przez nich zaproponowana pokrywa się z przekazami pisanyymi, a częściowo również ze stanem badań archeologicznych niektórych regionów. Ponieważ masa szklana była produkowana w kilku ośrodkach, dążono do wykorzystania jej właściwości pozwalających na wielokrotne przetapianie. Nie bez znaczenia pozostawał fakt, iż sam proces wytopu zyskiwał przy dodaniu zamortyzowanych fragmentów podwójnie. Proces wytopu szkła z elementów podstawowych obarczony jest stratą wynikającą z ulatniających się w czasie procesu gazów, przez co ilość masy otrzymanej nie jest identyczna z ilością masy komponentów. Dodanie fragmentów zamortyzowanych nie tylko pozwalało na zwiększenie ilości szklanej masy otrzymanej przy mniejszym użyciu tak zwanych surowców podstawowych, ale również pozwalało znacznie przyspieszyć proces topnienia, a przez to również oszczędzić opału niezbędny do jego osiągnięcia (Pérez-Sala Rodés, 2001: 66).

Drugim powodem słabego stanu rozpoznania przemysłu szklarskiego na Półwyspie Iberyjskim jest często nieprawidłowa interpretacja pozostałości archeologicznych. Najbardziej pożądanymi dla odkrywców są konstrukcje stałe, w tym przede wszystkim piece i paleniska. Zdarza się jednak, że zabudowania odkrywane są w stanie niepozwalającym na jednoznaczną interpretację, toteż w sytuacji idealnej odnajdowane są dodatkowe elementy świadczące o działalności szklarskiej. Ponieważ repertuar narzędzi używanych do obróbki szkła jest bardzo podobny, a częściowo

² Grupa badawcza składała się z geologów z Uniwersytetu Katolickiego w Leuven, chemików z Uniwersytetu w Gandawie, geochemika z Uniwersytetu w Barcelonie oraz geologa z Uniwersytetu w Padwie. Projekt był finansowany ze środków ERC Starting Grant ARCHGLASS w latach 2009–2014 pod kierownictwem Patrycka Degryse (ID 240750).

wo taki sam, jak w przypadku innych rzemiosł, same narzędzia nie mogą świadczyć o obecności warsztatu szklarskiego, jeśli nie występują inne elementy związane z taką działalnością. Dobrym wyznacznikiem są również pozostałości poprodukcyjne, to jest zużel i tak zwane łożki, czyli próbki masy pobierane przez szklarzy w procesie wytopu szkła (Dekówna, 2009: 20–21). Sytuacja, kiedy znajdowana jest większość świadectw działalności szklarskiej w jednym miejscu zdarza się rzadko, dlatego najczęściej interpretacja miejsc związanych z przemysłem szklarskim w rzymskiej Hiszpanii oparta jest na pojedynczych śladach.

Zgodnie z dzisiejszym stanem wiedzy można powiedzieć, że na Półwyspie nie zostały odkryte żadne ślady przemawiające za funkcjonowaniem na tym terenie ośrodków wytwarzających masę szklaną od podstaw, chociaż z przekazów Pliniusza Starszego dowiadujemy się, że *Hispania* posiadała piasek o wystarczających właściwościach do jej produkcji (Plin. HN XXXVI, 66). Jeżeli nie było warsztatów, które produkowały przedmioty szklane ze składników podstawowych (lub jeszcze takie nie zostały odkryte), znaczy to, że albo dostarczano na Półwysep gotowe produkty, albo półfabrykaty, z których następnie wytwarzano ostateczne przedmioty. Dostarczanie gotowych przedmiotów mogło się odbywać, ale nie na taką skalę, na jaką wskazują zabytki szklane odnajdowane na stanowiskach iberyjskich. Jennifer Price wskazuje, że importowane one były z Półwyspu Apenińskiego, a John Hayes dodaje, że w procesie wytwórstwa takich przedmiotów istotnym elementem była wiedza rzemieślników bliskowschodnich, którzy osiedlili się w Rzymie i Kampanii (Hayes, 1975: 29). Nadal brak odpowiedzi, gdzie technika wydmuchiwania szkła została dokładnie wynaleziona, jednak wiadomo, że były to obszary bliskowschodnie. Początkowo wydmuchiwano masę szklaną do formy, dopiero w drodze ewolucji tej techniki powstawały naczynia wydmuchiwane z szklanej bańki obracanej przez rzemieślnika przy pomocy, początkowo glinianego, a następnie metalowego piszczeła (Stern, 1999: 39–41).

Zdecydowana większość zabytków szklanych musiała być jednak produkowana lokalnie przy użyciu surowców sprowadzanych z zewnątrz w postaci półprzetworzonych brył. Proces

przetworzenia tak zwanych półfabrykatów w przedmioty finalne nie był już tak skomplikowany, jak samo otrzymanie masy szklanej od podstaw, toteż warsztaty typu B (Dekówna, 1988: 6), zajmujące się taką działalnością, mogły funkcjonować w każdej prowincji rzymskiej, a ich funkcjonowanie było uzależnione jedynie od dostępności półfabrykatów. Potwierdzają to badania fizyko-chemiczne szkieł z okresu rzymskiego, które wskazują na to, że przedmioty szklane były jednolite, bez względu na to, z której prowincji pochodziły: Brytanii, Hiszpanii czy Egiptu (Price, 2004: 19–20).

Badania nad przemysłem szklarskim w rzymskiej Hiszpanii zaczęły się niedawno. Po coraz większej popularności opracowań dotyczących samych przedmiotów szklanych, przysłała kolej na studiowanie ich pochodzenia, czyli poszukiwania dotyczące śladów lokalnej działalności szklarskiej. Stan tych badań jest różny w zależności od regionu³. Opracowania ujednociającego informacji, które posiadamy na ten temat, podjęło się dwóch badaczy, María Dolores Sánchez de Prado i Mario da Cruz, jednak jest to publikacja ograniczająca się do wymienienia miejsc wraz z ich krótką charakterystyką. Ustalili oni, że na terenie całego Półwyspu Iberyjskiego znaleziono trzydzieści dwa miejsca, w których potwierdzono ślady produkcji szkła, a które kumulują się w czterech głównych obszarach: okolicach Tarraco i doliny rzeki Ebro, wybrzeżu w rejonie Carthago Nova, centralnej części z ośrodkiem w *Emerita Augusta* oraz na północno-zachodnich krańcach w pobliżu *Bracara Augusta*. Autorzy zauważają, że niepokojącym jest brak tego typu znalezisk w całej rzymskiej Betyce oraz południowo-zachodniej części Luzytanii, co ich zdaniem jest spowodowane brakiem odpowiednich badań terenowych (Sánchez de Prado,

³ Jest to stwierdzenie, które można zastosować do każdej kategorii zabytków archeologicznych. W niektórych regionach istnieje dłuższa tradycja badań archeologicznych, często wspieranych przez zagraniczne misje, które szczególnie były zainteresowane ważnymi stanowiskami. Rezultatem takiego stanu są regiony, w których w starożytności nie funkcjonowały ważne ośrodki urbanistyczne, a tym samym materiał pochodzący z tych mniejszych stanowisk pozostaje bez opracowania.

da Cruz, 2012: 179). Jak zostało wcześniej wspomniane, produkcja szklana może być potwierdzona za pomocą różnych pozostałości, z których najlepszymi są same konstrukcje pieców, dlatego właśnie ta kategoria zostanie omówiona w tym artykule. Biorąc pod uwagę, że zabytki szklane masowo pojawiają się na Półwyspie od I wieku n.e., należałoby zwrócić uwagę na te stanowiska, które mają poświadczane zabudowania z pierwszych dwóch wieków. Z trzydziestu dwóch stanowisk, na jedenastu odkryte zostały pozostałości po piecach szklarskich, przy czym jedynie dwa stanowiska funkcjonowały w I–II wieku n.e.: Pradejón–Calahorra oraz Villa Hellín (Sánchez de Prado, da Cruz, 2014: 1394), pozostałe są datowane na wieki III–IV i późniejsze. W roku 1984 przeprowadzona została prospekcja terenowa, w wyniku której odnaleziono pozostałości dużego pieca szklarskiego na terenie miejscowości Pradejón, w prowincji La Rioja (González Blanco, 1997: 12). Zapoczątkowane wtedy regularne badania wykopaliskowe doprowadziły do odkrycia warsztatu znanego dzisiaj jako „La Maja”. W czasie licznych kampanii udało się zadokumentować nie tylko pozostałości architektoniczne, ale również duże ilości fragmentów szklanych, fragmentów ceramiki oraz monetę, która stała się podstawą do datowania całego stanowiska (González Blanco *et al.*, 1999: 35–36). Przyjmuje się, że warsztat funkcjonował od drugiej połowy I wieku n.e. (González Blanco *et al.*, 1999: 17) i jest najwcześniejszym znanym tego typu założeniem, w którym produkowane były naczynia metodą wydmuchiwaną. Drugie z wymienionych stanowisk znajduje się w południowo-wschodniej części Półwyspu, w prowincji Albacete. W latach 1986–1987 przeprowadzono badania archeologiczne w sektorze, o którym wydawało się, że może dostarczyć ciekawych informacji na temat osadnictwa w tym obszarze. Na otwartym wykopaliskowo terenie archeolodzy zadokumentowali sektor mieszkalny, część nekropolii oraz zabudowania przemysłowe, w których odkryto pozostałości dwóch pieców, przy czym mniejszy z nich przeznaczony był do produkcji szkła. Na podstawie fragmentów *terra sigillata* wskazuje się na funkcjonowanie tego warsztatu od połowy I wieku n.e. do końca III wieku n.e. (Sanz Gamo, 2016: 162–163). Kolejne stanowiska, na których zadokumentowano

piece do produkcji szkła, to Carthago Nova i Valentia. W obu miastach konstrukcje te stanowiły część tak zwanych dzielnic rzemieślniczych, a ich funkcjonowanie zapoczątkowane zostało w III wieku n.e. Był to czas, kiedy pojawiły się regulacje dotyczące lokalizacji wszystkich rodzajów przemysłu związanych z ogniem. Wzrost ilości warsztatów szklarskich doprowadził do ogłoszenia przez cesarza Aleksandra Sewera zarządzenia, zgodnie z którym działalność taka powinna znajdować się poza granicami miasta, aby zmniejszyć ryzyko pożarów i dodatkowo została opodatkowana. Z późniejszych przekazów dowiadujemy się, że działalność takich warsztatów mogła pozostać w swoim pierwotnym miejscu pod warunkiem, że teren ten zostanie odpowiednio oddzielony od zabudowań mieszkalnych (Ortíz Palomar, 2001a: 26). Wydaje się, że piec szklarski odkryty w Carthago Nova był przykładem konstrukcji, która znajdowała się w granicach administracyjnych miasta, jednak blisko dróg wylotowych w stronę interioru i przy zachowaniu zasady oddalenia od części mieszkalnych (Fernández Matallana, 2009: 144–147). Piec bardzo podobny w samej konstrukcji został odkryty w czasie wykopalisk w 1986 roku w Valentia. Początkowo prowadzący badania twierdzili, że w Walencji była więcej niż jedna konstrukcja tego typu, jednak na podstawie ponownych studiów dokumentacji terenowej okazało się, że jedynie zabudowania przy ulicy Sabaters służyły do produkcji przedmiotów szklanych (Albiach Descals, Soriano Sánchez, 1989: 727, 729). Inne rozpoznane konstrukcje pieców są datowane od IV wieku n.e. i pochodzą z następujących stanowisk: Ávila, Recópolis, Castelum Madiae, Bracara Augusta, Tude (Sánchez de Prado, da Cruz, 2014: 1394).

Pomimo wszystkich informacji, których dostarczają liczne publikacje dotyczące przedmiotów szklanych, obraz przemysłu szklarskiego funkcjonującego w rzymskiej Hiszpanii jest nadal słabo zarysowany. Nie wystarczą publikacje sprowadzające się do opisu i typologii, ale potrzebny jest szerszy kontekst dla tych zabytków. Badania porównawcze w oparciu o dane na temat składu chemicznego badanych fragmentów pozwoliłyby snuć domysły na temat pochodzenia masy pierwotnej wykorzystanej przy produkcji tych szkieł, jednak w obliczu wysokich kosztów, jakie

generują tego typu działania, niewiele osób się na nie decyduje. W świecie naukowym takich krajów Europy, jak Wielka Brytania, Niemcy, Holandia widać silną tendencję do przeprowadzania takich analiz, przez co baza danych do porównań rozrasta się. Z terenów iberyjskich danych archeometrycznych jest bardzo mało. Zdarza się, że jakaś publikacja zawiera dane laboratoryjne, ale brakuje przy nich odpowiedniej interpretacji, a czasem są one po prostu źle przedstawione i nie można z nich wywnioskować nic ponad to, co przekazał autor. Widać także upodobanie naukowców hiszpańskich, aby korzystać z prac publikowanych w swoim języku, ewentualnie w językach pochodnych, podczas gdy najważniejsze prace o charakterze archeometrycznym publikowane są w języku angielskim. Wydaje się, że w braku odpowiednich wzorców publikacyjnych należy szukać jednego z powodów, dla których bogactwo zabytków archeologicznych Półwyspu nie przekłada się na bogactwo danych archeometrycznych.



Ilustracja 1. Stanowiska archeologiczne na Półwyspie Iberyjskim omawiane w artykule
Źródło: oprac. własne

Bibliografia

- Albiach Descals, R., Soriano Sánchez, R. (eds.) (1989): "Un horno de vidrio romano en Valentia". W: *Crónica del XIX Congreso Arqueológico Nacional*. Zaragoza: Secretaría General de los Congresos Arqueológicos Nacionales, 725–733.
- Avigad, N. (1980): *Discovering Jerusalem*. New York: Thomas Nelson Publishers.
- Bass, G. van, Doorninck, F. H. (1978): "An 11th century shipwreck at Serçe Liman, Turkey". *The International Journal of Nautical Archaeology and Underwater Exploration* 7: 119–132.
- Brems, D., Ganio, M., Latruwe, K., Balcaen, L., Carremans, M., Gimeno, D., Silvestri, A., Vanhaecke, F., Muchez P., Degryse P. (2013): "Isotopes on the beach", part 1: "Strontium isotope ratios as a provenance indicator for lime raw materials used in Roman glass-making". *Archaeometry* 55: 214–234.
- Dekówna, M. (1988): "Uwagi na temat klasyfikacji i interpretacji pozostałości starożytnej i wczesnośredniowiecznej produkcji szklarskiej". W: G. Labuda, S. Tabaczyński (red.), *Studia nad etnogenezą Słowian i kulturą Europy wczesnośredniowiecznej*. Wrocław/Warszawa/Kraków/Gdańsk/Łódź: Ossolineum, 5–20.
- Dekówna, M. (2009): "Z metodyki badań nad miejscową produkcją szkła na podstawie starożytnych i wczesnośredniowiecznych źródeł archeologicznych". *Študijné zvesti Archeologického ústavu SAV* 45: 15–28.
- Fernández Matallana, F. (2009): "La producción de vidrio en Carthago Nova. Algunas evidencias arqueológicas". *Mastia* 8: 139–157.
- González Blanco, A. (1997): "El alfar romano de La Maja (Pradejón-Calahorra, La Rioja). Historia de la investigación". *Kalakorikos* 2: 9–21.
- González Blanco, A., Matilla Séiquer, G., Vicente Sánchez, J. J., Nicolás Pérez, E., Escribano Pardo, E., Gallardo Carrillo, J., Celdrán Iniesta, A., Lechuga Galindo, M. (1999): "El alfar romano de La Maja (Pradejón-Calahorra, La Rioja). Campaña de 1998". *Kalakorikos* 4: 9–64.
- Grose, D. F. (1986): "Invention and change in ancient technologies: the anomalous case of the Roman glass industry". W: W. D. Kingery (ed.), *High Technology Ceramics: Past and Present*. Ohio: Columbus: 65–80.
- Grose, D. F. (1989): *Early Ancient Glass. Core-formed, rod-formed and cast vessels and objects from the Late Bronze Age to the Early Roman Empire, 1600 BC to AD 50*. New York: Hudson Hills Press/Toledo Museum of Art.

- Hayes, J. W. (1975): *Roman and Pre-Roman Glass in the Royal Ontario Museum. A catalogue*. Toronto: The Museum.
- Juvenal (1961): *The Satires of Juvenal*, tłum. G.G. Ramsay. London: William Heinemann.
- Martial (1950): *Epigrams*, Vol. II, tłum. W. C. A. Ker. London: Harvard University Press.
- Mélida y Alinari, J. R. (1926): “Tesoro de Aliseda”. *Boletín de la Real Academia de la Historia* 89: 5–7.
- Ortíz Palomar, M. E. (2001a): “Definición, tecnología y fabricación del vidrio antiguo”. W: *Vidrio romano en España. La revolución del vidrio soplado. Octubre de 2001 – Marzo 2002*, Segovia: Fundación Centro Nacional del Vidrio, 8–61.
- Ortíz Palomar, M. E. (2001b): “Vidrio antiguo y funcionalidad”. W: *Vidrio romano en España. La revolución del vidrio soplado. Octubre de 2001–Marzo 2002*, Segovia: Fundación Centro Nacional del Vidrio, 62–107.
- Paz Peralta, J. A. (2001): “Vidrio soplado en Hispania: primeros testimonios y difusión”. W: *Actes*. Barcelona: Museu d’Arqueologia de Catalunya, 51–63.
- Pérez-Sala Rodés, M. (2001): “El estudio del reciclaje del vidrio en el mundo romano: el caso de Guildhall Yard, Londres”. W: *Actes*. Barcelona: Museu d’Arqueologia de Catalunya, 65–72.
- Price, J. (2004): “Roman Glass in Spain: the western provincial context”. W: *Jornadas sobre el vidrio en la España romana*. La Granja: Real fabrica del cristales de San Ildefonso, 13–31.
- Sánchez de Prado, M. D., da Cruz, M. (2012): “Glass working sites in Hispania: what we know”. W: *Annales du 19^e Congrès*, Piran: L’Association internationale pour l’histoire du verre, 178–187.
- Sánchez de Prado, M. D., da Cruz, M. (2014): “La producción de vidrio en Hispania. Una versión actualizada”. W: J. M. Álvarez, T. Nogales, I. Rodà (eds.), *Centro y periferia en el mundo clásico. Actas del XVIII Congreso Internacional de Arqueología Clásica*, Mérida: Museo Nacional de Arte Romano, 1393–1397.
- Sanz Gamo, R. (2016): “Noticias e intervenciones en la villa romana de Hellín (Albacete)”. *Boletín del Museo Arqueológico Nacional* 34: 155–166.
- Statius (1961): *Silvae*, tłum. J. H. Mozley. London: Wiliam Heinemann.
- Stern, E. M. (1999): “Roman glassblowing in a cultural context”. *American Journal of Archaeology* 103: 441–484.
- Vigil Pascual, M. (1969): *El vidrio en el mundo antiguo*, Madrid: Instituto Español de Arqueología, Consejo Superior de Investigaciones Científicas.

LOS VINOS IBÉRICOS EN ROMA (Y OSTIA) EN EL MEDIO IMPERIO (SIGLO II – PRINCIPIOS DEL III D. C.). ANÁLISIS Y REVISIONES DE DATOS

Edoardo Radaelli*

Abstract. The excavations in the building known as the Terme di Elagabalo in Rome revealed large amounts of fragments. The amounts of Iberian wine-amphorae found in the Middle Imperial contexts of this site (2nd – early 3rd centuries AD) will be added to those found in other excavations carried out in Rome and Ostia in order to ponder over their presence in both cities during this period. Also, ancient sources will be analyzed so as to identify the quality of these wines (including also the defrutum), leading to a reflection (with theories derived from social sciences) regarding their consumers.

Keywords: amphoras, Iberia, wine, commerce, consumption.

Palabras claves: ánforas, Iberia, vino, comercio, consumo.

* The University of Southampton, Faculty of Humanities, Department of Archaeology, Avenue Campus, Southampton, SO17 1BF, United Kingdom; Sapienza – Università di Roma, Facoltà di Lettere e Filosofia, Dipartimento di Scienze dell'Antichità, Piazzale Aldo Moro 5, 00185 Roma, Italia, edoardoradaelli@hotmail.it.

1.

Introducción

Los datos inéditos sobre las ánforas halladas en las excavaciones estratigráficas, entre 2007 y 2013 por el Departamento de Ciencias de la Antigüedad de la Sapienza – Universidad de Roma en el lugar usualmente conocido como las Termas de Heliogábalo en Roma¹, han sido la base para una reflexión sobre la presencia de las ánforas vinarias, de origen ibérico, durante el Medio Imperio (siglo II – principios del III d. C.) en Roma y también en Ostia², lugar este último que siempre ha servido para comparar y comprender el comercio de la metrópoli³. Estos nuevos datos se han añadido a aquellos procedentes de unas excavaciones de las dos ciudades⁴, actualizándolos con cálculos basados en los volúmenes (en litros) contenidos en cada forma anfórica. El estudio presente se dividirá cronológicamente en fases cuya nomenclatura, como es común, se basa en los nombres de los emperadores (épocas trajanea, adrianea, antonina y severiana)⁵. No obstante, es posible que surjan algunos problemas si se intenta utilizar las ánforas para comprender el comercio romano (cfr. Radaelli, 2018b: 246, nota 3), así como aquello

1 Las descripciones de todos los edificios resultantes de las excavaciones estratigráficas son visibles en Sagui y Cante, 2015, con bibliografía. Los fragmentos anfóricos de este lugar son casi por completo inéditos, excepto los publicados en Radaelli, 2013; 2016; 2017; 2018a; 2018b.

2 Para las referencias de los sitios considerados en ambas ciudades cfr. Radaelli, 2017: 1043.

3 Este estudio sintético ofrece datos más ampliamente estudiados en la tesis de PhD conseguida en la Universidad de Southampton (UK). Quisiera agradecer al profesor S. J. Keay, a la profesora C. Panella, a la profesora L. Sagui y también a Alicia Moreno Esteban y a Clara Ramos Bullón que ambas han revisado el español de este texto.

4 Algunos sitios en Roma y en Ostia no son incluidos en este estudio porque sus publicaciones tienen problemas en las cuantificaciones o en la atribución en sus fases cronológicas.

5 Época trajanea – principios del II siglo d. C.; época adrianea – segunda y tercera década del II siglo d. C.; época antonina – finales de la primera mitad y segunda mitad del II siglo d. C.; época severiana – finales del II y principios del III siglo d. C.

que se refiere a la imposibilidad de determinar con seguridad si las ánforas descubiertas en las excavaciones puedan ser realmente representativas para una comprensión no sólo del general abastecimiento de alimentos⁶, sobre el consumo de los mismos, habida cuenta de que el hallazgo se compone de fragmentos y se han hallado en zonas de desecho y no en lugares de uso⁷. A pesar de los problemas, las ánforas serán consideradas aquí por sus funciones primarias, es decir, contenedores comerciales. Los gráficos ofrecidos en este estudio incluirán todos los litros contenidos por todas las formas anfóricas descubiertas, menos aquellas que son residuales (o intrusivas) que no serán incluidas, ya que no pueden proporcionar información de cambios sobre las cantidades efectivas. De igual manera, los cálculos no incluirán los litros de las formas que no se han encontrado íntegras, porque no se han podido determinar sus volúmenes con seguridad. Los volúmenes ofrecidos están recogidos en publicaciones recientes o han sido calculados geoméricamente a partir de las imágenes de objetos íntegros⁸. En cambio, el número de ánforas se ha calculado utilizando metodologías relativas a las llamadas NMI (Número Mínimo de Individuos), su calibración NTI (Número Tipológico de Individuos) y EVE (Equivalente de Vasos Estimados; para estas metodologías cfr. Radaelli, 2017: 1043

⁶ Algunos estudiosos opinan que las ánforas no pueden ser el inicio que sirva para comprender el comercio y la historia política y económica del mundo romano, negando claramente la validez de cualquier estudio que quiera reconstruir el abastecimiento de alimentos (Peña, 2007: 345).

⁷ La evidencia de las publicaciones es endeble porque raramente se han descubierto ánforas en las fases de uso de los edificios. Considerar los restos en basureros como reflejo del consumo puede no ser concluyente: los lugares en que se consumían los alimentos contenidos podrían ser diferentes de aquellos donde los contenedores se desechaban.

⁸ Se han dividido aquellas imágenes en partes que podían ser asimiladas a formas geométricas: cilindros (volumen = $\pi R^2 h$), conos (volumen = $1/3\pi R^2 h$), conos truncados (volumen = $1/3\pi h (R^2 + r^2 + Rr)$) o esferas (volumen = $4/3\pi R^3$). Al final, se han añadido los volúmenes de todas estas divisiones para llegar a un volumen aproximado del ánfora entera en cm^3 , después convertido en litros ($\text{mil cm}^3 = 1 \text{ litro}$).

con bibliografía). Respecto al espacio, las ánforas descubiertas no serán tratadas difusamente (solo las ibéricas se pueden ver en la fig. 1⁹), sino que serán cuantificados los porcentajes que se basarán en los cálculos derivados de volúmenes totales en litros de las ánforas halladas. Por supuesto, estos datos no aspiran a ser exhaustivos, porque solo consideran las ánforas documentadas a través de un análisis directo (aquellas en las Termas de Heliogábalo) y de publicaciones (en otros lugares), por lo que podrán ser modificados por nuevos hallazgos y nuevas publicaciones.

2. Los vinos ibéricos

Junto al aceite y a las salsas de pescado (sobre las ánforas que contenían salsas de pescado de la Península Ibérica en Roma y Ostia cfr. Radaelli, 2017), principales productos de esta tierra que la hicieron famosa durante la época romana, la Península Ibérica produjo también vino que era comercializado en Roma a través de unas ánforas (fig. 1).

La mayoría de las formas halladas son imitaciones de contenedores itálicos, como las Pascual 1 (cfr. López Mullor, Martín Menéndez, 2008: 698–701), la Tarraconense 1 (cfr. López Mullor, Martín Menéndez, 2008: 694–697) y especialmente las Dressel 2–4 (sea de la Baetica, sea de la Tarraconensis), con algunas excepciones como las Oberaden 74 y las Dressel 28 (y sus variantes tardías) que imitaban formas de la Galia y las Haltern 70 fabricadas desde la época augustea para contener el *defrutum* bético (cfr. más abajo)¹⁰.

⁹ Para la descripción, la división tipológica, la producción y la distribución de la mayoría de esas formas cfr. Rizzo, 2014a, 99–154.

¹⁰ No se consideran aquí las formas llamadas “polivalentes” como las Dressel 7–11, las Beltrán IIA o IIB que habían podido contener también vino, no sólo las salsas de pescado que deberían ser sus contenidos primarios (cfr. García Vargas, 2004a: 509–510 y 2004b: 123–127, ambos con referencias).

Sub-órigenes	Formas	Litros	Posi- ciones	Época trajanea - ánforas			Época adrianea - ánforas			Época antonina - ánforas			Época severiana - ánforas		
				Helio- gáballo	Roma	Ostia	Helio- gáballo	Roma	Ostia	Helio- gáballo	Roma	Ostia	Helio- gáballo	Roma	Ostia
Hispania Baetica	Haltern 70	30	En fase	0	53	6	2	24	0	5	22	2	1	0	
Hispania Baetica	Dressel 28	13,5	En fase	0	1	2	1	0	5	1	15	2	1	2	
Hispania Baetica	Dressel 28 tardía	13,5	En fase	0	0	0	0	0	7	4	3	1	0	2	
Hispania Baetica	Dressel 2-4	30	En fase	0	1	0	1	111	0	1	2	5	0	0	
Hispania Tarraconensis	Pascual 1	22,5*	Residual	0	1	1	0	4	0	0	0	1	0	0	
Hispania Tarraconensis	Tarraconense 1D	26,5*	Residual	0	0	0	0	0	0	0	0	2	0	0	
Hispania Tarraconensis	Oberaden 74	13,5	Residual	0	0	0	0	0	0	5	1	0	0	0	
Hispania Tarraconensis	Dressel 2-4	27,25	En fase	0	46	7	1	81	13	5	32	4	2	3	
Hispania Tarraconensis	Dressel 2-4 tardía	27,25	En fase	0	0	0	0	0	0	0	5	0	0	0	
Hispania Tarraconensis	Imitación de Gauloise 4	-	?	0	0	0	0	0	0	0	3	0	0	0	
Hispania Tarraconensis - porción sur	Dressel 2-4	27,25	En fase	0	0	5	0	0	0	0	0	0	0	0	
Península ibérica	Dressel 2-4	30*	En fase	0	0	0	0	0	0	0	20	0	0	0	

* En negrita hay formas que han sido descubiertas en cada fase. Los asteriscos indican que los litros derivan de un cálculo medio.

Figura 1. Formas anfóricas halladas en Roma y Ostia

Fuente: elaboración del autor

Pocos litros de vinos ibéricos llegaron a ambas ciudades (especialmente en Roma) y durante todas las fases cronológicas consideradas. Este dato solo parcialmente refleja una generalizada escasez de fuentes antiguas que hablan de estos dos orígenes.

Estrabón (III, 2, 6), citando *Posidonius*, informa que ya en el 70 a. C. la Hispania Baetica exportaba vino, mientras que Varón (I, 8, 1) menciona la producción de vino en esta provincia. Un siglo después, Columela (I, pref. 20) ofrece otros datos, como que su tío parece que hubiera tenido viñas¹¹. Las monedas (Étienne, Mayet, 2000: 61–66), algunos alfares anfóricos (García Vargas, 2004b: 128–130) y fuentes arábicas confirman esta producción (Étienne, Mayet, 2000: 71–72). Los *tituli picti* informan también de producciones, como el Gaditanum o hipotéticamente el Has(tense) (Rizzo, 2014b: 403). Todas estas fuentes no explicitan la calidad de estos vinos. Por esta razón, la hipótesis declarada por Étienne (1975: 312, n. 60) y aceptada por Tchernia (1986: 175–176) que consideran estos vinos unos de los peores vinos romanos¹² o aquella apuntada por García Vargas que describe una calidad medio baja (García Vargas, 2004a: 511–512). Ambas pueden explicar los bajos porcentajes de vinos originarios de Bética en Roma y en Ostia (fig. 3), que son aumentados solo por una presencia bastante amplia de *defrutum*¹³. Si ese producto puede ser asimilado al vino por su origen (Étienne, Mayet, 2000: 95 con biblio-

¹¹ Brun, 2004: 281. El tío de Columela producía vino con un añadido de sal y agua de mar al mosto, después clarificándolo en el revoque, reforzándolo con el *defrutum* y saborizándolo con el fenogreco (Columela, XII, 21, 3–6) que lo convierte en el productor más laborioso de toda la Baetica (Columela V, 5, 15).

¹² Ellos consideran la mención en Ovidio de la palabra “Hispano” (Ovidio, *Ars Am.*, III, 645–646) que puede ser atribuida a la Baetica.

¹³ A pesar de la falta general de seguridad, la palabra *defrutum* puede haber definido un producto especial que derivaba del vino, creado con una reducción del mosto (Étienne y Mayet, 2000: 93; Carreras Monfort y Aguilera, 2004: 121–122) y con gran presencia de azúcar (Brun, 2003: 92). Plinio el Viejo (XIV, 80) ofrece una receta para crear el *defrutum* que es la misma mencionada por Columela (XII, 19, 1 y 12) y diferente de aquella descrita por Paladio (XI, XVIII) que tiene proporciones diferentes.

grafía que favorece esta hipótesis), el edicto de precios de Diocleciano lo clasificó entre los vinos reducidos mediante cocción y no entre los vinos alcohólicos (Giacchero, 1974: 2, 16; García Vargas, 2004a: 507). En efecto el *defrutum* era utilizado principalmente para otros usos como la conservación de aceitunas (Étienne, Mayet, 2000: 96 con una lista de *tituli picti* que las mencionan; Brun, 2003: 92 y nota 120; al contrario Carreras Monfort, Aguilera, 2004: 130 consideran aceitunas el contenido principal de las ánforas Haltern 70) y otra fruta (Étienne, Mayet, 2000: 97; Carreras Monfort, Aguilera, 2004: 129 con una lista de usos derivados de fuentes antiguas) o en la medicina, la farmacopea, la cocina y para la alimentación de animales (Carreras Monfort, Aguilera, 2004: 130–131). Estas razones han inducido a una separación entre el *defrutum* y los otros vinos béticos (en la fig. 2). En Roma se observa una disminución constante del *defrutum* hasta la época severiana, cuando se hace patente la cantidad menor en litros. Este dato puede ser perfectamente explicado por la interrupción en la fabricación de sus contenedores a finales del siglo II d. C. (en cambio, Carreras Monfort, 2010: 204 ha defendido como fecha del fin de esa producción a principios del siglo II d. C.). De todos modos, hay que señalar que en Roma los vinos béticos son relativamente abundantes solamente durante la época adrianea. En cambio, en Ostia se nota una escasez generalizada, con la excepción de un pequeño aumento durante la época antonina (que puede ser reflejo de un crecimiento real en las importaciones en esta ciudad, o por el contrario el resultado de contextos específicos que se han estudiado en esta ciudad y que son datados durante esta época).

Al contrario, hay más menciones (sea en escritores antiguos, sea en inscripciones) sobre la *Hispania Tarraconensis*. Esta provincia era renombrada por una producción de dos vinos considerados de calidad por su *elegantia* (Plinio, XIV, 71; cfr. también Cerchiaro Manodori Sagredo, 2013: 273): los de *Tarraco* (Silio Itálico, III, 369 y XV, 178; Marcial, XIII, 118; Floro, *Vergilius orator poeta*, II, 8; cfr. también Revilla Calvo, 2008: 218–219 con referencias) y los de *Lauro* (*Tituli picti*: CIL XV, 4577–4579 y otros publicados por Étienne, Mayet, 2000: 105) que probablemente estaban destinados a una clientela que pertenecía a rangos sociales ni riquísimos, ni paupérrimos (Dell’Amico, Pallares, 2007: 66).

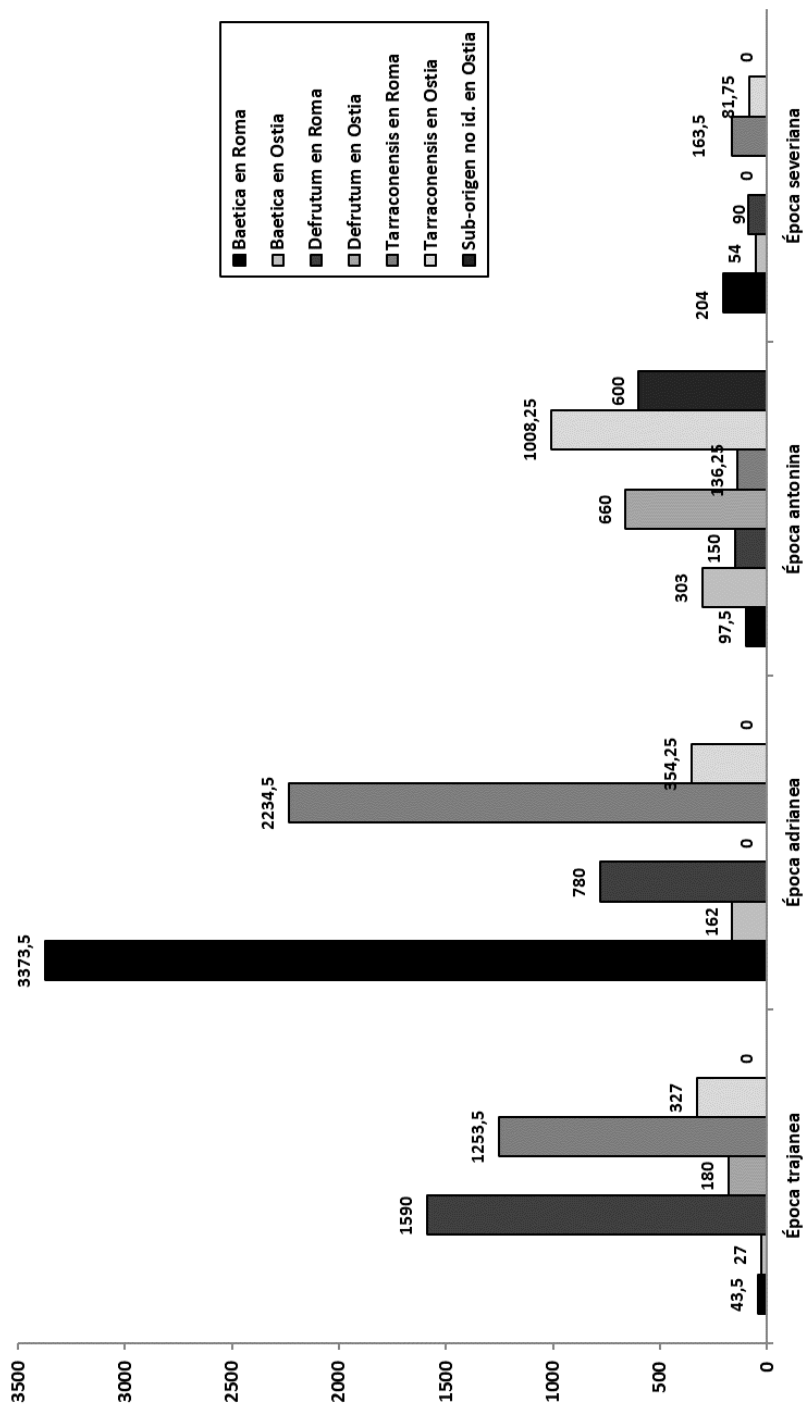


Figura 2. Cantidades en litros de los vinos ibéricos en Roma y Ostia durante las fases cronológicas estudiadas Fuente: elaboración del autor

Esta provincia producía también dos vinos de calidad inferior que derivaban de una producción masiva y que estaban hipotéticamente directos a rangos sociales más bajos: de *Saguntum* (Juvenal, V, 29; Frontón, *Ep. de eloquentia*, I, 4; CIL XV, 2632; CIL II, 6254, 6; además Plinio el Joven, II, 13 y X, 28, 2 cita *Vocinius Romanus* que tenía viñedos en esta región que también producían vino) y de *Laetania* (Plinio el Viejo, XIV, 71; Marcial, I, 26, 9–10 y VIII, 53, 6 ha estimado muy económicos esos vinos). Lamentablemente, las ánforas halladas en los contextos analizados no tienen inscripciones, así que es casi imposible determinar si contenían vinos de alta o baja calidad (Rizzo, 2014b: 403). Sin embargo, aunque sobre esta área haya un desconocimiento de las infraestructuras y un conocimiento parcial de los espacios productivos (Revilla Calvo, 2008: 191–214), además de pocos lugares de producción directa (Peña Cervantes, 2011/2012: 51), se han hallado unos alfares dedicados a la fabricación de ánforas Dressel 2–4 en *Laetania* (Dell’Amico, Pallares, 2007: 119–122). En consecuencia, es posible suponer que por lo menos algunos de los contenedores descubiertos en las dos ciudades objeto de este estudio, contuvieran vinos de segunda calidad, lo que no dificultaba las exportaciones a estas dos ciudades, a tenor de las cantidades, que probablemente fueran realizadas no solamente a través de las ánforas sino también de los *dolia* (Dell’Amico, Pallares, 2007: 55–57, 60, 61–63, 65–66). Lo que también refleja la riqueza y el prestigio de las élites locales (Revilla Calvo, 2008: 220–223), que convirtieron estos vinos en bebidas reputadas como exóticas en los lugares donde eran exportadas (Bernal Casasola, 2008: 346). Las cantidades analizadas muestran que desde la época adrianea en Roma hay un decrecimiento drástico, mientras en Ostia este origen parece crecer hasta la época antonina cuando alcanza a un pico significativo en las cantidades de litros¹⁴.

¹⁴ Se han atribuido cinco ánforas halladas en Ostia en contextos datados en la época trajanea a una “zona sur” de esta provincia. Todavía no es posible determinar lo que esta denominación significa precisamente.

Cuantificaciones Litros	Italia		Galia		África Hispania Baetica		Oriente Hispania Tarraconensis		No id. No id.		Península ibérica								
	%	Litros	%	Litros	%	Litros	%	Litros	%	Litros	%	TOTAL		Litros	%	Litros	%		
												Litros	%					Litros	%
Época trajanea	Roma	18248,20	34,5	13071,00	24,7	363,00	0,7	18282,20	34,6	0	0	1633,5	3,1	1253,50	2,4	0	0	2887,00	5,5
	Ostia	1854,32	30,1	2546,00	41,3	253,00	4,1	857,26	13,9	120	1,9	207,0	3,4	327,00	5,3	0	0	534,00	8,7
Época adrianea	Roma	70270,78	29,4	23342,00	9,8	2733,62	1,1	136404,52	57,0	0	0	4153,5	1,7	2234,50	0,9	0	0	6388,00	2,7
	Ostia	1716,80	29,9	2112,00	36,8	254,50	4,4	748,96	13,1	390	6,8	162,0	2,8	354,25	6,2	0	0	516,25	9,0
Época antonina	Roma	6081,02	33,2	3222,00	17,6	1960,62	10,7	6671,31	36,4	0	0	247,5	1,4	136,25	0,7	0	0	383,75	2,1
	Ostia	12297,12	31,6	13613,75	35,0	1909,50	4,9	8537,72	21,9	0	0	963,0	2,5	1008,25	2,6	600	1,5	2571,25	6,6
Época severiana	Roma	2480,26	12,8	2325,00	12,0	9105,72	47,1	4974,31	25,7	0	0	294,0	1,5	163,50	0,8	0	0	457,50	2,4
	Ostia	1161,20	26,0	1449,00	32,5	503,86	11,3	1142,90	25,6	66	1,5	54,0	1,2	81,75	1,5	0	0	135,75	3,0

Figura 3. Cuantificaciones en litros de todas las ánforas vinarias halladas en las excavaciones analizadas y los porcentajes de todos los orígenes en Roma y Ostia durante las épocas estudiadas
Fuente: elaboración del autor

Dos orígenes vinícolas diferentes a los ya referidos merecen una breve mención. El vino producido en la isla de Ibiza era exportado también a Roma, como atestigua una sola ánfora de la forma Ramón PE-25 (para su descripción, la división tipológica, el volumen en litros, la producción y la distribución cfr. Ramón Torres, 2008: 243–263 con referencias) que se ha descubierto en Via Marmorata (Bertoldi, 2011: 150, aunque este sea uno de los lugares no considerados aquí por los problemas de cuantificación y datación)¹⁵. La *Lusitania* también producía mucho vino¹⁶, aunque las ánforas vinarias originarias de esta provincia no hayan sido halladas ni en Roma ni en Ostia, porque probablemente este vino tuviera una distribución diferente (parcialmente local) o porque lo transportaban a estas ciudades a través de *cupae* (barriles) u *orcas* (Peña Cervantes, 2011/2012: 52) que nunca se han encontrado en las dos ciudades analizadas (Radaelli, 2018a). Además, en Ostia, durante la época antonina, hay también 600 litros contenidos en ánforas sin identificación de sus orígenes en la publicación.

La fig. 3 enseña todos los orígenes de los vinos (en litros) estudiados y sus porcentajes durante las cuatro épocas consideradas. Estos porcentajes reflejan todas las ánforas vinarias halladas en

¹⁵ El vino ebusitano tiene una larga historia, a partir de la expansión fenicia y era probablemente otro producto de calidad, como aquellos ya mencionados de Tarraconensis, que podía competir con los itálicos (Plinio, XIV, 71; cfr. también Brun, 2004: 261; en cambio Maurimon Ribas, 2009: 5–6, considera el mismo pasaje de Plinio como referente a Mallorca y Menorca). Cfr. también el reciente artículo de Marlière *et al.*, 2016: 418–420 en que se han estudiado ánforas con grafiti *post cocturam* que sugieren el contenido específico de unas formas anfóricas de Ibiza (por lo menos en el contexto de uso que se ha descubierto).

¹⁶ Polibio (XXXIV, 8 = Ateneo, VIII, 330c) informa que desde el siglo II a. C. su vino era abundante y no demasiado caro, mientras Estrabón (III, 3, 1) solo menciona “buenos viñedos”. Su calidad era probablemente mediocre u ordinaria (Étienne, Mayet, 2000: 21). Se han descubierto unos sitios de producción (Peña Cervantes, 2011/2012: 51–52), lo que confirma la fabricación de ánforas vinarias en esta provincia (Brun, 1997: 52–53 y bibliografía; 2004: 284–294).

las excavaciones analizadas en las dos ciudades (estos datos y porcentajes son diferentes de los publicados en Radaelli, 2016, fig. 1B porque estos últimos no incluían los litros de *defrutum* que son aquí incluidos). Durante la época trajanea los vinos ibéricos llegan a un 5,5% en Roma y 8,7% en Ostia. Durante la época adrianea, incluso con un aumento de las cantidades, el porcentaje en Roma es reducido a un 2,7%, mientras en Ostia se ve una disminución de las cantidades, aunque con un pequeño aumento porcentual. Durante la época antonina en Roma se observa una primera disminución drástica en los litros y porcentajes (2,1% total de litros ibéricos), mientras que en Ostia se constata un aumento de los litros que todavía no está reflejado en el porcentaje que se ha reducido (6,6% en total). En la época severiana hay una disminución generalizada de los litros (verosímilmente causada también por una escasez de los contextos que pertenecen a esta fase) que resulta en un pequeño aumento del porcentaje en Roma (2,4%) y en una disminución en Ostia (3,0%).

3. El vino y su consumo

La base alimentaria romana consistía en cereales, vino y aceite. Estos tres alimentos –aunque las salsas de pescado pueden también ser añadidas a estos tres–, excepto los cereales, eran comercializados y transportados a través de ánforas. El vino siempre ha sido un producto muy importante porque se convirtió pronto en el producto más generalizado de la antigüedad: el vino era la bebida, la droga (por sus efectos psicoactivos) y el medicamento más utilizado por muchas sociedades cuyas economías a menudo se basaban en él (Thurmond, 2006: 111). Durante la edad romana su importancia se incrementó, por lo que se cultivó la vid en casi todas las partes del Mediterráneo y el vino tuvo funciones significativas y variadas (religiosas, militares, políticas, familiares y personales). Una de las razones de su incremento productivo y éxito está relacionada con las cuestiones sociales que el vino

siempre tenía y que mantiene: define y articula las relaciones humanas asumiendo la capacidad de ser un elemento de cohesión social (Radaelli, 2018b: 250 con bibliografía). El vino es también mencionado por muchísimos autores antiguos, de manera que se convirtió en el producto más presente en la literatura griega y latina dentro de la categoría de alimentos básicos a los que pertenece y que han sido mencionados anteriormente. No obstante, el vino como alimento esencial parece haber sido uno de los productos excluidos de la interferencia directa del Estado romano. Se puede suponer que interviniera de alguna manera en el control y abastecimiento de todos los productos que llegaban a la Capital del Imperio¹⁷. No obstante, el vino (y el alcohol contenido en él) conllevaría a un incremento de calorías; su consumo no estaba ligado solo a las necesidades biológicas ya que también tenía que satisfacer necesidades culturales y definir los límites entre rangos sociales (cfr. Radaelli, 2018b: 250–251 con bibliografía). El alcohol era un agente de cohesión social que podía incrementar el placer de los *convivia* (el ambiente en que el vino era habitualmente consumido) con euforia y alegría que eran siempre bien apreciadas en aquellas atmósferas (Cerchiai Manodori Sagredo, 2013: 317–318). Por otra parte, es un hecho bien conocido que todos los romanos bebían muchísimo vino, especialmente durante el periodo imperial. Lo bebían tanto en las comidas, como con la voluntad de superar el límite para emborracharse (cfr. Cerchiai Manodori Sagredo, 2013: 199–219, 319–323) o colapsarse (D’Arms, 1995: 312–314), aunque evidentemente no conocieran el concepto actual de alcoholismo (D’Arms, 1995: 316–317). Además, algunos estudiosos han intentado cuantificar los litros de vino bebidos por la población de Roma y las cantidades resultantes de estos cálculos son siempre muy amplias¹⁸. Todo esto sin contar los litros que

¹⁷ Comunicación personal de la profesora Clementina Panella.

¹⁸ Tchernia (1986: 21–27; 2011b: 257) sugirió una cifra entre 1.170.000 y 1.460.000 hectolitros (para una población de 800 mil personas) y entre 1.750.000 y 2.200.000 hectolitros (para una población de 1,2 millones de personas). Harris (2011: 165 y 289) usando la misma hipótesis que Tchernia, determinó una cantidad de 1,5 millones

llegaban a Roma a través de barriles y *orcas*, cuya importancia en el comercio es difícilmente identificable con certidumbre y que pudieran llegar a la Capital del Imperio (o también a Ostia) desde distintos lugares.

4. Conclusión

En todas las fases cronológicas analizadas en este estudio, los vinos ibéricos (incluyendo también el *defrutum*) son minoritarios porque nunca superaron un 10%, aunque durante las épocas trajanea y antonina superen las cantidades de vinos africanos en ambas ciudades (fig. 3). Aunque los vinos ibéricos muestren una disminución constante, no dejan de estar presentes en todas las épocas. También los béticos, a veces, están más presentes que los tarraconenses. Este dato confirma la significativa modificación de la interpretación, que deriva de los datos de Ostia, hecha recientemente por Rizzo (2014b: 403), que establece la imposibilidad de aceptar nada más que la ofrecida por el mismo Rizzo (2003: 215) y por Tchernia (2011: 371) que anteriormente veía una disminución de los vinos béticos en Roma desde la época trajanea, porque esta disminución sólo se produce desde la época antonina. Al mismo tiempo, los datos ofrecidos permiten una revaluación de los estudios que suponían una drástica disminución ya sea en la producción, ya sea en la exportación de los vinos tarraconenses desde la época flavia (Dell'Amico, Pallarés, 2007: 122). Lo que no parece poder sustentarse ateniendo a los datos anfóricos en ambas ciudades que ofrecen ánforas tarraconenses

de hectolitros cada año. Mattingly, Aldrete (2000: 154) sugirieron 1.000.000 hl de vino (100 litros cada persona, cada año). Panella (1985: 190) refiere a otras cifras: entre 1.450.000 y 1.800.000 litros cada año. Morley (2007: 577) ha calculado 75.000 litros. Rasmus Brandt (2005: 30–31) se refiere solo a los datos publicados sea por Tchernia, sea por Mattingly y Aldrete, sugiriendo que una mitad de litros era de origen local.

hasta los finales del II o principios del III siglo d. C. (ánforas tarraconenses han sido halladas en los contextos datados hasta el II siglo d. C. también en los lugares considerados por Bernal Casasola, 2008: 347). Por otra parte, estos datos confirman la gran diferencia entre las dos ciudades estudiadas, dando un testimonio adicional de las diversas direcciones y políticas en el abastecimiento de los alimentos (no solamente vino) originarios en partes diferentes del Imperio en estas dos ciudades (Radaelli, 2018a) o, por el contrario, diferentes gustos o elecciones de orígenes en sus residentes. Efectivamente, los romanos parecen haber sido informados y conscientes de las diferencias y de las calidades de los vinos, relacionándolas a sus orígenes (especialmente las élites como claramente está explicitado por las fuentes antiguas: Radaelli, 2018b: 252). Como ya se ha dicho, los vinos ibéricos raramente son mencionados por sus altas calidades (excepto unos tarraconenses y quizás el *defrutum*) y las cantidades en Roma son bajas en todas las fases cronológicas consideradas. Por estas razones es posible suponer (sin certidumbre) que los vinos ibéricos estuvieran destinados a ciudadanos que pertenecieran a rangos sociales bajos o medio bajos que quisieran también beber vino, a veces también para evadirse, emulando a la élite (cfr. Radaelli, 2018b: 252 con bibliografía). Probablemente, los que pertenecían a los rangos más bajos elegían los vinos de precio módico porque sus ahorros (que derivaban de salarios adquiridos a través de empleos más o menos temporales o del servicio militar) pudieran permitir que ellos (y sus familias) comprasen solamente productos básicos y baratos (Holleran, 2012: 38). Es siempre muy difícil determinar si los rangos sociales bajos, que podían usar *popinae*, que siempre han sido fundamentales en las ciudades romanas para encontrar comida caliente y económica y algo para beber, tuvieron decisiones en el consumo. Por una parte, porque las importaciones en Roma siempre eran establecidas por las élites a través de un sistema muy codificado. Por otra parte, porque si un mercado separado existiera con el fin de obtener beneficios económicos, la élite siempre intentaría utilizarlo para incrementar su patrimonio, incluso a través de transacciones de compraventa. Todo ello debido a que las élites

tenían posesiones de terreno en muchas partes del Imperio que producían productos que eran vendidos en la capital (Radaelli, 2018b: 251 con bibliografía). La presencia de las mencionadas ánforas vinarias originarias de la Península Ibérica en Roma y en Ostia implica que también los vinos ibéricos, aunque pudieran ser de una calidad medio baja (y probablemente baratos), tenían un mercado, ya que una travesía en barco suponía muchos riesgos, lo que viene a indicar que la importación reportaba pingües beneficios¹⁹. Por esta razón es también posible suponer que ellos viajaran juntos con otros productos como el aceite que siempre era demandado en Roma (y en Ostia) en grandes cantidades. De todos modos, estos vinos llegaban a ambas ciudades porque eran solicitados por algunos ciudadanos que los compraban y los bebían (Radaelli, 2018b: 252), posiblemente gracias a una competitividad de sus precios en los mercados.

Bibliografía

- Ateneo (2008):, *Deipnosophistae*, Vol. 5: Books VIII–X.420, trad. S. D. Olson. Cambridge, Mass: Loeb Classical Library.
- Bernal Casasola, D. (2008): “Vinos Tarraconenses más allá de la columna de Hércules. Primeras evidencias en la *Baetica*, *Lusitania* y *Tingitana*”. En: A. López Mullor, X. Aquilué Abadías (eds.), *La producció i el comerç de les àmfores de la Província Hispania Tarraconensis: homenatge a Ricard Pascual i Guasch*. Barcelona: Museu d’Arqueologia de Catalunya, 319–352.
- Bertoldi, T. (2011): “Le anfore”. En: A. Capodiferro, P. Quaranta (eds.), *Alle Pendici dell’Aventino, Gli scavi di Via Marmorata 2*. Milano: Electa, 148–170.
- Brun, J.-P. (1997): “Production de l’huile et du vin en Lusitanie Romaine”. *Conimbriga*, XXXVI: 45–72.
- Brun, J.-P. (2003): *Le vin et l’huile dans la Méditerranée antique. Viticulture, oléiculture et procédés de transformation*. Paris: Errande.

¹⁹ No sólo aquellos ibéricos: también otros vinos pueden ser asimilados a esta hipótesis, como aquellos producidos en el valle del Tíber en Italia que eran transportados a lo largo del río (Radaelli, 2016: 85).

- Brun, J.-P. (2004): *Archéologie du vin et de l'huile dans l'Empire Romain*. Paris: Errande.
- Carreras Monfort, C. (2010): "4.3 A Case study of Haltern 70 amphorae". En: C. Carreras, R. Morais (eds.), *The Western Roman Atlantic Façade. A study of the economy and trade in the Mar Exterior from the Republic to the Principate* (BAR, Int. Ser., 2162). Oxford: Archaeopress, 201–211.
- Carreras Monfort, C., Aguilera, A. (2004): "El producte envasat". En: C. Carreras Monfort, X. Aquilué Abadías (eds.), *Culip VIII i les àmfores Haltern 70*. Girona: Museu d'Arqueologia de Catalunya, Centre d'Arqueologia Subaquàtica de Catalunya, 117–132.
- Cerchiali Manodori Sagredo, C. (2013): *Nettare di Dioniso. La vite e il vino attraverso le parole degli autori antichi*. Roma: L'Erma di Bretschneider.
- CIL (1893–): *Corpus Inscriptionum Latinarum*. Berlin: Weidmann.
- Columela (1941): *De re rustica*, Vol. 1: Books I–IV, trad. H. B. Ash. London: Loeb Classical Library.
- Columela (1954): *De re rustica*, Vol. 2: Books V–IX, trad. E. S. Forster, E. Heffner. London: Loeb Classical Library.
- Columela (1955): *De re rustica*, Vol. 3: Books X–XII and On Trees, trad. E. S. Forster, E. Heffner. London: Loeb Classical Library.
- D'Arms, J. H. (1995): "Heavy Drinking and Drunkenness in the Roman World: Four Questions for Historians". En: O. Murray, M. Tecuşan (eds.), *In vino veritas*. London: The British School at Rome, 304–317.
- Dell'Amico, P., Pallarés, F. (2007): "Le anfore della 'Laietania'. Appunti e riflessioni". *Archaeologia maritima mediterranea: International Journal on Underwater Archaeology* 4: 53–133.
- Estrabón (1966): *Geographia*, Vol. 2: Livres III–IV, trad. F. Lasserre. Paris: Les Belles Lettres.
- Étienne, R. (1975): "À propos du vin pompéien". En: B. Andreae, H. Kyrieleis (eds.), *Neue Forschungen in Pompeji und den anderen vom Vesuvausbruch 79 n. Chr. verschütteten Städten*. Recklinghausen: Bongers, 309–316.
- Étienne, R., Mayet, F. (2000): *Le vin hispanique*. Paris: De Boccard.
- Floro (2014): *Vergilius orator an poeta*, <http://www.intratext.com/X/LAT0327.htm>.
- Frontón (1920): *Epistulae de eloquentia ad Antoninum Imp.*, Vol. II: 302–304, trad. C. R. Haines. London: Loeb Classical Library.
- García Vargas, E. (2004a), "Las ánforas del vino bético altoimperial: formas, contenidos y alfares a la luz de algunas novedades arqueológicas". En: D. Bernal, L. Lagostena (eds.), *"Figlinae Baeticae": talleres alfareros y pro-*

- ducciones cerámicas en la Bética romana, s. II a. C. – VII d. C. (BAR, Int. Ser., 1266). Oxford, Archaeopress: 507–514.*
- García Vargas, E. (2004b), “El vino de la Bética altoimperial y las ánforas. A propósito de algunas novedades epigráficas”. *Gallaecia* 23: 117–134.
- Giacchero, M. (1974): *Edictum Diocletiani et collegarum de pretiis rerum venalium: in integrum fere restitutum e Latinis Graecisque fragmentis*. Genova: Istituto di Storia Antica e Scienze Ausiliarie.
- Harris, W. V. (2011): *Rome’s Imperial Economy. Twelve essays*. Oxford: Oxford University Press.
- Holleran, C. (2012): *Shopping in Ancient Rome. The Retail Trade in the Late Republic and Early Principate*. Oxford: Oxford University Press.
- Juvenal (1959): *Saturae*, ed. W. V. Clausen. Oxford: Clarendon Press.
- López Mullor, A., Martín Menéndez, A. (2008): “Las ánforas de la Tarraconense”. En: D. Bernal Casasola, A. Ribera, I. Lacomba (eds.), *Cerámicas hispanorromanas. Un estado de la cuestión*. Cádiz: Servicio de Publicaciones de la Universidad de Cádiz, 689–724.
- Marcial (1976) : *Epigrammaton libri de spectaculis*, eds. W. Heraeus, J. Borovskij. Leipzig: Teubner.
- Marlière, E., Parrilla, Á. M., Torres Costa, J. (2016): “Rvbrvm, piperatvm et servilianvm. Algunos vinos y preparados vinarios consumidos en Ebvsvs”. En: R. Járrega, P. Berni (eds.), *Amphorae ex Hispania: paisajes de producción y consumo*. Tarragona: Instituto Catalán de Arqueología Clásica, 407–422.
- Mattingly, D. J., Aldrete, G. (2000): “The feeding of imperial Rome: the mechanics of food supply system”. En: J. Coulston, H. Hodges (eds.), *Ancient Rome. The Archaeology of the Eternal City*. Oxford: Oxford University School of Archaeology, 142–165.
- Maurimon Ribas, P. (2009): “El vi: cultura a l’antiguitat balear”. *Historica.cat* 1: 1–15, <http://ceipac.ub.edu/biblio/Data/A/0553.pdf> [19.06.2018].
- Morley, N. (2007): “The early Roman Empire: Distribution”. En: W. Scheidel, I. Morris, R. Saller (eds.), *The Cambridge Economic History of the Graeco-Roman World*. Cambridge: Cambridge University Press, 570–591.
- Paladio (1898): *Opus Agriculturae*, ed. J. C. Schmit. Leipzig: Teubner.
- Panella, C. (1985): “I commerci di Roma e di Ostia in età imperiale (secoli I–III): le derrate alimentari”. *Misurare la terra. Centuriazione e coloni nel mondo Romano. Città, agricoltura, commercio: materiali da Roma e dal suburbio*. Modena: Panini, 180–189.

- Peña, J. T. (2007): *Roman Pottery in the Archaeological Record*. New York: Cambridge University Press.
- Peña Cervantes, Y. (2011/2012): “Variantes tecnológicas hispanas en los procesos de elaboración de vino y aceite en época Romana”. En: J. M. Noguera, J. A. Antolinos Marín (eds.), *De vino et oleo Hispaniae: Áreas de producción y procesos tecnológicos del vino y el aceite en la Hispania Romana*. Murcia: Universidad de Murcia, 37–57.
- Plinio el Joven (1963a): *Epistulae*, Vol. 1: Books I–VII, trad. B. Radice. London: Loeb Classical Library.
- Plinio el Joven (1963b): *Epistulae*, Vol. 2: Books VIII–X, trad. B. Radice. London: Loeb Classical Library.
- Polibio (2012): *Histories*, Vol. 6: Books XXVIII–XXXIX, trad. S. Douglas Olson. London: Loeb Classical Library.
- Publius Ovidius Nasón (1958): *Ars Amatoria*, trad. E. Barelli. Milano: Rizzoli.
- Radaelli, E. (2013): “Un riempimento fognario di età severiana dalle cosiddette ‘Terme di Elagabalo’ a Roma”. En: E. C. De Sena (ed.), *The Roman Empire during the Severan Dynasty: Case Studies in History, Art, Architecture, Economy and Literature (American Journal of Ancient History, 6–8)*. Piscataway: Gorgias Press, 301–340.
- Radaelli, E. (2016): “The so-called ‘crisis of the 2nd century AD’. Reflections from the remains of wine-amphorae discovered in the ‘Terme di Elagabalo’ (Rome)”. *Emergence. Humanities Graduate School Research Journal VII: Construction and Decay*, 79–90.
- Radaelli, E. (2017): “Salse di pesce a Roma in età medio imperiale. Considerazioni dai ritrovamenti anforici presso le cd. ‘Terme di Elagabalo’”. En: A. Pontrandolfo, M. Scafuro (eds.), *Dialoghi sull’Archeologia della Magna Grecia e del Mediterraneo, Atti del I Convegno Internazionale di Studi*, Vol. IV. Paestum: Pandemos s.r.l., 1043–1052.
- Radaelli, E. (2018a): “Los alimentos (vino y dátiles) de Palestina y Líbano en Roma y en Ostia durante el medio imperio (siglos II – principios del III d. C.): análisis de datos que derivan de las ánforas. En: M. Andrés Chaín, A. M. Gutiérrez Hernández, P. Ortega Martínez, P. Poveda Arias (eds.), *La Alimentación en la Historia*. Salamanca: Ediciones Universidad de Salamanca, 127–140.
- Radaelli, E. (2018b): “The presence of North-African wines in Rome and Ostia during the Middle Imperial age (2nd–early 3rd centuries AD)”. *Antesteria. Debates de Historia Antiqua 7*: 245–262.

- Ramon Torres, J. (2008): “Les àmfores altimperials d’Ebusus”. En: A. Albert López Mullor, X. Aquilué Abadías (eds.), *La producció i el comerç de les àmfores de la Provincia Hispania Tarraconensis: homenatge a Ricard Pascual i Guasch*. Barcelona: Museu d’Arqueologia de Catalunya, 241–270.
- Rasmus Brandt, J. (2005): “‘The Warehouse of the World’. A Comment on Rome’s Supply Chain during the Empire”. *Orizzonti. Rassegna di Archeologia* 6: 25–47.
- Revilla Calvo, V. (2008): “La producción anfórica en el sector meridional de Cataluña: prácticas artesanales, viticultura y representaciones culturales”. En: A. López Mullor, X. Aquilué Abadías (eds.), *La producció i el comerç de les àmfores de la Provincia Hispania Tarraconensis: homenatge a Ricard Pascual i Guasch*. Barcelona: Museu D’Arqueologia de Catalunya, 189–226.
- Rizzo, G. (2003): *Instrumenta urbis I. Ceramiche fini da mensa, Lucerne ed anfore a Roma nei primi due secoli dell’impero*. Roma: École Française de Rome.
- Rizzo, G. (2014a): “Le anfore dell’area NE”. *Studi miscellanei* 38 (Ostia VI): 73–370.
- Rizzo, G. (2014b): “Ostia, le anfore e i commerci”. *Studi miscellanei* 38 (Ostia VI): 393–431.
- Saguì, L., Cante, M. (2015): “Archeologia e architettura nell’area delle ‘Terme di Elagabalo’ alle pendici nord-orientali del Palatino. Dagli isolati giulio-claudii alla chiesa paleocristiana”. *THIASOS, Rivista di archeologia e architettura antica* 4: 37–75.
- Silio Itálico (1934a): *Punicorum libri septemdecim*, Vol. 1: Books I–VIII, trad. J. D. Duff. London: Loeb Classical Library.
- Silio Itálico (1934b): *Punicorum libri septemdecim*, Vol. 2: Books XIX–XVII, trad. J. D. Duff. London: Loeb Classical Library.
- Tchernia, M. A. (1986): *Le vin de l’Italie romaine: essai d’histoire économique d’après les amphores*. Roma: École Française de Rome.
- Tchernia, M. A. (2011): “Substances à Rome: problèmes de quantification”. En: A. Tchernia, *Les Romains et le Commerce*. Naples: Centre J. Bérard, 247–262.
- Thurmond, D. L. (2006): *A handbook of Food Processing in Classical Rome. From Her Bounty No Winter*. Leiden/Boston: Brill.
- Varón (1978): *De re rustica*, Vol. 1: Book I, trad. J. Heurgon. Paris: Les Belles Lettres.

TOPOGRAFIA RZYMSKIEJ TARRAGONY W ŚWIETLE ŹRÓDEŁ PISANYCH I ARCHEOLOGICZNYCH

Anna Zimnowodzka*

Abstract. The origins of Roman Tarragona reach back to the 3rd century, when – in 218 BC – the Romans set up a military camp on the location of the Iberian oppidum of Kese/Cese. Its strategic layout was appreciated by the Roman commanders during the Punic Wars and throughout the conquest of Iberian Peninsula. In the 1st century BC, Tarragona became a Roman colony (colonia Iulia Urbs Triumphalis Tarraco) and in 27 BC – a province, which resulted in dynamic urban development. The prosperity of *Tarraco* reached its climax at the beginning of the 2nd century AD, when many important administrative and religious buildings, as well as places of public entertainment, such as a theatre, an amphitheater and a circus, were erected. The second half of the 2nd century brought a slowdown in urban development, both inside the city walls and behind them. In the 3rd century, just outside the walls, a large necropolis grew, which in 258 became a burial ground for the ashes of Bishop Fructuosus and his deacons, martyred in the local amphitheater. In the 4th century, a vast pilgrimage center arose around the martyrs' tomb, attracting worshippers from all over the Christian world. The next century brought many changes in numerous aspects of the city. The monumental Roman edifices ceased to perform their civic and religious functions. Along with the increasing importance of the

* Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Wydział Nauk Humanistycznych, Instytut Historii Sztuki, Katedra Historii Sztuki Wczesnochrześcijańskiej i Tradycji Antycznej, Al. Raławickie 14, 20-950 Lublin, azimnowodzka@go2.pl.

Christian faith and the cult of martyrs, churches and monasteries were erected one by one, first on the outskirts of the city and then, from the 6th century onwards, also inside the city walls.

Keywords: topography, amphitheater, circus, altar, temple, church.

Słowa kluczowe: topografia, amfiteatr, cyrk, ołtarz, świątynia, bazylika.

Początki Tarragony sięgają III wieku p.n.e. W zimie 218 roku p.n.e. Rzymianie pod dowództwem Gnejusza Korneliusza Scypiona dopłynęli do miasta Empurion i kierując się na południe, zajęli niewielkie iberyjskie *oppidum Kese/Cese*¹ – załazek przyszłej *Tarraco*. Jak wspomina Polibiusz (200–118 r. p.n.e):

Gnejusz Korneliusz [...] zawinął w Iberii w pobliżu tak zwanego Emporium. Od ego miejsca począwszy wysadzał wojsko na ląd; i te miasta pobrażne aż do rzeki Iber [Ebro], które odmawiały mu posłuszeństwa, oblegał, te zaś, które go przyjmowały, traktował po ludzku i okazywał im wszelkie możliwe staranie. [...]. Gdy zaś Kartagińczycy [...] koło miasta Kesse stanęli naprzeciw niego obozem, Gnejusz wydał im regularną bitwę, w której zwyciężył (Πολύβιος, *Ἱστορίαι*, 76)².

Od tego czasu miasto to nazywał *Tarraco*, a na wzgórzu, które nad nim górowało założył obóz wojskowy, gdzie „trzymając już razem lądowe i morskie wojsko spędzał zimę” (Polibiusz, 2005: 76)³. Korzystając z dorobku Polibiusza, w podobny sposób wydarzenia te opisuje Tytus Liwiusz. Iberyjskie założenie nazywa Cysse (Titus Livius, *Ab Urbe condita libri*, 21, 60)⁴, a od czasu odniesionego tam przez Rzymian zwycięstwa określa je jako *Tarraco* (Mar *et al.*, 2010: 39).

W roku 217 p.n.e., wraz z przybyciem brata Gnejusza Scypiona – Publiusza Korneliusza Scypiona, *Tarraco* stało się strategicz-

¹ Założone prawdopodobnie w V wieku p.n.e. (Mar *et al.*, 2010: 39).

² Cyt. za: Polibiusz, 2005: 158.

³ *Ibidem*, s. 158 i n.

⁴ Tytus Liwiusz, 1974: 61.

ną bazą wojskową wykorzystywaną do walk z Kartagińczykami na czas drugiej wojny punickiej (218–201 r. p.n.e) (Mar *et al.*, 2010: 21, 61)⁵. Od czasu przybycia tego drugiego Pliniusz Starszy nazywa Tarraco – *Scipionum opus* (Gaius Plinius Secundus, HN, 3, 4)⁶. Po trwającej kilkanaście lat drugiej wojnie punickiej, Rzymianie utrzymali założony na górującym nad Kesse (il. 1) wzgórz obóz wojskowy, gdzie miały stacjonować wojska (Mar *et al.*, 2010: 39 i n; Mar *et al.*, 2015a: 68). Zdecydowały o tym również dogodne warunki topograficzne u podnóża wzniesienia, sprzyjające rozwojowi portu (Ruiz de Árbulo Bayona, 2001–2002: 87–107). Jego obecność miała kluczowy wpływ na rozwój późniejszego miasta, stanowił on bowiem bazę przerzutową wojsk z Rzymu na terytory Półwyspu. Powołując się na geografów greckich Eratosteneusza z III wieku p.n.e. i Artemidora z Efezu z przełomu II-I wieku p.n.e., Strabon pisze, że ten pierwszy był pod wrażeniem organizacji portu w Tarraco, posiadającego obszerną redę, umożliwiającą zakotwiczenie statków oczekujących na wejście do portu. Artemidor natomiast, na którego powołuje się w dalszej części tekstu Strabon, twierdził, że było to zaledwie kotwiczowisko (Strabon, 3, 4, 7, szerzej na ten temat: Ruiz de Árbulo Bayona, 2001–2002: 87–107; Terrado Ortuño, 2015: 237 i n.). Nie ma jednak wątpliwości, że port odegrał kluczową rolę podczas rzymskiego podboju *Hispanii*. Liwiusz pisze, że w 217 roku p.n.e. przynajmniej trzydzieści *longae naues* rzuciło kotwice w porcie, oraz wiele innych statków, które przywiozły osiem tysięcy żołnierzy rzymskich i żywność do tej krainy (Tytus Liwiusz, 88 i n.). Po raz kolejny wojska rzymskie przybiły do portu w *Tarraco* w 211 roku p.n.e. w liczbie dwóch legionów oraz ponad trzynastu tysięcy żołnierzy⁷.

5 *Ibidem*, s. 62. Autor przyznaje również, że Rzymianie powrócili do Tarragony, by tam spędzić zimę: „Tarraconem in hiberna reditum est”. Zob. Titus Livius, *Ab Urbe condita libri*, 21, 61.

6 Cyt. za: K[aja] Pliniusza Starszego *Historii naturalnej ksiąg XXXVII*, 1845: 20 i n. Szerzej na ten temat Járrega Domínguez, 2004: 24; Mar *et al.*, 2015a: 27.

7 „Senat rzymski [...] przydzielił Gajuszowi Neronowi z tych dwóch legionów, które miał pod Kapuą, sześć tysięcy piechoty i trzystu konnych, których sam sobie miał wybrać, a ze sprzymierzeńców

O tym, jak port mógł wyglądać, dowiadujemy się między innymi z opisów lokalnego entuzjasty starożytnej Tarragony – Lluísa Pons d'Icarta (1518/1520–1578) (Pons d'Icart, 1572/73: 240 i n.). Tego, że znajdował się przy niewielkiej zatoczce w pobliżu ujścia rzeki *Tulcis* (Francolí), i że był wyposażony w pirs portowy, dowodzą także ryciny pozostawione przez holenderskiego artystę Antona van den Wyngaerdego oraz materiały kartograficzne z XVII, XVIII i początku XIX wieku (Mar *et al.*, 2015a: 180–186; Pociña López, Remolà Vallverdú, 2001: 85–96; Remolà Vallverdú, 2007: 47–65; Serra Masdeu, 2014). Na podstawie prac prowadzonych ostatnio w dzielnicy portowej udało się ustalić, że głębokość redy portowej wahała się między dziewięć a jedenaście metrów, a jej obszar zajmował między piętnaście a siedemnaście hektarów⁸. W wyniku stopniowego zamulania ujścia rzeki *Tulcis* (Francolí), a także prac urbanizacyjnych prowadzonych tam w XIX wieku, po starożytnym porcie (w okolicach obecnego Placu dels Carros) zostało bardzo niewiele (Terrado Ortuño, 2015: 237; Macias Solé, Remolà Vallverdú, 2010: 129–140).

Na dynamiczny rozwój miasta w II wieku p.n.e. z pewnością miało wpływ wydarzenie z 197 roku p.n.e. Wtedy to zajęte do tego czasu przez Rzymian tereny na Półwyspie zostały podzielone na dwie prowincje: *Citerior* i *Ulterior*. Tarraco otrzymała uprzywi-

latyńskich taką samą ilość piechoty i ośmiuset konnych. Wojsko to Neron wsadził w Puteolach na okręty i przerwucił się z nim do Hiszpanii. Tu przybił z okrętami do Tarrakony [...]” (cyt. za: Tytus Liwiusz, 299).

⁸ Ostatnie prace w dzielnicy portowej w Tarragonie prowadzono w ramach europejskiego projektu „Portuslimes – Rome’s Mediterranean Ports” (2015–2019), podczas którego badaniom poddano trzydzieści portów rzymskich na Morzu Śródziemnym; zob. <http://www.icac.cat/actualitat/noticies/2017/delimitada-la-fondaria-i-els-limits-del-port-de-la-tarragona-romana/> [24.11.2017]. Rezultaty badań dotyczących starożytnego portu w Tarraco omawiano na międzynarodowym seminarium, zorganizowanym przez Instituto Catalán de Arqueología Clásica (ICAC) w Tarragonie 8.02.2017; zob. http://www.icac.cat/wp-content/uploads/2016/12/43_sem_port.pdf [24.11.2017].

lejowaną pozycję „centrum polityczno-administracyjnego” prowincji *Hispania Citerior*⁹. Przez cały II wiek p.n.e. organizacja założenia miejskiego Tarraco-Kesse skoncentrowana była wokół dwóch obszarów: założonego na wzniesieniu obozu wojskowego oraz ibero-rzymskiej *civitas*, rozwijającej się u jego podnóża (Mar *et al.*, 2015a, s. 81). Jak pokazują wyniki badań archeologicznych, w pierwszej połowie II wieku p.n.e. wokół *castrum* wzniesiono wyposażone w cztery wieże cyklopowe mury obronne. Objęły one swym zasięgiem obszar około pięciu czy sześciu hektarów¹⁰. Z pierwszego okresu pochodzą fragmenty murów między datowanymi na ten sam czas trzema wieżami Torre de Minerva, Torre del Cabiscol oraz między Torre de Arzobispo i XVI-wiecznym Fortín de Santa Bárbara (Hauschild, 1983b: 103; Aquilué Abadias *et al.*, 1991: 271–301, il. 1)¹¹.

W drugiej połowie II wieku p.n.e. (150–125 rok p.n.e.) obszar ten znacznie poszerzono, a mury wzniesiono również wokół obszaru poniżej wzgórza (Mar *et al.*, 2015: 81, 86; Ruiz de Árbulo Bayona, 2015a: 140–143. W obrębie dolnej części miasta rozpoczęły się prace urbanizacyjne (il. 1). Przecinająca Tarraco z północnego wschodu na południowy zachód Via Herculea (późniejsza Via Augusta) oraz droga łącząca *castrum* z obiektami portowymi stały się załączkiem późniejszych ulic miasta (Mar *et al.*, 2015a: 106.),

⁹ Jeszcze pod koniec XIX wieku uważano, że stolicą mogła być *Carthago Nova*, a status stolicy przypadł Tarraco dopiero po pierwszej wizycie Augusta w mieście (w latach 27–25 p.n.e.). Obecnie badacze podejrzewają, że ze względu na walory strategiczne, polityczne i ekonomiczne to Tarraco była od początku „centrum polityczno-administracyjnym” prowincji *Citerior*. Zob. Arrayas Morales, 2004: 293; Díaz García, 1997–1998: 122; Martínez Gázquez, 1987: 81; Ruiz de Árbulo, 1992: 127 i n.

¹⁰ Odtworzenie orientacyjnego przebiegu murów było możliwe dzięki opisom Ponsa d’Icarta, szkicom Antona van den Wyngaerdego, badaniom kartograficznym oraz archeologicznym; zob. Pons d’Icart, 1572/73: 104 i n., Remolà Vallverdú, 2010: 57; Macias Solé *et al.*, 2010: 51; Mar *et al.*, 1997–1998: 122 i n.

¹¹ Wieże na ilustracji są zaznaczone ciemniejszym kolorem wraz z zachowanymi częściami murów.

pod którymi znalazła się sieć kanalizacji miejskiej. Najważniejszą rolę odgrywał tu największy kanał odprowadzający nieczystości do morza zlokalizowany pod drogą łączącą *castrum* z portem (Mar *et al.*, 2015a: 156; Díaz García, 1997–1998: 125 i n.).

Na podstawie ostatnio prowadzonych prac w południowo-zachodniej części miasta udało się zlokalizować forum miasta (Mar *et al.*, 2015a: 156; 162 i n.; Mar *et al.*, 2010a: 39–70; Mar *et al.*, 2014: 37–68) (il. 2). Na powstałym pod koniec II wieku p.n.e. placu wzniesiono w połowie I wieku (50–25 rok p.n.e.) szeroką na niemal trzydzieści metrów (29,79 m) świątynię kapitolińską z trójdzielną *cellą*, która w okresie republikańskim była dwukrotnie przebudowywana.

W I wieku p.n.e., prawdopodobnie w roku 49 r., *Tarraco* została przez Juliusza Cezara wyniesiona do rangi kolonii rzymskiej *colonia Iulia Urbs Triumphalis Tarraco* (Bravo Bosch, 2008: 109, przyp. 11; García y Bellido, 1959: 459). Nazwa ta jest potwierdzona w materiale numizmatycznym datowanym na okres od 2 roku p.n.e. do 4 roku n.e. (Ruiz de Árbulo, 2002: 139). W praktyce oznaczało to, że wkrótce w nowo powstałej kolonii miały pojawić się „te same instytucje, budowle reprezentacyjne i miejscy kultury, co w mieście macierzystym” (Grimal, 1970: 8), czyli w Rzymie. Mając status kolonii, *Tarraco* pełniła także rolę centrum administracyjnego dla podlegającego jej podmiejskiego terytorium (Keay, 2004: 97–110). Nie tylko zatem w centrum nowej kolonii zaczęły pojawiać się nowe obiekty, budowano je również w promieniu kilkunastu lub kilkudziesięciu kilometrów od niej¹². Wśród najbardziej emblematicznych, zachowanych do naszych czasów, znajdują się głównie obiekty powstałe wzdłuż zreformowanej w czasie rządów Augusta drogi Via Augusta, między innymi Torre de los Escipiones (poł. I wieku p.n.e.; Gamer, 1981: 71–94; Gris Jeremias, Ruiz de Árbulo Bayona, 2015: 38–50; Mar *et al.*, 2015a: 34–37), Łuk tryumfalny w Bará (13 rok p.n.e.; Dupré i Raventós, 1994; Mar *et al.*, 2015a: 37–41), wille podmiejskie w Els

¹² Status ten oznaczał, że miasto cieszyło się dużą autonomią, nie dysponujemy jednak konkretną wiedzą na temat terytorium, które faktycznie podlegało jurysdykcji zarządcy miasta.

Munts (Anton Remolà Vallverdú, 2007: 95–117; Tarrats Bou *et al.*, 2007: 213–228) i Centcelles (Mar *et al.*, 2015a: 16; Remolà Vallverdú, 2007: 171–189). W zasięgu terytorium kolonii znalazł się również wykorzystywany już od II wieku p.n.e. kamieniołom El Médol, w którym wydobywano wysokogatunkowy wapień wykorzystywany do wznoszenia budowli w *Tarraco* (Mar *et al.*, 2015a: 63–65; López Vilar, 1990: 99–102; López Vilar, Gutiérrez García-Moreno, 2016: 177–195).

W 27 roku p.n.e. Oktawian August dokonał podziału Półwyspu na trzy nowe prowincje: *Lusitania*, *Baetica*, *Tarraconensis*. Status stolicy tej ostatniej otrzymała *Tarraco* (Bravo Bosch, 2008: 122–132; Mar *et al.*, 2015a: 222–224). Do jej zarządzania cesarz wyznaczył namiestnika, któremu nadał tytuł *legatus Augusti pro praetore* (Mar *et al.*, 2015a: 224 i n.). Jego siedziba znajdowała się w *praetorium consulare*, o czym wiadomo z jednej inskrypcji¹³.

Rozwój kolonii nie byłby możliwy bez rozwiązania problemu dostarczania wody do miasta. Dotychczasowe rozwiązania, polegające na wykorzystaniu wód podziemnych poprzez instalację studni i cystern, okazały się w tym czasie niewystarczające (Ruiz de Árbulo *et al.*, 2015: 125). Od czasów Augusta problem ten miały rozwiązywać akwedukty doprowadzające wodę do miasta z odległych ujęć wodnych rzeki *Tulcis* (Francolí) oraz *Gaia* (López Vilar, Gorostidi, 2015: 251). Do dzisiaj można oglądać imponujący fragment akweduktu Les Ferreres, znanego jako Puente del Diablo, który doprowadzał wodę z górnych partii rzeki *Tulcis* (Mesas Torronteras, 2015: 245–250, Ruiz de Árbulo *et al.*, 2015: 117–137, il. 3).

Pod koniec I wieku p.n.e. (po 31 roku p.n.e.) w pobliżu forum wzniesiono teatr – pierwszą budowlę dedykowaną obywatelom miasta, służącą celom rozrywkowym (Mar *et al.*, 1993: 11–23; Ventura, 1943: 196–202; Mar *et al.*, 2010: 173–201; Gris Jeremias

¹³ Z treści inskrypcji nie wynika jednak, w której części miasta znajdowała się ta budowla; “I(ovi) O(ptimo) M(aximo) / Iunoni / Minervae / Genio **praetorii** / **consularis** / diis Penatibus / T(itus) Fl(avius) Titianus / leg(atus) Augg(ustorum) pr(o) pr(aetore) / Postumia S[i]l[ia] / eius / dicaverunt”, cyt. za: CIL II 4076 = RIT 34; na ten temat zob. Ruiz de Árbulo, 2011–2012: 563; Ruestes i Bitrià, 2001: 117.

et al., 2015: 211–220) (il. 2). Badania dekoracji *frons sceane* pozwoliły ustalić, że około 4 roku był już ukończony (Mar et al., 2015a: 321). Mógł pomieścić od czterech do pięciu tysięcy widzów.

Ogromny wpływ na rozwój *Tarraco* miał pobyt samego Oktawiana Augusta w mieście. Cesarz przebywał w Tarragonie między 26 a 24 rokiem p.n.e. Wtedy to, w wyniku prowadzonych w północnej części Półwyspu wojen kantabryjskich, „złożony chorobą z powodu nadmiernego wysiłku i osłabionego morale wycofał się [z pola walki] do *Tarraco* na rekonwalescencję”¹⁴. Za czasów cesarza Augusta forum miasta zostało powiększone o przylegający doń kolejny plac, na którym wzniesiono bazylikę, pełniącą funkcję kurii lub trybunału (Ruiz de Árbulo Bayona, 1990: 119–138) (il. 2). Na pozostałości tej okazałej budowli natrafił w latach dwudziestych XX wieku (1926–1929) Joan Serra Vilaró (Serra Vilaró, 1932; Ruiz de Árbulo Bayona, 1990: 120; Mar et al., 2010: 42 i n.). Badaczom udało się ustalić, że była to trójnawowa budowla, długa na sześćdziesiąt i szeroka na piętnaście metrów. W tym samym czasie dobudowano do niej otoczony z trzech stron portykiem plac (Mar et al., 2010a: 43). Być może to właśnie tam udawał się podczas swego pobytu August, by słuchać z zamiłowaniem przemów niejakiego Gawiusza Silona, o czym wspomina Seneka (Marcus Annaeus Seneca, *Controversiae*, 10, 14). Pobyt cesarza w *Tarraco* usiłowali umilić również mieszkańcy miasta, wznosząc na jego cześć ołtarz, o czym sami mu donieśli. O związanym z tym zabawnym wydarzeniu wspomina Kwintylijan: „mieszkańcy Tarragony donieśli Augustowi, że na dedykowanym mu ołtarzu wyrosła palma. Wygląda na to – odrzekł [cesarz] – że nie przydaje wam się zbyt często” (Quintilianus, *Institutio oratoria*, 6, 3, 77)¹⁵. Wygląd ołtarza znany jest jedynie z zachowanej z czasów Tyberiusza monety, na której widnieje wraz ze wspomnianą palmą (Ruiz de Árbulo, 2009: 160 i n.). Kwestia lokalizacji ołtarza nie została dotychczas rozstrzygnięta, choć większość badaczy skła-

¹⁴ *Dio's Roman History*, 1955: 261, tłum. A. Zimnowodzka. Więcej na ten temat zob. Amela Valverde, 2015: 59; Arrayas Morales, 2004: 299; Gozalbes Cravioto, 1997: 243.

¹⁵ *Institutio Oratoria by Quintilian*: 481, tłum. A. Zimnowodzka.

nia się do sytuowania go na forum kolonii (Fishwick, 2014: 350–358; Ruiz de Árbulo, 2009: 168–179; Macias *et al.*, 2009: 426).

Po śmierci Oktawiana Augusta delegacja mieszkańców Tarragony zwróciła się do Tyberiusza z prośbą o wydanie zgody na wzniesienie świątyni na cześć zmarłego cesarza. Jak wspomina Tacyt: „na budowę świątyni Augusta [...] pozwolono proszącym o to Hiszpanom, czym dano dla wszystkich prowincji przykład” (Cornelius Tacitus, *Annales*, 1, 78)¹⁶. O tym, że plan został wcielony w życie, świadczy wizerunek dedykowanej Augustowi świątyni (okstasylos) z potężnymi kolumnami na monetach z okresu Tyberiusza (Fishwick, 1999: 121 i n.; Macias *et al.*, 2014: 1540 i n.; Mar *et al.*, 2015b: 84). Ta gigantyczna budowla stała w najwyższym punkcie miasta, na miejscu dawnego obozu wojskowego, a obecnie katedry (Macias Solé *et al.*, 2010: 52). Jej obecność, wraz z potężnym, wzniesionym na trzech tarasach kompleksem budowli, który od tej pory pełnił rolę *Concilium provinciae Hispaniae Citerioris*, podejrzewał już w latach sześćdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku Theodor Hauschild (1983a; 1972–1974; 1977: 209–212). W trakcie prowadzonych w ostatnich latach pod katedrą prac archeologicznych ustalono, że na najwyższym z tarasów znajdował się kwadratowy, otoczony portykiem plac o wymiarach około sto pięćdziesiąt na sto trzydzieści metrów¹⁷, z szeroką na dwadzieścia siedem metrów świątynią¹⁸, gdzie odbywały się uroczystości religijne ku czci Augusta. Znalezione pozostałości jej podium o grubości dwóch metrów i trzydziestu centymetrów (Macias *et al.*, 2014: 1539), ustalono przebieg jej ściany frontowej oraz znaleziono fragmenty schodów prowadzących do wnętrza (Macias *et al.*, 2014: 1539)¹⁹. Dostać się na ten

¹⁶ Cyt. za: Tacyt, 2004: 77.

¹⁷ Wymiary placu są przybliżone, ich wartości mogą nieznacznie różnić się w kolejnych publikacjach i są następujące: 153 × 136 m; zob. Ruiz de Árbulo, 2007: 29 i 35.

¹⁸ Wymiary świątyni są przybliżone, ich podane wartości różnią się w zależności od publikacji, np. 27 × 35 m (zob. Macias *et al.*, 2010: 55); 27–28 m × 39 m (zob. Macias *et al.*, 2014: 1542).

¹⁹ Odkryte tam pozostałości zabezpieczono i w grudniu 2016 roku udostępniono do oglądania zwiedzającym.

plac można było poprzez schody umieszczone w centralnej części niżej położonego tarasu (Ruiz de Árbulo, 2017: 8). Był to prostokątny, wykonany w marmurze karraryjskim plac reprezentacyjny, o wymiarach trzysta dwadzieścia na sto siedemdziesiąt pięć metrów (Ruiz de Árbulo, 2017: 8), przeznaczony do zebrań Rady Prowincjonalnej (*Concilium provinciae Hispaniae Citerioris*) oraz do rozstrzygania spraw dotyczących organizacji i administracji na szczeblu prowincjonalnym (Macias Solé *et al.*, 2010: 58; Macias *et al.*, 2009: 429). Czas powstania placu, określony na podstawie badań stratygraficznych oraz inskrypcji na piedestałach dedykowanych prowincjonalnym *flamines* (kapłanom; Jaczynowska, 1990: 140), określa się na drugą połowę I wieku (około roku 70; Alföldy, 1973; Macias *et al.*, 2009: 429; McIntyre, 2016: 73 i n.). Poprzez wzniesione w narożach placu wieże, określane obecnie jako Antigua Audiencia oraz Palacio del Pretorio (lub Torre de Pilatos), a pierwotnie pełniące funkcję klatek schodowych, można się było dostać z placu reprezentacyjnego na najniższy taras tego imponującego kompleksu (Macias *et al.*, 2009: 441 i n.; Ruiz de Árbulo, 2007: 8 i n.).

Znajdował się na nim, wybudowany za czasów cesarza Domicjana (lata 81–96), cyrk (Macias Solé *et al.*, 2010: 54; Ruiz de Árbulo, Mar, 2001: 141–154, Mar *et al.*, 2015b: 171–212). Do tego przewidzianego na dwadzieścia trzy tysiące widzów²⁰ obiektu ludność *Tarraco* mogła dostać się poprzez usytuowaną od wschodu Porta Triumphalis, a następnie dotrzeć w różne miejsca cyrku poprzez otaczające go kryptoportyki. Od południa cyrk sąsiadował z Via Augusta, oddzielając w ten sposób górną część miasta od dolnej – właściwej *Tarraco*. Był długi na trzysta dziesięć metrów i szeroki na sto dwadzieścia metrów (Mar *et al.*, 2015b: 174), przy czym wymiary areny to dwieście dziewięćdziesiąt na siedemdziesiąt siedem metrów.

W drugiej połowie I wieku, w okresie rządów Hadriana (117–138), została odnowiona świątynia Augusta. Autor w zbiorze *Historia Augusta* pisze, że Hadrian „[...] podążył do

²⁰ Dane są przybliżone, różnią się w zależności od publikacji, zob. Macias *et al.*, 2010: 60.

Hispanii i spędził zimę w Tarrakonie, gdzie własnym kosztem odbudował świątynię Augusta” (*Historia Augusta, Hadrianus*, 12, 3)²¹. Na ten okres datuje się znalezione w tych okolicach fragmenty dekoracji z marmuru prokonezyjskiego (Mar *et al.*, 2015b: 85).

Na początku II wieku n.e. miało miejsce apogeum rozkwitu rzymskiej *Tarraco* Istniały wówczas w mieście ważne budowle administracyjne i religijne: forum kolonii, siedziba *Concilium Provinciae Hispaniae Citerioris* oraz świątynie²². Funkcjonowały obiekty służące do rozrywek: teatr i cyrk, a także wzniesiony *extra muros* na początku II wieku amfiteatr (Mar *et al.*, 2015b: 213–237; Macias Solé, 2000: 260; Sánchez Real, 1997: 33–103; Dupré, 1994: 79–89). Jego pozostałości zostały odsłonięte po dziewięciu latach intensywnych prac (1948–1957) prowadzonych pod kierunkiem Samuela Ventury Solsony (Ventura, 1954, 259–280; Mar *et al.*, 2015b: 213). Przeznaczony był dla czterestu tysięcy widzów. Jego fundatorem był nieznan z imienia *flamen Romae Divorum et Augustorum provinciae Hispaniae Citerioris*, o czym informuje wykonana na marmurowej płycie dedykacyjnej inskrypcja (Mar *et al.*, 2015b: 218). W obrębie amfiteatru odkryto niewielką kaplicę, w której zachowało się malowidło z wizerunkiem bogini Nemezis, patronki gladiatorów. Znaleziono tam również niewielki ołtarzyk wotywny, który ofiarowali bogini niejaki Cornelius Senecianus i Valeria Pompeya w podziękowaniu za zdrowie syna (Mar *et al.*, 2015b: 232).

Świadectwa epigraficzne i archeologiczne dowodzą, że w połowie II wieku zaczyna się stagnacja miasta, *Tarraco* przestaje

²¹ *The Scriptorum Historiae Augustae*, 1991: 37.

²² Był to zespół delegatów ze wszystkich kolonii jednej prowincji rzymskiej, którzy raz do roku spotykali się w jej stolicy – *Tarraco*, aby wziąć udział w uroczystościach ku czci cesarza, którym przewodniczył *flamen* (kapłan rzymski, wybierany przez radę raz do roku). Rada podczas zebrań dyskutowała nad bieżącymi problemami prowincji, głosowała kształt petycji przekazywanych cesarzowi, wybierała delegatów do Rzymu, którzy prosili o pomoc w rozwiązywaniu problemów administracyjnych; zob. Jaczynowska, 1990: 112; Cary, Scullard, 1992: 51–55.

się rozwijać. Zatrzymał się proces budownictwa willi podmiejskich. Pod koniec II wieku przestano użytkować także teatr (Macias Solé, 2010: 260). Jeszcze na początku III wieku dokonano restauracji i przebudowy niektórych reprezentacyjnych budowli. W zbiorze *Historia Augusta* można przeczytać, że w tym czasie

[...] wysłano Sewera do Hiszpanii; tam śniło mu się, że najpierw kazano mu odbudować świątynię Augusta w Terrakonie, chylącą się już ku upadkowi, a potem ze szczytu najwyższej góry patrzył na świat i Rzym, podczas gdy prowincje śpiewały przy dźwięku liry lub fletu (*Historia Augusta, Severus, 3*)²³.

Z tych słów wynika, że świątynia za czasów Septymiusza Sewera (193–211) popadała w ruinę, po raz ostatni zatem doczekała się odnowy. W 218 roku cesarz Heliogabal (218–222) dokonał przebudowy amfiteatru, w tym poszerzenia *fossae* (Mar *et al.*, 2015b: 219). W czasie prac budowlanych w najwyższej części umocowano otaczającą całą budowlę inskrypcję na cześć Heliogabala, wykonaną na pięćdziesięciu dwóch kamiennych elementach. Była to, zdaniem Alföldiego, najdłuższa inskrypcja w całym cesarstwie (Mar *et al.*, 2015b: 2015b: 218). W połowie III wieku, w wyniku prześladowań za panowania cesarza Waleriana (253–260), w amfiteatrze zginęli śmiercią męczeńską biskup Fruktuoz i jego dwaj diakoni (*Passio Fructuosi, Augurii et Eulogii*, 7; il. 4)²⁴. W konsekwencji tego zdarzenia, w IV wieku na obrzeżach miastach narodził się kult tych trzech męczenników, co miało doniosły wpływ na późniejsze przekształcenia w tkance miejskiej Tarragony (Luongo, 2010: 255–280, zwł. 258 i 280; Castillo Maldonado, 1999: 382; Wipszycka, Starowieyski, 1991: 305).

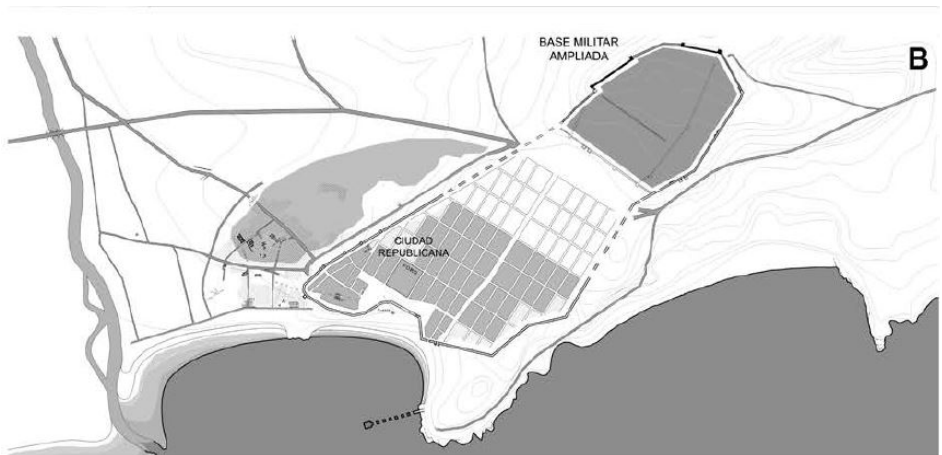
W drugiej połowie III wieku coraz bardziej widoczne było spowolnienie urbanizacyjne, zapoczątkowane już w poprzednim stu-

²³ *The Scriptores Historiae Augustae*, 1991: 375 i n.

²⁴ Fábrega Grau, 1953: 183–186. Por. Musurillo, 1972: 176–185.

leciu. Przestały funkcjonować budowle „rozrywkowe”: w początkach IV wieku amfiteatr, a około połowy V wieku cyrk (Jiménez Sánchez, 2003: 376). W tym samym czasie, w IV lub V wieku, opuszczone zostało forum kolonii (Mar *et al.*, 2015b: 213; Jiménez Sánchez, 2003: 376), a w drugiej połowie V wieku rozebrano świątynię Augusta, co można uznać za wymowne „przypiecztowanie” końca pewnej epoki w dziejach miasta.

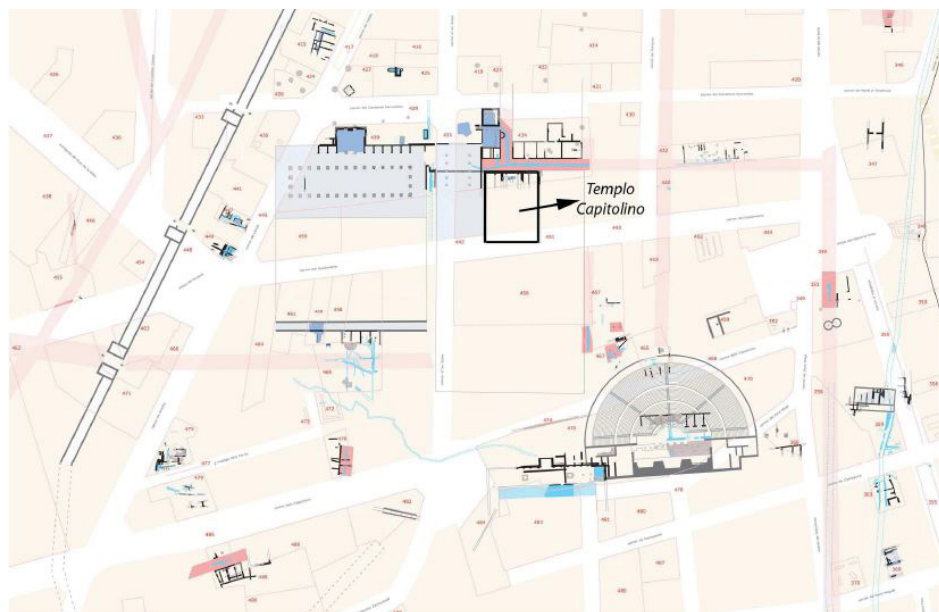
Tymczasem jednak zaczęły się ważne zjawiska urbanistyczne, związane z kultem miejscowych męczenników. Pod koniec IV wieku, *extra muros*, nad grobem Fruktuoza, Augriusza i Eulogiusza, wzniesiono bazylikę oraz zespół ściśle związanych z nią budowli²⁵. W połowie VI wieku powstała również upamiętniająca ich bazylika w miejscu, gdzie zginęli, czyli w amfiteatrze (Guidi-Sánchez, 2009: 757–793). Kościoły zbudowano również w obrębie murów miejskich i miasto zaczęło przybierać nowy kształt. Temat ten jednak, choć fascynujący, czeka na opracowanie w formie kolejnego artykułu.



Ilustracja 1. Tarraco w II wieku p.n.e.

Źródło: Mar *et al.*, 2015b: 78

²⁵ Wyniki badań zostały opublikowane w czterech sprawozdaniach (*Memorias*) w latach 1928, 1929, 1930 i 1935 – zob. Serra Vilaró, 1928; 1929; 1930; 1935. Por. Serra Vilaró, 1937: 243–280.



Ilustracja 2. Dolna część miasta z okresu republiki (II-I wiek p.n.e.)

Źródło: Macias *et al.*, 2010: 52



Ilustracja 3. Akwedukt Les Ferrers (fot. A. Zimnowodzka)



Ilustracja 4. Amfiteatr (fot. A. Zimnowodzka)

Bibliografia

- Akta świętych męczenników: biskupa Fruktuoza i diakonów Auguriusza i Eulogiusza* (1987), tłum. A. Malinowski. *Vox Patrum* 17: 764–766.
- Alföldy, G. (1976): “Flamines Provinciae Hispaniae Citerioris”. *AESPA* 6.
- Amela Valverde, L. (2015): “Tarraco tardorepublicana”. *Hispania Antiqua* 39: 47–70.
- Arrayas Morales, I. (2004), “Tarraco, capital provincial”. *Gerión* 22 (1): 293–303.
- Aquilué Abadias, X., Dupré, X., Masso Carballido, J., Ruiz de Árbulo, J. (1991): “La cronología de las murallas de Tarraco”. *Revista d’Arqueologia de Ponent* 1: 271–301.
- Bravo Bosch, M. J. (2008): “La reorganización administrativa de Hispania con César y Augusto”. *Revue Internationale des droits de l’Antiquité* 55: 107–137.
- Castillo Maldonado, P. (1999): *Los mártires hispanorromanos y su culto en la Hispania de la Antigüedad Tardía*. Granada: Universidad de Granada.
- Díaz García, M. (1997–1998): “La Tarraco republicana. Estado de la cuestión”. *ButArq* 19–20: 122–135.

- Dio's Roman History* (1925), tłum. E. Cary. New York: Heinemann/Putnam Sons.
- Fábrega Grau, A. (red.) (1953): *Pasionario Hispánico (siglos VII–IX)*, t. 2. Madrid/Barcelona: Instituto P. Enrique Flórez.
- Fishwick, D. (1999): “The Temple of Augustus at Tarraco”. *Latomus* 58 (1): 121–138.
- Fishwick, D. (2014): “The status and location of the altar of Augustus at Tarraco”. *Phoenix* 68 (3–4): 350–358.
- García y Bellido, A. (1959): “Las colonias romanas de Hispania”. *AHDE* 29: 447–512.
- Gavaldà Ribot, J. M., Muñoz Melgar A., Puig i Tàrrrech, A. (eds.) (2010): *Pau, Fructuós i el cristianisme primitiu a Tarragona (segles I–VIII)*. Tarragona: Fundació Privada Liber.
- The Geography of Strabo. Books III–IV* (1949), Vol. 2, trans. H. L. Jones. London/Cambridge/Massachusetts: William Heinemann/Harvard University Press.
- Gozalbes Cravioto, E. (1997): “Los baños y la curación de Octavio Augusto en Tarraco”. W: *Termalismo Antiguo. Actas del I Congreso Peninsular*. Madrid: Universidad Nacional de Educación a Distancia, 241–245.
- Guidi-Sánchez, J. J. (2009): “Spolia et varietas, la construcción de los complejos cristianos de Tarraco. El caso de la basílica del anfiteatro”. *ButArq* 5 (32): 757–793.
- Hauschild, T. (1972–1974), “Römischen Konstruktionen auf der oberen stadterrasse des antiken Tarraco”. *AEspA* 45–47.
- Hauschild, T. (1977): “La terraza superior de Tarragona: una planificación axial del siglo I d. C.”. W: *Segovia. Symposium de Arqueología Romana*. Barcelona: Universitat de Barcelona, 209–212.
- Hauschild, T. (1983a): *Arquitectura romana de Tarragona*. Tarragona: Publicacions de l'Excm. Ajuntament de Tarragona.
- Hauschild, T. (1983b): “La muralla y el recinto superior romano de Tarragona”. *ButArq* 4–5: 101–139.
- “*Institutio Oratoria*” by *Quintilian* (1977), t. 2, tłum. H. E. Buttler. Cambridge/Massachusetts/London: Loeb Classical Library.
- Jaczynowska, M. (1990): *Religie świata rzymskiego*. Warszawa: PWN.
- Járrega Domínguez, R. (2004): “Tarraco Scipionum Opus. ¿Escipión Emiliano fundador de Tarraco?”. *ButArq* 24–26: 23–65.
- Jiménez Sánchez, J. A. (2003): “Un testimonio tardío de ludi teatrales en Hispania”. *Gerión* 21 (1): 371–377.

- K[aja] Pliniusza Starszego „Historyi naturalnej” ksiąg XXXVII (1845), t. 2, tłum. J. Łukaszewicz. Poznań: Księgarnia i Drukarnia J. Łukaszewicza.*
- Keay, S. (2004), “El territorio”. W: X. Dupré Raventós (ed.), *Las capitales provinciales de Hispania: Colonia Iulia Urbs Triumphalis Tarraco*, t. 3. Roma: Erma di Bretschneider, 97–110.
- Luongo, G. (2010): “La passio Fructuosi. Un approccio storico-letterario”. W: J. M. Gavaldà Ribot, A. Muñoz Melgar, A. Puig i Tàrrrech (eds.), *Pau, Fructuós i el cristianisme primitiu a Tarragona (segles I–VIII)*. Tarragona: Fundació Privada Liber, 255–280.
- Macias, J. M., Menchón, J., Muñoz, A., Teixell, I. (2009): “La construcción del recinto imperial de Tarraco (provincia Hispania Citerior)”. *ButArq* 5 (32): 423–479.
- Macias, J. M., Menchón, J., Muñoz, A., Teixell, I. (2010): “La acrópolis Tarraco y la implantación urbana del culto imperial en la capital de la Hispania Citerior”. *ButArq*, wydanie specjalne A/A8/4: 50–66.
- Macias, J. M., Muñoz, A., Peña, A., Teixell, I. (2014): “El Templo de Augusto en Tarraco: últimas excavaciones y hallazgos”. W: J. M. Álvarez, T. Nogales, I. Rodà (eds.), *Actas XVIII Congreso Internacional de Arqueología Clásica. Merida, 13–17 mayo 2013*, t. 2, 1539–1543.
- Macias Solé, J. M. (2000): “Tarraco en la Antigüedad tardía: un proceso simultáneo de transformación urbana e ideológica”. W: A. Ribera (ed.), *Los orígenes del Cristianismo en Valencia y su entorno. Grandes temas arqueológicos 2*. Valencia: Ajuntament de València, 259–271.
- Macias Solé, J. M., Remolà Vallverdú, J. A. (2010): “Portus Tarraconensis (Hispania Citerior)”. *ButArq*, wydanie specjalne B/B7/10: 129–140.
- Mar, R., Ruiz de Árbulo, J., Vivó, D. (2010a): “El foro de la colonia Tarraco entre la República y el Imperio”. W: R. González Villaescusa (ed.), *Simulacra Romae II: Rome, les capitales de province (capita provinciarum) et la création d’un espace commun européen: une approche archéologique*. Reims: Société archéologique champenoise, 39–70.
- Mar, R., Ruiz de Árbulo, J., Vivó, D. (2010b): “Las tres fases constructivas del capitolio de Tarragona”. *ButArq* 32: 507–540.
- Mar, R., Ruiz de Árbulo, J., Vivó, D. (2014): “El Capitolio de Tarraco”. W: I. Piso, R. Varga (eds.), *Trajan und seine Städte. Colloquium Cluj-Napoca, 29. September – 2. Oktober 2013*. Cluj-Napoca: Mega Publishing House: 37–68.
- Mar, R., Ruiz de Árbulo, J., Vivó, D., Beltrán-Caballero, J. A. (2015a): *Tarraco. Arquitectura y urbanismo de una capital provincial romana*, t. 1. Tarragona: Universitat Rovira i Virgili.

- Mar, R., Ruiz de Árbulo, J., Vivó, D., Beltrán-Caballero, J. A. (2015b): *Tarraco. Arquitectura y urbanismo de una capital provincial romana*, t. 2. Tarragona: Universitat Rovira i Virgili.
- Martínez Gázquez, J. M. (1987): “Tarragona y los inicios de la romanización en Hispania”. *ButArq* 4–5: 73–86.
- McIntyre, G. (2016): *A family of gods: the worship of the imperial family in the Latin West*. Ann Arbor: University of Michigan Press.
- Musurillo H. (ed.) (1972): *The Acts of the Christian Martyrs*. Oxford: Clarendon Press.
- Pociña López, C.A., Remolà Vallverdú, J.A. (2001): “Nuevas aportaciones al conocimiento del Puerto de Tarraco (Hispania Tarraconensis)”. *Sagvntvm* 33: 85–96.
- Polibiusz (2005): *Dzieje*, t. 1, tłum. S. Hammer, Wrocław/Warszawa: Ossolineum/De Agostini.
- Pons d'Icart, Ll. (1573/73): *Libro de las grandezas y cosas memorables de la metropolitana, insigne y famosa ciudad de Tarragona*. Llerida: Pedro e Robles y Juande Villanueva.
- Remolà Vallverdú, J. A. (2007): “La imatge de Tarraco recuperada”. W: *L'Antiguitat Clàssica a través dels gravats. Els Piranesi de Montserrat*. Tarragona: Edició del Museu Nacional Arqueològic de Tarragona, 47–65.
- Ruestes i Bitrià, C. (2001): *L'espai públic a les ciutats romanes del conuentus Tarraconensis: Els fòrums (Documents)*. Barcelona: Bellaterra.
- Ruiz de Árbulo, J. (1992): “Tarraco, Carthago Nova y el problema de la capitalidad en la Hispania Citerior Republicana”. W: X. Dupré y Raventós (ed.), *Miscel·lània Arqueològica a Josep M. Recasens*. Tarragona: Edicions El Mèdol, 115–130.
- Ruiz de Árbulo, J. (2002): “La fundación de la colonia Táraco y los estándares de César”. W: J. L. Jiménez, A. Ribera (eds.), *Valencia y las primeras ciudades romanas de Hispania*. Valencia: Ayuntamiento de Valencia: 137–156.
- Ruiz de Árbulo, J. (2007): “Nuevas cuestiones en torno al foro provincial de Tarraco”. *ButArq* 29: 5–66.
- Ruiz de Árbulo, J. (2009): “El altar y el templo de Augusto en la colonia Tarraco. Estado de la cuestión”. W: J. M. Noguera Celadrán (ed.), *Fora Hispaniae. Paisaje urbano, arquitectura, programas decorativos y culto imperial en los foros de las ciudades hispanorromanas*. Murcia: Universidad de Murcia, 155–189.

- Ruiz de Árbulo, J., Mar, R. (2001): "El Circo de Tarraco. Un monumento provincial". W: T. Nogales Basarrate, F. J. Sánchez-Palencia (eds.), *El circo en Hispania romana. Actas del Congreso Internacional celebrado en el Museo Nacional de Arte Romano. Mérida, 22, 23 y 24 de marzo de 2001*. Madrid: Ministerio de Educación, Cultura y Deporte, 141–154.
- Ruiz de Árbulo Bayona, J. (2001–2002): "Eratóstenes, Artemidoro y el puerto de Táraco: razones de una polémica". *Revista d'arqueologia de Ponent* 11–12: 87–107.
- Ruiz de Árbulo Bayona, J. (2015): "Tarraco obra de los Escipiones... y algo más". W: M. Bendala Galán (ed.), *Los Escipiones Roma conquista Hispania*. Alcalá de Henares: Museo Arqueológico Regional: 129–147.
- Sánchez Real, J. (1997): "El método en la Arqueología tarraconense. IV. El anfiteatro. B. La arena y los fosos". *Quad.Hist.Tarracon* 15: 33–103.
- The Scriptores Historiae Augustae* (1991), Vol. 1, trans. D. Magie. Cambridge/Massachusetts/London: Harvard University Press/Loeb Classical Library.
- Serra Masdeu, A. I. (2014): "Juan de Santa Cruz Bertrand (Gerona, c. 1729 – Tarragona, 1785), ingeniero renovador del urbanismo en Tarragona". *Biblio 3w: revista bibliográfica de geografía y ciencias sociales* 19, 1099, <http://www.ub.edu/geocrit/b3w-1099.htm> [30.11.2017].
- Serra Vilaró, J. (1928): "Excavaciones en la necrópolis romano-cristiana de Tarragona". *Memorias de la Junta Superior de Excavaciones y Antigüedades* 93.
- Serra Vilaró, J. (1929): "Excavaciones en la necrópolis romano-cristiana de Tarragona". *Memorias de la Junta Superior de Excavaciones y Antigüedades* 104.
- Serra Vilaró, J. (1930): "Excavaciones en la necrópolis romano-cristiana de Tarragona". *Memorias de la Junta Superior de Excavaciones y Antigüedades* 111.
- Serra Vilaró, J. (1935): "Excavaciones en la necrópolis romano-cristiana de Tarragona". *Memoria de la Junta Superior del Tesoro Artístico* 133
- Serra Vilaró, J. (1937): "I sepolcri della necropoli di Taragona". *RivAC* 14: 243–280.
- Tytus Liwiusz (1974), *Dzieje Rzymu od założenia miasta*, tłum. M. Brożek, Wrocław/Warszawa/Kraków/Gdańsk: Ossolineum.
- Ventura, S. (1954): "Noticias de las excavaciones en curso en el Anfiteatro de Tarragona". *AEspA* 27: 259–280.

Wykaz skrótów

- AEspA – „Archivo Español de Arqueología”, 1940–
- AHDE – „Anuario de historia del derecho español”,
1924–
- Anejos de AEspA – „Anejos de Archivo Español de Arqueología”,
1951–
- ButArq – „Butlletí Arqueològic”, 1997–
- CuPAUAM – „Cuadernos de Prehistoria y Arqueología Uni-
versidad Autónoma de Madrid”, 1974–
- Quad.Hist.Tarracon. – „Quaderns d’Història Tarraconense”, 1977–
1997

GADES AND THE MEDITERRANEAN: A PROCESS OF INTEGRATION

Bruno dos Santos Silva*

Abstract. The impetus for this paper is to present possible contributions of the Network Theory approach to the analysis of the Roman presence in Turdetania by the end of the 1st millennium BC. Firstly, we discuss how some written sources, such as Strabo's *Geography*, describe this region and how the countryside and coastal areas are mentioned. Secondly, we present how contemporary historiography makes use of Network Theory to investigate numerous issues of Ancient History. Finally, we point out a proposal for Social Network Analysis (SNA) to questions regarding Turdetania before and after Roman occupation.

Keywords: Turdetania, Network Theory, Ancient History, Strabo, Gades.

1. Introduction

As historians, we are always asking ourselves how to approach our research objects. And this is one of the motivations of this paper. Since the beginning of my research, I have focused on the study of the Iberian Peninsula in Antiquity. However, inasmuch as the research goes on, its scope has been reduced to the city of Gades in the late Republican era. Nevertheless, this hyper-spe-

* PhD student from the University of São Paulo, Brazil. History Department, Ancient History chair. bruno.santos.silva@usp.br.

cialization has always bothered me, because I was never satisfied with the limited analysis I had to do. I could not explore only a few aspects of the sources. There were so many features and so many levels to look through that all investigations felt shallow, superficial and incomplete. Therefore, I have been trying to find new ways of approaching this subject in order to avoid a hyper-specialized work.

This article will present a tiny fraction of this problem. As far as the description of Gades is concerned, it appears in book three of Strabo's *Geography*, an extent description of the known world at the Turn of the First Millennium. Strabo wrote as follows:

The two that have grown most in fame and in power are Corduba and the city of the Gaditanians: the latter, because of the maritime commerce and because it associated itself with the Romans as an ally (Strabo 3.2.1)¹.

The ancients seem to have called the Baetis River "Tartessus"; and to have called Gades and the adjoining islands Erytheia (Strabo 3.2.11).

Here live the men who fit out the most and largest merchant-vessels, both for Our Sea and the outer sea, although, in the first place, it is no large island they live in, and, secondly, they do not occupy much of the continent opposite the island, and, thirdly, they are not well-off in the possession of other islands; indeed, they live mostly on the sea, though a mere few keep at home or else while away their time at Rome (Strabo 3.5.3).

These are only three of the numerous entries of Gades in Strabo's work. This author was a scholar from an aristocratic family of the city of Amasya, the capital of the Kingdom of Pontus, ruled by Mithridates. Strabo's *Geography* dates from the beginning of the first century AD and consisted of seventeen books, each one describing a part of the *oikoumene*. It is possible to state that Gades

¹ All translations of Strabo's work were retrieved from *The Geography of Strabo* (1960).

has a prominence in the Iberian Peninsula context due to the fact that one-fifth of the 3rd book of *Geography* is dedicated to the description of this city. It is, by far, the best-described city of Iberia (Silva, 2013: 91–95).

Frequently, the passages quoted above are interpreted as a demonstration of the incorporation of Gades to a new order that Rome was imposing onto the people of Iberia, from the end of the Second Punic War. A good example of this kind of interpretation is found in the Spanish translation of the 3rd book of Strabo's *Geography* made by García y Bellido, *España y los españoles hace dos mil años según la Geografía de Estrabón* (1945). On the one hand, the comments made by this scholar have a very strong nationalist component, from the book's title to his continuous translation choices that praise the ancient Spaniards. On the other hand, the author also states that the Romans have a very strong presence in the transformations that, one day, would lead to the birth of the Spanish nation. Indeed, the presence of the Romans is a very important component of Strabo's report, but we need to acknowledge that there is more at stake, for example, Gade's maritime experience, its proximity with the ancient Tartessians, or even the Greek mythological element that is very often present in the description. One cannot also forget the intense Phoenician background of the city's foundation story [3.5.5], as well as the ethnical compound of the shores of the region where Gades is located [3.2.13].

The question arises here again: how can we deal with such a complex source of information? In other words, how can we fully understand the work of an aristocrat from Asia Minor (Strabo 12.3.33), who speaks Greek, travels through the most important harbors of the East and Central Mediterranean (Strabo 2.5.11), and who also writes about a city from the extremities of the inhabited world? How can we interpret so many different assumptions about this city? Among these statements, we have: a Greek mythological memory; oral traditional narratives about the Phoenician foundation of Gades; its important relationship with the Tartessos; wealthy people better known for their work with the metal trade; and, assumptions derived from the contemporary reports about the productive activities of the city of the Gaditani-

ans and its geopolitics. How can one combine all of these data, not to mention other available information not mentioned here?

We have tons of excellent philological analyses of Strabo's work, for example, Ettore Pais (1886), Germaine Aujac (1966), François Lasserre (1982), Katherine Clarke (1997) and Daniela Dueck (2000). In their particular ways, they all make great contributions to a better understanding of this valuable source. My goal is much simpler and, at the same time, a broader one: with the available sources, I want to study the nature of the interactions of the city of Gades with the hinterland of the Guadalquivir valley by the end of the first millennium BC.

A traditional narrative of the history of a city is always possible, and there are some interesting examples in literature. In the book *Nueva historia de Cádiz: Antigüedad* (2011), Francisco Javier Lomas Salmonte presents a narrative about the foundation of the city by the Phoenicians, Carthage's domination and the incorporation of the city into the Roman Empire. It is an excellent work, but it maintains a structure that is not only conventional, but also uncritical, as the sources are used as examples instead of being analyzed with a range of various methodological tools. Nevertheless, the official story of Cadiz is not the solution that I think we should have in mind. Instead, I would like to propose a new look at this subject. An approach closer to our "zeitgeist" – in other words, an approach that encompasses our desire to understand the world, which seems to be getting smaller, more connected, but also poorer, less equal and more violent. We have been seeing the development of research proposals that intend to articulate local stories with broader historical processes. Those researchers use what Carl Knappet (2013) calls "network thinking".

2. Network Theory and Ancient History

We think in terms of networks. We can see things as nodes with connections between them, "like joining dots on the map" (Malkin, Constantakopoulou and Panagopoulou, 2007: 2). This kind

of descriptive network can be found in many historical works. Fernand Braudel's masterpiece *La Méditerranée et le Monde Méditerranéen à l'époque de Philippe* is, perhaps, the best example for this statement. What new studies do nowadays is to find a more theoretical way of studying networks. The most influential approach in this kind of work is Social Network Analysis (SNA). Researchers of the ancient world, like Irad Malkin, Carl Knappett and Kostas Vlassopoulos, all, in one way or another, introduce Social Network Analysis into our field of research. It has been a methodological tool developed and used by social scientists since the 1960s, starting with Stanley Milgram and his studies about the "Six Degrees Paths". We can also highlight Mark Granovetter and his work on the strength of weak ties (1983), and more recently the mathematical evidence of the Small World Theory by Strogatz and Watts (1998).

"Social Network Analysis emphasizes the importance of relations between social entities, and examines the patterns and implications of these relations" (Malkin *et al.*, 2009: 3). This sentence can be found in the preface (*Networks in the Ancient Mediterranean*) for the 22nd volume of the *Mediterranean Historical Review*, which is dedicated exclusively to studies dealing with Social Network Analysis and a myriad of ancient world topics. The compilation, published almost ten years ago, was edited by Irad Malkin, Christy Constantakopoulou and Katerina Panagopoulou, and later published as a book *Greek and Roman Networks in the Mediterranean*. It is a compilation of research in ancient history that used, in one way or another, the idea of a network. The editors, in addition to encouraging this kind of work, also wrote that we, classicists, need to go beyond descriptive networks, that is to say, they suggest that we need "to qualify networks, to understand their duration, function, scope, overlapping, and historical implications" (Malkin *et al.*, 2009: 2).

We could say that, in the terms put forward by Thomas Kuhn (2010), we have been experiencing a paradigm shift in ancient world studies. The works about the Mediterranean written by Fernand Braudel and by Peregrine Horden and Nicholas Purcell influenced a generation of researchers and set the ground for

the emergence of Network Studies in Ancient History. Malkin asserts that:

It is driven from the need to understand both ‘Mediterranean’ and social structures, to analyze the factors that determined their shape and the flow of communication within them, and ultimately to understand the motors that led to transitions towards new structures (Malkin *et al.*, 2009: 6).

Carl Knappett – who is more concerned with the influence of network theory on archaeological studies – warns us about the problem of the lack of “agency” in this kind of approach, thus it is the structures rather than the agents that tend to be emphasized when we use Social Network Theory. It happens when variations of the network are not considered. Variants like the growth and dynamics of the networks need to be taken into consideration. In other words, time, space and exchange are very important in these kinds of approaches. Knappett proposes a theory that explains interactions and changes instead of just describing them. His solution to these problems is to emphasize the causes of the transformations on the networks. Therefore, he can find these causes in the interactions between human and non-human protagonists in socio-material networks in the Archaic Period (Knappett, 2013: 8–13).

I would like to present briefly two other specific pieces of research that use network thinking and that shall be useful in this article. First, there is Irad Malkin’s *Small Greek World*. It is a fascinating attempt to analyze the formation of “Greek Civilization” before the Classical Period in terms of the formation of the Mediterranean Network of cities. He describes it as follows:

The eighth century started the process of transforming disparate maritime cultures into a Mediterranean civilization based on ties among mostly city-oriented nodes. Phoenicians, Greeks, and to some degree Etruscans were founding new settlements, thus signaling a social and political model

diametrically opposed to what the far more affluent ancient Near East had to offer (Malkin, 2011: 22).

What is interesting in Malkin's approach is not just his definition of a historical network that can be easily extended to our analysis. His analytical proposal is useful as well. First of all, a historical network needs to be identified; then, the characteristics of the network must be understood; thirdly, it is essential "to locate those problems that are better served by a network approach"; and the last thing to do is to examine the implications of the network approach for the studied object (Malkin, 2011: 25).

He sees as an advantage of the network approach the fact that he can go through a very deeply studied subject, such as archaic Greek identity, and look for things that others might have missed. He says that "network perspectives reveal much more about ancient mental maps of space and connectivity than modern atlases and historical maps of ancient Greece" (Malkin, 2011: 19). So, in this way, he is able to analyze the colonial experience of the Greek polis, understand the cognitive maps of these people and realize that it is the distance that brings them all together. Or, as he puts it:

I believe that colonization informed and strengthened the nascent idea of Greekness primarily because the initial colonial experience was similar and common, and its initial problems and solutions were quickly copied among colonies that had different origins and were at great distances from each another (Malkin, 2011: 63).

Malkin identifies some syncretism between the Greeks' and the Phoenicians' colonial experiences, such as they both developed in a Mediterranean network where ports and shores relate to each other in a maritime network of connections that was present from the eighth century BC on and prominent in the sixth BC; both people developed a political culture of city-states; they experienced similar enterprises of founding new city-states in overseas lands and they had in common a malleable and interchangeable context of polytheistic religion. So, he argues that any work that

intends to analyze the Mediterranean Network of the first millennium needs to take this syncretism into consideration.

Just like Irad Malkin, Michael Sommer proposes a network way of thinking about the Phoenicians' colonial experiences. In the article entitled *Networks of commerce and knowledge in the iron age: the case of the Phoenicians* (2009) he states that this 'network' paradigm is most apt for explaining the genesis of the Phoenician commercial diaspora in the Mediterranean and its gradual transformation into an informal empire dominated by Carthage (Sommer, 2009: 102). He points out the existence of an open Mediterranean network that, because of its dynamism, led to the rise of the prominence of Carthage over part of the Western Mediterranean. Sommer argues that we need to look through this network and its dynamics, namely: how do information, people and material flow in this network and how do the existing ties create new ones? His conclusion is that by the middle of the fifth century BC, there was a complete reorganisation of the Mediterranean system, "from which the west largely benefited – not only Carthage, but in the long run also Rome" (Sommer, 2009: 101).

3.

The Matter of Scale

So, how can this approach be helpful to answer the questions stated at the beginning of this article? Using Network Theory, how can we rethink some sources such as Strabo, who clearly considers other transformation forces aside from Rome?

The first valuable tool is the possibility to work with different scales. "Network approaches facilitate the articulation of different scales of interaction" (Knappett, 2013: 10), says Carl Knappett. It means that we could, in the first moment, try to fragment that information into different levels of analysis, or into different networks, and then articulate them all in a narrative about the relationship between these parts.

If we start from the region where Strabo locates Gades, it belongs to Turdetania. He first describes its coast, an area with a vast number of cities inhabited by Phoenicians (Strabo 3.2.13). Gades is for Strabo the most relevant of them (Strabo 3.2.1). The distribution of goods produced in the interior of Turdetania, including its own products, especially salted-fish, is made on the coast. Then, he presents the countryside with the most important city of Corduba, in which the rivers are essential for the transportation of agricultural and mineral goods produced there.

Strabo describes a mental map of a local network that must be analyzed in its own terms. For example, the cities are the nodes, the links between which we need to find. They could be cultural, at least for those that share the Phoenician heritage; they could be economic, with the Guadalquivir river playing a very important role as a facilitator of connections between the two zones. In addition, Gades, Corduba and other cities, like Hispalis, could be seen as clusters in this network, because more connections were concentrated there than on other nodes, for example, a direct connection with Rome.

At this point of the analysis, the scale is a very important aspect to deal with. Rome is, in fact, a very important node that connects this network with a wider one, but there are also some other links to be identified. Strabo tells us about the ships that are produced there and sail on both the Mediterranean and the Atlantic; there are descriptions of migration from the North Africa to Turdetania and of notorious people that came to Gades to visit the Melqart/Heracles Sanctuary. Gades and the Turdetanian region are part of a Mediterranean network that, at least in Strabo's times, has Rome as a very important actor, but which is bigger and more complex than that. The network approach gives us the opportunity to bind all these different kinds of information into a complex network ready to be understood.

We can agree that this view is too "Strabonian". However, we should consider that Strabo relies in his description on many other writers, "official information" and oral traditions; that is, we should assume that all this knowledge is part of an informational network that can be traced and historicized. Strabo himself

cites his main sources, like Polybius, Artemidorus, Posidonius, Eratosthenes, *et cetera*. The next step that needs to be taken is to understand how this mental map of a local network connected to a wider one changed until it formed the one presented by Strabo.

In conclusion, the purpose of this paper was to show the advantages of a research approach based on Network Theory. There is a well-known *topos* of historiography according to which Romans marched to Iberia to fight the Carthaginians, with some historians defending these actions, saying that they „freed” the Peninsula’s population from the Barcids². This way of thinking leads us, on the one hand, to the idea that the Romans built a new society from the ground, or from scorched earth. Therefore, these narratives attribute foreign people with too important a role, and leave almost no space for others to act. On the other hand, we cannot deny the existence and the power of the Romans. In the approach I tried to present, this kind of dichotomy does not exist. If my assumptions are not completely wrong, it is very plausible to say that much of what can be identified as Roman domination is actually built on Phoenician, Greek and Carthaginian networks, at least in the southern part of the Iberian Peninsula. That is, the relationship between Gades and the Mediterranean network changed over time, and a close look at the links between the city and its surroundings can help us understand the dynamics of an ancient global process of integration.

Bibliographie

- Aubet, M. E. (1993): *The Phoenicians and the West: politics, lemons, colonies and trade*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Blake, E. (2013): “Social Networks, Path Dependence, and the Rise of Ethnic Groups in pre-Roman Italy”. In: C. Knappett, *Network Analysis in Archaeology: new approaches to regional interaction*. Oxford: Oxford University Press, 203–221.
- Blázquez, J. M. (1978): *Historia de España Antigua*. Madrid: Ediciones Cátedra.

² One of the canons of this idea is Blázquez (1978).

- Coward, F. (2013): "Grounding the Net: Social Networks, Material Culture and Geography in the Epipalaeolithic and Early Neolithic of the Near East (21,000–6,000 cal BCE)". In: C. Knappett, *Network Analysis in Archaeology: new approaches to regional interaction*. Oxford: Oxford University Press, 247–280.
- García Vargas, E. (2014): *Comer a la moda: imitaciones de vajilla de mesa en Turdetania y la Bética Occidental durante la antigüedad (s. VI a. C. – VI d. C.)*. Vol. 46, Barcelona: Universitat de Barcelona, Publicacions i edicions.
- García Vargas, E., Alvelda, E. F. (2001): "Las salazones de pescado de la Gadir Púnica: Estructuras de producción", *Laverna* XII: 21–41.
- García Vargas, E., García Fernández, F. J. (2009): "Romanización y consumo, cambios y continuidades en los contextos cerámicos de Hispalis en épocas turdetana y romano-republicana". *SPAL* 18: 131–165.
- García Vargas, E., García Fernández, F. J. (2012): "Los hornos alfareros de tradición fenicia en el valle del Guadalquivir y su perduración en época romana: aspectos tecnológicos y sociales". *SPAL* 21: 9–38.
- García y Bellido, A. (1945): *España y los españoles hace dos mil años según la geografía de Strabon*, Buenos Aires: Esapsa-Calpe Argentina.
- Guarinello, N. L. (2013): *História Antiga*. São Paulo: Contexto.
- Holden, P., Purcell, N. (2000): *The Corrupting Sea: a study of Mediterranean History*. Oxford: Wiley-Blackwell.
- Isaksen, L. (2013): "O What a Tangled Web We Weave – Towards a Practice That Does Not Deceive". In: C. Knappett, *Network Analysis in Archaeology: new approaches to regional interaction*. Oxford: Oxford University Press, 43–70.
- Keay, S. (2003): "Recent Archaeological Work in Roman Iberia (1990–2002)". *The Journal of Roman Studies* 93: 146–211.
- Knappett, C. (2013): "Introduction: Why Networks?". In: C. Knappett, *Network Analysis in Archaeology: new approaches to regional interaction*. Oxford: Oxford University Press, 3–16.
- Kuhn, Th. (2010): *A estrutura das revoluções científicas*. 10 ed. Trad. B. Boeira. São Paulo: Perspectiva.
- Malkin, I. (2011): *A small Greek world: networks in the Ancient Mediterranean*. Oxford: Oxford University Press.
- Malkin, I., Constantakopoulou, C., Panagopoulou, K. (2009): *Greek and Roman networks in the Mediterranean*. Londres: Routledge.

- Megias, V. (2014): “Formas que cambian, engobes que permanecen. Una visión diacrónica de las imitaciones de vajilla de tipo Kuass en el Valle del Guadalquivir”. In: F. J. García Fernández, E. García Vargas, *Comer a la moda: imitaciones de vajilla de mesa en Turdetania y la Bética Occidental durante la antigüedad (s. VI a. C. – VI d. C.)*, Vol. 46. Barcelona: Universitat de Barcelona, 175–204.
- Morris, I. (2005): “Mediterraneanization”. In: I. Malkin, *Mediterranean Paradigms and Classical Antiquity*. New York: Routledge, 30–55.
- Pellicer Catalán, M. (1982): “Las cerámicas del mundo fenicio en el bajo Guadalquivir. Evolución y cronología según el Cerro Macareno (Sevilla)”. In: H. G. Niemeyer, *Phönizier im Westen. Die Beiträge des Internationalen Symposiums über “Die Phönizische Expansion im Westlichen Mittelmeerraum”*, Köln, Vom 24. Mainz am Rhein: Zabern, 201–219.
- Principal, J., Ribera i Lacomba, A. (2013): “El material más apreciado por los arqueólogos la cerámica fina la cerámica de barniz negro”. In: A. Ribera i Lacomba, *Manual de cerámica romana: del mundo Helenístico al Imperio Romano*. Alcalá de Henares: Museo Arqueológico Regional, 43–146.
- Rivers, R., Knappett, C., Evans T. (2013): “What Makes a Site Important? Centrality, Gateways, and Gravity”. In: C. Knappett, *Network Analysis in Archaeology: new approaches to regional interaction*. Oxford: Oxford University Press, 125–150.
- Rouillard, P. (1985): “Les céramiques grecques archaïques et classiques en Andalousie: acquis et aproches”. In: M. Picazo, E. Sanmartí, *Ceràmiques gregues i helenístiques a la Península Ibèrica*. Barcelona: Diputació de Barcelona/ Institut de Prehistòria y Arqueologia, 73–92.
- Sáez Romero, A. (2014a): “Imitaciones en las vajillas de mesa en la Bahía de Cádiz desde la transición tardoarcaica hasta la época tardopúnica. Actualización de los datos y nuevas propuestas”. In: F. J. García Fernández, E. García Vargas, *Comer a la moda: imitaciones de vajilla de mesa en Turdetania y la Bética Occidental durante la antigüedad (s. VI a. C. – VI d. C.)*, Vol. 46. Barcelona: Universitat de Barcelona, 33–78.
- Sáez Romero, A. (2014b): “Oculto bajo el barniz. Aproximación inicial a las producciones grises de Gadir de época tardoclásica-helenística – siglos IV/III a. C.”. In: F. J. García Fernández, E. García Vargas, *Comer a la moda: imitaciones de vajilla de mesa en Turdetania y la Bética Occidental durante la antigüedad (s. VI a. C. – VI d. C.)*, Vol. 46. Barcelona: Universitat de Barcelona, 79–118.

- Salmonte, F. J. L. (2011): *Nueva Historia de Cádiz*. Madrid: Sílex Ediciones.
- Schulten, A., Gimpera, P. B. (1956): *Fontes Hispaniae Antiquae, II-VI*. Barcelona: Universidad de Barcelona.
- Shefton, B. J. (1982): "Greeks and Greek Imports in the south of the Iberian Peninsula. The archaeological evidence". In: H. G. Niemeyer, *Phönizier im Westen*. Die Beiträge des Internationalen Symposiums über "Die Phönizische Expansion Im Westlichen Mittelmeerraum" in Köln Vom 24. Mainz am Rhein: Zabern, 337-368.
- Silva, B. S. (2013): *Estrabão e as Províncias da Gália e da Ibéria: um estudo sobre A Geografia e o Império Romano*. São Paulo: Universidade de São Paulo.
- Terrell, J. E. (2013): "Social Network Analysis and the Practice of History". In: C. Knappett, *Network Analysis in Archaeology: new approaches to regional interaction*. Oxford: Oxford University Press, 17-42.
- Villedary y Mariñas, A. M. N. (2014): "El éxito de la vajilla helenística 'tipo Kuass' ¿Resultado de la adopción de una moda Estética o reflejo de transformaciones culinarias y comensales?". In: F. J. García Fernández, E. García Vargas, *Comer a la moda: imitaciones de vajilla de mesa en Turdetania y la Bética Occidental durante la antigüedad (s. VI a C. - VI d. C.)*, Vol. 46. Barcelona: Universitat de Barcelona, 119-174.

KOBIETY ARENY. STATUS SPOŁECZNY GLADIATOREK I TOREADOREK

Dawid Barbarzak*

Abstract. The paper tries to compare the social status which was assigned to female-gladiators in ancient Rome and to female-bullfighters (toreras) in modern Spain. The analysis of some written, archeological and plastic sources reveals their presence and social perception over the centuries. In the reports of ancient and modern authors, we can find different opinions about the phenomenon: they range from admiration for fighting skills or female beauty (Martial, Statius, Goya, Daza) to strong criticism (Petronius, Propertius, Juvenal, Sarmiento, Llorens) for mixing gender roles and posing a threat to social, religious or moral order. I also compare some legal regulations which excluded women from active participation in Roman games and Spanish bullfighting.

Keywords: bullfighting, Roman games, sport, gender studies, social status.

Słowa kluczowe: corrida, igrzyska, sport, gender studies, status społeczny.

Areny, zarówno te w rozsianych po Imperium Romanum amfiteatrach, jak i te w działających do dziś hiszpańskich czy latinoamerykańskich *plazas de toros*, kojarzą się zwykle z typowo męską aktywnością. Obecność kobiet, nie licząc może roli ofiar egzekucji *ad bestias*, wydaje się sprowadzać do biernej obserwacji

* Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej, Instytut Filologii Klasycznej, ul. Fredry 10, 61-701 Poznań, barbarzak.dawid@gmail.com.

widowiska. Jednakże, jak dowiedli badacze starożytnych igrzysk i historycy tauromachii, zdarzało się, że kobiety przyjmowały i dalej przyjmują rolę czynnych uczestniczek tych z pozoru męskich widowisk¹. Celem artykułu jest próba uchwycenia statusu, jaki przypisywało im społeczeństwo, odpowiednio rzymskie i hiszpańskie.

Pomimo wieków, które upłynęły odkąd ostatni gladiatorzy opuścili amfiteatry, aż po wykształcenie się *corridy de toros* w nowożytnej Hiszpanii, status gladiatorów i toreadorów² wydaje się pod wieloma względami podobny. Ich obecność na arenie była w obu kulturach zjawiskiem stosunkowo niezwykłym i rzadkim, często łamiącym pewne ustalone normy i budzącym ambiwalentne uczucia: od podziwu po niechęć. Opinii na temat wojujących na arenie kobiet nie szczędzili ani rzymscy poeci i historycy, ani hiszpańscy uczeni, publicyści czy duchowni. Co więcej, zarówno rzymskie, jak i hiszpańskie prawo wprowadziło odpowiednie regulacje, mające ograniczać czy wręcz wykluczać kobiety z aktywnego udziału w walce. Wszystko to skłoniło mnie do podjęcia komparatystycznej analizy, w której przyjrę się rzymskim i hiszpańskim źródłom, zarówno tym krytykującym, jak i wyrażającym podziw dla kobiet areny.

¹ Jeśli chodzi o igrzyska, na potrzeby niniejszego artykułu korzystałem zwłaszcza z: Brunet (2014); McCullough (2008); Murray (2003); Pastor, Mañas (2012); Coleman (2000). Z opracowań o roli kobiet w corridzie warto wymienić: Feiner (2017); Feiner (1995); Schubert (1999: 114 i n.). Inne prace znajdują się w bibliografii i przypisach.

² W źródłach rzymskich nie pojawia się osobne określenie na kobietę-gladiatora: występujące w opracowaniach *gladiatrix* zostało ukute przez badaczy. Na potrzeby artykułu przyjmuję określenie „gladiatorka”, od męskiej nazwy „gladiator” (por. hiszp. *gladiadora*, ang. *female-gladiator*). Określenie *venatrix* (łowczyni), pojawia się w odniesieniu do Diany, bogini łowów (Verg. A. 1, 319; 9, 178 Heyne; Ovid. *Meth.* 2.454; 2.492; Ambros. *Virg.* 3.2.6). Z kolei w języku hiszpańskim dla terminu *el torero* powstała analogicznie żeńska forma *la torera*. Trzymając się jednak polskiej tradycji słowa „toreador”, będę używał określenia „toreadorka”.

1.

Źródła

Walki gladiatorów wywodzić się miały z etruskich rytuałów funeralnych, podczas których jeńcy wojenni toczyli walkę na śmierć i życie nad grobem uznanego wojownika (Brunet, 2014: 484; Pastor, Mañas, 2012: 129). Atenajos (Ath 4.153f) przekazuje za Mikołajem z Damaszku, że w owych *munera* uczestniczyli nie tylko mężczyźni: „Zdarzało się, że któryś z nich wskazał w swym testamencie, że najpiękniejsze kobiety, które kupił, miały z sobą walczyć, a inny mógł wskazać nawet, że mają to zrobić jego dwaj ulubieni chłopcy”³. Większość źródeł pisanych, pochodzących wyłącznie z epoki cesarstwa, wskazuje, że występy gladiatorów były rozrywką rzadką, organizowaną niemal wyłącznie przez cesarzy⁴. Wzmiankom towarzyszą znamienne przymiotniki wyrażające wyjątkowość i luksus. *Munera* zorganizowane przez Nerona Tacyt określa jako „magnifica et sumptuosa” (Ann. 15.32). Kasjusz Dion wśród urządzanych przez Domicjana uczt i zabaw, wymienia i takie: „Często organizował igrzyska także nocą, a czasem kazał kobietom i karłom walczyć przeciwko sobie” (Cass. Dio 67.8.4)⁵. Fakt ten potwierdza również Swetoniusz (Suet. Dom. 4.1): „Nam venationes gladiatorum et noctibus ad lychnuchos, nec virorum modo pugnas, sed et feminarum”⁶. Kolejne źródła wykażą przypadki udziału kobiet w walkach przeciw kobietom, ale także dzikim zwierzętom (łac. *venationes*), co w zestawieniu z *corridą* wydaje się istotne i interesujące.

³ Cyt. za: Athenaeus, 1928: 201, tłum. D. B. Por. Grant 1971: 14.

⁴ Patronat wiązał się z osobami Nerona (Cass. Dio 62.17.3; Tac. Ann. 14.14 i 15.32; Suet. Nero 4), Tytusa (Mart. Spect. 6) czy Domicjana (Stat. Silv. 1.6.51; Cass. Dio 67.8.4; Suet. Dom. 4.1). Część igrzysk organizowano prywatnie (Petron. Sat. 45.738; CIL IX, 2237, relief z Halikarnasu, przyp. 10).

⁵ Cyt. za: Kasjusz Dion 1925: 336, tłum. D. B.

⁶ „Walki z dzikimi zwierzętami i walki gladiatorów urządzał nawet nocami przy pochodniach; bitwy nie tylko mężczyzn, lecz także kobiet”, tłum. J. Niemirska-Pliszczyńska (Swetoniusz, 1965: 441).

Niektóre z igrzysk organizowano prywatnym sumptem. Pochodząca z II wieku inskrypcja z Ostii (CIL IX, 2237) upamiętnia niejakiego Hostilianusa, który „*primus omnium ab urbe condita ludus cum mulieres ad ferrum dedit*”. Zagadkowe *ad ferrum* oznaczać może karę śmierci, zesłanie jakichś kobiet „pod miecz”⁷. Według innych interpretacji, może być to upamiętnienie prywatnych igrzysk, których atrakcją były kobiece walki „na miecze”. Mielibyśmy tutaj dowód uznania Rzymian dla wojujących kobiet oraz chęć uwiecznienia tego rzadkiego wydarzenia. Nieco o tym zjawisku mówią nam źródła archeologiczne. O ile jednak wizerunki gladiatorów czy łowców (*venatores*) są popularnym motywem rzymskich mozaik czy elementem dekoracyjnym lampek oliwnych, o tyle dysponujemy jedynie dwoma artefaktami ozdobionymi wizerunkami gladiatorów. Pierwszym jest tabliczka z Halikarnasu (obecnie Bodrum), na której widnieją dwie uzbrojone postaci kobiece (Coleman, 2000: 498). Drugi to znajdująca się w muzeum w Hamburgu brązowa statuetka półnagiej gladiatorki, triumfalnie wznoszącej krótki, zakrzywiony miecz⁸. Trzecim śladem archeologicznym jest pochówek kobiecy z Londynu, najprawdopodobniej błędnie utożsamiany z pochówkiem gladiatorki ze względu na odnalezioną w wyposażeniu grobowym lampkę oliwną z wizerunkiem gladiatora⁹. Te i inne źródła omówimy w dalszej kolejności w kontekście opinii o gladiatorkach.

Choć rzymskie igrzyska praktykowano także w iberyjskich amfiteatrach, z braku archeologicznych czy pisemnych

⁷ Inskrypcja jest częściowo rekonstruowana (Brunet, 2014: 482).

⁸ Wcześniejsze interpretacje zakładały, że ów miecz to *strigilis*, przyrząd higieniczny do czyszczenia ciała. Więcej o tym artefakcie zob. Mañas, 2011.

⁹ Odkrycie wzbudziło dużą sensację, jednak opinia jakoby odnalezione szczątki należeć miały do gladiatorki jest krytykowana. W okolicy nekropoli znajdował się amfiteatr, lecz szkielet nie nosi typowych dla kości gladiatorów śladów uszkodzeń, jak w Efezie, gdzie badania prowadzili Kanz i Grossschmidt w 2005 roku (Brunet, 2014: 485). Podejrzewa się, że mogła być to żona gladiatora (Alberge, 2000: 3; Pringle, Broad, 2001).

źródła nie wiemy, czy występowały tam gladiatorki. Źródła dotyczące corridy są naturalnie o wiele obfitsze niż te starorzymskie, z konieczności korzystać będę więc z najbardziej reprezentatywnych. Są wśród nich opracowania o historii tauromachii (powstające od XVIII wieku do dziś), materiały plastyczne (obrazy, grafiki, fotografie), teksty publicystyczne, wypowiedzi samych toreadorów, nagrania wideo i inne. *Corrida de toros*, choć pod wieloma względami przypomina dawne rzymskie *venationes*, wyrosła na gruncie średniowiecznych turniejów rycerskich¹⁰. Bohaterami tej tauromachicznej sztuki, inaczej niż w Rzymie, aż do XVIII wieku, byli arystokraci. Konne potyczki z bykiem toczone przez hiszpańskich notabli, a nawet królów, odbywały się na placach miejskich. Zmagania te przez wieki były formą emancipacji męskiej, arystokratycznej odwagi. Kobiety zaś, spoczywające w łóżach czy też stojące w tłumie (zależnie od stanu), przyjmowały przez wieki głównie rolę obserwaterek. Na pewne odstępstwa wskazuje wizerunek z klasztoru Santo Domingo de Silos (Burgos). Na średniowiecznym malunku z XIV wieku widzimy kobietę drażniącą harpunem młodego byka (Mateo Gómez, 2003: 266). W wieku XVIII jednak szlachta straciła zainteresowanie corridą, co pozwoliło na rozwój tak zwanej corridy ludowej: od tego czasu większą rolę zyska walka piesza (*toro a pie*). Powstają wówczas inspirowane amfiteatrami *plazas de toros*, na których pojawiać się będą osoby z niższych stanów społecznych, wśród nich także sporadycznie kobiety. Wiek XIX to w Hiszpanii czas rozkwitu drużyn złożonych wyłącznie z kobiet, które stają się wówczas niemałą atrakcją. Wśród podziwu rozbrzmiewają jednak coraz częstsze głosy krytyki, które swą kulminację osiągną w 1908 oraz w czasie dyktatury Franco, gdy nie tylko opinia publiczna, ale i prawo zablokuje toreadorkom drogę na arenę. Regulacje prawne omówimy na końcu naszych rozważań. Wcześniej jednak przyjrzymy się przykładom podziwu i krytyki wobec kobiet areny.

¹⁰ Ogólne porównanie igrzysk rzymskich i corridy omawiam w osobnym artykule (Barbarzak, 2017).

2. Głosy podziwu

Obecność kobiet na rzymskich i hiszpańskich arenach była zjawiskiem na tyle rzadkim, że większość źródeł pisanych wraz z informacją wyraża jednocześnie opinię o tych zdarzeniach. Część osądów jest pozytywna. Spotykamy trzy typy reakcji: zachwyt nad *novum* samego wydarzenia, podziw dla sprawności fizycznej kobiet oraz fascynacja bijącym od nich erotyzmem (często idącym w parze z realną bądź wykreowaną egzotyką). Zadziwiony nowością zjawiska wydaje się poeta Marcjalis w *Księdze widowisk*. Ten zbiór epigramatów, spisanych dla uczczenia igrzysk urządzonych w Koloseum za Tytusa i Domicjana, wyraźnie sugeruje obecność kobiet na arenie (Mart. *Spect.* 6):

Belliger invictis quod Mars tibi servit in armis,
non satis est, Caesar, servit et ipsa Venus (Martialis, 2018)¹¹.

Obecność gladiatorów na arenie wyraża tu symbolicznie postać ich patronki, Wenus, w analogii do Marsa, patrona gladiatorów. O tym, że za tym symbolem kryją się prawdziwe uczestniczki igrzysk, świadczy cytowana już informacja Swetoniusza z żywotu Domicjana (Suet. *Dom.* 4.1), a także kolejny epigramat Marcjalisa (*Spect.* 6b). Poeta mówi w nim wprost o łowczyni walczącej z lwem, określając ową *venatrix* mianem „kobiecego Marsa”:

Prostratum vasta Nemees in valle leonem
nobile et Herculeum fama canebat opus.
Prisca fides taceat: nam post tua munera, Caesar,
hoc iam femineo Marte fatemur agi (Martialis, 2018)¹².

¹¹ „Nie dość, że Mars wojowniczy niezwykłym orężem/ służy ci, sama Wenus, Cezarze, służy ci też!”, tłum. K. Różycka-Tomaszuk (Marcjalis, 2015: 85).

¹² „O lwie, co padł w rozległej Nemei dolinie,/ baśń niosła znana, sławiąc Herkulesa czyn./ Niech milczą stare legendy – po twoich igrzyskach, Cezarze,/ już wiemy, że takiej sztuki niewieścia dokona dłoń”, tłum. K. Różycka-Tomaszuk (Marcjalis, 2015: 86).

Marcjalis pisał oczywiście ku chwale cesarza, nie zaś samych gladiatorów czy gladiatorzek. Te ostatnie jednak chwały imperatorowi nie ujmują, przeciwnie, dodają igrzyskom splendoru i wyjątkowości, nie stając się w żadnym razie obiektem kpiny poety, skłonnego przecież do satyry społecznej. Innym poetą wyrażającym zachwyt jest Stacjusz. W swoich *Silvae* (1.6.51), będących panegirykiem na cześć Domicjana, opisuje obchody Saturnaliów. Podczas świąt w barwnym orszaku kroczą uzbrojone kobiety:

Hos inter fremitus novosque luxus
spectandi levis effugit voluptas:
stat sexus rudis, insciusque ferri
ut pugnas capit improbus viriles!
credas ad Tanain ferumque Phasim
Thermodontiacas calere turmas (Stacius, 2018)¹³.

Opinia autora wydaje się ambiwalentna. Z jednej strony mówi o powiewie nowości i przyjemności (*voluptas*), jaką czerpać można z widoku wojowniczek. Z drugiej strony autor widzi w tym naśladownictwie męskich zajęć pewną bezczelność (*improbus*). Sztuka wojenna przynależała mężczyznom (*pugnae viriles*), zaś kobiety były „nienawykłe do miecza” (*insciusque ferri*). Dlatego też te przebrane kobiety z orszaku przywodzą poecie na myśl nie rzeczywiste Rzymianki, lecz plemię im obce, mityczne Amazonki (Brunet, 2014: 486). Co więcej, tuż za Amazonkami Stacjusz stawia w pochodzie walczone karły, z których śmieją się Mars i Virtus. Czy ich śmiech dotyczy również idących przed nimi kobiet? Przytoczony przez Diona Kasjusza fragment o urządzanych przez Domicjana walkach kobiet i karłów (Cass. Dio 67.8.4.) każe podejrzewać, że jedno i drugie pojmowano jako dziwactwo, parodię męskich walk. Mogły one zadziwiać, ale i wzbudzać podziw, wywoływać śmiech, niekoniecznie przecież szyderczy.

¹³ „Pośród gwaru i wystawnych nowości migocze rozkosz spektaklu: płeć dzika i nieznająca miecza staje bezczelnie do męskich walk. Uwierzyłbyś, że to oddziały z Termodontu, całe w ferworze, nad Donem lub dziką Fasis” (tłum. D. B.).

W bardzo podobnym, karnawałowym duchu odbywać się musiały w Hiszpanii dziwiętnastowieczne *mojigangas*. Był to rodzaj teatralnej farsy, podczas której kobiety parodiowały walki z bykami¹⁴. We współczesnej *corridzie* toreadorzy działają zwykle w ramach *cuadrillas* – kilkusobowych drużyn, na które składają się piesi i konni toreadorzy oraz mistrz (*matador*), który ma stoczyć finałową walkę. W XIX wieku bardzo popularne stały się zespoły kobiece. Hiszpańskie areny wręcz rywalizowały o kontrakt z katalońską drużyną „Las Noyas”, złożoną z wybitnych ówczesnych toreaderek. Twórca i manager drużyny Mariano Armengol, podobnie jak Stacjusz, pełen był ambiwalencji. Z jednej strony krytykował udział kobiet w *corridzie*, jak wielu innych znawców tauromachii. Z drugiej jednak był całkowicie świadom zysku, jaki przynosiła mu sprzedaż biletów na tego typu wydarzenia, będące w Hiszpanii nowością (Schubert, 1999: 114).

Podziw dla niektórych gladiatorów czy toreaderek wynikał jednak również z ich realnych umiejętności. Na wspomnianej już tabliczce z Halikarnasu (II wiek n.e.) nad wizerunkiem gladiatorów widnieje „*apeluthesan*” (gr. „zostały wyzwolone”). Sugeruje to, że wojowniczkę, być może w dowód uznania za wyrównaną walkę, uzyskały wolność. O remisie świadczy również gest odrzucenia na ziemię hełmów. Samo zresztą ufundowanie reliefu przez organizatora igrzysk to znak uznania dla kobiet o niskim przecież statusie społecznym. Znaczyłoby to, że *sexus rudis* nie zawsze był *insciis ferri*, jak sugerował Stacjusz. W kontekście *corridy* również mamy do czynienia z podziwem dla umiejętności toreaderek. Pod koniec XVIII stulecia José Daza, autor historii tauromachii *Precisos manejos*, wymieniwszy dawne kobiety stające w szranki z bykami, uzna ich czyny za dowód prawdziwego męstwa, które przynosi chlubę hiszpańskiemu narodowi:

¡Aquí, valientes y esforzados españoles míos, es donde se consumaron todos los diques de la natural robustez o va-

¹⁴ Coello Ugalde (2013). Na myśl przychodzi też film *Blancanieves* (2012) w reżyserii Pabla Bergera, gdzie Królowa Śnieżka trafia nie do krasnoludków, a do drużyny karłów-toreadorów.

lentía de nuestra nación! ¡Pues desde la cumbre de las más sublimes hasta los más profundos valles de las humildes esferas, se encuentran en el sexo femíneo de España tan varoniles y esforzados hechos! Capaces de emular a las más armadas huestes extranjeras. Que una sola española, en esta escuela de Marte, es de más importancia que todas las otras, que piensan en despigar su envidia con los torpes dicterios de que los españoles son unos bárbaros que luchan cuerpo a cuerpo con las mas horribles fieras, y las vencen (Daza, 1999: 103)¹⁵.

Uwagę zwraca porównanie męstwa toreaderek do Marsa, co przywodzi na myśl wyrażenie *Mars femineus* z cytowanego wcześniej epigramatu Marcjalisa. Z kolei powyższa wypowiedź Dazy to może najbardziej wzniosła pochwała, jaką kiedykolwiek napisano w Hiszpanii dla kobiet w kontekście corridy. Innym dowodem zachwytu twórców nad dawnymi toreadorkami jest rysunek Franciscisca Goi z 1816 roku, przedstawiający *La Pajuelerę*, czyli Nicolasă Escamillę z Valdemoro, która zajmowała się corridą profesjonalnie, a swój pseudonim wzięła od produkowanych przez jej rodzinę pałeczek z siarki (*pajuelas*), którymi niegdyś dezynfekowano beczki. Na 22 grafice serii *Tauromaquia* widzimy ją na arenie, gdy konno i z piką w ręku odpiera nacierającego byka. Uznanie malarza dla jej postaci wyraża tytuł: *Valor varonil de la célebre Pajuelera en la Plaza de Zaragoza – Męstwo słynnej Pajuelery na arenie Saragossy*. Zauważmy, że już sam język sugeruje, iż odwaga i zdolności bitewne są typowo męskie. Przymiotnik *varonil* pochodzi od *varón* (oznaczającego mężczyznę, *Diccionario de la lengua española de la Real Academia Española*), podobnie jak łacińska *virtus* czyli „męstwo”, pokrewna jest słowu *vir* czyli „mężczyzna” (Korpanty, 2007: 650–651).

¹⁵ Daza opowiada o pewnej mniszce z okolic Sewilli, która zanim poszła do klasztoru, zwykła wchodzić w szranki z bykami, niejakkiej Antonii Bretendona: wraz z kawalerami z Sewilli walczyła z bykami konno, oraz o córkach Piñeros z Kordoby; mówi również o szczególnym zapale do sztuki tauromachicznej w regionie Jerez de la Frontera i Medina Sidonia.

Ważnym aspektem budzącym wśród Rzymian fascynację gladiatorkami była niewątpliwie związana z nimi egzotyka. Już Stacjuszowi idące w Saturnaliach kobiety skojarzyły się z Amazonkami. Na wspomnianej tabliczce z Halikarnasu uwieczniono także pseudonimy nadane gladiatorom: „Achilla” (związek z heroiczną, męską siłą) oraz „Amazona” noszony przez postać ze wspomnianego reliefu z Halikarnasu (II wiek n.e.). Ponieważ wojowniczkę zdjęły hełmy, widzimy też ich krótko przystrzyżone włosy, na wzór Amazonek właśnie¹⁶. Musiała istnieć pewna fascynacja owym mieszanym się żywiołem męskiego z kobiecym, skoro Neron kazał swym nałożnicom przebierać się za Amazonki i skracać włosy (Suet. *Nero* 44.1). Ten sam cesarz organizował walki wojowniczek z Etiopii (Cass. Dio 62.17.3), z egzotyką szedł więc w parze erotyzm. Zresztą także męskim gladiatorom kazano przybierać role barbarzyńskich wojowników (Trak, Samnita, Gall i tak dalej), tak więc i wojowniczkę na tabliczce z Halikarnasu noszą zbroje typu *Thrax*. Musiało być to pociągające dla widzów.

Porównania do Amazonek będą żywe również w czasach nowożytnej corridy. Camilo José Cela w swej powieści *Święty Kamil* (1936), której akcja rozgrywa się w przededniu hiszpańskiej wojny domowej, tak opisze jedną z walczących konno toreaderek: „rejo-neadora Beatriz Santullano, que monta a caballo como Dios, parece una centaura, no se dice centaura, bueno pues una amazona” (Cela, 1936). Niewątpliwie na podziw widzów dla kobiet areny wpływał też aspekt czysto erotyczny. Wiemy, że niektórym Rzymiankom podobali się gladiatorzy. Jeden z nich, imieniem Hermes, uchodził, według pewnego epigramatu, za „cura laborque ludiarum” (Mar. *Ep.* 5.24) – przedmiot trudów i starań aktorek (choć słowo *ludia*, może też oznaczać gladiatorkę¹⁷). Możliwe, że mechanizm działał i w drugą stronę: gladiatorki pociągały mężczyzn. Erotyzm z pewnością łączył się z eksponowaną podczas walk nagością. Może to tłumaczyć organizację przez Domicjana walk kobiecych w po-

¹⁶ Mógł to być symbol niewoli lub świadome upozorowanie mitu (Pastor, Mañas, 2012: 140).

¹⁷ Hipotezy te są jednak rzadsze; *ludia* to raczej aktorka czy żona gladiatora (Jackson, 2000: 18).

rze nocnej¹⁸. Wspomniana już figurka triumfującej gladiatorki z Hamburga również jest półnaga. Odbicie tych tendencji obecne jest we współczesnej popkulturze. Wystarczy spojrzeć na plakaty takich produkcji filmowych jak *Le gladiatrici* z 1963 czy *The Arena* z 1974 (film znany też jako *Naked warriors*), by zauważyć, że z tego erotycznego potencjału skorzystała współczesna kinematografia. Spektakularnym przedsięwzięciem była także muzyczna reklama Pepsi z 2004 roku, w której trzy gladiatorki zamiast walki na arenie zaśpiewały przebój *We Will Rock You*. W rolę cesarza wcielił się Enrique Iglesias, a nagrania dokonano w rzymskim Koloseum (Spanos, 2017). W amerykańskim wrestlingu, czy meksykańskiej *lucha libre* (WWE) zapaśniczkom również towarzyszy zwykle skąpy strój. Z kolei *Las Cholitas* z Boliwii, choć walczą w tradycyjnych spódnicach (*polleras*), to steatralizowana walka przysparza im wiele okazji do odkrywania się. Na marginesie można stwierdzić, że nieliczne w Rzymie walki kobiet nie tylko mają współczesny odpowiednik, lecz są dziś praktykowane na znacznie szerszą skalę.

Warto w tym miejscu powiedzieć kilka słów o stroju toreaderek. Kobiety obecnie walczące na hiszpańskich i latynoamerykańskich arenach noszą *traje de luces*, ukształtowany z końcem XVIII stulecia męski strój. Składają się na niego dopasowane spodnie i krótka marynarka, obficie przyozdobione złotymi cekinami. Jednak jeszcze na szkicu Gustava Doré *Teresa Bolsi, torera andalouse* z 1862 roku tytułowa toreadorka wiwatuje nad martwym bykiem w falbaniastej sukni z głębokim dekoltem. W jednej ręce dzierży szpadę i muletę, w drugiej charakterystyczny czarny beret (*monetera*), używany również współcześnie. W roku 1886 Dolores Sánchez „La Fragosa” jako pierwsza wdzieje męski *traje de luces*. Suknie były zresztą nie tylko mniej praktyczne, ale także budziły oburzenie. Zwracano uwagę, że kobiety, przewracając się na arenie albo skacząc przez ogrodzenie areny, ukazują „eso de enseñar la mujer lo que necesita estar cubierto”, jak pisał malarz José Gutiérrez-Solana (Madariaga, Valbuena, 1976: 57–58). Jeszcze w roku 1907 zawstydziła go niejaka „Martina” na arenie w Santander. Na późniejszym obrazie *Las señoritas toreras* (1931),

¹⁸ Cass. Dio 67.8.4; por. Juv. 1.22; Stat. *Silv.* 1.6.51.

tytułowe postaci artysta przedstawił, rzecz jasna, w spodniach. Ponieważ malarz tworzył także zmysłowe wizerunki kurtyzan, można przypuszczać, że zawstydzeniu związanemu z toreadorkami towarzyszyła ukryta fascynacja.

Są jednak źródła, które wydają się łączyć wymienione dotąd aspekty podziwu dla kobiet areny: ich umiejętności, fascynację erotyczną i egzotyczną nostalgię. Jedna z elegii Propercjusza wyraża podziw poety wobec spartańskiego wychowania dziewcząt (*Eleg. III.14.1–34*):

Multa tuae, Sparte, miramur iura palaestrae,
sed mage virginei tot bona gymnasii,
quod non infamis exercet corpore ludos
inter luctantis nuda puella viros [...]
et patitur duro vulnera pancratis [...]
gyrum pulsant equis, niveum latus ense revincit,
virgineumque cavo protegit aere caput,
qualis Amazonidum nudatis bellica mammis
Thermodontiacis turba lavatur aquis [...]
quod si iura fores pugnasque imitata Laconum,
carior hoc esses tu mihi, Roma, bono (Propercjusz, 1816:
291–292)¹⁹.

Skojarzenia ze spartańskim wychowaniem dziewcząt są wyjątkowo trwałe i pojawiają się także w kontekście corridy. Pewien korespondent w „Boletín de Loterías y de Toros” pisał, że na widowni chce widzieć przede wszystkim swoje rodaczki z Extremadury, u których delikatność łączy się ze spartańskim męstwem (Schubert, 1999: 114).

¹⁹ „Podziwiamy Sparto, wiele z twych obyczajów ćwiczebnych, ale najwięcej to dobrodziejstwo dziewczęcego gimnazjonu, gdzie naga dziewczyna może bez wstydu ćwiczyć swe ciało, między mężczyznami w zapasach [...] i znosić rany w twardym pięściarstwie [...] w okręgu jeździ konno, do śnieżnobiałego boku dopina miecz, a swą dziewczęcą twarz przesłania brązowym hełmem, jak tłum wojowniczych Amazońki, co z nagimi piersiami kąpią się w wodach Termodontu [...] gdybyś naśladował lacedemońskie zwyczaje i walki, jakże byłbyś mi droższy, o Rzymie” (tłum. D. B.).

3. Głosy krytyki

Krytyka podejmowana wobec kobiet areny również dotyczy kilku aspektów. Pierwsza grupa krytyków kładzie nacisk na utrzymanie tradycyjnej formy igrzysk czy *corridy*. Koncentruje się więc na samej arenie i broni „czystości” (to znaczy męskości) zjawiska. Innych bardziej dotyka kwestia zaburzenia społecznie (czy religijnie) przyjętych ról płciowych. Krytycy ci koncentrują się na kobiecej płci i jakoby przyrodzonych jej cechach czy obowiązkach związanych z prowadzeniem domu. W społeczeństwie rzymskim dodatkowym, jeśli nie najważniejszym, aspektem będzie stan społeczny, z jakiego pochodzi potencjalna gladiatorka.

Do autorów będących zwolennikami wyłącznie męskich gladiatorów zaliczyć możemy Juwenalisa. Wymieniając powody, dla których pisze satyry, wymienia Mewię, która z nagą piersią przebiła na arenie tokańskiego dzika: „*Tuscum figat aprum et nuda teneat venabula mamma*” (*Sat.* 1.22). To może jedyna znana z imienia rzymska *venatrix*, której rola przecież najbardziej przypomina walkę z bykiem. Juwenalis uznaje jednak taki widok za równie absurdalny, co żeniący się eunuch czy chłop równy bogactwem arystokracie, sądzi więc widocznie, że arena jest dla mężczyzn. Podobnie negatywną opinię wyraża Petroniusz w utworze *Satyricon* (45.7), wskazując na niejakiego Echiona. Ten bogaty organizator igrzysk wprost nie może doczekać się występu swojej „*mulier essedaria*” (Petronius, 2018), gladiatorki powożącej rydwanem²⁰. Choć sam autor potępia tego typu innowacje, to przecież postać Echiona wykazuje pewne zafascynowanie podobnymi innowacjami na arenie i, być może, nie był w tym odosobniony. Podobne opinie możemy znaleźć u miłośników hiszpańskiej tauromachii. Przyzwyczajeni przez wieki do męskiej tylko areny, nie

²⁰ Wskazuje się, że rydwan był dla gladiatorów pewnym wyrównaniem szans w walce z mężczyznami. Ulubienica Echiona przywodzi na myśl także postać Budiki, królowej Icenów, która poprowadziła w Brytanii powstanie przeciw Rzymianom. Budikę upamiętnia jeden z londyńskich pomników, w postaci woźnicy.

akceptują kobiet. Jeden z nich, Arturo Llorens z Barcelony uznawał za świętokradztwo, by kobieca stopa miała tknąć areny rozświetlone przez wielkich mistrzów przeszłości. W 1897 na łamach magazynu „El Arte de los Toros” pisał:

Me han merecido profunda aversión todas las mujeres que al toreo se han dedicado, y más particularmente la cuadrilla catalana, á quien la prensa taurina separatista (valga la frase), da unos bombos y un reclamo que subleva el ánimo del que medianamente se crea aficionado á nuestra hermosa fiesta nacional. Por estas razones y mil otras que por no hacerme pesado omito, considero como un sacrilegio que plantas de mujer pisen las arenas que inmortalizaron los grandes toeros antiguos y modernos (Llorens, 1897: 5).

Dziewiętnastowieczni i konserwatywni znawcy tauromachii, będący świadkami licznych zmian, również reagowali krytyką. „La Fragosa”, toreadorka, która jako pierwsza dzieliła drużynę z mężczyznami, wywołała niechęć publicysty Ángela Caamaño „El Barquero”. W zbiorze swych wierszy aż nazbyt wyraźnie określiła on tradycyjną rolę kobiety, sprowadzając jej obowiązki do spraw domowych (Caamaño, 1888: 52–53):

En vez de dedicarse a planchadora
o hacerse lavandera
se dedicó al toreo esta señora
y, al fin, se hizo torera.
Cada cual tiene un gusto diferente
y así vamos tirando:
pero yo lo que opino es, francamente,
que estaría mejor Lola fregando.

Nie brakowało w prasie innych żartów ośmieszających rolę kobiety w corridzie. W humorystycznej gazecie „Toreo cómico” pisano, że pozwalać kobietom zabijać byki, to jak kazać biskupowi, by rodził, albo funkcjonariuszowi policji, by został pomocą domową. W innym miejscu żartowano, że zapowiadana na dany dzień corrida nie odbędzie się, gdyż wiodący matador jest w niedyspozycji, bo właśnie rodzi dziecko (Schubert, 1999: 104). Inna

gazeta, skrajnie antyklerykalny „El Motín”, zamieścił ilustrację przedstawiającą kobietę w stroju toreadora, a obok męża, modlącego się za żonę pod figurką Madonny. Ironiczny podpis głosił: „La mujer a torear y el hombre a rezar por ella”²¹.

Echem tego podejścia jest także forma *carteles taurinos*, czyli malowanych plakatów reklamujących corridę. Często, oprócz widniejącego na nim *torero* walczącego z bykiem, ważnym motywem jest stojąca z boku piękna kobieta, przesłonięta wachlarzem i mantylą na głowie. Kobiety były przez wieki nieodłączną ozdobą widowni, odpowiadając za doping i podziw, nie zaś za aktywny udział w walce. Ich wizerunek wykorzystywano na plakatach jako element przyciągający uwagę, podobnie jak dzisiejszy marketing wykorzystuje kobiece piękno (czy erotykę) w celach reklamowych. W 1943 roku, gdy udział kobiet w corridzie był w Hiszpanii ograniczony, José María de Cossío, autor *Los Toros*, obszernej historii tauromachii, cały wkład kobiet w tej dziedzinie ograniczył niesłusznie do wspomnianych *mojigan-gas*, opatrując podrozdział o toreadorach krzywdzącym tytułem *Al margen de la lidia* („Na marginesie walk”). W niektórych przypadkach krytykowano toreadorki za brak profesjonalizmu. „Rosarito de Colombia”, która w latach sześćdziesiątych przybyła do Hiszpanii, była bardziej ceniona za swą latynoską urodę niż umiejętności tauromachiczne. Pewną dyskredytację przyniosła jej też współpraca z Alicią Tomás, która, nim wstąpiła na arenę, była aktorką i piosenkarką. Ostatecznie „Rosarito”, gdy coraz częściej doskwierały jej presje społeczne, w tym *machismo* i telefoniczne pogroźki, wymuszające na niej porzucenie kariery, zeszła z areny.

Część rzymskich i hiszpańskich autorów wyraża krytyczne opinie ze względu na łamanie tradycyjnych ról płciowych. Juwenalis w swych *Satyrach* (2.6.247–254) kpi z żony rzymskiego obywatela, której ulubionym zajęciem są męczące treningi w pełnym uzbrojeniu. Spocona, z mieczem i tarczą w ręku, spędza dni na okładaniu ćwiczebnego słupa, a wszystko to na koszt męża:

²¹ „El Motín”, 5 X 1895, cyt. za: Schubert, 2010: 23.

Quis nescit, vel quis non vidit vulnera pali?
quem cavat adsiduis sudibus scutoque lacessit
atque omnes implet numeros dignissima prorsus
Floralis matrona tuba, nisi si quid in illo
pectore plus agitat vereaeque paratur harenae.
quem praestare potest mulier galeata pudorem,
quae fugit a sexu, vires amat? haec tamen ipsa
vir nollet fieri... (Juvenalis, 1895: 312–313)²².

Oburzony poeta jasno odgranicza aktywności obojga płci, uznając sztukę wojenną za nieprzystającą kobiecie. Wskazuje, że nawet żony gladiatorów czy aktorów nie parają się gladiatorstwem²³.

Z kolei autorzy chrześcijańscy nie tyle krytykowali obecność gladiatorów na arenie, co igrzyska jako takie, związane z pogańskim kultem oraz pozbawianiem życia ludzkiego (Tert. *De spect.* 4.3; Aug. *Conf.* 3.8.16; 6.8.13). Św. Ambroży, komentując mit o Artemidzie (*Virg.* 3.2.6), nazywa boginię łowów „venatrix sane optima, non ferarum, sed libidinum” (Ambrosius, 2018: 222)²⁴. Wyznaczając wzorce dziewictwa bądź macierzyństwa dla chrześcijańskich kobiet, posługuje się w *De virginibus* obrazem pogańskiej łowczyni jako zgubnego obiektu pożądania bogów i ludzi.

Podobnie krytykowane były toreadorki. Osiemnastowieczna *rejoneadora*, Francisca García, zdobywszy uznanie w Andaluzji,

²² „Któż nie zna, albo kto nie widział pociętego słupa [do ćwiczeń], który sieką i biją, czy to mieczem czy tarczą wykonując wszystkie chwyt. To one dmą w tubę na cześć matki Flory, albo może w swej piersi zamyślają więcej, przygotowując się na prawdziwą arenę. Jaką godność może okazać kobieta zakuta w hełm, która ucieka od swej płci, pragnąc męskiej siły? Jednak wcale nie chce być mężczyzną...” (tłum. D. B.).

²³ Juwenalis sugeruje, że kobieta ta ćwiczy, by wystąpić we Floraliach. Podczas tego wiosennego święta udział w przedstawieniach brały nagie prostytutki, tutaj naśladujące gladiatorów (Scullard, 1982: 110).

²⁴ „doskonałą łowczynią, bez wątpienia, jednak nie dzikich zwierząt, lecz pożądania” (tłum. D. B.).

domagała się, by walczyć w Pampelunie, ale odmawiano jej wielokrotnie, uznając to za nieprzyzwoite. Wspomniana już „Pajuelera” spotykała się z krytyką współczesnych intelektualistów, zwłaszcza ze strony przedstawicieli katolickiego oświecenia. Uczniacy jak Benito Jerónimo Feijóo e Montenegro (1676–1764), czy ojciec Martín Sarmiento (1695–1772) sądzili, że obecność kobiet na arenie kłóci się z tradycyjną kobiecą pobożnością. Ten ostatni pisał:

Este fenómeno ha sido la ignominia del devoto femenino sexo, que tiene adherente la compasión, y la afrenta del indiscreto sexo barbado, que toleró y dio licencia para que saliese al público semejante monstruosidad. Cotéjese esa Pajuelera con el ejercicio de las niñas gallegas, que, puestas a la frente de una vaca o buey manso, están hilando todo el día y cuidando que ese ganado no eche la lengua a las mieses que tiene a boca. ¿Qué ha sido aquello sino ridiculizar la fiesta de los toros? (cyt. za: Hernández, 2008).

Uczniacy ci traktowali udział w corridzie jako zjawisko burzące tradycyjny podział ról płciowych oraz godzące w tradycyjną religię. Niektórzy z nich w ogóle uważali corridę za moralnie negatywną, również dla widza²⁵.

4. Regulacje prawne

Prawdziwym powodem oburzenia tych i innych autorów jest często nie tyle kwestia płci, co raczej pochodzenia społecznego. Wiemy, że gladiatorów rekrutowano spośród osób o niskim statusie społecznym, w tym niewolników. Wysoko urodzonym Rzymiankom (podobnie jak Rzymianom), wypadało uczest-

²⁵ Z krytyką igrzysk wystąpili już antyczni filozofowie i teologowie, jak św. Augustyn (*Conf.* 3.8.16; 6.8.13), Seneka (*Ep.* 95.33; *Constant.* 16.2; *Ben.* 2.34) czy Cynceron (*Tusc.* 2.41).

niczyć w igrzyskach wyłącznie w charakterze widza. Występowanie na arenie, aktorstwo czy prostytutka (niezależnie od płci), były zajęciami właściwymi dla osób o niskim statusie społecznym²⁶. Kobiety zmuszane do walki, lub dobrowolnie decydujące się na taką formę zarobku, widnieją w tekstach jako *mulier*²⁷. Gdy mowa o wysoko urodzonych obywatelkach, autorzy częściej używają terminu *femina*: żonach i córkach senatorów czy innych wysoko postawionych obywateli (Tac. *Ann.* 15.32; Suet. *Dom.* 4.1). Niektóre z nich, jak widzieliśmy, dla zabawy chwytaly za miecz i w zaciszu domowym spędzały czas na treningu. Uchodziło jednak za skandal i groziło zniesławieniem (*infamia*), jeśli którakolwiek z nich zdecydowałaby się wystąpić publicznie, by dostarczać rozrywki dla ludu.

Dlatego też pojawiły się pewne regulacje prawne, mające zapobiec podobnym wypadkom. Już w czasach Augusta *senatus consultum* z roku 11 n.e. zabronił występowania na arenie wolnym kobietom poniżej dwudziestego roku życia (Pastor, Mañas, 2012: 128). Osiem lat później podobna ustawa z Larinum, rozszerzyła zakaz na córki, wnuczki i prawnuczki senatorów oraz żony, córki i wnuczki ekwitów (19 n.e.) oraz zabraniała także wykonywania zawodu aktora (Levick, 1983: 97–115; Lebek, 1990: 60). To właśnie w świetle stanu społecznego rozpatrywać należy krytykę więszości historyków rzymskich: nie byli oni raczej przeciwnikami gladiatorów jako takich, lecz polityki cesarzy i upadku obyczajów. Tacyt (*Ann.* 15.32) opisując czasy Nerona, zwraca uwagę, że obywatelki i obywatelki Rzymu brały udział w wyścigach rydwanów, walkach gladiatorów czy *venationes*: „Spectacula gladiatorum idem annus habuit, pari magnificentia ac priora. Sed feminarum inlustrium senatorumque plures per arenam foedati sunt”²⁸. Po-

²⁶ To dlatego Juwenalis wyśmiewa niejaką Eppię, zakochaną w gladiatorze, która zdecydowała się z nim na ucieczkę (Juv. 6.82).

²⁷ Petron. *Sat.* 45.738; Tac. *Ann.* 14.15; CIL IX, 2237 (Coleman, 2000: 498; Pastor, Mañas, 2012: 135).

²⁸ „Tego samego roku zorganizował igrzyska gladiatorów, tak wspinała jak te w przeszłości. Jednakże wiele znamienitych kobiet oraz senatorów zhańbiło się poprzez arenę” (Tacitus, 1906; tłum. D. B.).

dobny opis i oburzenie wyraża Kasjusz Dion (61.17.3)²⁹. Septymiesz Sewer w roku 200 n.e. zabroni wszystkim kobietom, bez względu na stan społeczny, udziału w pojedynkach. Decyzję tę podjął miał z powodu negatywnej reakcji publiczności na zaprezentowane w Rzymie atletyczne zapasy kobiet typu „monomachia”. Zakaz miał zapobiec powstawaniu poruszenia wśród publiczności³⁰.

Hiszpańską *corridę* próbował regulować Kościół. W latach 1215–1316 obowiązywał zupełny zakaz *corridy*, a papież Pius V (1567) zabraniał parania się *tauromachią* szlachetnie urodzonym chrześcijanom, zwłaszcza duchownym i żołnierzom. Po ośmiu latach powrócono do dawnych nawyków: na ogół stanowisko Kościoła było bezsilne wobec obyczaju, który każde święto (także kościelne) kazał uświetniać *corridą*. Obyczaj ten jednak nie przewidywał aktywnego udziału kobiet, których droga na arenę była wyjątkowo długa. Nieliczne, które pragnęły publicznie walczyć z bykami, napotykały trudności natury prawnej i obyczajowej. José Daza w *Precisos manejos* wspomina, że pewnej kobiecie wysokie urodzenie nie pozwalało wziąć udziału w walce. Miała skarżyć się na słabą płęć kobiecą, aż do dnia gdy zobaczyła znaną nam już „Pajuelerę” (Daza, 1999: 102). To czasy, gdy *corrida* była jeszcze zajęciem na poły szlacheckim. Kolejne zakazy, najczęściej krótkotrwałe, wprowadzili Karol III (w 1771 roku) oraz Karol IV w 1805 roku (Kowalski, Rodríguez Núñez, 1992: 93). Józef Bonaparte, osadzony na tronie hiszpańskim z ramienia napoleońskiej Francji, cofnął zakaz *corridy*, starając się tym gestem przypodobać okupowanemu narodowi. Najcięższe czasy dla hiszpańskich

²⁹ Kasjusz Dion opisuje igrzyska w roku 59; Tacyt być może te same igrzyska świadomie datuje na 63 rok, podkreślając tym szczególny upadek obyczajów w czasach Nerona (Brunet, 2004: 145).

³⁰ Autor wspomina, że zapasy te miały wwołać wśród publiki śmiech z atletek oraz kobiet z klasy senatorskiej. Możliwe, że w tej (lub wcześniejszych) walkach brały udział kobiety z wyższych klas, co spotkało się ze złym odbiorem. Możliwe więc, że cesarz już wcześniej zamierzał zabronić walk gladiatorów, a reakcje podczas wspomnianych igrzysk posłużyły mu za pretekst (Cass Dion, 76.16; por. Potter, 2010: 407).

toreaderek przypadły na przełom XIX i XX wieku. Konserwatywna polityka władz i prawicowe nastroje społeczne wywoływały ogólną niechęć wobec lekkich obyczajów praktykowanych w salach koncertowych, kabaretach i teatrach. Coraz częściej mężczyźni odmawiali współudziału w *corridzie* z kobietami czy nawet występowania na arenach, na których wcześniej występowały kobiety. Ostatecznie w 1908 minister Juan de la Cierva wprowadził w życie dekret królewski, który na dwadzieścia cztery lata zakazał kobietom czynnego udziału w *corridzie*. Tak zwracał się do lokalnych władz:

La opinión pública ha protestado en varias ocasiones contra la práctica que se va introduciendo en las plazas de toros de que algunas mujeres tomen parte en la lidia de reses bravas, y si bien se alega que la ley no lo prohíbe expresamente, el hecho en sí constituye un espectáculo impropio y tan opuesto a la cultura y a todo sentimiento delicado, que en ningún caso deben las autoridades gubernativas permitir su celebración, como acto que ofende a la moral y a las buenas costumbres (cyt. za: Crivell, 2016).

Ten trudny okres najlepiej ilustruje dramatyczna historia Marii Salome „La Reverte”. Już w wieku dziecięcym przeżywała ją chłopczycą, *la marimacho*. Czas prosperity na arenie przerwał jej wspomniany wyżej dekret z 1908 roku. Zdecydowała jednak kontynuować karierę pod męskim nazwiskiem Agustín Rodríguez, wywołując tym samym podejrzenia o hermafrodytyzm. Nacisk społeczny sprawił jednak, że porzuciła karierę. Wycofana, pędziła życie, pracując jako stróż w kopalni w rodzinnym Jaén (Román, 2015). Z nastaniem Drugiej Republiki chwilowo zniesiono zakaz. Powrót „La Reverte” po dwudziestu latach przerwy, wówczas sześćdziesięcioletki, przyniósł jej w świecie tauromachii wyłącznie porażkę. Warto podkreślić, że zniesienie zakazu nie nastąpiło wraz ze zmianą ustroju. Juanita Cruz, która podczas swej kariery walczyła u boku samego Manolete, naciskała na rząd, przypominając, że republikańska konstytucja gwarantuje równość płci i wolność (Fernández Casado, 2014). W 1934 roku pozwolono kobietom wrócić na arenę, co od razu przyniosło wielkie

sukcesy, jednak na krótko. O ile w 1935 w Madrycie brakowało biletów na corridy z udziałem Juany Cruz, o tyle już rok później prasa ośmieszała ją i jej koleżanki, zamieszczając zdjęcia z niefortunnych momentów walk. Republikanka wyemigrowała, by kontynuować karierę w Meksyku. Co ciekawe, choć nosiła strój podobny do toreadorów, zamiast spodni wkładała spódnicę.

Również rządy Franco nie były przychylnie toreadorkom. Aż do 1974 roku obowiązuje oficjalny zakaz publicznych walk „pieszych” (*toreo a pie*). Oznacza to, że kobiety mogły występować w Hiszpanii tylko na podrzędnych, prywatnych arenach, lub też walczyć konno jako *rejoneadoras*³¹. Realia epoki oddaje historia Conchity Cintrón, zwanej później „La diosa de oro” (Złota bogini), najpopularniejszej toreadorki wszech czasów. Urodzona w Chile, zdobyła wręcz legendarną sławę na arenach Peru, Meksyku, Francji, Portugalii i Maroka, marząc o stoczeniu walki na arenie hiszpańskiej. W 1945 roku pozwolono jej tam wyłącznie na walkę konną. Cztery lata później, po konnej walce w Jaén, poprosiła przewodniczącego corridy o możliwość dokończenia walki pieszo. Gdy odmówił, prowokacyjnie zeszła na arenę i zadała szarżującemu na nią bykowi sfigowaną „śmierć”, pozwalając, by przemknął pod szpadę. Mimo wiwatów tłumu, po zejściu z areny aresztowano ją za złamanie prawa. Orson Welles, we wprowadzeniu do jej pamiętników *Memoirs of a Bullfighter*, pochwali ten „wybuch wspaniałego przestępstwa”. O samej Cintrón napisał: „Her record stands as a rebuke to every man of us who has ever maintained that a woman must lose something of her femininity if she seeks to compete with men” (cyt. za: Sherwood, 2002: 177).

Nawet słynne *encierros* w Pampelunie kobiety mogły wyłącznie obserwować. Jeszcze w latach osiemdziesiątych zdarzały się przypadki, że kobiety rzucały się w gonitwę, raczej manifestując swe prawa, niż okazując zainteresowanie bykami. Dopiero późniejsze czasy pozwoliły na zabłyśnięcie takim gwiazdom tauro-

³¹ Podejrzewa się, że polityka Franco miała na celu nie tyle chronienie kobiet, co niedopuszczenie, by w przypadku odniesienia ran (w wyniku *cornady*, tj. nabicia na róg, ubodnięcia), medycy nie odsłanili publicznie kobiecej nagości.

machii jak Cristina Sánchez, Mari Paz Vega czy Hilda Tenorio, Meksykanka. Po zakazach corridy na Wyspach Kanaryjskich (1991) i w Katalonii (2012), wydaje się, że to Meksyk będzie mekką tauromachii, może również kobiecej.

5. Wnioski końcowe

Przyjrzelśmy się obecności kobiet na arenach starożytnego Rzymu oraz hiszpańskich. Łączy je wiele podobieństw. Po pierwsze, igrzyska i corrida to sfery silnie zmaskulinizowane. Obecność gladiatorów i toreadorów jest wystarczająca, by mówić o zjawisku, lecz w obu przypadkach stanowią one swego rodzaju rzadkość, która prowokuje do ambiwalentnych sądów. Z jednej strony Rzymianie, jak i w ogóle większość narodów, cenili męstwo (łac. *virtus*, hiszp. *valor*), w którym niektóre kobiety mogły mieć udział. Z drugiej strony przypisywane od wieków role społeczne sprawiły, że to mężczyźni łączy się ze sprawami wojny, zaś kobietom przypisuje się funkcję obserwaterek, strażniczek ogniska domowego. Chęć przekroczenia tych patriarchalnych norm, burząca pewien ustalony porządek społeczny, wywoływała u Rzymian, jak i u Hiszpanów, dość ostre reakcje poetów i myślicieli. Warto zauważyć próby marginalizacji czy ośmieszenia kobiet areny (Juwenalis, Cossío). Podkreślmy, że w społeczeństwie rzymskim igrzyska były domeną osób o niskim statusie społecznym, zaś w corridzie zjawisko to ewoluowało od zajęcia arystokracji po fiestę ludową i narodową. O ile Rzymiankom nie pozwalał na udział w publicznych występach zwłaszcza wysoki status społeczny, o tyle w społeczeństwie hiszpańskim była to niemal zawsze kwestia kulturowego postrzegania płci. Opinie ojca Sarmiento czy Feijóo potwierdzają, że pojmowanie corridy jako złego obyczaju wiązało się także z religią katolicką, kształtującą tradycyjne role kobiece, a często w ogóle przeciwną corridzie. Dlatego też regulacje prawne zastosowane tak w Imperium Rzymskim, jak w Hiszpanii, choć dotyczyły podobnej sfery

kultury, opierały się jednak na nieco odmiennych przesłankach społecznych, religijnych czy kulturowych. Kobiety areny są postaciami pozornie drugo- a może nawet trzecioplanowymi na tle męskiego żywiołu, który przez wieki dominował w tej dziedzinie. Ich fenomen i paradoks być może polega na tym, że przez swą rzadkość i niecodziennność wydają się nieraz przesłaniać blask dumnych gladiatorów i *toreros*. Być może to nie brak umiejętności nie pozwalał kobietom częściej gościć na arenie, lecz ukryta obawa mężczyzn przed marginalizacją. Na zakończenie chciałbym przytoczyć pewną refleksję hiszpańskiego polityka i badacza *sanfermines* z Pampeluny, który zauważył, że obecność kobiety na arenie zawsze odwróci uwagę publiki, pozostawiając w tle nawet najzdolniejszych matadorów:

En el mundo del cine hay un consejo clásico para los actores: no trabajar con niños ni animales, pues si tienen un papel destacado en una película monopolizan la atención del público y eclipsan al resto del reparto. El mismo riesgo acecha con una mujer torero; sea el cartel que sea, el público prestará atención preferente a la torera y los otros dos espadas, por importantes que sean, se convierten en teloneros o comparsas. (Izu, 2007: 67)

Bibliografia

- Alberge, D. (2000): "Woman Gladiator Found Buried in London". *The Times*, 13.09: 3.
- Ambrosius (2018): "De Virginibus ad Marcellinam Sororem Sua Libri Tres". W: *Documenta Catholica Omnia*, Vol. MPL016, http://www.documentacatholicaomnia.eu/04z/z_0339-0397_Ambrosius_De_Virginibus_Ad_Marcellinam_Sororem_Sua_Libri_Tres_MLT.pdf.html [25.05.2018].
- Athenaeus (1928): *The Deipnosophistae of Athenaeus*, Vol. II. Cambridge: Harvard University Press/Loeb Classical Library.
- Barbarzak, D. (2017): „Rzymskie igrzyska i hiszpańska corrida. Rys porównawczy obu tradycji na wybranych przykładach”. *Symbolae Philologorum Posnaniensium* 2 (26): 19–43.
- Brunet, S. (2004), *Female and Dwarf Gladiators*, „Mouseion”, 4: 145–170.

- Brunet, S. (2014): "Women with Swords. Female Gladiators in the Roman World". W: P. Christesen, D. G. Kyle (eds.), *A Companion to Sport and Spectacle in Greek and Roman Antiquity*. New Jersey: Wiley-Blackwell.
- Caamaño, A. (1888): *Cabezas, cabezillas y cabezotas. Colección de toreros buenos, medianos y malos*. Madrid: Imprenta Militar.
- Cela, C. J. (2017): *San Camilo*, [http://www.acanomas.com/Libros-Clasicos/48572/San-Camilo-1936-\(Camilo-Jose-Cela\).html](http://www.acanomas.com/Libros-Clasicos/48572/San-Camilo-1936-(Camilo-Jose-Cela).html) [20.11.2017].
- Coello Ugalde, J. F. (2013): "Las mojjangas: aderezos imprescindibles y otros divertimentos". *Taurinas mexicanas* 29, <https://ahtm.wordpress.com/2013/08/25/las-mojjangas-aderezos-imprescindibles> [20.11.2017].
- Coleman, K. (2000): "Missio at Halicamassus". *Harvard Studies in Classical Philology* 100: 498.
- Crivell, C. (2016): *María Salome 'La Reverte' y linares*, <http://sevillatoro.es/?p=223604> [20.05.2018].
- Daza, J. (1999): *Precisos manejos y progresos del arte del toreo*. Sevilla: Universidad.
- Diccionario de la lengua española*, hasło *varón*, Real Academia Española, <http://dle.rae.es/?id=bOJpDhG> [20.05.2018].
- Feiner, M. (1995): *Mujer en el mundo del Toro*. Madrid: Alianza.
- Feiner, M. (2017): *Mujer y tauromaquia*. Barcelona: Bellaterra.
- Fernández Casado, A. (2014): *Juana Cruz y la lucha por su derecho a torear*, <https://www.tauologia.com/juanita-cruz-lucha-derecho-torear-3171.htm> [20.11.2017].
- Fernandez, L. A. (2008), *Las mujeres toreras*, <https://torostarifa.blogspot.com/2008/01/las-mujeres-toreras.html> [20.11.2017].
- Grant, M. (1971): *Gladiators*. Harondsworth: Penguin.
- Izu, M. (2007): *Sexo en sanfermines y otros mitos festivos*. Navarra: Sehats.
- Jackson, R (2000): "Gladiators in Roman Britain". *British Museum Magazine* 2000, 38: 16–21.
- Juvenalis (1895): *D. Junii Juvenalis Saturarum Libri V*, t. 1, oprac. L. Friedlaender. Leipzig: Verlag von S. Hirzel.
- Kasjusz Dion (1925): *Roman History by Cassius Dio*, Vol. VIII. Cambridge: Harvard University Press/Loeb Classical Library.
- Korpanty, J. (2007): *Mały słownik łacińsko-polski*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Kowalski, K.; Rodriguez Núñez, M. (1992): *Corrida*. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.

- Kyle, D.G. (2004): *A Companion to Sport and Spectacle in Greek and Roman Antiquity*. Chichester: Wiley-Blackwell.
- Lebek, D. (1990): „Standeswilrde und Berufsverbotunter Tiberius: Das SC der Tabula Larinas“. *Zeitschrift für Papyrologie und Epigraphik* 81: 37–96.
- Levick, B. (1983): “The Senatus Consultum from Larinum”. *Journal of Roman Studies* 73: 97–115.
- Llorens, A. (1897): “El toreo mujerial”. *El Arte de los Toros* 15 (75): 5, http://bibliotecadigital.jcyl.es/bdtau/es/catalogo_imagenes/grupo.cmd?path=10100116 [20.05.2018].
- Madariaga, B. Valbuena, C. (1976): *Cara y Máscara de José Gutiérrez-Solana*. Santander: Ediciones de Librería Estvdio.
- Mañas, A. (2011): “New evidence of female gladiators: the bronze statuette at the Museum für Kunst und Gewerbe of Hamburg”. *International Journal of the History of Sport* 28 (18): 2726–2752.
- Marcjalis (2015): *Księża widowisk*, tłum. K. Różycka-Tomaszuk. Wrocław: Instytut Studiów Klasycznych, Śródziemnomorskich i Orientalnych Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Martialis (2018): M. Valeri Martialis, *Epigrammaton (liber de spectacvlis)*, <http://www.thelatinlibrary.com/martial/mart.spec.shtml> [20.05.2018].
- Mateo Gómez, I. (2003): “El artesonado del claustro del monasterio de Silos”. *Studia Silensia* 4 (28): 255–296.
- McCullough, A. (2008): “Female gladiators in imperial Rome: literary context and historical fact”. *The Classical World* 2 (101): 197–210.
- Murray, S. (2003): “Female Gladiators of the Ancient Roman World”. *Journal of Combative Sports*, http://ejmas.com/jcs/jcsart_murray_0703.htm [27.01.2017].
- Pastor, M., Mañas A. (2012): “Munera gladiatorum. Mujeres gladiadoras”. *Florentia iliberritana*.
- Petronius (2018): C. *Petronii Satyricon Liber*, <http://www.thelatinlibrary.com/petronius1.html> [28.05.2018].
- Potter, D. S. (2010): “Spectacle”. W: D. S. Potter (ed.), *A Companion to the Roman Empire*. Oxford: Blackwell Publishing.
- Pringle, H. Broad, J. (2001): “Gladiatrix”. *Discover*, <http://discovermagazine.com/2001/dec/featglad> [20.11.2017].
- Propertius (1816): *Sex. Aurelii Propertii Carmina*, oprac. C. Lachmanus. Lipsiae: Gerhard Fleischer.

- Revista de estudios de antigüedad clásica* 23: 127–151.
- Román, M. (2015): “‘La Reverte’, una mujer torera que era varón”. *Libertad Digital*, 8.05, <http://www.libertaddigital.com/cultura/toros/2015-05-08/la-reverte-una-mujer-torera-que-era-varon-1276547496> [10.11.2017].
- Scullard, H. H. (1982): *Festivals and Ceremonies of the Roman Republic*. Ithaca/New York: Cornell University Press.
- Schubert, A. (1999): “Gender”. W: A. Schubert, *Death and Money in the Afternoon. The History of Spanish Bullfight*. Oxford/New York: Oxford University Press.
- Schubert, A. (2010): “El toreo en la historia española”. *Revista de Estudios Taurinos* 28: 15–41.
- Sherwood, L. A. (2002): *Yankees in the Afternoon. An Illustrated History of American Bullfighters*. Jefferson/London: McFarland.
- Spanos, B. (2017): *Flashback: Beyoncé, Britney Spears and Pink Rock a Roman Arena, Cover Queen*, „Rollingstone”, 5 April 2017, <https://www.rollingstone.com/music/news/flashback-beyonce-britney-spears-pink-rock-roman-arena-cover-queen-w429457> [20.05.2018].
- Stattius (2018): *P. Papini Statii Silvae*, red. E. Marastoni. Leipzig: Teubner, <http://latin.packhum.org/loc/1020/2/6#6> [20.05.2018].
- Suetonius (1913): *De Vita XII Caesarum C. Suetonii Tranquilli*, Cambridge: Harvard University Press/Loeb Classical Library.
- Swetoniusz (1965): Gajus Swetoniusz Trankwillus, *Żywoty cesarów*, tłum. J. Niemirska-Pliszczyńska, Wrocław/Warszawa/Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Tacitus (1906): *Annales ab excessu divi Augusti. Cornelius Tacitus*, oprac. Ch. D. Fisher. Oxford: Clarendon, <http://www.perseus.tufts.edu/hopper/text?doc=Tac.+Ann.+15.32&fromdoc=Perseus%3Atext%3A1999.02.0077> [20.05.2018].

Redaktor inicjujący/Redactora de la Editorial de la UŁ
Urszula Dzieciatkowska

Redaktor Wydawnictwa UŁ/Edición técnica de la Editorial de la UŁ
Joanna Balcerak

Skład i łamanie/Composición tipográfica
Munda – Maciej Torz

Korekta techniczna/Corrección técnica
Leonora Gralka

Projekt okładki/Diseño gráfico de la portada
Katarzyna Turkowska

Ilustracja na okładce/Fotografía de la portada © Depositphotos.com/estellez

Ark. Wyd./pliego de edición 14,9; ark. druk./Pliego de imprenta 20,375

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
90-131 Łódź, ul. Lindleya 8
www.wydawnictwo.uni.lodz.pl
e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl
tel. (42) 665 58 63

